MUZEUM GÓRNOŚLĄSKIE
W BYTOMIU

Nr inw. 7006 II

JAN S. DWORAK

HISTORIA
PARAFII NOWOBYTOMSKIEJ

NOWY BYTOM 1937

Der Oberbürgermeister der Stadt Beuthen O.-S.
Verwaltung des Oberschlesischen Landesmuseums in Beuthen O/S.
OG. Landeskunde
Foto
II
1937.208

SŁOWO WSTĘPNE.

Przed około trzema laty zainicjował ks. proboszcz Szymała opracowanie kroniki parafialnej z okazji przypadającego w bieżącym roku jubileuszu srebrnego kościoła św. Pawła w Nowym Bytomiu. Inicjatywę podjąłem, jednak zakreśliłem jej obszerniejsze granice o tyle, że przez niniejszą pracę chciałem dać pogląd na rozwój stosunków parafialnych na obszarze, z którego utworzono gminę Nowy Bytom, w ostatnim stuleciu, poprzedzającym rok jubileuszowy.

Wiem, że praca zawiera luki.

Przyczynę tego należy głównie szukać w tym, że jest to pierwsza, obszerniejsza praca monograficzna o Nowym Bytomiu a szukanie i wertowanie źródeł niełatwe, gdyż w rachubę wchodzą przeważnie źródła zagraniczne.

Źródła, z których czerpałem, podane są w przypiskach. Fotografij dostarczyli mi fotografowie Maks Piekart z Bytomia, Jan Pawliczek z Nowej Wsi, Paweł Uhr z Wrocławia, Jan Hoszek z Nowej Wsi, Paweł Płonka i Stanisław Szwengler z Nowego Bytomia, Paweł Hildebrandt z Chorzowa i Józef Holas z Katowic.

Wyrażam w końcu szczere podziękowanie wszystkim tym czynnikom, które udostępniły mi materiał zużytkowany do napisania niniejszej pracy. Niemniej dziękuję Parafii i Gminie za pomoc przy wydaniu pracy drukiem.

Autor.

I. Wstęp.

1. Uwagi ogólne.

Obszar parafii św. Pawła w Nowym Bytomiu jest częścią obszaru historycznego Czarnego Lasu, do którego poza obecnym obszarem gminy politycznej Nowy Bytom należała jeszcze osada Zgoda, przynależna od roku 1929 do gminy Swiętochłowice. Czarny Las do roku 1922 był częścią – enklawą — miasta Bytomia, którą przy podziale ziemi śląskiej przyłączono do Polski. Bytom sam pozostał przy Niemczech.

Miasto Bytom dawniej wchodziło w skład ziemi krakowskiej. W roku 1179 władca tejże, król polski Kazimierz II Sprawiedliwy, podarował grody Bytom i Oświęcim swemu bratankowi, księciu Mieczysławowi Raciborskiemu[1]). Odtąd ziemia bytomska jako część Śląska dzieli jego losy.

W końcu XIII w. miasto Bytom zostaje siedzibą księcia ziemi bytomskiej, Kazimierza. On to później uznał księstwo swe jako lenno czeskie, wskutek czego ziemia bytomska, a z czasem cała ziemia śląska, utraciły związek państwowy z Polską. Jako część Czech, a przejściowo nawet Węgier, ziemia śląska w roku 1515 weszła w skład monarchii habsburskiej Po pierwszej wojnie śląskiej w roku 1741 król pruski, Fryderyk II Wielki, wcielił Sląsk do Prus.

W roku 1355 zmarł książę kozielsko–bytomski, Bolesław. Po czternastoletnich sporach o dziedzictwo podzielili je pomiędzy siebie książęta Konrad z Oleśnicy i Przemysław z Cieszyna. Dokument podziału z dnia 28 stycznia 1369 r. przydzielił księciu cieszyńskiemu południową część ziemi bytomskiej i miasta z „lasem obywatelskim" w kierunku Orzegowa i Kochłowic.[2])

---

[1]) Halecki, Powołanie Wład. Opolczyka, Kwart. Hist. XXVII str. 215

[2]) Fr. W. de Sommersberg, Silesiacarum Rerum Scriptores, Lipsk 1729, pag. 120 i Wattenbach und C. Grünhagen, Registrum St. Wenceslai, Wrocław 1865 tom VI

Wspomniany dokument z roku 1369 wprowadza Czarny Las, którym był właśnie ów las obywatelski, do historii.[1]) Nazwę tę otrzymał prawdopodobnie dopiero w XVII wieku, gdy po dewastacji pięknego stanu drzew dębowych wskutek zamieszek wojny 30-letniej porósł ciemnymi iglastymi drzewami.

Do czasu pojawienia się w Czarnym Lesie pierwszych mieszkańców tworzył on wielką i wspaniałą świątynię natury, w której śpiew ptasząt składał Stwórcy należną daninę. Czasem uleciało westchnienie o pomoc z ust brodzącego samotnie w gąszczy lasu wędrowca na widok niedźwiedzia lub wilka. Lata 1241 i 1430, kiedy to okoliczni mieszczanie i wieśniacy przed Tatarami i husytami ukryli się w lesie,[2]) były zapewne świadkami pierwszych zbiorowych modłów ludzkich do opatrzności Boskiej o odwrócenie klęski. Niejednokrotnie odbiły się o potężne, stare dęby Czarnego Lasu echa pieśni nabożnej przewalających się wojsk polskich i obcych na starym szlaku Mikołów-Bytom przecinającym las. Tutaj napewno unosiło się wiele modlitw dziękczynnych obywateli miasta i wieśniaków z Wielkiej Dąbrówki i Rozbarku, którzy na mocy przywileju [3]) brali w Czarnym Lesie drzewo do budowy i na opał, gdy po załadowaniu nim swych furmanek, prostowali swe spracowane członki. Wreszcie napełniali pieniem nabożnym swe nędzne szałasy rozłożeni na łąkach leśnych pasterze owiec. Ostatecznie nie wolno zapomnieć o młynie świętochłowickim, położonym nad granicą Czarnego Lasu.[4]) Klekot młyna wraz z modlitwą młynarza i szept spływającego do stawu młyńskiego ruczaju leśnego tworzyły przemiły trójdźwięk na chwałę Stwórcy.

Korzystanie z uprawnień leśnych oraz pastwisk wymagało ze strony miasta jako właściciela lasu pewnego nadzoru, a las sam pewnej opieki. Z czasem pojawili się w Czarnym Lesie pierwsi jego mieszkańcy, gajowi i robotnicy leśni. Kiedy to było,

---

[1]) Gramer, Chronik der Stadt Beuthen in Oberschlesien, Bytom 1864 str. 228 i 347

[2]) Gramer, str. 19 i 59

[3]) Gramer, str. 228 i Dr. Luchs, Der Schwarzwald (und Kochlowitz) w aktach miejskich „Geschichtliches der Stadt Beuthen O.-S."

[4]) Księga chrztów parafii N. M. P. w Bytomiu wspomina w roku 1677 o młynarzu świętochłowickim

trudno dobiec. Jeśli się zważy, że był to las obywatelski, że gospodarze wsi Wielkiej Dąbrówki, nabytej przez miasto w roku 1538, posiadali serwitut leśny, a także Rozbarczanie od roku 1616, to trzeba przyjąć, że już od bardzo dawna w Czarnym Lesie przebywali gajowi.

Na razie nie znaleziono dokumentów z tego czasu, któreby na sprawę tę mogły rzucić nieco światła. Zachowane księgi parafialne sięgają tylko do roku 1676. W dniu 1 kwietnia 1698 r. zapisano w nich chrzest Katarzyny Tarabura, której rodzice oznaczeni są jako „Silvani in Sylva Civitatensi ad Świętochłowice", co przetłumaczyć można by na „leśnicy z lasu obywatelskiego pod Świętochłowicami". Las świętochłowicki był własnością pana wsi Świętochłowice, a więc nie lasem obywatelskim; chodzić mogło by więc tylko o Czarny Las, ponieważ położony był pod Świętochłowicami, a i leśniczówki jego znajdowały się nad granicą Świętochłowic. Ów Tarabura więc to zapewne jeden z pierwszych gajowych i mieszkańców Czarnego Lasu. Dalszym gajowym, którego nazwisko jest znane, to Wojciech Bieda. W dniu 7 maja 1736 r. występuje on jako świadek chrztu, i jest oznaczony jako „Sylvanus Civitatensis in Sylva nigra nuncupata" w dosłownym przetłumaczeniu mniejwięcej „leśnik miejski w tak zwanym Czarnym Lesie". Pierwszy, zadokumentowany wyraźnie z Czarnego Lasu, to poród Franciszki, córki leśniczego Bernarda Lipy, w dniu 6 maja 1798 r.

Opisane już przypuszczalne pierwsze objawy gromadnej służby bożej, znalazły wyraz w wspólnych modlitwach rodzin i służby gajowych. W niedzielę spieszyli do oddalonego o milę Bytomia, gdzie oddawali inspektorowi lasów miejskich kartki na drzewo[1]) pobrane przez korzystających z serwitutów leśnych, a przy okazji nie omieszkali wysłuchać nabożeństwa w kościele parafialnym w Bytomiu.

Historia powstania w Bytomiu pierwszej świątyni chrześcijańskiej ginie w mrokach dziejów. Stanęła ona rzekomo koło roku 984

---

[1]) Miejska instrukcja leśna z dnia 13. 3. 1762 r. w aktach miejskich „Process der Dorfgemeinde Rossberg wider die Stadtkomune Beuthen wegen Holzservitut"



Kościółek św. Małgorzaty w Bytomiu, pierwsza świątynia ziemi bytomskiej.

za sprawą św. Wojciecha.[1]) O losach świątyni nic więcej nie wiemy. Może być, że notatki te właściwie odnoszą się do pierwszej świątyni, kościoła św. Małgorzaty, wybudowanego koło roku 1139[2]) przez O. O. Benedyktynów z Wrocławia, mających swój klasztor macierzysty w Tyńcu pod Krakowem. Temuż klasztorowi według pisma papieża Grzegorza IX z dnia 26 maja 1229 należało się uprawnienie targowe w Bytomiu[3]).

Mały, drewniany kościołek św. Małgorzaty stanął wówczas na pagórku u bram miasta. Dziś stoi tam mały, murowany kościółek. Pagórek otoczony był wodą. Nazywano go „Sutuhali" (t. j. święta hala)[4]). Niewątpliwie był to naturalny gród, w którym uprawiano dawniej kult do bożków pogańskich. Kościół św. Małgorzaty przez sto lat był jedynym kościołem dla miasta i dalekiej okolicy. W końcu 30-letniej wojny kościołek uległ zniszczeniu. Odbudowano go w r. 1676. Parafia św. Małgorzaty w r. 1660[5]) połączona została z parafią Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Kościołek św. Małgorzaty stał się kościołem pogrzebowym dla Czarnego Lasu[6]) i okolicy.

Kościół Wniebowzięcia N. M. P. wybudowany został przez Arcybiskupa Władysława, protektora księstwa bytomskiego koło roku 1231.[7]) Całkowite zubożenie parafii prowadzi w roku 1400 do przejściowego połączenia jej z parafią św. Małgorzaty. Pożar miasta w roku 1515 oszczędził kościół Wniebowzięcia N. M. P. Jednak rozszerzanie luteranizmu przez panów miasta doprowadziło do usunięcia koło roku 1558[8]) proboszcza katolickiego i zawładnięcia kościołem przez protestantów. Po oddaniu kościoła katolikom podupadły zupełnie kościół odnowiono. Po kilku na-

---

[1]) Wahner, War der hl. Adalbert in Beuthen?, Wrocław 1868 (w Zivier, Urkundenbuch der Stadt Beuthen O/S.)
[2]) Zimmermann, Beiträge zur Beschreibung von Schlesien, Brzeg 1784, część II str. 210
[3]) Weltzel Augustin, Geschichte der Stadt und Herrschaft Ratibor, Racibórz 1881, str, 19/20
[4]) Gramer, str. 2
[5]) Dr. Paul Reinelt, 700-Jahrfeier der St. Marienkirche Beuthen O/S, Bytom 1931, str. 27/29
[6]) Gramer, str. 267
[7]) Reinelt, str. 11
[8]) Reinelt, str. 22



Kościół N. M. P. w Bytomiu, pierwszy kościół parafialny czarnoleśniczan.
według rysunku Koretzkiego.

stępnych jeszcze zmianach budowlanych, ostatnio w latach 1852/7 przetrwał kościół ten do obecnych czasów. Bytom dawniej należał do diecezji krakowskiej, w roku 1821[1]) przyłączono go do diecezji wrocławskiej.

2. Powstanie pierwszych osad górniczych i hutniczych.

Od roku 1777[2]) począwszy zaczyna się na terenie Czarnego Lasu górnictwo. Prowadzi ono do licznych nadań górniczych, na przykład w roku 1789 kopalni „Luiza", w roku 1805 kopalni „Błogosławieństwo Belowa", w roku 1823 kopalni „Gutglück" w roku 1826 kopalni „Georgina", w roku 1827 kopalni „Fausta" w roku 1828 kopalni „Otylia", w roku 1830 kopalni „Litandra", a w roku 1831 kopalni „Saara". Z kopalń tych przetrwała do dziś kopalnia „Litandra", z którą połączono kopalnię „Błogosławieństwo Belowa".

Były to wszystko kopalnie węgla. Obfitość opału była przyczyną usadawiania się ich w pobliżu hut. Wpierw powstały cynkownie, a mianowicie w roku 1822 cynkownia „Klara", w roku 1837 cynkownia „Rozamunda", a w roku 1846 cynkownia „Bytomska". Następnie powstały dwie huty żelaza, i to huta „Eintracht" w roku 1838 i huta „Pokój" w roku 1840. Cynkownie do większego znaczenia nie doszły, chociaż długo, istniały, jak na przykład „Klara" do roku 1924, „Rozamunda" do roku 1931, a „Bytomska" do roku 1906. Przeciwnie zaś huty żelaza do dziś istnieją; stały się wielkimi zakładami przemysłu hutniczego.

Koło kopalń i hut budowano dla robotników i urzędników domy mieszkalne. W ten sposób powstają osady górnicze i hutnicze. Do istniejących dotąd tylko zabudowań leśnych w roku 1822 dochodzą domy cynkowni „Klara", z których jeden oddano kopalni „Gutglück" jako cechownię na obszarze późniejszej osady Zgoda. Koło roku 1823 dochodzi cechownia kopalni „Luiza" na obszarze późniejszej Frydenshuty, w roku 1837 dom mieszkalny cynkowni „Rozamunda". Liczba ludności Czarnego Lasu, która

---

[1]) „Bulla de salute animarum" z 16 lipca 1821 w „Zbiorze Ustaw Pruskich", rocznik 1821

[2]) Acta betr. die Belehnung der Louisengrube im Beuthner Stadt Walde, Vol. I, 1789/1841, fol. 4.

do roku 1822 nie przekroczyła zapewne liczby 10, w roku 1828 dosięgła liczby 56,[1]) a w roku 1839 około 90.

Z rokiem 1823, gdy przy kopalniach Luiza i Gutglück już były cechownie, zaistniały pierwsze, konkretne objawy zbiorowej służby Bożej. Górnicy przed zjazdem w głąb kopalni zbierali się w cechowniach, by pomodlić się do swej patronki św. Barbary o szczęśliwą szychtę. Mieli też swojego „śpiewoka", któremu gwarectwa płaciły honorarium roczne w kwocie czterech talarów[2]). Na tym się jednak kończyło. W niedzielę i święta jeden i drugi jak tylko chciał i mógł, szedł do dalekiego Bytomia do kościoła. Na miejscu bowiem nie było kościoła, ani też stosownego lokalu do odprawienia nabożeństw dla mieszkańców Czarnego Lasu.[3])

II. Początki duszpasterstwa na miejscu.

1. Zaprowadzenie szkoły parafialnej.

Stan ten trwał bez zmiany, chociaż ludność Czarnego Lasu w roku 1843 dosięgła liczby 327, [4]) a przewidywać można było w najbliższej przyszłości dalszy wzrost. W roku 1840 został proboszczem bytomskim ks. Józef Szafranek, jeden z znanych, wielkich górnoślązaków. Jest to pierwszy z proboszczów, który zajął się potrzebami czarnoleśniczan. Jak sam zaznacza w pozostawionej notatce z dnia 9/10 lutego 1852 r,[5]) „już od roku, 1840 miał najgorętsze pragnienie, by, jeśli już huty Pokój i jej licznego otoczenia w Czarnym Lesie nie można przybliżyć do świątyni, naodwrót świątynię przybliżyć do huty i jej zastępów robotniczych". Ks. Szafranek uważał Czarny Las jako „najwięcej opuszczony kąt" swej rozległej parafii. Nazywał go często także diasporą. Narazie uznał, że najprzód trzeba dla dzieci z Czarnego Lasu utworzyć szkołę, przy czym pieścił zapewnie tajoną nadzieję, że budowa szkoły uda się łatwiej, a ostatecznie będzie

---

[1]) i [2]) Akta miejskie: Aufnahme der statistischen Tabellen 1816/32

[3]) Akta betr. Haushalt und Betrieb der Steinkohlengrube Fausta, Vol. I. 1840/51

[4]), Akta miejskie: Die Errichtung einer Schule in Schwarzwald

[5]) Akta parafialne bytomskie: Missionsgottesdienst im Beuthner Schwarzwald.

ona mogła służyć jako lokal do odprawiania nabożeństw. Dzieci, jak zaznacza ks. Szafranek, wskutek zmian miejsca pracy, wędrują z rodzicami z miejsca na miejsce jak niespokojne fale i na długo stają się niedostępne powszechnemu powodzeniu dobra. Ażeby ten stan rzeczy zmienić, zaczął „szturmować" do zarządu miasta o urządzenie szkoły.

Miasto się nie kwapiło z otwarciem szkoły. Przyczynę należy szukać w tym, że poza leśniczówkami i jednym prywatnym domem na obszarze Czarnego Lasu były tylko osady górnicze i hutnicze, których właściciele przed etablowaniem zakładów pracy wobec miasta zobowiązali się,[1]) iż sami dbać będą o potrzeby mieszkańców osad jako swych pracowników. Pracodawcy ze swej strony również nie okazywali ochoty do poniesienia związanych z budową i utrzymaniem szkoły świadczeń. Ażeby bez straty dalszego czasu chociaż trochę przeciwstawić się całkowitemu stępieniu umysłów dziecięcych, urządził ks. Szafranek na wiosnę roku 1843 szkołę z konieczności.[2]) Ulokował ją w gospodzie, dzierżawionej przez Tomasza Rudzkiego, przy hucie Pokój. Uczył w niej nauczyciel Maksymilian Kulanek z Szombierk w godzinach rannych. Wynagrodzenie w kwocie sześć talarów miesięcznie (około 22 zł.) płacił mu ks. Szafranek z własnej szkatuły. Również własnym kosztem sprawił pomoce naukowe i inwentarz. Nauk religii sam udzielał. Dla oberżysty istniała ta niedogodność, że przychodzący do gospody musieli podczas nauki przebywać na podwórzu. Po trzech miesiącach właściciel gospody, żyd Fabisz Wiener z Bytomia, zabronił dalszego używania lokalu, przekreślając nadzieje pokładane w zaczętym, zbożnym dziele, które zdaniem swego protektora miało „rozświetlić mroki Czarnego Lasu".

Ks. Szafranek czynił dalsze starania, by szkołę utrzymać, zwłaszcza, że funkcjonować mogła tylko latem, gdy nauczyciel szombierski korzystał z ulgowego programu dla tak zwanych

---

[1]) Umowa o dzierżawie dziedzicznej z cynkownią Rozamunda z dnia 11. 2. 1847 r. w aktach miejskich „Process der Stadtkommune wider die Gewerkschaft der Beuthner-und Rosamunde-Zinkhütte wegen verweigerter Kohlenentnahme".

[2]) Akta miejskie: Die Errichtung einer Schule i Schwarzwald

szkół dla pastuchów. W dniu 4 listopada 1843 r., jak doniósł o tym powiatowemu inspektorowi szkolnemu ks. Schneiderskiemu w Tarnowskich Górach, deputowany powiatowy Karol Godula przyobiecał wystarać się o lokal dla szkoły. Goduli chodziło przede wszystkim o szkolenie dzieci robotników cynkowni, „Dobra Nadzieja", położonej przy granicy Czarnego Lasu. Ks. Szafranek był z przyrzeczenia Goduli bardzo uradowany, ponieważ miał przez to sposobność ubiec pastora ewangelickiego, zabiegającego również o szkołę, oczywiście protestancką. Nie powinno to nikogo dziwić, jeśli się zważy, że w tym okresie liczba mieszkańców wyznania protestanckiego było stosunkowo znaczniejsza. Ponieważ Godula narazie własnego lokalu nie miał, zaproponował, by miasto odstąpiło na ten cel cechownię kopalni Luiza. Sprzeciw miasta uniemożliwił jednak rachuby ks. Szafranka. Dalszy ciąg „szkoły leśnej" przenosi się na Orzegowskie, a więc poza granicę Czarnego Lasu.

W maju 1844 r. urządził Godula szkołę przy wspomnianej cynkowni. Lokal szkolny mieścił się w drewnianym domu mieszkalnym. Nędzne umeblowanie szkoły składało się z dużego stołu i czarnej tablicy na stawidle. Książek nie mieli ani nauczyciel, ani dzieci, ostatnie z powodu biedy rodziców. Uczono w szkole przez sześć godzin dziennie historii biblijnej, katechizmu, czytania, pisania i rachunków. Uczęszczało do niej 24 dzieci. Klasa szkolna, o rozmiarach 7×10 kroków, była zarazem mieszkaniem nauczyciela, wspomnianego już Kulanka. Gotowanie, czyszczenie bielizny i płacz dziecka w kołysce przeszkadzał w nauce. Szkoła ta oczywiście nie cieszyła się zbyt dobrą opinią, może i dlatego, że Kulanek nie był odpowiednio wyedukowaną siłą nauczycielską. Stąd też pochodzi termin „szkoła a la Godula".[1])

W dniu 31 sierpnia 1844 r. ks. Szafranek zalecił zarządowi huty Pokój, by poszedł za przykładem Goduli; osiągnął przez to przynajmniej zgodę reprezentanta huty na regularne płacenie

[1]) Wniosek Stolarza w „Monografii gminy Goduli" z roku 1931 na str. 39, że Karol Godula sprzeciwiał się zakładaniu szkół z obawy przed germanizacją ludu polskiego, jest niebardzo przekonywujący, choćby już z uwagi na to, że takich obaw nie miał ks. Szafranek.

opłat szkolnych na mającą powstać szkołę. Próba, by dzieci z Czarnego Lasu, które wskutek braku szkoły „poza rzadką nauką religii w kościele prowadzą życie rośliny leśnej, aż ich żywcem pogrzebie błoto hut i kopalń", pozostała nie spełniona. W latach następnych, może od roku 1845, dzieciom robotników huty Pokój i górników pobliskich kopalń udostępniono ową szkołę leśną, przerzucaną raz do domu kopalni „Orzegów", to znowu z powrotem do nadniszczonego domu cynkowni „Dobra Nadzieja". Ta zresztą bardzo nędzna szkoła upadła po śmierci Goduli. Mimo pozostawionej przez niego milionowej fortuny nie starczyło na ośmiotalarową, miesięczną pensję dla nauczyciela, któremu dziedziczka kazała zarabiać na swoje życie poza szkołą handlem „szombierskiego piwa i wódki".[1]) Gorszącą tę praktykę zakończył ks. Szafranek, usuwając Kulanka zu szkoły, która tymsamym została bez nauczyciela. Ponieważ do najbliższych szkół w Szombierkach, Chropaczowie i Świętochłowicach była droga za daleka, piętnastu pracowników huty „Pokój" serdeczną petycją z dnia 30 czerwca 1851 r. zwróciło się do ks. Szafranka, by postarał się o otwarcie szkoły, na utrzymanie której gotowi sami dopomagać składkami. Równocześnie zaprezentowali nauczyciela w osobie Juliusza Loya, który wprawdzie nie skończył wskutek braku środków seminarium nauczycielskiego, ale był o wiele zdatniejszy do pracy szkolnej od dotychczasowego nauczyciela. Nie czekając na decyzję chorego ks. Szafranka, około 7 lipca 1851 r. Loy sam otwarł szkołę, mając 24 uczni, za których rodzice opłacali czesne.[2]) Na klasę szkolną właściciel huty Pokój odstąpił mieszkanie w jednym z domów robotniczych. W dniu 5 stycznia 1852 r. rodzice dzieci szkolnych wybrali innego nauczyciela, Jana Moczygębę, ponieważ Loj zaniedbywał obowiązki szkolne. Moczygęba objął obowiązki dnia 24 czerwca 1852 r. Do szkoły uczęszczały też dzieci, które dawniej chodziły do szkoły „na Orzegowskie". Szkoła uczyła w polskim i w niemieckim języku, dzieci młodsze tylko w polskim języku. Gdy w roku 1854 huta „Zgoda" urządziła prywatną szkołę hutniczą,[3]) także w Frydenshucie mieszkańcy zażądali przysłania aprobowa-

[1]), [2]) Akta parafialne bytomskie: Die Schule in Beuthens Schwarzwald
[3]) Kronika szkoły w Zgodzie.

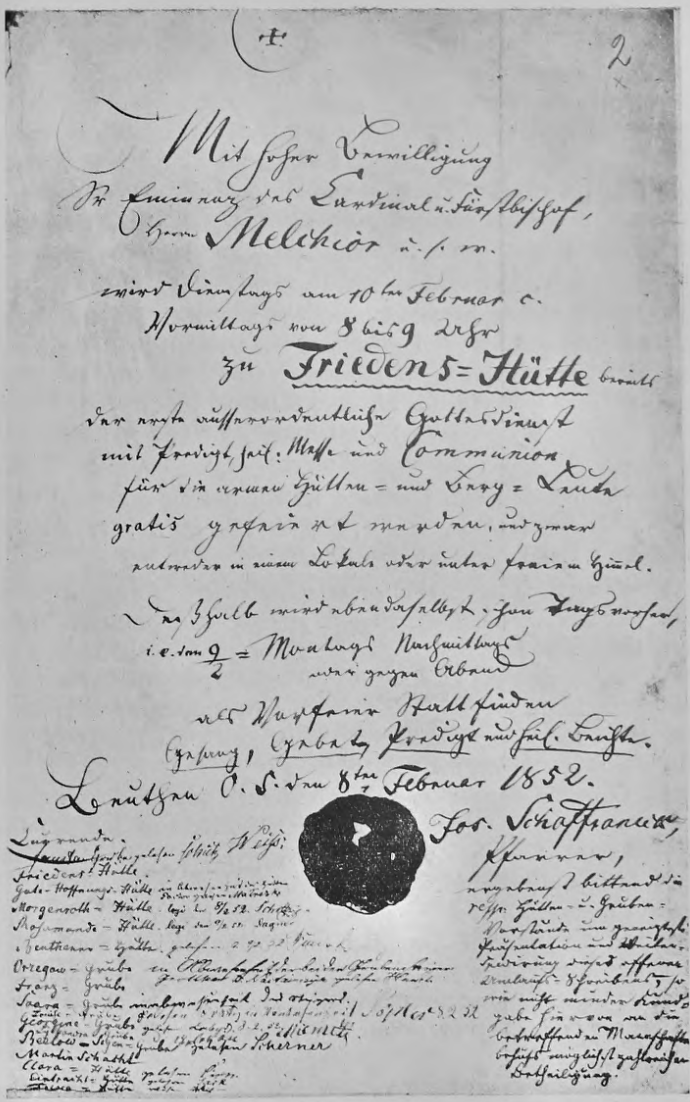
nej siły nauczycielskiej. Huta Pokój, która od dwu lat płaciła czesne za sieroty, w roku 1855[1]) przejęła szkołę na swój etat Szkoła stała się więc jej prywatną instytucją.

2. Nabożeństwa misyjne.

Poza nauką szkolną religii dla dzieci na razie innych urządzeń do spełniania obowiązków religijnych na miejscu nie było. W roku 1851 ordynariusz diecezjalny zezwolił misjonarzom na odprawianie mszy św. w każdym możliwym miejscu, także pod gołym niebem. Tak ks. Szafranek jak i czarnoleśniaczanie spodziewali się stąd wielkiego błogosławieństwa. Nie wiadomo, dlaczego nie można było przystąpić także na miejscu do odprawiania nabożeństw. Ku uciesze parafian ks. proboszcz Szafranek z zakonnikiem Wachem odprawili w lesie misje wstępne,[2]) w czasie których parafianom zalecano uczęszczanie na nabożeństwa do Bytomia. Kto mógł, poszedł. Przeważnie pocieszano się niemożliwością i zostano w domu. Misje zdawały się być dla czarnoleśniczan stracone.

Ażeby licznym robotnikom w kopalniach i hutach rozległej parafii bytomskiej, którzy często dla braku ubrania i innych powodów nie brali udziału w świątecznych nabożeństwach parafialnych, od czasu do czasu do czasu dać możność uczestniczenia w mszy św., ks. proboszcz Szafranek dnia 17 stycznia 1852 r. wniósł do kurii wrocławskiej prośbę, aby zezwoliła na urządzenie tak zwanych nabożeństw misyjnych. Zarządzeniem z dnia 20 stycznia 1852 r. książę-biskup kardynał Melchior von Diepenbrock, wyraził zgodę na odprawianie nabożeństw w oddalonych osadach górniczych i hutniczych, nawet w lasach i na polach.[3]) Na podstawie tego zezwolenia ks. Szafranek przystąpił do urządzania nabożeństw misyjnych w Czarnym Lesie, przy czym trzeba zwrócić uwagę na to, że w pojęciu proboszczów bytomskich Czarny Las obejmował obszar większy od późniejszej gminy Nowy Bytom. Ów kompleks Czarnego Lasu obejmował teren Goduli, Lipin, Chropaczowa, Królewskiej Huty, Łagiewnik, Świę-

[1]) Kronika szkoły w Frydenshucie.
[2]) [3]) Akta parafialne bytomskie: Missionsgottesdienst im Beuthner Schwarzwald.



Ogłoszenie o pierwszym nabożeństwie misyjnym w Frydenshucie.

tochłowic, Hajduk, Brzezin i części Wirku.[1]) Pierwsze z owych nabożeństw misyjnych odbyło się w hucie Pokój, o którym powiadomiono zarządy zakładów okólnikiem, mającym w przetłumaczeniu następujące brzmienie „Za wysokim zezwoleniem Jego Eminencji, Kardynała i Księcia-biskupa Melchiora itd. odbędzie się już we wtorek, dnia 10 lutego rb. przed południem o godz. 8 do 9 w Hucie Pokój pierwsze, nadzwyczajne nabożeństwo z kazaniem, mszą św. i komunią św. dla biednych hutników i górników bezpłatnie i to w jakimś lokalu lub pod gołym niebem.

Dlatego odbędzie się tamże dzień przedtym w poniedziałek dnia 9 lutego rb. po południu lub wieczorem uroczystość wstępna, złożona ze śpiewu, modlitwy, kazania i spowiedzi św.

Bytom G. Śl., dnia 8 lutego 1852 r.

(—) Józef Szafranek

proboszcz"

Na nabożeństwo wezwano też robotników cynkowni „Dobra Nadzieja" i „Morgenroth", kopalń „Orzegów", „Franciszka" i szybu „Marcin" oraz huty „Falva".

Zamiarowi ks. Szafranka przeciwstawiano różne wątpliwości. Jeszcze w ostatniej chwili życzono sobie odłożenia nabożeństwa celem lepszego, piękniejszego przygotowania. On jednak obstawał przy swej zapowiedzi, a lepsze przygotowania radził uskutecznić na przyszły raz. Na wszelki wypadek ksiądz zapewnił sobie lokal do nabożeństwa, a mianowicie warsztat stolarza huty Pokój, protestanta.

O nabożeństwie owym ks. Szafranek pozostawił z wielkim rozrzewnieniem napisaną obszerną notatkę. Nazywa nabożeństwo pierwszym połowem dusz w Czarnym Lesie. Odbyło się ono w magazynie stolarskim. Po poświęceniu lokalu i odbyciu nieszporów ks. Szafranek wysłuchał spowiedzi 40 osób. Nazajutrz o godz. 6-tej msza św. z kazaniem i błogosławieństwem. Nabożeństwo zaczęło się pieśnią „Kto się w opiekę" i zakończyło pieśnią „W sakramencie utajony". Odwiedzaniem chorych oraz katechezą i wizytacją w szkole kończy pierwszą wyprawę misyjną

[1]) Pismo ks. Norberta Bończyka z dnia 12 października 1884 r. w aktach gminnych: Charakter komunalny Czarnego Lasu.

w „pustyni czarnoleśnej", niejako odpust, którego zewnętrzną oznaką był stragan piekarskiego handlarza różańców u wrót do magazynu.

W czasie tego pierwszego nabożeństwa wygłosił kazanie, którego oto dosłowne[1]) dyspozycje na tle słów z ewangelii: „Panie, dobrze nam tu być. Jeśli chcesz, uczyń trzy przybytki. Tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden". Tak Piotr, — a my też dzisiaj. Na górze Tabor, przemienienie Pańskie. A nasze przemienienie?

I. Co za przyczyna tego osobliwego nabożeństwa i tej nowiny. Pierwej lasy, zwierzęta, bydlęta, wilki i niedźwiedzie. Teraz ludzie, co rok to więcej. Pierwejsi panowie, żydzi, a teraźniejsi katolicy. Gdyby tyle żydów albo poganów, toby już dawno byli budowali bożnicę, synagogę. A my katolicy damy się zawstydzić albo sami myślimy, iż tylko tuśmy są, abyśmy się dali wyzyskać, a dychawiczni potem żebrzonym chlebem.

II. To miejsce szczupła stajnia—szopa, magazyn. Nie szkodzi. Nasza modlitwa i nasza bytność tu świeci. Pierwsi chrześcijanie ani tego nie mieli. A nie jest to niby warsztat św. Józefa Tu naczynia, trzaski, między którymi Pan Jezus 30 lat przebywał.

III. To czymby się zaznaczyło nasze przemienienie? Nie jak Jezusowe — nie będą nasze szaty jako śnieg, nasze oblicze jako słońce — ale na serce nasze patrzy Pan Bóg. Pychę więc niech przemieni w pokorę, łakomstwo w szczodrobliwość. Tak to będzie od geldtagu do geldtagu przemienienie w naszych familiach, robotach, werkach, grubach, kopalniach[2]). Przyjdzie to, że się i ta szopa przemieni w kaplicę, w kościół. A jeżeli kiedy, to komu (poświęcimy)? św. Józefowi na poszanowanie. Tu jego warsztat, a potem kościół temu świętemu poświęcony. Aby się to stało, udajmy się do opatrzności, klęcząc przed ołtarzykiem".

Wypada tu wyjaśnić, że nabożeństwa odbywać miały się

---

[1]) Cytaty polskich tekstów podane są w dosłownym brzmieniu i z zachowaniem pisowni pierwopisu.

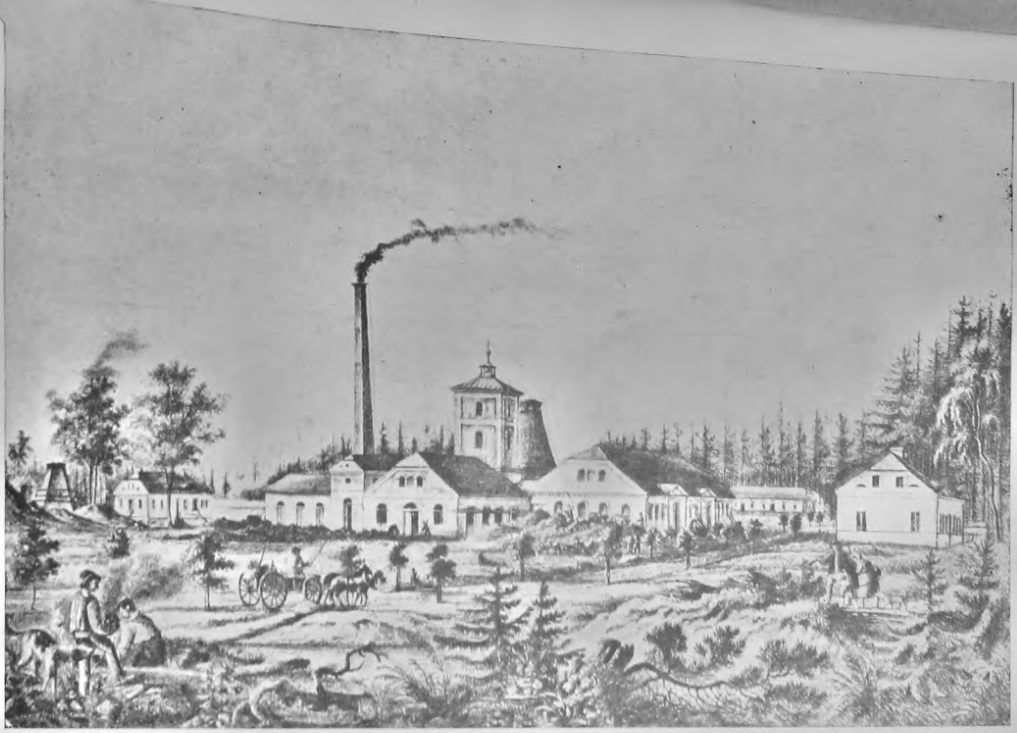
[2]) Geldtag = dzień wypłaty zarobku,
Werki = huty
Gruby = kopalnie

prawdopodobnie co miesiąc po dniu wypłaty, aby uczestnicy nabożeństwa na koszty z nim związane, mogli zrobić składkę.

Ks. Szafranek snuje na tle tegóż pierwszego nabożeństwa następujące refleksje: „O ci czarni, surowi robotnicy! Ci dzicy mali i wielcy. Czterysta, bez zegarka i wezwania! Niemożliwość nawrócenia grzesznika. Niezdecydowanie, niewdzięczność ludzka, brak miłości, niegodność! — Musi być i ma być inaczej. Najwścieklejsze zasady materialistów i mdłych racjonalistów pojawiły się jako błędne ogniki. Zamiast śledzić za nimi w bagnach, zwabiłem ich na pewny brzeg i uczyniłem dostępnymi objawionemu światłu. Wiara moja w to, iż będzie lepiej, stoi na mocnym gruncie".

W Czarnym Lesie zrobiono więc początek z pastoryzacją za pomocą nabożeństw misyjnych. Hutnicy, czczący św. Józefa jako swego patrona, od razu wyrazili życzenie, aby następne nabożeństwo misyjne odprawiono w dniu święta św. Józefa. Ponieważ jednak w tymże dniu, 19 marca, winni byli brać udział w procesji, wyruszającej z Bobrku do Bytomia celem poświęcenia św. Józefowi chorągwi, a wielu robotników piecowych odejść od pracy nie mogło, zażądano, aby nabożeństwo odbyło się w przededniu. Ks. Szafranek zwrócił się więc do właściciela huty Pokój, hrabiego Andrzeja Renarda na Wielkich Strzelcach, aby pozwolił w tymże dniu i później w razie potrzeby na użycie magazynu do odprawiania nabożeństw. Zezwolenie nadeszło wprawdzie w dniu 19 marca, ale nie na czas. Wobec tego odstąpił na ten cel faktor cynkowni Macha w Hucie Dobra Nadzieja stodołę. W dniu 18 marca z rana wyjechał więc ks. Szafranek do wspomnianej osady. W drodze doniesiono mu, że zezwolenie na użycie magazynu w hucie Pokój nadeszło. Hutnicy frydenshuccy zamierzali księdza gwałtem zabrać, a przynajmniej życzyli sobie natychmiastowego udania się do nich i czekali tylko na znak, by gromadnie przystroić lokal. Jednak mieszkańcy Huty Dobra Nadzieja uchwycili cugle koni powozu księdza i prosili, by wstąpił do przygotowanej do nabożeństwa stodoły. Wspomniały się duszpasterzowi ze wzruszeniem słowa ewangelii „I zatrzymały go rzesze, aby od nich nie odchodził" i pozostał.

Stodoła otoczona była sosenkami. Wnętrze udekorowały



Widok huty Pokój z roku 1856.

żony robotników swymi barwnymi, świątecznymi hustami, na których pozawieszano obrazy świętych. Ołtarz upiększono draperiami z obrusów na kształt namiotu i zawieszono przed nim przyniesione z domów lampy. Sygnaturka pobliskiej kopalni „Orzegów" służyła za dzwon kościelny, na odgłos której zebrało się kilka set pobożnych.

Po wysłuchaniu spowiedzi odprawił ksiądz mszę św., podczas której wygłosił podniosłe kazanie. Nawiązując do nazwy osady, wyraził słodką nadzieję, że z pomocą Bożą powstanie kościół hutniczy.

Następne nabożeństwo odprawił ks. Szafranek we wtorek po świętach Wielkiej Nocy w wspomnianym już magazynie hutniczym. Przyjazd jego w poniedziałek po południu wydzwonił ministrant. Wierni zgromadzili się na odgłos sygnaturki, zawieszonej na szopie. Do spowiedzi przystąpiło 80 osób. Mszy św. nazajutrz słuchało około 500 osób, z których 73 przystąpiły do komunii św.

W kazaniu swym ksiądz na tle nazwy miejscowości Huta Pokój omówił znaczenie słów ewangelii „Pokój wam". Wspomniał o odpuście w Czarnym Lesie i apelował o wstąpienie do bractwa wstrzemięźliwości, aby w miejsce przekleństw, wyzwisk i bluźnierstw odgłos z lasa był przyjemniejszy. W nabożeństwie udział wzięły liczne osoby z miasta, z Orzegowa, Chropaczowa, Lipin i Brzezin.

Obrane w hucie Pokój miejsce do odprawiania nabożeństw było najodpowiedniejsze. To też powtórzono je tam częściej. We wtorek, dnia 17 sierpnia, brała w nabożeństwie udział dziatwa szkolna. Partia dziewczynek przystąpiła wtedy po raz pierwszy do spowiedzi św. W tym dniu ks. Szafranek jednej niedołężnej żebraczce z Kopalni Georgina sprawił wózek, aby za pomocą niego mogła zbierać jałmużnę. W dniu 18 listopada przystąpiły 23 osoby do spowiedzi św. W dniu 9 grudnia nabożeństwo odprawiono na życzenie dziatwy szkolnej i jej rodziców. Urządzenie kaplicy ciągle było prymitywne. Jako konfesjonał służył zwykły stołeczek, jako kazalnica popsuta skrzynia na węgiel.

W następną niedzielę, dnia 16 grudnia, nabożeństwo odprawiono w cynkowni „Rozamunda", o co postarał się mistrz cynkowni. Uczestniczyło w mszy św. przeszło 200 osób. Trzech protestantów przestąpiło w tym dniu na katolicyzm. W drugie święto Bożego Narodzenia przede mszą św. wskutek natłoku ludzi do spowiedzi i braku czasu odprawiono spowiedź powszechną[1]).

W roku 1853, prawdopodobnie w styczniu, po nabożeństwie (nieszporach) odbyła się kolenda. Ks. Szafrankowi towarzyszyli przy niej nauczyciel, spełniający obowiązki śpiewaka i kościelnego, dzwonnicy i ministranci. Nauczyciel otrzymał wskutek przeważnie bezpłatnej nauki dość poważne podarki. Ministranci dla siebie i dzwonnika zebrali jednego talara i 21 gr. (około 13 złotych).

Mszę św. odprawiono po raz pierwszy w drugie święto Wielkiej Nocy, w dniu 28 marca. Ksiądz przyjechał saniami przez Bobrek i Rudę. W znanym lokalu znalazł już pięknie przystrojony i oświetlony ołtarz.

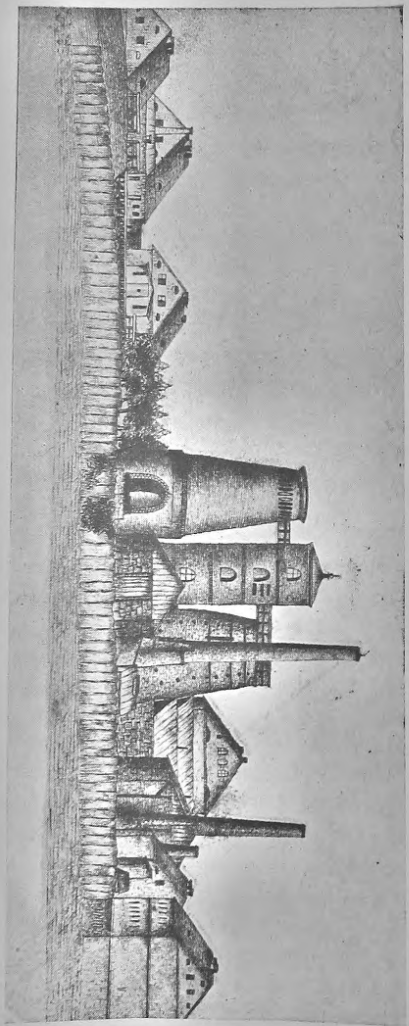
Następne nabożeństwo odbyło się dopiero w dniu 16 maja 1853 r. Ze względu na to, że szopę stolarską przebudowano na mieszkania robotnicze, wybrano szopę, stojącą obok domu sztygara kopalni Luiza. Przy nabożeństwie ks. Szafranek opowiedział zebranym życiorys św. Jana Nepomucena i modlił się z wiernymi o dobry wynik wyborów. Również zaopatrzył w tym dniu jedną chorą kobietę z Kopalni Georgina, o której mu w drodze mówiono, że już zmarła. Ku wielkiej radości zdążył jeszcze na czas.

W dniu 29 maja 1853 roku dziatwa szkolna odprawiała w lesie swą majówkę. W godzinach południowych przyjechał ksiądz i odprawił przy ołtarzu, zbudowanym w lesie, nieszpory, poświęcone czci Bożego Ciała. Około 100 murarzy — Niemców, zatrudnionych w hucie Pokój, wzięło w nabożeństwie udział z zorganizowaną na prędce kapelą.

W czerwcu 1853 r ks. Szafranek wniósł o zezwolenie dla siebie i wikarego na odprawianie w niektóre dni świąteczne

---

[1]) Akta parafialne bytomskie: Missionsgottesdienst im Beuthner Schwarzwald.



Widok huty Zgoda z lat 1860/70.

latem podwójnych nabożeństw, wskutek remontu kościoła parafialnego. Wprawdzie powiększono ilość nabożeństw w kościołach Ducha św. i św. Małgorzaty. Kościółki te były jednak zbyt szczupłe. Parafianie z oddalonego Czarnego Lasu nie mieli już miejsca w kościele i pod gołym niebem, per distans tylko uczestniczyć mogli w nabożeństwie. A parafian takich było wiele, ponieważ rozbudowywano hutę Pokój i liczne linie kolejowe. Kilkaset murarzy, cieśli i szachciarzy w porozumieniu z 400-500 hutnikami i górnikami wyraziło życzenie, by co drugą niedzielę na miejscu odprawiano pełne nabożeństwo misyjne. Ksiądz chciał, by, jak zaznacza, koniecznie utrzy-

mać *„misję leśną"*, ale nie może z nikąd otrzymać pomocy. Prośba ks. Szafranka miała ten skutek, iż przysłano mu drugiego wikarego.

Następne nabożeństwo odbyło się w Frydenshucie w niedzielę, dnia 25 czerwca 1853 r, na wolnym powietrzu pod domem, w którym mieszkał kowal Kuntze. Inicjatywa do tego wyszła od murarzy hutniczych, którzy w dniu 20 czerwca przedstawili proboszczowi wspomniane już życzenia. Zebrało się 500 osób, z których wskutek rozsiewania zmyślonych wiadomości o tym, iż ksiądz nie przyjedzie, rozeszło się przed jego przyjazdem około 300 osób, w tym także muzykanci, którzy odeszli do Bielszowic.

Nabożeństwo, odprawione w dniu 29 czerwca w Hucie Dobrej Nadziei, wprowadziło księdza na myśl wybudowania kościoła żelaznego. Kolekta na ten cel przyniosła 1 talara, 18 groszy i 4 fenygi (około 12,30 zł.)

Niewątpliwie odbyły się nabożeństwa i w drugim półroczu. Potwierdzałoby to pismo nauczyciela Moczygęby z dnia 11 stycznia 1854 r. mówiące o mszalnem za styczniowe i poprzednie nabożeństwo.

W roku 1854 nabożeństwa misyjne są rzadsze. Mówią notatki, że odbyły się takowe w styczniu, październiku, listopadzie i grudniu. Można przypuścić, że ks. Szafranka absorbował remont kościoła parafialnego, a nadto w nieco bliżej położonej Królewskiej Hucie od roku 1852 był kościół, do którego uczęszczali też czarnoleśniczanie.

Nabożeństwo w dniu 17 grudnia odbyło się w cechowni kopalni Luiza ku czci św. Barbary na życzenie górników. Ksiądz Szafranek miał zamiar odprawić nabożeństwo jeszcze w drugie święto Bożego Narodzenia, jednak w ostatniej chwili nie przybył zamówiony jezuita z Piekar i nabożeństwo musiało odpaść.

Przerwy w odprawianiu nabożeństw misyjnych dotyczą może zresztą tylko Huty Pokój i najbliższej okolicy; znaleziono bowiem inne, lepsze miejsce. Mianowicie przy wydatnej współpracy ks. Szafranka, jako lokalnego inspektora szkolnego, otwarto w dniu 6 czerwcu 1854 r. w Zgodzie koncesjonowaną, prywatną szkołę hutniczą z aprobowanym nauczycielem. Właściciele huty Zgoda, bracia Egellsowie, byli katolikami. Stawili oni na życzenie swych pracowników jeden z domów robotniczych do

dyspozycji na cele szkolne. Wprawdzie notatki ks. Szafranka nie podawają miejsca obranego na nabożeństwa. Można przyjąć, że odbywały się one w lokalu szkolnym. W dniu 4 października 1854 r. ks. Szafranek poleca nauczycielowi Moczygębie poczynienie przygotowań do nabożeństwa w Hucie Dobrej Nadziei lub Hucie Pokój na dzień 8 października 1854 r. W razie braku lokalu tamże, jak zaznacza ks. Szafranek, wolałby nabożeństwo odprawić w Zgodzie, co naturalnie należałoby tam zgłosić. Z słów tych można wywnioskować, że nie było to dopiero pierwsze nabożeństwo, jakie w Zgodzie odprawiono. Widocznie musiał ksiądz Szafranek posiadać miłe wspomnienia z odprawionego już dawniej nabożeństwa. Następne nabożeństwo w Zgodzie odbyło się dnia 12 listopada 1854 r.

3. Kaplica więzienna huty Pokój.

W międzyczasie na podstawie ustawy o więzieniach pomocniczych z dnia 11 kwietnia 1854 r. huta Pokój wybudowała w roku 1854 na miejscu swego dzisiejszego domu sypialnego (ul. Niedurnego nr. 11/12) więzienie pomocnicze na 150 więźniów z kaplicą [1]) Na wniosek władz sądowych zaprowadzono dla więźniów regularne nabożeństwa co dwa tygodnie. Mimo zbyt niskiego wynagrodzenia ofiarowanego przez władze, ks. Szafranek pastoryzację więźniów przyjął, aby przeszkodzić czynnikom protestanckim w staraniach o kościół i szkołę dla mieszkańców wyznania protestanckiego, gdyż jego zdaniem zaprowadzenie regularnych nabożeństw jest zaczątkiem do utworzenia się parafii.

Po zaakceptowaniu odnośnej umowy z dnia 19 lutego 1855 r przez kurię i pruskie ministerstwo sprawiedliwości zaczęło się odprawianie nabożeństw. Pierwsze z nich odbyło się w drugie święto Wielkiej Nocy w dniu 9 kwietnia 1855 r. Dzień przedtem poświęcono kaplicę i odprawiono nieszpory. Spowiedzi słuchano w cechowni kopalni Luiza. Po nabożeństwie, podczas którego ks. Szafranek wygłosił polskie i niemieckie kazanie, rozdano obecnym jakieś bliżej nieoznaczone druki, zapewne treści religijno-moralnej.

[1]) Akta parafj byt.: Gottesdienst für die Gefangenen.

W dniu 28 kwietnia 1855 r. ks. Szafranek wniósł do władz o zezwolenie na urządzanie w kaplicy więziennej nabożeństw dla mieszkańców Frydenshuty i okolicy, a w dniu 8 maja 1855 r. do dyrekcji huty Pokój o zezwolenie na współużywanie kaplicy więziennej przez nich. Ponieważ niewięźniowie na nabożeństwa więźniów do modlitewni wstępu nie mieli, a tylko stać mogli za pojedyńczymi drzwiami i oknami — ze względu na przepisy więzienne — zachodziła konieczność urządzania dla obcych osobnych nabożeństw. Hrabia Renard do prośby się przyczynił. Ponieważ odpowiedź władz więziennych nie nadchodziła, zwrócił się ks. Szafranek wprost do ministerstwa sprawiedliwości. Decyzją z dnia 22 marca 1856 r. Sąd Apelacyjny w Raciborzu, któremu według kompetencji ministerstwo sprawiedliwości sprawę odstąpiło, odmówiło dostępu do kaplicy osobom z poza więzienia.

Nabożeństwa dla więźniów odbywały się do roku 1859. Ustały z chwilą zniesienia więzienia w dniu 1 lipca 1859. Od września 1857 r. pastoryzacja więźniów w Frydenshucie przez ks. Szafranka ustała z tego powodu, że objął ją ustanowiony specjalny kapelan więzienny. Miał swą siedzibę w Wirku, gdzie spełniał opiekę także nad więźniami w tamtejszym więzieniu wybudowanym w latach 1855/6.

Jest prawdopodobnem, że zakazu uczestniczenia w nabożeństwach więziennych osobom postronnym ściśle przestrzegano, przynajmniej od kwietnia 1856 r. Nasuwa się pytanie, co wtedy czynili katolicy *„diaspory Czarny Las"*. Trudno dać na to pytanie konkretną odpowiedź. Mniej gorliwym wystarczało może nabożeństwo ku czci św. Barbary, odprawiane corocznie na życzenie górników,[1]) gorliwsi zaś śpieszyli do kościoła do Bytomia lub też do Królewskiej Huty, Kochłowic, Bielszowic i Biskupic.

Sprawa zmieniła się w roku 1860. Wybudowano mianowicie w sąsiedniej Goduli szkołę z kaplicą, w której ks. Szafranek odprawiał tygodniowo dwa nabożeństwa, w niedziele a czasem i w czwartki.[2]) Na nabożeństwa niedzielne uczęszczali też czarnoleśniczanie. Również w pobliskim Wirku odprawiano od roku

[1]) Kronika szkoły w Frydenshucie.
[2]) Stolarz, str. 48.

Dawniejsze więzienie w Frydenshucie, w którym znajdowała się w latach 1855/9 kaplica więzienna.

1867[1]) w zlikwidowanym więzieniu dalej nabożeństwa dla mieszkańców Wirku. Potrzeba odprawiania na miejscu nabożeństw misyjnych nie była już tak palącą jak dawniej. Mimo to odbywały się one od czasu do czasu w szkole, dawniejszej kaplicy więziennej.

W roku 1867 lokal szkolny przez dłuższy czas urządzony był jako kaplica. Grasująca na miejscu przez przeszło 4 miesiące cholera wymagała pobytu kapłana na miejscu celem niesienia pociech religijnych osobom zarażonym. W tym celu w dniu 30 listopada 1867 r. wznowił biskup wrocławski zezwolenie na odprawianie nabożeństw misyjnych. W Czarnym Lesie rozwój wypadków przybliżył termin ukonstytuowania się samodzielnej filii parafialnej.

Zachowane notatki mówią o odbytych nabożeństwach misyjnych w dniu 25 kwietnia 1866 r., 6 października 1867 r., 25/6 grudnia 1868 oraz 24 stycznia i 19 września 1869 r Ostatnie z tych nabożeństw niewątpliwie było w ogóle ostatnim nabożeństwem misyjnym w Czarnym Lesie.

III. Powstanie i rozwój parafii.

1. Utworzenie lokalii parafii bytomskiej.

Gdy w roku 1840 objął rządy parafii bytomskiej ks. Józef Szafranek, wielce ubolewał nad faktem, że mieszkańcy odległej *„diaspory czarnoleśnej"* nie mogą korzystać z należytej pastoryzacji. Obawy jego powiększały zachody pastora bytomskiego o usadowienie się w Czarnym Lesie protestantyzmu za pomocą własnej szkoły i świątyni. To też zaczął ks. Szafranek czynić wszystko, aby podnieść religijność zaniedbanych mieszkańców osady, przy czym nie żałował ofiar. Przyświecał mu od początku cel wybudowania kościoła, plebanii i szkoły oraz urządzenie cmentarza, a więc ukonstytuowanie z czasem oddzielnej parafii i to z siedzibą w Frydenshucie jako głównej[2]) osadzie Czarnego Lasu.

Nie było to rzeczą łatwą. Miasto Bytom, oddające grunt pod powstałe warsztaty pracy, przerzuciło na przedsiębiorców

[1]) Akta diecezjalne dot. utworzenia parafii Wirek (Nowa Wieś)
[2]) Akta miejskie: Die Errichtung einer Schule in Schwarzwald.

ciężary publiczne. Mieszkańcy na tej podstawie nie płacili podatków komunalnych i nie byli uważani za obywateli miejskich[1]) Ma się rozumieć, że miasto też nie kwapiło się z jakąkolwiek pomocą na ich potrzeby kulturalne.

Ostatecznie wysuwano konieczność poprzedniego ukonstytuowania Czarnego Lasu jako samodzielnej gminy politycznej. To znowu była rzecz, na której zrealizowanie czekać trzeba było jeszcze wiele dziesiątek lat. Obowiązani do udzielenia pomocy przedsiębiorcy nie chcieli jej również udzielić. Wymawiali się różnie, właściwie zaś chodziło im o to, by zaoszczędzić wydatków. Nadto właścicielami huty Pokój byli kapitaliści-żydzi, zaś właściciele innych zakładów i kopalń mieszkali daleko, a więc bezpośrednio nie odczuwali tego, co robotnikom potrzeba. Dzierżyciele władzy publicznej to znowu protestanci, u których potrzeby ludu katolickiego nie mogły liczyć na specjalne względy.

Trudności te spowodowały, że przy tworzeniu parafii Królewska Huta powzięto zamiar wcielania do niej także obszaru Czarnego Lasu. Sprawa nie udała się, ponieważ miasto Bytom kategorycznie sprzeciwiło się temu, jak to wynika z pewnej notatki z roku 1850[2]). Sprzeciw swój miasto uzasadniło tym, że Czarny Las tak od Królewskiej Huty jak też od Bytomia jednakowo jest oddalony. Znajdujące się w Czarnym Lesie huty i kopalnie zatrudniają przejściowo tylko wielką ilość ludzi, którzy po zastawieniu hut i kopalń las i okolicę muszą opuścić.

Zaprowadzono więc w Czarnym Lesie opisane już nabożeństwa misyjne. Życzenie, wyrażone przez ks. Szafranka w kazaniu z dnia 10 lutego 1852 r., by obecne prymitywne miejsce kultu zamieniło się w kościół św. Józefa, znalazło konkretniejszy wyraz w piśmie proboszcza z dnia 20 grudnia 1852 r. do nowego, katolickiego właściciela huty Pokój, hrabiego Renarda, zawierającym propozycję wybudowania przy hucie Pokój kościółka hutniczego. W piśmie ks. Szafranek prosił hrabiego, by wystarał się o potrzebne na poświęcenie kamienia węgielnego zezwolenie biskupie.

[1]) Akta miejskie: Die Errichtung einer Schule in Schwarzwald.
[2]) Akta miejskie: Bau und Reperatur der kath. Kirche in Beuthen

Pierwszą oficjalną wzmiankę o mającej się utworzyć parafii mamy w sprawozdaniu ks. Szafranka do kurii wrocławskiej z dnia 19 lutego 1855 r.[1]). W sprawozdaniu tym wymieniony prosi mianowicie o zatwierdzenie umowy z władzami sądowymi w sprawie pastoryzacji mieszkańców więzienia pomocniczego w Hucie Pokój. Sprawozdanie kończy się takim ustępem: *A więc drobna kwota 110 talarów*[2]) *jest pierwszym kamieniem do rychłego założenia permanentnego duszpasterstwa lub parafii hutniczej w Czarnym Lesie. Jednak szczegóły o projekcie mającej się za pomocą oddzielenia od parafii bytomskiej utworzyć lokalii będę mógł przedstawić wyczerpująco Najprzewielebniejszej Władzy dopiero po dokładnym zbadaniu terenu podczas zbliżającego się okresu Wielkiej Nocy".* Zapowiedziane sprawozdanie ks. Szafranek przedstawił pismem z dnia 27 kwietnia 1855 r. Ponieważ ani pisma, ani jego odbitki odnaleźć nie można w odnośnych tutejszych archiwach, nie można niestety dokładnie omówić jego treści. Nawiązują do niego następne sprawozdania z dnia 5 czerwca i 22 września 1855 r. Pierwsze podnosi rosnącą potrzebę stacji duszpasterskiej, nawet w wypadku, gdyby liczba ludności Czarnego Lasu wskutek przesilenia gospodarczego spadła. Dalej proponuje na duchownego księdza Brzeskę, pedagoga, mogącego narazie objąć także szkołę. Środkami egzystencji mają być kwota 200 talarów rocznie, ponoszona w połowie przez parafię i fiskus, dalej wolne mieszkanie narazie przy więzieniu, dzienne stipendium i drobniejsze zasiłki proboszcza, wreszcie dotacja w wysokości 40 talarów od Tow. św. Bonifacego[3]). Do tego proboszcz dostarczy paramenty i wyposaży kościół. Drugie mieści dalszy, ciekawy szczegół. Pisze mianowicie ks. Szafranek: *„Dochodzi jako norma także okoliczność, że w Wirku, blisko Czarnego Lasu, lecz już przynależnym do parafii kochłowickiej, wykonuje się z całym pośpiechem fiskalne więzienie filialne, obliczone na 300 więźniów, mające być zaludnione już w tej jesieni, już nie, jak w Hucie Pokój, przez katolików tylko. ale także przez*

[1]) Akta parafj. byt: Erbauung einer Kirche im Schwarzwald.
[2]) Roczne honorarium za duszpasterstwo.
[3]) Niewątpliwie w Bytomiu.

protestantów. Proboszczowi z Kochłowic spełnionoby według własnych wynurzeń tylko życzenie, a nawet przysługę, gdyby wnet utworzono w Czarnym Lesie stację duszpasterską dla hutników i tejże oddano w opiekę wirecką część parafii kochłowickiej." Znaczy to, że do mającej powstać parafii Czarny Las miano wcielić Wirek. Do tego jednak nie doszło.

Ks. Szafranek w jesieni 1855 roku zwrócił się do miasta o cztery morgi gruntu na budowę kościoła i plebanii oraz cmentarz. Rada Miejska na posiedzeniu swym dnia 15 listopada 1855 dla zbadania wniosku ks. proboszcza Szafranka o utworzenie nowej stacji duszpasterskiej w miejskim Czarnym Lesie wybrała specjalną komisję. Takie załatwienie sprawy miało właściwie być jej pogrzebaniem. Dowodzi tego udzielona na urgens księdza odpowiedź Magistratu z dnia 8 lutego 1856 r,[1]) iż nie godzi się na budowę w Czarnym Lesie osobnego kościoła, bo mieszkańcy tamtejsi mogą chodzić do kościołów w Bytomiu, Królewskiej Hucie, Kochłowicach, Bielszowicach i Biskupicach, a więc mają okazji dosyć do uczestniczenia w nabożeństwie, tak, że nie zachodzi potrzeba budowy dla nich osobnego kościoła.

W dniu 17 stycznia 1856 r ks. Szafranek wygotował obszerny memoriał do kurii[2]), w którym porusza sprawę budowy kościoła i utworzenia stacji duszpasterskiej, który to zamiar znalazł aprobatę biskupią. Treść memoriału jest bardzo ciekawa. Autor zaczyna petycję stwierdzeniem, że już w listopadzie 1855 r miało być coś uczynione ku czci św. Józefa. Akt ten musiał jednak wpierw być umówiony i uzgodniony z okolicznymi konfratrami. Wynik rozmów znalazł w memoriale swój wyraz. Oto szereg myśli zawartych w nim, malujących obraz z połowy ubiegłego stulecia.

„Nowe stosunki komunikacyjne stwarzają wiele wymagań ze strony społeczeństwa względem potrzeb obywatelskich i kościelnych. Gdzie pojedyńcze siły nie wystarczają, muszą pomóc inni. Od kilku lat handel i wszelakie gałęzie przemysłu wszędzie, zwłaszcza jednak w bytomskim i niektórym sąsiednim powiecie, zyskały olbrzymiego i ekstensywnego rozwoju i roz-

---

[1]) [2]) Akta parafj. byt.: Erbauung einer Kirche im Schwarzwald.

miaru. Niedotrzymanie kroku temu stanowi rzeczy przez organizacje kościelne wyszłoby im na szkodę.

Potrzebne do ruchu owego współczesnego koła rozpędowego psychiczne i fizyczne siły musiano podwoić. Pomnożono liczbę urzędników, notariuszów, adwokatów, ekspedycyj pocztowych, zarządów policji i żandarmów, powiększono tereny hut i kopalń oraz tory kolejowe i t. d. Spotęgowano wszystkie siły. Szkoły i kościoły są przepełnione, także mieszkania, ulice i warsztaty. Rozwój osad przemysłowych i fabrycznych nieustannie oddziaływa na wzajemne posuwanie się wyżej aż do zawrotnej wysokości. Taki ruch w życiu, którego szybkość stale i progresywnie wzrasta, grozi prędzej czy później nagłym uderzeniem zwrotnym. Punktem kulminacyjnym jest eksplozja, dostarczająca przy wielkich rozmiarach nie widowiska rozpraszającej się kuli świetlnej, lecz efekt niszczącej maszyny piekielnej, zrywającej pomost socjalnego i wspólnego dobra. Przeminięcie dobra ludów nie jest żadną gwiazdą spadającą, a jego upadek grą rozrywkową, lecz momentem pełnym smutku i dreszczu nad smędem i zgliszczami.

Tenże dzień zgrozy jest może daleki jeszcze, o ile chodzi o powiat bytomski. Jeśli jednak kiedyś nagle nastąpi, a chybienie wszelkich koniunktur i przewidywań zakończy obecne materialne poruszanie i dążenie, pożałowania godny stanie się los tak klas nie posiadających lub ubogich jak i klas posiadających lub bogatych w tutejszej, budzącej zazdrość okolicy. Góry wypiętrzone wskutek bezczynności, przygniotą ich sprawców, pochłoną tychże ich grzechy zaniedbania i wyżłobione przez nich doliny, porwią na pewną zgubę lawiny i strumień lawy pauperyzacji i proletariatu. Jako płód piekła zostaną obie moce kłute przez antychrysta i wypuszczone, by siać zniszczenie tam, gdzie obecnie zaczarowany błysk metalurgicznego zgiełku przez gromadzenie się pstrego motłochu na ograniczonym obszarze, na wąskim Kanaanie lub wąskiej Kalifornii, gotuje się sztucznie Tyrus lub Sydon-Sodoma lub Gomorrha. Ciśnie się na usta poważnego obserwatora pytanie, czy wystarczać będzie policja i potrzebne środki do uspokojenia niszczącego żaru i potopu nędzy na

zgliszczach hut, zapadliskach kopalń i hałdach, wśród wyzbytej uczuć ludzkich bezbożnej ludności?

Zwykle następuje poznanie zła za późno. Winni temu są klasy wykształconych, nie zwracające uwagi na głosy przestrogi. Interesowani i narażeni na niebezpieczeństwo winni zważać na znaki czasu i próbować obrócenia ich ku powszechnemu dobru. Nie potrzeba przy tym posługiwać się pryzmatami lub kolorowymi szkiełkami, by zdać sobie sprawę z rajskiej i przeciwnej strony stosunków religijnych na naszych kopalniach i hutach i stąd wysnuć wnioski mniej dodatnie, każdy w swojej sferze. Nie uprzedzone zetknięcie się z światem urzędniczym i szeregami robotników przenosi w grożącą nieszczęściem atmosferę, nie mogącą obyć się bez gromochronu, dającą do zrozumienia, że nasze socjalne zmiany mimo obliczeń mędrków oparte są na bagnistym, lub też w ogóle na żadnym gruncie. Kwestia socjalna w ogóle krzyczy o rozwiązanie. Rozsądek i rozum może tu wiele pomóc, ale zalety owe w kołach tych są rzadkie lub wcale ich nie ma. Kwestię tę obecnie i w przyszłości u nas rozwiązać może tylko prawdziwa, kościelna religijność na wszystkich stopniach społeczeństwa.

Jako miejsca kształcenia ludzi na takich uchodziły zawsze kościoły i szkoły. Zbyt wielka odległość ich nie pozwala na rozwój zamierzeń. Ludy biednieją, dziczeją, podupadają bez kościoła i szkoły, podobnie jak giną rośliny bez słońca. Jak ciemnice i więzienia dokuczają warsztaty; staną się wrzodami pomorowymi, jeśli brak w bliskości kościoła, a przynajmniej dobrze udyscyplinowanej szkoły. Ludzkość dzisiejsza przywiązana jest niewolniczo do maszyn i fabryk. Gdy szatan uczy ją zgrzytać i złościć się czyli pracować i kląć, to kościół ma uczyć ją pracować, modlić się i błogosławić. Te uczucia skłoniły go — jak przyznaje ks. Szafranek — do powzięcia zamiaru budowy kościoła i utworzenia stacji duszpasterskiej, narazie nie formalnej parafii, w bytomskim Czarnym Lesie wśród licznych, rozwijających się placówek przemysłowych.

W międzyczasie posunęła się nie tylko sprawa, ale w dniu 15 grudnia 1855 r ks. Szafranek był w stanie stawić do dyspozycji pewne środki do uruchomienia ośmiu osobnych, równie

potrzebnych stacyj duszpasterskich w obrębie Komisariatu Księżęco-Biskupiego Bytomsko-Pszczyńskiego, a mianowicie w Rozbarku, Hucie Pokój, Wirku, Katowicach, Hucie Laura, Szopienicach, Rudzie i Zaborzu.

Kościół w Czarnym Lesie, Chebziu lub Hucie Pokój widzieliby chętnie różni z bliska i z daleka z różnych powodów, wśród których nie najmniejszy opiera się na życzeniu, by majątek bogaczy, pochodzący z kopalń i hut, przysłużył się duchowym potrzebom tych, którzy przez całe życie swoje, chociaż dla chleba, dopomogli owym bogaczom do zdobycia majątku. Pełen błogosławieństwa działać może w boskim planie zbawienia już w końcu roku 1856 kościół czarnoleśny i jego siedem spólników pod egidą księcia-biskupa Dra Henryka Förstera, jeśli myśl zamieni się w czyn".

Ks. Szafranek w swych pismach stwierdza, że kuria biskupia propozycję jego co do utworzenia lokalii zaaprobowała. Formalnie stało się to listem ks. biskupa Förstera z dnia 31 marca 1856 r[1]) do ks. dziekana Markiewki, w którym uznano konieczną potrzebę utworzenia całkowitej stacji duszpasterskiej w Orzegowskim i Bytomskim Lesie pomiędzy cynkownią „Dobra Nadzieja" i hutą „Pokój". Narazie jednak natknęła sprawa na trudności z powodu braku duchownego, znającego język polski.

Jeśli tu mowa o duszpasterstwie także w przylegającym lesie Orzegowskim z cynkownią „Dobra Nadzieja", należy zauważyć, że w intencji ks. Szafranka leżało objęcie przez nową lokalię Czarnego Lasu, Chebzia z Godulą i okolicy. Wobec odrzucenia przez miasto wniosku o grunt wszczął ks. Szafranek starania o grunt u spadkobierców Karola Goduli na terenie Chebzia u granic Czarnego Lasu. Starania zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, bo oddaniem 5 mórg i 40 prętów kwadratowych pod kościół z plebanią, szkołę i cmentarz. Umowę przewłaszczeniową zawarto dnia 5 września 1856 r.[2])

Nieodłączną przesłanką oddania gruntu przez spadkobierców Goduli było wybudowanie prócz kościoła także szkoły dla dzieci z Chebzia i Frydenshuty z przyległymi osadami. Tymcza-

---

[1]) [2]) Akta parafj. byt.: Erbauung einer Kirche im Schwarzwald.

sem zarząd huty Pokój wycofał się z akcji etablowania tejże szkoły i urządził własną, koncesjonowaną szkołę na wzór takiej, jaką już miała huta Zgoda. Dzieci z osady Goduli przekazano do gminnej szkoły w Orzegowie. Ponieważ także zamiar otwarcia szkoły w Chebziu, gdzie w danym razie zdaniem ks. Szafranka należałoby także wybudować kościół, nie udał się, sprawa budowy kościoła, a co za tym idzie, sprawa utworzenia filii parafialnej, mimo dalekiego posunięcia się naprzód uległa zwłoce. Chociaż ks. Szafranek przy lada okazji ją stale poruszał, pozostała niezałatwioną. Uniemożliwiła ją, o ile chodzi o wspomniany plac budowlany, groźba gwarectwa kopalni „Luiza", iż wniesiony kościół nie będzie chroniony przy odbudowie górniczej.

Próby urządzenia przy kaplicy więziennej drugiej kaplicy dla mieszkańców Czarnego Lasu z mieszkaniem dla duchownego nie dały również rezultatu.

Do roku 1860 budową kościoła nie można było zająć się energiczniej z powodu pogłosek o grożącym wybuchu wojny oraz powstałego przesilenia gospodarczego. Wskutek braku środków dostatecznych na budowę kościoła wniósł ks. Szafranek dnia 2 lutego 1860 r. o zezwolenie na umieszczenie na uzyskanym placu starego, drewnianego kościółka wiejskiego z Biskupic. Starosta bytomski decyzją z dnia 28 lutego 1860 r[1]) odmówił zezwolenia, ponieważ, jak uzasadnia, nie może przyczyniać się do powstania systemu parafialnego na miejscu, gdzie nie ma najmniejszch gwarancyj dla jego stałej egzystencji. Plac budowlany jest zbyt odległy od osad Czarnego Lasu i podbudowany, tak, iż nie może być uznany jako zdatny do etablowania miejsca zboru do nabożeństw. Zresztą zdaniem starosty stanie jeszcze w ciągu roku w Goduli szkoła z kaplicą. Jeśli nadto są dalsze życzenia, gotów jest starosta poprzeć wniosek o uzyskanie lokalu do nabożeństw w dawnym więzieniu. Pismo swoje kończy warunkiem, że nabożeństwa tak w Goduli jak i w Frydenshucie odprawiać muszą duchowni z Bytomia bez świadczeń ze strony ludności robotniczej Czarnego Lasu oraz, że nie będą wszczęte jakiekolwiek próby do utworzenia lokalii.

[1]) Akta parafj. byt.: Erbauung einer Kirche im Schwarzwald.



Biskup śląski ks. dr. Stanisław Adamski.

Poświęcam pamięci

ks. Józefa Szafranka,

wielkiego syna ziemi śląskiej, pierwszemu z proboszczów bytomskich, który, stworzywszy pierwszą szkołę ludową oraz doprowadziwszy po 35 letnich, żmudnych staraniach do powstania pierwszej stacji duszpasterskiej w Bytomskim Czarnym Lesie, jego „nieprzeniknione dotąd mroki rozświetlił".

Autor.

Odprawianie w kaplicy szkolnej w Goduli dwóch nabożeństw tygodniowo bez wątpienia polepszyło potrzeby religijne czarnoleśniczan tak, iż dotychczasowe nabożeństwa misyjne stały się mniej konieczne. Ks. Szafranka stan ten jednak nie zadowolił. Wniósł do władz prośbę z dnia 16 kwietnia 1860 r. o koncesję na urządzenie cmentarza na gruncie przy cynkowni „Dobra Nadzieja" z tym, że na cmentarzu postawionoby całkiem prościutki kościołek. Starania te nie odniosły skutku. Także na nową petycję z dnia 9 sierpnia 1860 r do Rejencji ks. Szafranek otrzymał decyzję, że przez urządzenie kaplic w Goduli i hucie „Silesia" (w Lipinach) oraz przez mające nastąpić ustanowienie w Goduli specjalnego duchownego, potrzeby kościelne w Czarnym Lesie są dostatecznie zaspokojone. [1])

Tymczasem sprawa zainstalowania duchownego w Goduli przeciągnęła się do wiosny 1866 r. Od roku 1864 zaczęto zabiegi koło utworzenia parafii Godula. Ks. Szafranek koniecznie pragnął wcielenia do nowej parafii także Czarnego Lasu i starał się o to u hrabiego Schaffgotscha, który się jednak na to nie zgodził, bo nie chciał, aby do mającej być urządzonej nowej parafii należeli mieszkańcy z poza jego dóbr.

W dniu 4 sierpnia 1865 r zwrócił się ks. Szafranek do gwardiana klasztoru OO. Franciszkanów na Górze św. Anny z zapytaniem, czy byłoby możliwe objęcie pastoryzacji Czarnego Lasu przez zakonników, gdyby urządzono tam klasztor i parafię wzgl. lokalię, ekspozyturę lub wikarię. Równocześnie wszczął ks. Szafranek kroki o uzyskanie od miasta innego gruntu pod kościół na obszarze Czarnego Lasu. Magistrat uzależnił oddanie gruntu od udowodnienia dostatecznej dotacji kościoła, aby miasto nie musiało ponieść żadnych ciężarów. Na to ks. Szafranek zestawił wykaz dotacyjny, z którego wynika, że nabędzie 10—30 mórg gruntu jako rolę plebańską dla duszpasterza, gwarantuje dzienne stypendium mszalne z Bytomia, o ile nie zapewnią go duszpasterzowi właśni parafianie, oraz wybuduje bez pomocy miasta kościołek i plebanię.

Po miesiącu uzupełnił ks. Szafranek wykaz dotacji, za-

[1]) Akta parafj. byt : Erbauung einer Kirche im Schwarzwald.

pewniając duchownemu jeszcze 250 talarów dochodu w gotówce i dotację z powiększonego majątku parafii bytomskiej, skoro wpływać będą dochody z kuksów górniczych.

Nadto stwierdził ks. prob. Szafranek, że nie zabraknie zasiłków ze strony licznych gwarectw, kasy Brackieji Funduszu Wolnych Kuksów.[1]) Do lat 5 las miejski ma być rozparcelowany, co wpłynie na osiedlenie się licznych osób i zwiększy zapewnienie egzystencji ekspozytury duszpasterskiej.

Tak starania o objęcie duszpasterstwa przez zakonników jak też o urządzenie kaplicy przy szkole w dawnym budynku więziennym nie dały dodatniego wyniku. Władza biskupia radziła jeszcze zaczekać. Musiano zadowolić się więc nadal odprawianiem od czasu do czasu w ubikacji szkolnej nabożeństw misyjnych. Do tak niepomyślnego obrotu rzeczy przyczyniły się zwłaszcza wojny z lat 1864 i 1866.

Po kilku wypadkach cholery w czerwcu 1867 r zaczęła zaraza ponownie srożyć się w końcu sierpnia i trwała do października. Daleką odległość do kościoła w Bytomiu czarnoleśniczanie obecnie bardzo dotkliwie odczuwali. Żalili się na swe opuszczenie, o ile chodzi o ostatnie pociechy religijne. Od duchownych parafii sąsiednich pomocy uzyskać nie mogli, ponieważ ci tak samo mieli do czynienia z chorymi na cholerę. Na miejscu nie można otrzymać wozu dla przewiezienia chorego ani za pieniądz, ani za dobre słowo. Nim zaś doleci goniec do Bytomia celem sprowadzenia kapłana, chory zwykle już wyzionął ducha. Stan ten i żale czarnoleśniczan przekonały ks. Szafranka, że wybiła wreszcie godzina dla urządzenia stacji duszpasterskiej i ukonstytuowania nowej parafii. Narazie zamierzał urządzić na swój koszt prowizoryczną ekspozyturę i powierzyć jej zarząd jednemu z swych wikarych. Za kaplicę miała służyć część obszernej klasy szkolnej. Władze kościelne zezwoliły w wrześniu 1867 r na odprawianie w szkole nabożeństw i przechowania tamże sanctissimum na czas trwania epidemii. Gdy owa po miesiącu wygasła, sprawa utworzenia filii znowu utknęła.

[1]) Fundusz Wolnych Kuksów pochodzi z danin kopalń, przeznaczonych na wspomaganie potrzeb oświatowych rodzin górniczych

Tymczasem ks. dziekan Pressfreund z Biskupic pismem z dnia 15 listopada 1867 r zaproponował przyłączenie do mającej się utworzyć parafii wireckiej osad Kopalnia Litandra, Kopalnia Otylia i Huta Rozamunda,[1]) ponieważ odległość ich od Wirku wynosi $^1/_5$ tejże do Bytomia. Odpowiedział na to ks. Szafranek obszerniejszym memoriałem z dnia 19 grudnia 1867 r, w którym wypowiedział szereg uwag. Przyznał z góry, że *„dla propagandy Królestwa Bożego na ziemi"* gotów jak najwięcej gruntów wydzielić z swego obszaru parafialnego i usamodzielnić, czego dowodem wydzielenie Królewskiej Huty i Goduli. Potwierdził także, że krótsza odległość przemawia za projektowanym wcieleniem wymienionych osad do Wirku. Chętniej wszczęłby ustawowe kroki do wydzielenia terenów z obwodu parafialnego, gdyby nie tylko o drobny obszar owych osad chodziło, ale o przyłączenie do Wirku całego Czarnego Lasu, ponieważ osady wspomniane przedstawiają pewną naturalną całość, a wszystkie inne osady przemysłowe jako części luźnej całości do siebie przylegają. Jednakowóż tak częściowemu jak i całkowitemu wcieleniu Czarnego Lasu do parafii wireckiej przeciwstawiają się następujące wątpliwości.

Kompleks osad Czarnego Lasu jest większy od Wirku, przyłączenie większego do mniejszego jest niepraktyczne. Przyłączenie osad Kopalnia Lithandra, Kopalnia Otylia i Huta Rozamunda jako atomów owego kompleksu nie warte zachodów. Parafia bytomska prócz wikariusza powiatowego ma jeszcze czterech wikarych właśnie ze względu na pastoryzację Czarnego Lasu. Nadto możność odprawiania nabożeństw misyjnych, nawet w wspomnianych osadach, daje parafianom tam zamieszkałym lepszą opiekę duszpasterską, niż można będzie ją dać kiedyś w Wirku, o ile zaraz nie ustanowi się tamże jednego lub więcej wikarych. Projektowane wcielenie do parafii wireckiej byłoby więc tylko świadectwem ubóstwa dla bytomskiego duchowieństwa. Parafianie czarnoleśni sprzeciwiają się projektowi, ponieważ obawiają się ciężarów, których dotąd wcale nie ponoszą. Obecna nowa szosa do Bytomia skraca dawniejszą, znaczną

[1]) Akta parafj. byt.: Errichtung der Pfarrei

odległość. Jak długo zamiar wcielenia Czarnego Lasu do parafii wireckiej czarnoleśniczanom nie przyniósłby większej korzyści od zaoszczędzenia drogi, co od chwili istnienia nowej szosy między Czarnym Lasem i Bytomiem nie jest znaczne, jak długo wirczanie sami nie znajdą pomieszczenia w kaplicy więziennej, jak długo potrzeba nie stała się więcej krzyczącą i czarnoleśniczanie sami o to nie poproszą, zrealizowanie projektu będzie tylko środkiem do uśmierzenia pewnych niewygód i to środkiem, będącym mało tylko lepszym od żadnego, by życie kościelne pobudzić i wzmóc.

Drugą część memoriału ks. Szafranek poświęca uzasadnieniu potrzeby jak najrychlejszego ustanowienia w Czarnym Lesie duszpasterza. Początkowo duszpasterz okazywał się potrzebny jako czynnik przeciwdziałający agitacji sekciarzy gregorianina Silvestra i pietysty Langera[1]). Akcja nabożeństw misyjnych uniemożliwiła im pracę. Wrócili pod inną postacią i wzmocnieni. To przemawia za szybkim założeniem ekspozytury duszpasterskiej. Mianowicie przed kilku laty udało się pewnej damie, materialistycznie usposobionej, emancypowanej i mieniącej się protestanką, otworzyć szkołę przemysłową i wskutek zdobycia u wielu rodziców, także katolickich, splendoru uczonności świeckiej, wyciągnąć ich dzieci z szkół elementarnych. Sprzeciw nauczycieli i inspektora szkolnego odniósł skutek przeciwny, gdyż damie owej przyznano patent do udzielania wszelkiej nauki elementarnej[2]). Duszpasterz lokalny zdołałby wnet skończyć z tym i uniknąć gorszych następstw.

Zwykli, zdaniem ks. Szafranka, prebendarze sprzeciwiają

---

[1]) Ks. Dr. Josef Knossalla w swym dziele „Das Dekanat Beuthen O/S in seinem schlesischen Teil, „Katowice 1935, na stronie 462 podaje za czasopismem „Schlesisches Kirchenblatt" rocznik 1847, nr. 91, że w Czarnym Lesie szerzył herezję Rongego (katolicyzm niemiecki) eksstudent Wieczorek. Według notatki z wspomnianej gazety, którą mi ks. Dr. Knossalla z Radzionkowa łaskawie udostępnił, Wieczorek „nauczał" i chrzcił w Czarnym Lesie w styczniu roku 1847. Czarny Las okazał się jednak gruntem niegościnnym dla Wieczorka. „Kazań" jego nie brano na serio i wtórowano im tupaniem nóg i kaszlaniem.

[2]) Szkoła mieściła się prawdopodobnie w osadzie Huta Dobrej Nadziei (obecnie teren Goduli)

się zwolnieniu najmniejszych parcel z pod swej jurysdykcji. On zaś życzyłby każdej ludniejszej miejscowości możliwie własnego duszpasterza, który strzegłby obwód swój przed wilkami i intruzami. To było zasadą ks. Szafranka przy utworzeniu parafii królewsko-huckiej i godulskiej, a również winno by mieć zastosowanie odnośnie do Czarnego Lasu. Co dla Goduli przed koleją,[1]) to duszpasterz Czarnego Lasu za koleją stałby się przedmurzem propagandy religijnej. Zamiast więc pojedyncze rodziny przyłączać do innej parafii, należałoby dla wszystkich ustanowić własnego duszpasterza, wśród warsztatów, hut i kopalń obszernego Czarnego Lasu. Byłoby to wprawdzie dla proboszcza kosztowniejszym, ale lepszym dla czarnoleśniczan. Miejsce duszpasterskie według zdania arcypasterza nazwać można kuratią, lokalią, wikarią lub ekspozyturą.

Memoriał swój ks. Szafranek kończy nadzieją, że reżim miejski pod nowym burmistrzem jest więcej przychylny. Narazie zdąża do sprzedaży Czarnego Lasu, etablowania tamże drobnych posiedzicieli gruntów, utworzenia z Czarnego Lasu gminy politycznej i przekształcenia prywatnych szkół na szkoły publiczne.

Kuria wywody ks. Szafranka co do wydzielenia osad Kopalnia Lithandra, Kopalnia Otylia i Huta Rozamunda uznała, pod zastrzeżeniem, że w Czarnym Lesie powstanie stacja duszpasterska i zażądała wyjaśnień co do zabezpieczenia proponowanej dotacji. Ks. Szafranek ponownym memoriałem odpowiedział, że jakkolwiek nie należałoby właściwie zanadto precyzować kwestię dotacyjną z uwagi na to, że podobne wstępne warunki powstanie miejsca kultu utrudniają, proponuje jako dalsze świadczenie papiery wartościowe wartości 1000 talarów. Nadto zapewnił, że już obecnie czyni przygotowania do powiększenia majątku parafialnego na korzyść swych następców, których najlepiej przy wprowadzeniu zobowiązać do przyjęcia świadczeń, które on obecnie dobrowolnie na siebie przyjął. Ponownie podniósł, że kolonizacja Czarnego Lasu nie pozwoli ukochaną sprawę kultu religijnego jako świętego interesu gminy lekkomyślnie

[1]) Chodzi tu o kolej Ruda-Świętochłowice.

porzucić. W końcu zaproponował ks. Szafranek, by ekspozyturę skombinowano z posadą kapelana przy mającym powstać klasztorze Magdalenek. Kościołek klasztorny możnaby tak urządzić, że zakonnice zajmowałyby chór, a czarnoleśniczanie dalszą część kościoła. W ten sposób dopiętoby podwójnego celu bez wielkich trudności co do ustalenia funduszów utrzymania.

Kuria biskupia pismem z dnia 30 kwietnia 1868 r zaakceptowała wyraźnie propozycję ks. Szafranka co do utworzenia lokalii w Czarnym Lesie z tym, że nie zgodziła się na założenie proponowanej osady klasztornej. Do czasu wybudowania kościoła i plebanii polecono ks. Szafrankowi wydzierżawić potrzebne ubikacje i zakupić 10 – 20 mórg gruntu. Pertraktacje z miastem o grunt już były w toku. O lokal dla tymczasowej kaplicy zwrócił się ks. Szafranek pismem z dnia 30 września 1868 r do zarządu największego na miejscu zakładu, huty Pokój, należącej do spółki „Minerva". Mianowicie wybrano na ten cel ubikację szkolną. Zarząd huty Pokój nie zdecydował się na oddanie jakiejkolwiek ubikacji, a tylko przyrzekł, rozważyć sprawę.

Miasto w zasadzie zgodziło się na oddanie pożądanego terenu pod zabudowania, ale uzależniło je od poprzedniego ukonstytuowania się samodzielnej gminy kościelnej Czarny Las. Na razie zgodziło się oddać grunt pod cmentarz.

Sprawa ukonstytuowania się gminy kościelnej wreszcie wkroczyła do ostatecznego stadium. Mianowicie dyrektor huty Zgoda, Józef Kremski, w dniu 25 czerwca 1869 r[1]) zwrócił się do Wrocławia o ustanowienie w Zgodzie duszpasterza. Pismo to w przetłumaczeniu ma następujące brzmienie:

„Huta Zgoda należy do parafii Bytom G.-Śl., liczy około 500 dusz, biednych mieszkańców, których liczba po zabudowaniu sprzedanych w roku bieżącym 30 parcel budowlanych podwoi się. Przynależą prawie wszyscy do stanu robotniczego i mieszkają 1 i 1/8 mili od siedziby parafii.

Ponieważ ruch wielkopiecowy huty nie pozwala na zastawienie pracy na najkrótszy czas nawet, bardzo trudno hutnikom uczęszczać na niedzielne i świąteczne nabożeństwa, co

[1]) Akta parafj. byt.: Errichtung der Pfarrei

powoduje powolne oziębienie ducha religijnego ludności robotniczej.

Przy anormalnym przeciążeniu pracą kleru parafialnego nie można myśleć o należytej pastoryzacji tutejszych parafian o regularnej nauce religii w tutejszej szkole. Stan ten budzi obawy, o ile chodzi o widoki na rozwój religijny młodzieży, z uwagi na ujemny wpływ przemysłu na pobożne i dobre obyczaje.

Posiedziciele huty Zgoda, moi krewni bracia Egellsowie w Berlinie, których jestem urzędnikiem, uznali moralny obowiązek zaradzić tymże smutnym stosunkom. Gdy etablowana w pewnym domu robotniczym przed 15 laty szkoła dla wielkiej liczby dziatwy stała się za mała, wybudowali w ostatnim roku duży, obszerny budynek szkolny. Do sali szkolnej o rozmiarze 1000 stóp kwadratowych przylega lokal do służby Bożej w formie kaplicy, zaopatrzonej w całkowity sprzęt liturgiczny. Wymienieni po rozmowie z ks. Szafrankiem są gotowi dopomóc do ustanowienia duszpasterza i ofiarują na okres dziesięciu lat dla duchownego pensję w kwocie 120 talarów rocznie prócz wolnego, umeblowanego mieszkania, składającego się z pokoju i gabinetu, z wolnym opałem i oświetleniem. Za to duchowny musiałby zobowiązać się do odprawiania nabożeństw w niedzielę i święta, udzielania sakramentów św. i nauki religii w szkołach, a więc do zwykłych funkcyj duszpasterskich.

Posłusznie niżej podpisany ze swej strony proponuje duchownemu 180 talarów rocznej pensji również na okres dziesięciu lat za udzielanie nauki dla swych chłopców, przy czym ufa, że przy ustanowieniu duchownego łaskawie uwzględni się jego życzenia przez to, że duchowny kwalifikowany będzie do przygotowania chłopców do tercji gimnazjum.

Ponieważ miejscowość, jak już zaznaczono, liczy tylko 500 dusz, zapewniono mnie z kół duchowieństwa, że duszpasterzowi ze swego czasu zbędzie dziennie kilka godzin do udzielania nauki i to zatrudnienie poboczne nie utrudni mu jego funkcnj duchownych.

Ks. proboszcz Szafranek projekt w naszkicowanej formie nie tylko uznał za słuszny, lecz wyraził ze zwyczajną mu wielkodusznością gotowość poparcia za pomocą osobistych ofiar,



Kościółek tymczasowy w Zgodzie w latach 1869/85.

na przykład przekazaniem wszelkich opłat kościelnych. Ponieważ je oferuje z całego Czarnego Lasu, dochód w gotówce z uwzględnieniem pensyj podniesie się na 450 talarów rocznie,

co duchownemu umożliwi prowadzenie stosownego, samodzielnego gospodarstwa domowego.

Wprawdzie dowiedziałem się, że dla wysokiej władzy duchownej jest pożądane, by dochód duchownego zabezpieczyć trwale umowami sądowymi i zapisami hipotecznymi. Jak chętnie pragnąłbym spełnienie podobnych uzasadnionych życzeń ułatwić, nie jestem w tym wypadku do tego w stanie, ponieważ brak mi na to autoryzacji mego gwarectwa. Wobec tego odważam się wyprosić od Waszej Książęcej Mości dla panów Egells i mnie zaufanie, że ofertę złożyłem lojalnie i w dobrej myśli i takową dotrzymać pragnę, w dowód czego pozwalam sobie nadmienić, że także etablowanie szkoły przed 15 laty i obecna nowa budowa nastąpiła całkowicie z własnej woli bez jakiejkolwiek zachęty władzy nadzorczej. Może mogłaby śpieszne s ełnienie mego życzenia poprzeć jeszcze okoliczność, że liczba parafian znajduje się w podpadającej dysproporcji do liczby ludności powiatu bytomskiego i że w ciągu pomyślnego 10-letniego okresu wskutek wszczętej parcelacji Czarnego Lasu ludność tegoż zgodnie z doświadczeniem podwoi się, a nawet potroi, co uczyni nieuniknionym późniejsze urządzenie samodzielnej parafii w Czarnym Lesie.

Z miejscem w Zgodzie zrobiono by tym samym dobry początek z pięknym zadaniem, pomysł nowej parafii stopniowo zbliżyć do urzeczywistnienia".

Poniżej memoriału ks. Szafranek dopisał, że zrzeka się swych praw proboszczowskich do Czarnego Lasu na rzecz kuratusa z tym, iż nominalny związek filii z parafią macierzystą utrzymany będzie do czasu utworzenia z Czarnego Lasu samodzielnej gminy cywilnej.

Biskup wrocławski w dniu 31 lipca 1869 r. prośbę Kremskiego zaakceptował z tym, że utworzył stację duszpasterską dla całego Czarnego Lasu[1]).

Wikariat Generalny na stanowisko kuratusa polecił ks. Emila Korusa, starszego wikarego w Królewskiej Hucie. Poruszono w piśmie także alternatywne odprawianie nabożeństw, to

[1]) Akta diecezjalne: Errichtung eines Kirchen systems im Beuthener Schwarzwald.

w Zgodzie to w szkole frydenshuckiej, jednak z ustosunkowaniem się do sprawy negatywnie z uwagi na nienależyte przemyślenie jej dotąd.

Dnia 15 września 1869 r. ks. Emil Korus w Królewskiej Hucie otrzymał dekret nominacyjny na kuratusa nowej filii; ks. proboszczowi Szafrankowi zlecono poświęcenie kościoła filialnego i oddanie filii kuratusowi, co nastąpiło w dniu 10 października 1869[1]). Dzień ten jest więc dniem powstania filii parafialnej, który zakończył długoletnie gorliwe starania o to niestrudzonego proboszczcza bytomskiego, ks. Szafranka. Od tego też dnia nowy kuratus zaczął prowadzić księgi parafialne.

Nowa filia parafialna liczyła w końcu roku utworzenie 1484 parafian.

2. Powstanie parafii Zgoda.

Rozważania, by z otwarciem lokalii odprawiano nabożeństwa raz w Zgodzie, a raz w Frydenshucie, wynikały zapewne z propozycji ks. dziekana Pressfreunda z Biskupic z dnia 16 października 1869 r., by wyłączono z parafii Królewska Huta miejscowość Świętochłowice i utworzono z niej razem z Zgodą oddzielną parafię. Narazie projektu tego zaniechano, a filia parafialna Zgoda zaczęła prowadzić swój własny żywot.

Tymczasem plan parcelacyjny miasta Bytomia z roku 1866 zaczął dawać wyniki. Nabywcy parcel w Zgodzie i na terenie w południowo-zachodnim rogu obszaru dzielnicy miejskiej zaczęli budować domy mieszkalne. W ostatnio wymienionej części dzielnicy w roku 1870[2]) stanęło siedem chałup, które dały początek kolonii Czarny Las. Ks. kuratus Korus z zaczynającym się osadnictwem łączył nadzieję rozwoju systemu kościelnego, W dniu 26 lutego 1870 r. wniósł do kurii biskupiej o spowodowanie państwowego uznania swej filii parafialnej. Nastąpiło to obwieszczeniem Rejencji Opolskiej z dnia 9 maja 1870 r.[3]).

Czarny Las samodzielną gminą polityczną nie został. Miasto zaś absolutnie nie chciało niczem wspierać potrzeb duchowych czarnoleśniczan. Sprawa dotacji filii ze strony parafii macierzystej

---

[1]) [2]) Akta parafj. zgodzkie: Kirchbau

[3]) Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln, rocznik 1870 str. 101,



Dyrektor Józef Kremski ze Zgody, inicjator lokalii zgodzkiej.

także jeszcze nie była wszczęta. Dawało to duszpasterzowi powód do obaw, gdyż kaplica w Zgodzie była tylko tymczasowym lokalem kościelnym i trzeba było myśleć o jak najprędszym wybudowania świątyni. Ponieważ dotąd tylko zarząd huty „Zgoda" finansowo wspierał lokalię, ks. Korus uznał, że podobne wsparcie winien by płacić także zarząd huty Pokój i memoriałem z dnia 24 lutego 1871 r. wniósł do Rejencji Opolskiej prośbę o skłonienie zarządu huty Pokój do subsydiowania lokalii. Na bezpośrednią prośbę ks. Korusa w roku 1872 huta Pokój jednak stanowczo sprzeciwiła się podobnej propozycji. W tym stanie rzeczy, dochodzi jeszcze brak patronatu kościoła, gdyż nikt nie chciał patronatu objąć, sprawa utrzymania lokalii przedstawiała się niepomyślnie.

Ks. Korus przyszedł do wniosku, że stan rzeczy odmienić może na lepsze przekształcenie filii na samodzielną parafię. Stosunki ówczesne zdawały się być przychylne temu. W związku z opracowaniem ustawy o ustroju powiatów[1]) rozważano bowiem w mieście Bytom kwestię usamodzielnienia Czarnego Lasu jako gminy politycznej, co, jak wiadomo, zawsze łączono z kwestią powstania i egzystencji parafii i jej potrzeb. W dniu 19 marca 1872 r. wniósł więc ks. Korus do starosty bytomskiego prośbę o spowodowanie w związku z wydaniem ordynacji powiatowej odłączenia filii parafialnej od parafii macierzystej i zezwolenie na pobór podatku kościelnego. Starosta załatwił prośbę odmownie, ponieważ, jak w swej odpowiedzi z dnia 25 marca 1872 r. pisze, *„należy odczekać, aż przewidywana kolonizacja osady nagromadzi tyle zdolnych do świadczeń parafian, że możnaby od nich wymagać, utworzenia i utrzymania osobnego systemu parafialnego"*.

Pismem z dnia 5 czerwca 1873 r. ks. Szafranek przesłał ks. Korusowi petycję mieszkańców kolonii Czarny Las o przyłączenie kolonii do filii parafialnej w Wirku, której przekształcenie na parafię wskutek wybudowania w roku 1873 kościoła i ustanowienia przy nim proboszcza niebawem miało nastąpić. Kolonia liczyła 19 domów i około 400 mieszkańców. Petenci wniosek

[1]) Ordynacja powiatowa z dnia 13 grudnia 1872 r.

swój uzasadniali tym, że brak drogi odcina ich od kościoła, szkoły i cmentarza. Ks. Korus zajął stanowisko odmowne. Stwierdził, że obecnie wykonuje się już drogę, którą szła dzisiejsza ul. Janasa, sięgająca wtedy aż do szosy Frydenshuta/Wirek, a zresztą w krótce miasto wybuduje drugą drogę, obecną szosę Czarny Las/Huta Rozamunda. Nadto, co jest najważniejsze, uzasadnił swe negatywne stanowisko tym, że strata 400 parafian dla filii byłaby bardzo bolesna, zwłaszcza, że właśnie tam wytworzyć może się skupisko prywatnych właścicieli domów, przy czym miał na myśli, że skupisko to może zapoczątkować utworzenie się gminy politycznej. Dalej uznał ks. Korus odłączenie kolonii za niemożliwe, ponieważ wtedy musiało by nastąpić także wcielenie kolonii do obszaru gminy politycznej. Takiemu rozwiązaniu stała na przeszkodzie jeszcze okoliczność, że musiano by rozerwać obszar dworski Czarny Las, co i dlatego trudne było do przeprowadzenia, że Wirek ma przypaść do powiatu katowickiego, a nie bytomskiego, jak obszar dworski Czarny Las. Wniosek upadł ostatecznie dlatego, że patron parafii wireckiej temu się sprzeciwił.

W dniu 8 czerwca 1874 r Rejencja Opolska ze swej strony poruszyła sprawę podniesienia filii zgodzkiej do rzędu parafii. Z rozważań tej propozycji wynikł zapewne wniosek ks. proboszcza Delocha z Królewskiej Huty, by z tejże parafii wydzielono Swiętochłowice i utworzono nową parafię wraz ze Zgodą (Czarnym Lasem). Wniosek ten ks. dziekan Hruby uznał za nie do przyjęcia, ponieważ Swiętochłowice byłyby od kościoła zbyt oddalone, a Frydenshuta pragnęła mieć własny kościół. Widocznie kościół tak projektowanej parafii miał stanąć na obszarze osady Zgoda. Odmowę argumentował ks. dziekan Hruby także niemożliwością ustanowienia duszpasterza z uwagi na przepisy ustaw majowych. Za to zaproponował przyznanie przyszłej parafii Bytomski Czarny Las dotacji z majątku parafii bytomskiej. Kuria biskupia wreszcie w dniu 17 października 1874 r. wniosła o utworzenie parafii Zgoda i podała jej granice. Rejencja w dniu 9 listopada 1874 r. wydała jednak decyzję odmowną[1]), ponieważ

[1]) Acta der bischöflichen Geheimen Kanzlei betr. die Errichtung eines Kirchensystems im Beuthener Schwarzwald.

doświadczenie, zrobione przy wnioskach podobnych w innych wypadkach, nie rokowało nadziei na powodzenie z uwagi na stanowisko, jakie ordynariusz diecezjalny zajmuje wobec ustawy z dnia 11 maja 1874 r, o wykształceniu i ustanowieniu duchownych, jednej z osławionych ustaw „Kulturkampfu".

Jak więc widzimy, dalszy rozwój stosunków parafialnych przypada na okres Kulturkampfu, któremu dlatego koniecznie trzeba poświęcić nieco uwagi.

Pod wyrazem „Kulturkampf" prof. Virchow, który go pierwszy użył, chciał rozumieć walkę o kulturę; katolicy natomiast nadali wyrazowi temu słusznie znaczenie walki przeciwko niej. Jako przyczyny Kulturkampfu wrogowie katolików podawali Syllabus (wykaz niezgodnych z katolicyzmem nowoczesnych błędów, dołączony do encykliki papieskiej z 8 grudnia 1864 r), dalej dogmat o nieomylności papieża w sprawach wiary i moralności, ogłoszony w dniu 18 lipca 1870 r, wreszcie utworzenie się Katolickiej Partii Ludowej, t. zw. Partii Centrowej. Owo tryfolium miało rzekomo zagrażać fundamentom państwa[1]). Właściwą przyczyną walki było jednak dążenie nowej Rzeszy Niemieckiej do urzeczywistnienia zasady omnipotencji państwa.

Walka, jakkolwiek oznaki jej już były widoczne, zaczęła się oficjalnie, gdy odrębne dotąd oddziały ministerialne, katolicki i ewangielicki, aktem królewskim z dnia 8 lipca 1870 r zostały połączone w jeden, co faktycznie oznaczało zniesienie Oddziału Katolickiego i stworzenie możliwości opracowania katolickich spraw wyznaniowych przez pruską biurokrację protestancką. Wkrótce po tym zaczęły wychodzić liczne ustawy, ograniczające swobodę Kościoła. Korowód ich otwarł słynny „paragraf o ambonie" z 10 grudnia 1871 r, przewidujący ostre kary dla duchownych, omawiających publicznie sprawy państwowe w sposób, zagrażający publicznemu spokojowi. Dalszymi ogniwami były ustawa o nadzorze szkół z 11 marca 1872 r, wyłączająca wpływ Kościoła na sprawy wychowawcze, ustawa z dnia 4 lipca 1872 r o wydaleniu jezuitów, wreszcie ustawa z dnia 5 kwietnia 1873 r, zmieniająca w celu ograniczenia przepisy

[1]) Dr. J. B. Kissling, Geschichte des Kulturkampfes im Deutschen Reiche. Freiburg 1916, tom III, str. 426

konstytucyjne o wewnętrznych sprawach wyznaniowych, na czym oparto późniejsze, historyczne ustawy „majowe" o osobach duchownych, ograniczające całkowicie dotychczasową wolność ustanowienia duszpasterzy i administracji majątku kościelnego.

O ile chodzi o zgodzką filię parafialną, to Kulturkampf całkowicie zahamował jej rozwój. Jeśli starosta bytomski w roku 1872 zadecydował, iż odnośnie do ostatecznego ukonstytuowania się parafii należy odczekać, czy przewidywana kolonizacja nagromadzi na tyle zdolnych do świadczeń parafian, trzeba przyjąć, że ta troska starosty niewątpliwie już była oznaką nieprzychylności, wypływającej z stosunku kół rządowych do katolicyzmu. Dowodzi tego fakt, że do utworzenia samodzielnej parafii doszło dopiero po 14 latach, gdy sprawa zdolności prestacyjnej parafian wskutek nieustającego rozwoju osady już dawno była przesądzona w kierunku dodatnim. Dokument erekcyjny wmurowany w kamieniu węgielnym kościoła św. Józefa, wyraźnie stwierdza, że walka kulturna powstanie parafii samodzielnej utrudniła[1]).

Nowa parafia utrzymywała się z subsydium huty „Zgoda", dobroczynności parafian i nieznacznego zasiłku parafii bytomskiej. Zasiłek ten wkrótce padł ofiarą ustawy z dnia 21 maja 1874 r., która odjęła parafii prawo zarządzania swym majątkiem. Mianowicie zmarł w dniu 7 maja 1874 r. ks. proboszcz Szafranek. Wskutek ustaw majowych obsada probostwa stała się niemożliwa, zaś w takich warunkach zarząd nad majątkiem obejmował komisarz świecki.

Wprawdzie próbował ks. Korus zasiłek uzyskać i prosił biskupa i starostę o poparcie wniosku. Biskup odmówił interweniowaniu, uważając zabiegi w tej sprawie za bezcelowe. Starosta przyrzekł pismem z dnia 26 lutego 1876 r. przedstawić sprawę nadprezydentowi *„skoro ksiądz przez ustne lub pisemne oświadczenie wobec rządu zobowiąże się do przestrzegania ustaw państwowych"*[2]), przy czym oczywiście starosta miał na myśli ustawy antykościelne. Oświadczenia tego oczywiście ksiądz nie złożył i zasiłku też narazie nie odzyskał.

Walka utrudniała zwłaszcza budowę nowego kościoła. Gdy

[1]) Dokumenty erekcyjne znajdują się w posiadaniu autora.
[2]) Akta parafji. zj.: Bau einer neuer Kirche im Schwarzwald



Książe-biskup wrocławski ks. Dr. Henryk Foerster (1853/81)

się koło niej w połowie roku 1876 zaczęto krzątać, władza reskryptem z dnia 8 listopada 1876 r. odmówiła zezwolenia na urządzenie kolekty domowej, jedynego na razie środka, mogącego zasilić fundusz budowy.[1]) Zamiar budowy uważał także ordynariusz wrocławski za beznadziejny i z zagranicy, dokąd z powodu prześladowań rządu uszedł, przestrzegał ks. Korusa przed budową, ponieważ *„stosunki łatwo umożliwić mogą wdarcie się proboszcza rządowego"*. Obiecując parafii pomoc w przyszłości, polecił ordy-

[1]) Akta parafj. zg.: Bau einer neue Kirche im Schwarzwald.



Proboszcz bytomski ks. Józef Szafranek.

SPIS RZECZY:

Str.

I. WSTĘP 1
1) Uwagi ogólne 1
2) Powstanie pierwszych osad górniczych i hutniczych . . 7
II. POCZĄTKI DUSZPASTERSTWA 8
1) Zaprowadzenie szkoły parafialnej 8
2) Nabożeństwa misyjne 12
3) Kaplica więzienna huty Pokój 22
III. POWSTANIE i ROZWÓJ PARAFII 25
1) Utworzenie lokalii parafii bytomskiej 25
2) Powstanie parafii Zgoda 42
3) Kościół parafialny św. Józefa w osadzie Kopalnia Otylia . 53
a) Zabiegi o budowę kościoła przed utworzeniem lokalii . 53
b) Budowa kościoła św. Józefa 72
4) Kościół św. Pawła w Frydenshucie 82
a) Zabiegi wstępne o budowę 82
b) Działalność „Kirchbausammelverein'u" 85
c) Budowa kościoła 89
5) Plebania 100
a) Dotacja proboszczowska 100
b) Mieszkanie proboszcza 103
6) Cmentarze 104
a) Stary cmentarz 104
b) Nowy cmentarz 112
7) Zmiana granic parafialnych 113
a) Drobne zmiany obwodu parafialnego 113
b) Utworzenie parafii Nowy Bytom 114
c) Druga zmiana granic parafii Zgoda 118
d) Zmniejszenie obszaru parafii Nowy Bytom wskutek utworzenia parafii Nowy Bytom — Czarny Las . . 120
8) Nadzwyczajne uroczystości parafialne 125
9) Dobrodzieje parafii 137
10) Duchowieństwo i osoby zakonne 142
a) Proboszczowie 142
b) Wikarzy parafialni 157
c) Księża w parafii urodzeni 160
d) Zakonnice 162
11) Bractwa i zrzeszenia parafialne 162
12) Świecka służba kościelna 169
13) Korporacje kościelne 171
IV. KAPLICE ORAZ KRZYŻE i OBRAZY PRZYDROŻNE . . . 173
V. ZAKŁADY ZAKONNE 176
VI. STATYSTYKA 177
VII. ZBIÓR DOKUMENTÓW 179

nariusz w piśmie swym z dnia 8 września 1877 r. *„ciężko doświadczaną parafię"* opiece Bożej. Omawiane nadal na poufnych posiedzeniach Zarządu Kościelnego starania o świątynię postanowiono po dwu latach odłożyć ze względu na niepomyślne



Książe-biskup wrocławski ks. Robert Hercog (1881/86)

czasy, na które składały się nietylko dokuczająca robotnikom bieda wskutek kryzysu w przemyśle metalowym, ale głównie stosunki kościelno-polityczne, o czym ks. Korus w pewnym piśmie w marcu 1879 r. wyraźnie wspomina. Jeszcze w trzy lata później sytuacja

nie uległa poprawie, gdyż biskup odradził zamierzone wysłanie podania do cesarza w sprawie budowy kościoła.

Sprawę tę po załagodzeniu się Kulturkampfu wznowiono, zwłaszcza dzięki temu, że nowy biskup wrocławski, ks. Robert Herzog, ofiarował na budowę poważną kwotę 30.000 marek, a miasto podarowało grunt pod budowę. W dniu 7 maja 1884 r. mogło nastąpić wreszcie poświęcenie kamienia węgielnego, a w dniu 26 października roku następnego poświęcenie nowej świątyni.

Omówione wyżej trudności i ustalone w związku z nimi mniemania o ich przyczynach znalazły oczywiście swe odzwierciedlenie w lokalnych zapiskach naocznych świadków. Nauczyciel zgodzki Pelka w kronice szkolnej w dniu 7 maja 1884 r. zapisał uwagę, że *„filia parafialna nie mogła sięz powodu walki kulturnej dalej rozwijać"*. Administrator parafii macierzystej, ks. Norbert Bończyk, wypowiedział się o tym w pięknym własnym wierszu, ułożonym na dzień poświęcenia kamienia węgielnego.

Jeszcze jednej, na szczęście ostatniej nieprzyjemności, nie zaoszczędził parafii Kulturkampf. Mianowicie nowa świątynia musiała się zadowolić poświęceniem przez właściwego dziekana, gdyż na konsekrację biskup nie zgodził się ze względu na panujące stosunki. Widocznie sfery kościelne odnosiły się jeszcze z dużą nieufnością do poczynań rządu o zawarcie z Kościołem pokoju.

Dalsze trudności miała nowa filia parafialna z cmentarzem. Wprawdzie miasto Bytom odstąpiło grunt pod cmentarz, jednak tylko pod warunkiem, że cmentarz będzie symultanny. Ponieważ cmentarz był koniecznie potrzebny, kolegium kościelne musiało się na warunek zgodzić. Z tego powodu na obecnym starym cmentarzu grzebani są dziś jeszcze katolicy i protestanci.

Działanie Kulturkampfu odczuto także w miejscowym szkolnictwie. Dekretem z dnia 24 kwietnia 1873 r.[1]) ks. Korus, piastujący równocześnie urząd lokalnego inspektora szkolnego nad szkołami Czarnego Lasu, został z tego urzędu zniesiony. Urzędowanie po nim objął lekarz Dr. Wanjura z Wirku. Następnie

[1]) Akta gminne: Schulsachen, tom I.

narzucono szkołom w Czarnym Lesie zarządzeniem z dnia 1 grudnia 1875 r.[1]) charakter symultanny, drugą, po cmentarzu międzywyznaniowym, instytucję symultanną. Ponieważ napotkało to na zdecydowany opór ojców miasta, rząd ustąpił, chociaż za nauczyciela wyznania ewangelickiego, przysłanego na skutek nadania szkole charakteru symultannego, do szkoły w Zgodzie zastępcę posłano dopiero po upływie roku, zmuszając nauczyciela Pelkę do prowadzenia nauki w dwóch klasach. Okres ten doprowadził tamże do upadku i zdziczenia młodzieży szkolnej. Pewna notatka o tym w „Katoliku" z dnia 30 maja 1884 r. pisze, *„że temu winni nietylko rodzice, ale też Kulturka, która wypędziła księży ze szkoły, a nauczyciel nie podoła sam i potrzebuje pomocy od kościoła i rodziny"*.

Pracodawcy w czasie walki kulturnej z małymi wyjątkami stanęli w obozie przeciwników Kościoła. Lud za to popierał gorliwie swe duchowieństwo, czym się narażał na represje, zwłaszcza przy wyborach do ciał ustawodawczych. Na przykład generalny dyrektor Śląskiej Spółki Akcyjnej Scherbenig w Lipinach ostrzegł robotników przed „klerykalną" akcją wyborczą następującym obwieszczeniem z dnia 22 października 1873 r.: *Udział w wyborach na korzyść partii ultramontanów uznaję niniejszym jako naruszenie interesów Spółki, co nie pozostanie bez skutków"*[2]). Ultramontanami nazywano stronników kościoła. Ma się rozumieć, że podobne stosunki rozprzestrzeniły się na wszystkie w ogóle zakłady przemysłowe, nie mające właścicieli-katolików, a więc także na teren Czarnego Lasu. Wspomniano już o tym, że huta „Pokój" stanowczo odmówiła subsydium na utrzymanie parafii. Na zawiadowcę huty „Zgoda" żali się ks. Korus w piśmie do kurii biskupiej z dnia 5 sierpnia 1882 r takimi słowami: *„...Dochodzi do tego nieznośny stosunek zależności od kaprysów religijnie i kościelnie bardzo ograniczonego, protestanckiego zawiadowcy huty, który jako sąsiad lokalu kościelnego, zachowuje się wysoce nieprzyjemnie"*. Stanowisko przemysłowców również wpłynęło na opóźnienie budowy kościoła, gdyż do

[1]) Akta gminne: Charakter komunalny Czarnego Lasu, tom I, fol. 70/1.
[2]) Mazura Paul, Die Entwickelung des politischen Katholizismus in Schlesien, Wrocław 1925.

grudnia 1882 r obawiano się zaprowadzenia podatku kościelnego z uwagi na możliwe zastąpienie dotychczasowych katolickich urzędników innowiercami[1]). Obawy te musiały mieć swe podstawy.

Pracodawcy w czasie wyborów, urządzali zebrania dla *„wiernych rządowi wyborców"*[2]). Robotnicy-katolicy jednak mężnie szli własną drogą, chociaż czasem płacili za to utratą pracy, jak to miało miejsce w Zgodzie.[3])

W latach 1875/81 wskutek Kulturkampfu nie odbywały się wizytacje kościelne.

Dopiero załagodzenie walki kulturnej przyniosło utworzenie się samodzielnej parafii i posunęło budowę kościoła, oraz przywróciło znowu wpływ ks. Korusa na sprawy szkolne, chociaż jeszcze nie w całej pełni. Dekretem z dnia 31 maja 1884 ks. Korusa ponownie mianowano inspektorem lokalnym szkoły w Zgodzie. Nadzór nad szkołami w Frydenshucie i kolonii Czarny Las otrzymał jednak dopiero w roku 1893 po śmierci urzędującego inspektora szkolnego, protestanta von Schweinitza.

Otrzymanie poważnej zapomogi biskupiej na budowę kościoła i pomyślne rozwiązanie sprawy dotacji napełniły ks. kuratusa Karusa nową nadzieją. W dniu 25 kwietnia 1883 r wznowił sprawę przekształcenia dotychczasowej filii na samodzielną parafię. Sprawa była już jednak w toku. Reskryptem z dnia 21 marca 1883 r Rejencja Opolska zażądała od kurii biskupiej przedmiotowego sprawozdania. Na to kuria w dniu 17 maja 1883 r[4]) wystawiła dokument ustanowienia parafii z prośbą o wystaranie się o potrzebne zezwolenie władz świeckich. Rejencja Opolska po zatwierdzeniu propozycji przez ministra w dniu 16 listopada 1883 r podpisała dokument w dniu 1 grudnia 1883 r.[5]) Uchwałami z dnia 25 listopada 1882/7 lutego 1883 r korporacje kościelne parafii macierzystej wyraziły zgodę na ostateczne wydzielenie z obrębu parafii filii parafialnej Zgoda.

Ks. kuratus Korus w dniu 11 lipca 1886 r objął znowu

[1]) Akta parafj. zg.: Bau einer neue Kirche im Schwarzwald.
[2]) Akta gminne: Wahlen zum Abgeordnetenhause.
[3]) Katolik, czasopismo z 29. X. 1885 r.
[4]) [5]) Acta der bischöflichen Geheimen Kanzleibetr. die Errichtung eines Kirchensystems im Beuthener Schwarzwald.

przewodnictwo Zarządu Kościelnego, a w dniu 17 stycznia 1887 r[1]) wreszcie otrzymał zasłużoną nominację na proboszcza nowej parafii.

W dniu 26 października 1896 r ks. proboszcz Korus wniósł do kurii biskupiej o zmianę nazwy parafii na *„Bytom III — Czarny Las"*. Nawiązał swój wniosek do rozmowy nadburmistrza Dra Brüninga z ks. kardynałem Koppem w dniu 4 maja 1896 r, w którym ostatni bawił na wizytacji parafii Zgoda, w czasie której stwierdzono, iż nazwa parafii jest nieodpowiednia i musi być zmieniona. Ks. Korus uzasadnił wniosek tym, że 1) kościół i Urząd Parafialny nie znajdują się już w Zgodzie, 2) osada Zgoda należy do obwodu pocztowego Świętochłowice, siedziba Urzędu Parafialnego w osadzie Kopalnia Otylia zaś do obwodu pocztowego Chebzie, co powoduje różne niedogodności, 3) Czarny Las pozostanie nadal w posiadaniu miasta i pod jej administracją. Wnioskowi temu sprzeciwił się jednak ks. dziekan Hofrichter z Goduli, głównie dlatego, że nadanie parafii dotychczasowej nazwy nastąpiło z tytułu uznania zasług dawnych właścicieli huty Zgoda koło utworzenia zgodzkiej stacji duszpasterskiej. Kuria resktyptem z dnia 30 listopada 1896 r wnioskowi ks. proboszcza Korusa odmówiła.[2])

3. Kościół parafialny św. Józefa w osadzie Kopalnia Otylia.

a) Zabiegi o budowę kościoła przed utworzeniem lokalii.

Gdy ks. proboszcz Szafranek w dniu 10 lutego 1852 r wygłosił na terenie Czarnego Lasu swe pierwsze kazanie z okazii nabożeństwa misyjnego, zakończył je słowami: *„Przyjdzie to, że i ta szopa przemieni się na kaplicę, w kościół. A jeżeli kiedy, to komu? Św. Józefowi na poszanowanie. Tu jego warsztat, a potem kościół temu świętemu poświęcony"*. Tymi słowami, a następnie modlitwą do opatrzności Bożej, zaczęły się starania o budowę pierwszej świątyni w Czarnym Lesie, mającej być poświęconej św. Józefowi.

Ze względu na to, że hutnictwo miejscowe dawało pracę

[1]) Akta diecezj: Besetzungsakten

[2]) Nieuwzględnienie słusznego wniosku ks. dziekana Korusa było przyczyną dość opornego załatwienia podziału parafii w roku 1923/4. Wyszło ono również na niekorzyść nowoutworzonej parafii Czarny Las.

poważniejszej liczbie mieszkańców, inicjator powziął myśl wybudowania *„kościoła hutniczego"*. Zapewnie pragnął jako patronatu kościoła ktoregoś z właścicieli hut, który by, rzecz oczywista, przyczynił się do powstania kościoła. Na czele hutnictwa miejscowego kroczyła huta „Pokój", własności hrabiego Andrzeja Renarda w Wielkich Strzelcach, katolika. Jemu ks. Szafranek pismem z dnia 20 grudnia 1852 r przedstawił następującą prośbę:

„Gdy w marcu rb. pisemnie prosiłem o łaskawe oddanie lokalu w Frydenshucie dla urządzenia nadzwyczajnych nabożeństw dla hutników, przejęty byłem silnym zaufaniem do katolickości Pana i nie zostałem wynikiem zarządzeń Pańskich zawiedzony. Jako dar wdzięczności za uwzględnienie mego życzenia w tym wypadku i uczynność Pańskich urzędników musiałem przed Panem w sposób duchowy przeprowadzić kilka set biednych hutników i górników z dziećmi i kwaternikami, by oddać słaby choć obraz świadczeń i błogosławieństw, którym Wszechojciec za doczesne kawałki chleba uszczęśliwieniem rodzin proletariackich sowicie nagrodził aż do tej godziny. Przeszkody i wstrzymywania od pracy, których się obawiano, nigdzie i nigdy nie miały miejsca, a przeciwnie zmniejszyły się od nabożeństwa do nabożeństwa. Opieszali stali się ruchliwymi; śpiący pobudzili się, dni wypłaty ustały bowiem być dniami pijaństwa, a poniedziałkowania[1]) *co raz więcej wychodzą z zwyczaju. Długo rzeczywiście jeszcze potrwa, albo też wskutek ciągłych zmian osób może wcale nie dojdzie w kochanym Czarnym Lesie miasta Bytomia do tego, że każdy robotnik prócz kitlu roboczego posiadać będzie ubranie niedzielne, by w nim porządnie przychodzić do świątyni Pańskiej według przykazań kościelnych. Ale serdeczne „Deo gratias" za dotychczasowe wyniki, że najdziksi na odgłos dzwonka huty „Pokój" słuchają jak na głos święty w pustyni, obojętnie, czy woła na szychtę, do szybu lub na powtarzające się kazanie misyjne. Grzesznicy i sprawiedliwi, dzieci i rodzice czują się przez używanie Najświętszego Sakramentu Ołtarza, słuchanie ofiary mszy św., a także wskutek modlitwy, nauki śpiewu*

[1]) Świętowanie w poniedziałki

w kościółku i kąciku szkolnym i poza nimi, wielce obsypani łaskami i nie jeden Ojczenasz i niejedno Zdrowaś wznosi się do nieba z najpobożniejszymi życzeniami dla dobra wysokiego, hrabiowskiego domu.

Oczywiście pozostawia bezpośrednia bliskość przy hucie używanego chwilowo na to lokalu nawet w sercu najmniej wymagającym wiele życzeń, których naturalnie nie można spełnić tak szybko, jak się je mimowolnie porusza.

Zamiast kościołka lub kaplicy mamy tylko warsztat ciesielski lub stolarza hutniczego; zamiast ołtarza heblarnię; zamiast dźwięku organ huczą dmuchacze wysokich pieców; zamiast dymu kadzidła kopcą piece koksowe i t. d. Mimo to współzawodniczą gorące z nabożeństwa tchnienia i uderzenia pulsów owych do niedawna jeszcze półdzikich dzieci leśnych z buchającym żarem płomieni piecowych, jeśli wolno porównać to materialne z owym duchowym. Stosunek jest dostatecznie nie trudny do odgadnienia przyczyna tych mych odwoływań.

Początek kościelnego noworocza dożyliśmy i przeżyli z pierwszą niedzielą adwentu; zbliża się zmiana roku świeckiego. — Tak! — Chciałbym ją widzieć godnie znaczoną przez pomyślny zwrot stosunków oświaty w Hucie Pokój. Jaśnie Oświecony Pan masz tę okoliczność w mocy i nadto znajduje się u źródła pomocy obcej jako poseł. Kościołek hutniczy przy Pańskiej hucie „Pokój" byłby wiecznie godnym pamięci pomnikiem, który wyrósłby z Pańskiej niezmordowanej działalności na rozstajni tego i nadchodzącego roku, Panie Hrabio! Nie zapoznawaj Pan mego sposobu rozstrząśnięcia pytania „Jak?" w tej sprawie założenia kościoła! — Moja przewlekła chorobliwość ma według wszelkich symptomów podobieństwo z Pańską w ubiegłym roku według wiadomości z gazet. Wiedeńskie kolegium lekarskie, przez Pana sławione, zalecono i mnie przez licznych, naszych medyków do tego rodzaju operacyj z powodu wybornych instrumentów. Wypraszam się od każdego rodzaju operacyj lekarzy ciała na ciele ludzkim. Byłaby jednak faktycznie tylko podobna operacja drogą do mego wyzdrowienia i wyszedłbym przy tym również szczęśliwie

z niebezpieczeństwa, jak Pan, zaprawdę! Wtedy ofiaruję dla uświęcenia kamienia radośnie mój kosztowny zwornik[1]*) do mego kościołka frydenshuckiego, o ile Pan mi na to zezwoli i dla Swego ratunku zgodę na położenie kamienia węgielnego u Jego Eminencji zapewni, dla pocieszenia jego samego i jego trzody, a również dla czarnoleśnej huty „Pokój",*

Niechże potem w innych sprawach Pan pozostanie kamieniem narożnym po prawicy, jak ja po lewicy, kamieniami budowlanymi byliśmy i jesteśmy obaj, których niekoniecznie każdy odrzuci. Uchwycą się jednak nasze dłonie przy takim dziele utworzenia i wybudowania kościoła: wtedy utworzą się jak na opoce Piotrowej trwające, bez wyczerpania sił, dwa kamienie odbitkowe, pod którymi mienię kościołek i szkołę, przy których zamilknąć musi nie tylko echo złej opinii, lecz także paszcza ryczącego lwa, nowoczesnego antychrysta!

Niechże z Pańskiej szopy hutniczej, jak z stajni betleemskiej, powstanie kościółek jako trwały podarunek gwiazdkowy już od najbliższych, łask pełnych narodzin mesjasza począwszy, chociażby narazie za pomocą odpowiedniego zlecenia do urzędników Pańskich, by zbadali możliwość i celowość mej szczerej propozycji dla dobroci".

Odpowiedzią swą z dnia 2 stycznia 1853 r przyrzekł hrabia Renard chętnie poprzeć wykonanie dzieła. Zaważył przy tym, iż najłatwiej byłoby spełnić zadanie przy pomocy Górniczej Kasy Pomocniczej.[2]) Starzejący się hrabia zapragnął już wypocząć po swym pracowitym życiu. Okazja do tego wkrótce powstała. Zaczęła się organizować Spółka Hutniczo-Leśno-Górnicza „Minerva", której hrabia w roku 1855 sprzedał swój majątek wraz z hutą „Pokój". Nadzieje, pokładane w hrabiu, zawiodły niestety. Nowa spółka, w której przeważnie zastąpiony był kapitał żydowski, w budowie kościoła w Frydenshucie nie miała interesu.

W dniu 29 maja 1853 r ks. Szafranek zwierzył się czarnoleśniczanom, że powziął zamiar wybudowania pięknego kościoła z żelaza lanego, jako najosobliwszego pomnika dla dobroczyń-

[1]) Reinelt, str. 7
[2]) Bergbauhilfskasse

ców i pobożnych ofiarodawców w współczesnym wieku metalowym. Projekt, który powszechnie popierano, upadł z powodu przewidywanych, znacznych kosztów. Rozmiary projektu skurczyły się do planu budowy prostego, masywnego kościoła z palonych lub innych kamieni, z czym łączono nadzieję, iż stanie on do końca roku 1856. Mimo to w roku 1860 ks. Szafranek raz jeszcze wspomniał o projekcie żelaznego kościoła w piśmie do starosty, podnosząc, że wykonanie kościoła żelaznego byłoby dla hut miejscowych wskutek braku innych zamówień najwłaściwszym zajęciem, jednak *„brakuje duch przedsiębiorczy i zaufanie do takich dzieł metalowych"*.

W dniu 27 kwietnia 1855 r ks. Szafranek w swym memoriale o konieczności utworzenia stacji duszpasterskiej przedstawił biskupowi równocześnie potrzebę budowy kościołka. Dalszymi sprawozdaniami z dnia 5 czerwca i 22 września 1855 r informował, że kaplicę względnie kościół wybudują gwarectwa za tani pieniądz. Jakkolwiek subwencje z ich strony trudno będzie otrzymać, więcej dla oporu reprezentantów niż właścicieli samych, to zmienić na lepsze może sprawę uznanie konieczności budowy kościoła ze strony arcypasterza, co znajdzie odgłos u władz świeckich i pomoc z ich strony. Propozycje ks. Szafranka znalazły aprobatę u księcia-biskupa Henryka Förstera.

Na razie nastręczyła trudności sprawa otrzymania placu budowlanego pod kościół. Zarząd huty „Pokój" nie chciał oddać wybranego gruntu w okolicy obecnej ulicy Stalmacha, odsyłając kolegium kościelne do miasta Bytomia, jako właścicielki tysięcy mórg gruntu i ewentualnie zobowiązanego państwa patronalnego. Miasto jednak zasadniczo wypowiedziało się przeciwko budowie kościoła.

Ponieważ początkowo starania o grunt u spadkobierców Goduli również pozostały bezowocne, zaprojektował ks. Szafranek dobudówkę do modlitewni więziennej, drugiej kaplicy, i połączenie obu w ten sposób, że więźniów oddzieli od innych uczestników w nabożeństwie krata. Ks. Szafranek opracował własnoręcznie rysunek sytuacyjny dobudowy kościółka z mieszkaniem dla duchownego przy więzieniu i przesłał go w dniu

26 kwietnia 1856 r prezesowi Sądu Apelacyjnego w Raciborzu z prośbą o aprobatę.

W dniu 29 kwietnia 1856 r ks. Szafranek wznowił swe starania u spadkobierców Goduli o oddanie pod budowę kościoła czterech mórg gruntu nad granicą Czarnego Lasu w pobliżu obecnej ulicy Stalmacha z tym, że w związku z oddaniem terenu nie powstaną spadkobiercom żadne ciężary patronalne. Jednak w wypadku, gdyby zamierzali złożyć jakąś dobrowolną ofiarę, to chętnie przedłoży się im projekt budowlany i kosztorysy. Grunt został oddany (5 mórg i 40 prętów kwadratowych) z tym, że na nim pomieszczone będą wszelkie urządzenia parafialne i szkolne. Początkowo chciał ks. Szafranek, by urządzenia te stanęły w Chebziu, niewątpliwie dlatego, że byłyby tym samem załatwione także potrzeby duchowe miejscowości Goduli. Rozważał nad nim jeszcze w wiosnę roku 1857, gdy zarządca dóbr Goduli chciał szkołę urządzić w gospodzie w Chebziu, który to projekt odrzucił jednak sąd opiekuńczy, sprawujący nadzór nad zarządem dóbr.

Gy więc był grunt pod budowę kościoła, można było na serio pomyśleć o zbieraniu potrzebnych na to środków. W tym celu wydał ks. Szafranek trzy odezwy, pierwszą w języku niemieckim, a dalsze dwie w języku polskim i niemieckim.[1])

Oto tekst odezw, pierwszej w przetłumaczeniu, drugiej i trzeciej w wydaniu polskim:

„ Bytom G. Śl. podczas oktawy uroczystości św. Jana Chrzciciela, t. j. dnia 24 czerwca 1857 r.

List otwarty

do wszystkich P. P. urzędników przy budowach w hutach, kopalniach, drogach i kolejach tutejszej okolicy.

Wielce szanowni Panowie!

Pod ludzkim nadzorem i kierownictwem Panów pracuje obecnie pilnie w pobliżu miasta powiatowego Bytomia blisko 8000 obcych murarzy i blisko 800 cieśli. Liczba podawaczy i podawaczek jest iście legionem i to po większej części legionem honorowym przy budowlach w hutach, kopalniach, kolejach itd.

Wśród tych szeregów niezbadane wyroki opatrzności Boskiej powierzyły Panom zakres działania tak obszerny jak i wpływowy. Wy wszyscy, może 80-100 na takim stanowisku, jesteście wśród napływającej zewsząd armii ro-

[1]) Acta der bischöflichen Geheimen Kanzleibetr. die Errichtung eines Kirchensystems im Beuthener Schwarzwald.

botniczej właściwie mężami ludu, z którym od rana do nocy, przy słocie i słońcu, w dni świąteczne i robocze jak ojcowie rodzin obcujecie. Jak jesteście prawą ręką Waszych bliskich i dalekich przełożonych, możecie równocześnie tym być dla wszystkich nieprzejrzanych niemal szeregów robotniczych, — Członkami początkowymi i końcowymi owego zlewiska ludów klasy pracującej będąc, nie zechcecie przecież być współuważani jako jej jądro, lecz jako organa i siły pomocnicze przy organizowaniu ważnej kwestii robotniczej naszej okolicy. —

A więc słuchajcie! i patrzcie! — Właśnie jako tacy bezinteresowni przynależni cechów, gwarectw i innych stowarzyszeń robotników i rzemieślników pod względem materialnym i industrialnym jesteście dziś bez różnicy wszyscy z góry proszeni, ujmowani przeze mnie przy chwalebnym zapale i punkcie honoru, by przez staranie się o osiągnięcie szlachetnego celu na korzyść sprawy religii wszechludzkiej wszyscy czynnie współdziałali. — Odpływający i napływający Niemcy nie mają w przyszłości mieć najmniejszego powodu do skargi, jakoby w tutejszej, utrakwistycznej okolicy musieli patrzeć na rozbicie swego religijnego życia i świadomości religijnej lub całkowicie zdziczeć lub upaść podczas sezonu pracy z powodu za wielkiej odległości i zbyt szczupłego miejsca w wszystkich świątyniach naszej, przeludnionej okolicy. — A polscy tubylcy Górnego Ślaska, zwłaszcza naszego królewskiego powiatu wiejskiego, mają z zaskoczeniem widzieć wreszcie zachwianie się przesądu i zwolna zaniechać powszechnego twierdzenia, jakoby wszyscy niemieccy przybysze wyłącznie byli błędnowiercami lub niedowiarkami. — Owe dwie poza tym rzadko intymne narodowości, polska i niemiecka, mają i mogą być bratersko pogodzone, gdy niniejsza kartka znalezie uwagę, a jej jasna tendencja nie zostanie zapoznana, zaciemniona lub podana w podejrzenie wskutek niezrozumienia lub złej woli. — Cel niniejszych słów jest następujący. — Założenie i wybudowanie kościoła katolickiego ku czci św. Józefa, opiekuna Jezusowego na pożytek Niemców i Polaków, przy tym także założenie cmentarza w tutejszym Czarnym Lesie, jest od dawna moim najgorętszym życzeniem, niezaprzeczalną potrzebą dla osiadłej i niestałej ludności w wspomnianym lesie i okolicy, wreszcie też zdecydowana wola naszego Najprzewielebniejszego księcia— biskupa Dra Henryka Förstera w Wrocławiu. — Przy spodziewanym przyjeździe jego na konsekrację kościoła w Bytomiu, Biskupicach, Królewskiej Hucie i Miechowicach stałby się nowy kościół w Czarnym Lesie niebieską pociechą dla serca arcypasterskiego.

Sposób powstania i urządzenia pomocniczej stacji duszpasterskiej dla wielu tysięcy niespokojnie wałęsających się i też osiadłych osobników jakoteż zebranie środków na budowę świątyni jest naturalnie naszym obowiązkiem jako głównie zainteresowanych. Rysunek jest przez urząd akceptowany; wysokość kosztów zostawiono do naszej woli z przychylnym zaufaniem do artystów-budowniczych i z propozycją, by budowali dobrze, w każdym razie dość obszernie a jednak w stylu kościelnym od grunów do zwornika, odpowiednio do okolicy bogatej w talenty, ręce do pracy i surowiec.

Jak zegary ścienne z dalekiego Czarnego Lasu,[1]*) ma i może ten nasz kościół czarnoleśny zachowywać się wzorowo i okazać godnym wobec kościołów sąsiednich, gdyby stał gotowy. A zaiste, to śmiałe przedsięwzięcie dałoby się u nas łatwiej niż gdzieindziej urzeczywistnić. — Wszystko przychyla się naszemu ruchliwemu chceniu. Wzmagające się wskutek tegorocznego podwyższenia zarobków straszydło projektu budowy kościoła łagodzi zjednoczenie sił licznych zainteresowanych. Za masywny budynek kościelny o rozmiarach przekraczających 30 stóp szerokości i 60 stóp długości wewnątrz kosztorys wynosi 5000 talarów. —*

O ile nie dałoby się uzyskać obniżenia cen materiałów ze względów pietyzmu. Kosztorys pochodzi od dwu mistrzów. Więcej niż pięć mórg placu budowlanego, ewentualnie wystarczającego na budowę kościoła i szkoły, a również do założenia cmentarza, są zarezerwowane pomiędzy osadami Huta Pokój i Huta Dobra Nadzieja, na najwyższym i najpiękniejszym punkcie Czarnego Lasu. Popierające wszystko dobre Poręcznictwo Pozostałości Goduli[2]*) ustąpiło ów teren na moją prośbę Najprzewielebniejszemu Księciu-biskupowi na wspomniane cele. — Jeśli każdy, który tu w około zdobywa chleb dla ciała swego i swoich, zaofiaruje grosz (szychtę) ze swego zarobku i dzieło wspomoże za pomocą gotówki lub usługą ręczną i zaprzęgiem: wtedy tę ideę budowy kościoła zacznie się realizować i dokończy się jeszcze w bieżącym roku. Życzliwość królewskich władz powiatowych i krajowych dla podobnego dzieła jest niewątpliwa. Przypuszcza się tylko, że Wy, Najszanowniejsi Panowie, sprawą dość energicznie się zajmiecie. — Prawie, że nie potrzeba osobnej prośby do Waszych serc męskich, Z pośród Was, 80—100 kolegów, napewno łatwo wybrać dwóch lub trzech ofiarnych do służby palerskiej przy budowie, którzy stanęliby do dyspozycji wybranych do wykonania planu przez budowniczego współmajstrów. — Wszyscy inni mistrzowie, palerzy i robotnicy oraz robotnice postarają się tylko o odpowiednie datki w wysokości zarobków za szychtę lub połowę szychty i zostaną poza potrzebnymi i wyznaczonymi osobami przy swoim, jakimkolwiek zatrudnieniu. O! Wykorzystajcie przygotowane już znacznie usposobienie umysłów ludu, nim minie nadzwyczaj korzystny rok, nim ochłonie pałająca gorliwość. Skostniałej opozycji nie znaleziecie w tej sprawie ani u góry ani u dołu. Gdzie wskutek nierozumienia stanu sprawy panuje jeszcze obojętność, zechcecie Panowie jako więcej uznani i obznajomieni sprawą lub przynajmniej zaufani adoptować dobrowolnie ten wzniosły plan budowy katolickiego kościoła, mającego być budowanym przez tutejszych i obcych robotników akordowych i dziennych wszystkich narodowości, także łaskawie i dobrotliwie faworyzować i wspomagać przez szerzenie zamiłowanie do sprawy, mającej być wykonanej z pomocą błogosławieństwa Bożego. Do Waszych ludzi wyślę wkrótce list otwarty w polskim i niemiec-*

[1]) Chodzi tu o pas górski „Schwarzwald" w południowo-zachodnich Niemczech, którego mieszkańcy słyną z wyrabiania zegarów ściennych, rzeźbionych w drzewie.

[2]) Godulla'sche Vormundschaft = zarząd majątku Goduli.

kim języku. — Tak spełni się słowo pisma ps. 116 „Chwalcie Pana, wszystkie narody, wychwalajcie go, wszystkie ludy; bo umocniło się nad nami miłosierdzie Jego, a prawda Pańska trwa na wieki!"

Może najbliższa, na dzień 23/24 sierpnia rb., do Gliwic zwołana konferencja kwartalna panów architektów, radców budownictwa, mistrzów i konduktorów, werkmistrzów, czeladników, uczni itd. już dziś z góry radośnie być powitana również jako dzień definitywnego założenia kościoła mającgo być wybudowanym z dobrodusznie ofiarowanych zarobków dziennych i innych łaskawych ofiar? — Zapewnie zwerbowano dotąd już wielu dobroczyńców, którzy do administracji sprawy budowlanej utworzyli odpowiedni Komitet Techników.

Proszę usilnie o szczere wypowiedzenie się w tymże dobrym celu i stopniowym, dalszym kształtowaniu sprawy do jego szczęśliwego urzeczywistnienia.

Bytom, dnia 1 lipca 1857 r.

Ks. Szafranek, proboszcz".

2. „Prośba duchowna o bezpłatne furmanki w gotowiźnie lub uczynki na wybudowanie nowego kościoła.

Otwarty list frachtowy do wszystkich wekturantów powiatu bytomskiego i okolicy.

Katolicki kościół św. Józefa w Czarnym Lesie bytomskim.

Znaczni i mali furmani! –Gospodarze i Służący!

Konkurencyja lub usiłowanie różnych małych i znacznych furmanek, szczególnie w naszej tu okolicy, w środku powiatu bytomskiego, było niegdyś powszechnie ulubionym sposobem wyżywienie się dla wielu tysięcy mężów. — Wszakże to teraz w porównaniu do lat zeszłych wielokrotnie jest uciężone i zniweczone. — Dawniej albowiem łatwo było można za kilka talarów nabyć pojedynkie, t. j. wóz w deskach ze szkapskiem, kleprem lub hetkiem, ubraniem i temże różne ciężary włóczyć, a to na utrzymanie życia i podatki lubo trudno zarobić. — Minął ów czas uciężliwy, w którym wielu z pobliskich powiatów po tygodniach pominionym zaprzęgiem na naszych drogach i traktach się ciemiężyli. – Dalecy od rodziny, kościoła i szkoły, oddaleni od gminy, professyi, procederu i rolnictwa, a nawet porzuciw-

szy krajowe ubiory i zwyczaje prowadzili owi młodociani i podstarzali furmani po gościńcach i karczmach życie we wszelkim nieporządku duszy, stając się wkrótce coraz bardzi bezsumienniejszymi oraz wcale upadłymi. — Nowy i lepszy czas utorował się nie zbyt dawno temu w tym względzie, a to z tej przyczyny najwięcej. Szeroka kolej wozów, okucie koni i kopyt, cena owsa, siana, słomy, koniczyny, trawy i pastwiska pomnożone opłaty myta, zmniejszone frachty w hutach z powodu kolei żeżelaznej (pociągiem koni lub parą) że i inne okoliczności furmaństwo prywatne czynią droższem i wydaliły już dużą liczbę owych słabych, mizernych wozów pojedynków, zniewoliwszy ich dawniejszych posiedzicieli do innych zatrudnień, do lekciejszych prac dziennych, jako to na pole, do rzemiosła i tp. — Przeto doszliśmy do lepszego obserwowania danego kościołowi przyrzeczenia trzeźwości; grzeszne męczenie zwierząt domowych i beznaturalne uciemiężenie właśnie owych furmanów, zniweczenie zdrowia i życia, również nędzne jadło, surowe obyczaje, niemniej przekleństwa, pijaństwo, kradzież, oszukaństwo i łajdaczenie się bardzo wielu pomiędzy wekturantami znacznie już ustało, gdyż wielu wyrodków takich, zniewoleni do sprzedania konia i powozu, została zmuszona powrócić do dawnego stanu swego w towarzystwie ludzkim.— Zmiana taka zatrudnienia zmieniła zarazem też i obyczaje, a to do dobrego. Tylko porządniejsi, mocniejsi, t. j. zamożniejsi prowadzili i traktują nadal jeszcze furmaństwo. Wszelako i ci muszą się okropnie przytem wysilać, krzątać, uwijać i ścierać, aby nie upaść i zbankrutować z najlepszym koniem jednym lub parą z winy własnej lub niebaczności sług.— Już ugorem nie leży pole, ani warsztat.

Tak jest w istocie. — Mizerna przemiana między rywalami fur. Wprawdzie stały się konie, porządki, wozy, żywność, pomieszkania, ubiór a nawet drogi i trakty lepszemi, aleć też nieprawości, oszukaństwa i kradzieże coraz bardzi się kontroluje. Bo widzi Bóg i policja karze! — Mając wzgląd na wasze zatrudnienia, moi mieli z miasta i okolicy furmani! Nie używają do wszystkiego przewozu kolei żelaznej niektóre państwa, lecz dają Wam zawsze jeszcze coś zarobić, aby owi panowie koleiy nie ze wszystkiem przytłumili was lub walka sił i szybkości

onych bezwątpienia jest przeważniejszą. — Przytem wszystkim i to wam staje się korzyścią, iż Bóg Wszechmocny udziela równie deszcze i słońca polom tak grzeszników jak i sprawiedliwych.— Role małych i większych posiedzicieli przynoszą bogate zbiory, a żywność ludzka i pasza bydląt stanie się tańszą. Zapłata prac dziennych podwyższa się. Wysokie ceny zboża upadły, wielkość chleba wzmaga się od dnia i roku, a nadzieja tegorocznych żniw jaśni przed naszym uradowanym sercem. Lokomotywy są wprawdzie żarłoczne samożery w oczach waszych, przecież nie są one w stanie pochłonąć was wszystkich, gdyż opatrzność boska nietylko dla pawia ale i o wróblu na dachu, niemniej o w prochu czołgających się robaczkami łaskawie ma staranie. —

W gospodarstwie waszym małym lub wielkim, dla domu i zagrody, czeladki i sług, inwentarza i wszystkiego, co do was należy, daje owego niewidzialnego ręka do naszych potrzeb zawsze podostatki i to nawet więcej i lepsze, niźli zasługujemy.— Prócz tego wiecie, iż kościół święty na Krzyżowe Dni, przy procesyi pola wasze i rodziny wasze podczas kolendy zawsze błogosławi i uprasza urodzaje i powodzenie inwentarza. Ku temu modły kościelne przy wiadomych poświęceniach w dni św. Szczepana św. Walentego, św. Marcina i Wniebowzięciu Matki Boskiej, przy Okrężnym (wiencu) i przy publicznych i potajemnych prośbach o deszcz lub pogodę i td. Zaiste nie bywają próżnym odgłosem nikaj[1]), ani też bezskutecznemi nie będę w czarnoleśnym kościele. W wdzięczności uznając i ufając to wszystko przyrzekliście mi wielu z Was już dawno i często całki lub pół dnia udzielić za darmo furmanki do zbudowania tego kościoła św. Józefa w Bytomskim Czarnym Lesie. — Plac do tego jest blisko Friedens—, Hute Hoffnung —, Morgenroth, Godula, Bytomski i Rozamund niedaleko Eintracht, Falva, Dawid, Klara, Konstancya, Gabor Huty[2]). Najśliczniejszy, najwyższy, wolny od kopalni a nader stosowny na całki okrąg, który przejeżdżacie, punkt tam jest. — Ten to plac, rysunek. kilka set talarów i 100 sążni (sięgów) kamieni mamy już skupione do budowli tegoż kościołka,

[1]) nikaj = nigdzie
[2]) nazwy hut w miejscu i okolicy

również na założenie cmentarza i ustanowienie trwałe własnego kapłana do tegóż miejsca. — Wszystko inne jest po części już zapewnione, lub dopiero uprosić trzeba.

W roku zeszłym nie przyjąłem zaraz ofiarowanych mi usług ręcznych i konnych i prosiłem o zatrzymanie się z temi bezpłatnemi czynnościami lub składkami w gotowiźnie tak długo, aż otrzymam od Najprzwielebniejszego Księdza Biskupa i władzy świeckiej do rozpoczęcia tej budowli upoważnienie. Dopiero teraz użyto środków, iż ze wszechstron budowla ta pozwoloną będzie. —

Dalej więc do pracy! Moi kochani furmani! — Woźcież szczęśliwie tam i tu — woźnice mali i wielcy! Końmi lub parą, woźcież jak dotąd i nadal z Bożą łaską i pomocą dużo i zarabiajcie wielkie zapłały furmanek. Każdy wam tego życzy z całego serca, abyście z tego, przychylając się w gotowiźnie lub bezpłatnych furmankach do dzieła Bożego w zbudowaniu tegoż kościoła mogli być uczestnikami wiecznego wynagrodzenia, tak wy jako i dziatki i prawnuki wasze. Dom Boży prawdziwy jest źródłem błogosławieństw niebieskich i ziemskich. Stąd mali mają małą, duży mają dużą przyczynę do tych bezpłatnych datków furmanek dla budowli kościoła. — Chętnie lub zmuszenie święcą wszyscy furmani w mieście i na wsi niedzielę i święta, a tylko omnibusy, wozy pocztowe i parowe jeżdżą bez obawy i odpoczynku. — Na wynagrodzenie więc tak często przez to uwłoczonej Bogu winnej chwały, uprasza się i tych silnych powózek o łaskawy pomocniczy udział przy tej kościoła budowli niniejszem listem uniżenie. Furmanki takie bezpłatne ubogim i na dobry cel dane są u Boga w wielkiem znaczeniu. W miejscu tysięcy podają Wam tu jeden tego przykład: —

Pewien misjonarz Ksiądz musiał z za morza z krain pogańskich powracać do Europy. — Jak każdy misjonarz był i on bez pieniędzy, nie mogąc za przewóz zapłacić żeglarzom, lub tylko jakikolwiek dać im podarunek. — Właściciel jednego prawie odjeżdżającego okrętu pięknego i wielkiego wyśmiał tego męża Bożego, gdy ten go o bezpłatne zabranie upraszał. Odjechał więc ten okręt i pozostawił kapłana tego na brzegu. Drugi, innego uboższego Pan okrętu, który w pogoń pójść miał za

pierwszym zmiłował się nad biednym misjonarzem i zabrał go gratis ze sobą, to jest za Deo gratias, albo za Bóg zapłać. — W drodze napadł silny wicher morski oba te okręty. — Wielki i piękny połamał się i zatonąc zniknął z ludźmi i wszystkiem w głębokościach morskich; biedniejszy zaś, który wiózł gratis owego bezpłatnego passażyra, przybył szczęśliwie przez burze i nawałności do Europy.

O wy jednokonni i dwoma końmi pociągi!

Nie wyjąwszy Was, pobożni konduktorzy i szafarzy wozów parowych na głównej i pobocznej koleiej żelaznej! Nawet i dozorcy PP. twórców tejże kolei i stacyie pocztowe! — Przyjmijcież to przyjaźne napomnienie i weźcież go sobie do serca na większą chwałę Boga. Udzielajcie sami szczodrobliwie lub uproście chętnie bezpłatnych miejsc, starań i pracy przy zwózce materyałów do budowli tego kościoła misyjnego na cześć świętego Józefa. — Co jemu jako dawno wybranemu i szczególnemu patronowi Szląska i tej okolicy borów i lasów, niemniej rzemieślników i wszystkich, którzy zepewnie zbawiennie umrzeć pragną — co jemu chociaż najmniejszą część z zarobku furmanek i bydła waszego poświęcicie: to zawierzajcie! iż żadne te ziarno nie padnie na rolę nie urodzajną, gdy słowo Boże będzie nasieniem.

Do sumiennego użytku rendantura kościoła katolickiego w Bytomiu chętnie przyjmuje pojedyńcze lub wspólne datki w miejsce furmanek na tę intencyją. — Pomnicie, iż jak często wy lub potomki wasi koło tego wśród boru pomiędzy hutami i kolejami położonego kościółka przejeżdżać będziecie, zawsze on wam nowe dzięki nowe błogosławieństwa z pozłacanym na wieży krzyżem wysoko w obłokach wskazywać będzie, na mszę świętą za żyjących i zmarłych przywitając.

Wspaniale wyda się słysząc chwała Boska w echo leśnym, wychodzącą z serc owych tysięcy obcych i tutejszych mularzy, cieśli, bergmanów, hut i kolejy robotników, którzy tu w ojczystym swym języku Bogu służyć i pociechy religji świętej przez własnego duchownego rano i wieczór użyć będą mogli, zdrowi i chorzy. — Powierzchowy już widok każdego domu Bożego potrafi cudnym sposobem powściągnąć złorzeczenia, nieprzyzwoite mo-

wy i pożądliwości przejeżdżających; skutek ten tem więcej w tym pięknym kościele ustronnym zaiste sowicie się wyleje. - Amen.

Bytom, dnia 17 lipca 1857 r
X. Józef Szafranek
fararz Bytomski".

Bytom, dnia 29 czerwca 1857 r. t j. w dzień uroczystości książąt Apostołów śś. Piotra i Pawła oraz pod ich oktawą St. Mateusz 16,28.

List otwarty do bliskich i dalekich mularzy, cieśli, jako i też robotników i robotniczek kolei żelaznej, kopalni i hutów.

Mili Szychtciarzy i Pracujący wednie lub w nocy!

Okolica tutejsza znana powszechnie jako pełna chęci do budowli, i poświęca tysiące, a nawet miliony Talarów tej kosztownej zabawie.— Cieszy się z tego kraj własny i zagraniczny, gdyż ręce rodaków powiatu Bytomskiego niewystarczają, aby wszystkie budynki, drógi, piece, huty, szachty[1]), niemniej koleje żelazne, drogi zwirowe i mosty pobudoweć. – Tutejszy obieg pieniędzy i brak pracowników jest przeto szczególnie rzeczą przyjemną dla innych, mniej więcej odległych okolic, które zbytnie robotników, lecz mało tylko zatrudnień i zarobku mają. — Idąc za kawałkiem chleba przebywają tu kupy obcych. Jak ptaki wędrowne widziemy ich z proznemi rękoma i kieszenią na wiosnę się zbliżać, a powracają do domu z zapracowanym tu groszem na Jesień, skoro im się dobrze powiodło.— I w prawdzie, jak kto się stara, tak ma! – Wiosna tegoroczna sprowadziła i Was niesłychano wiele, a nawet bez liczby. Przeżyjecie z nami najśliczniejszą porę roku i tylko obawa zimy popędza Was do domu; wielu zaś postanowiło, stałe tu powziąść zamieszkanie, jakoby tu pozostać, koniecznie było dobrem. —

Wszelakoż była to piękna okolica, ten śliczny czas z zapracowanym tu groszem, czas błogosławieństwa i łaski Boskiej dla dusz przybyłych i odchodzących? — A będziesz rok bieżący z pewnością wiele przyczyną do teraźniejszego szczęścia i wiecznego duszy zbawienia Wam, którzy teraz tu w pocie czoła bez zazdrości zarobku żywności szukacie i znajdujecie w pełnej mierze? — Stworca Wszechmocy podał Wam drógi, sposoby i ta-

[1]) szachty = szyby górnicze

lenta, postarał się o pracę i zasługi dla Was, utrzymuje Was przy zdrowiu i życiu, a broni Was każdej godziny od nie szczęść wszelakich. Wy zaś?— Czyżeście się starali pilnie, Swiętego Imienia jego należycie powiększać chwałę?—Albo zbezecniliście godnego wychwalań Dawcę wszelkiego dobrego, zamiast jako dziatki, dzięki mu składać, modląc się w duchu i prawdzie? — Nato każdemu głos sumienia swego odpowiada, skoro sumienie niestety może już w lekkomyślności nie stępiono! — Rachuje Wam ściśle i ciągle ten głos, jak w księdze żywota — ile dni Bożych podczas Waszej tu bytności nie poświęciliście Jemu, ile przykazań Boskich przestąpiliście, ile ćwiczeń w cnocie zaniechaliście i ile grzechów się popełniło przez zuchwałe gwałcenie niedzieli i świąt. — Staną kiedyś znani mieszkańcy Niniwy, Sodomy i Gomory przed sądem Boskiem, a czy powiedzie nam się lepiej od nich? —

Czas teraźniejszy i powiat tutejszy uniewinnia się i upiększa swoję lekkomyślność i występki tą przyczyną, iż kościoły wszędzie, szczególnie od Czarnego Lasu zbyt odległe są, a przeto życie czarne i brudne nieuchronnym jest skutkiem bawiących tu różnobarwnych robotników liczby. Cokolwiek w prawdzie, lecz tylko mało, bardzo mało ukrywa się prawdy pod tym płaszczykiem, gdyż mury kościołów parafialnych niepotrafią objąć własnych parafianów, tym mniej obcych przybywających nabożnych i lubiących odwiedzać kościół. — Cóż więc czynić w razie takiem, aby uleczyć to złe czasu i miejsca tego? — Cóż potrafi pojedynczy lub ogół do zaspokojenia sumienia w tak uciśnionej sprawie Bożej? co poradzą duchowne i świeckie zwierzchności? — Ach! dużo mamy sposobów i dróg, a różniące się zdania i rady są i były ze wszech stron rozmaite! —

Oto jedynie jedną tylko pewną drógą — ta jest! — Wykonanie śpieszne następującej rady, którą ja już od roku 1847 jako prośbę i propozycję do dobrego często już udzielałem i niniejszem na nowo powtarzam, dawniej pojedynczo, dziś ile możności całkiemu ogółowi mieszkańców powiatu Bytomskiego: — Oto — budujmy Kościoły lub Kościołki, i starajmy się, aby w nich nie tylko co kilka tygodni raz, lecz ilemożności co dzień nabożeństwo się odprawiało, przy którem dziś ci, jutro inni ro-

botnicy przed, lub po ukończonej pracy, udział mieć mogą! — Budujmy przynajmniej tymczasowo jeden takowy Dom Boży w Czarnym lesie Bytomskim, niby na puszczy między Frydenshutą i Orzegowską: — Więc jeszcze więcej budowli i nawet budowla Kościoła? — I skądże do tego wziąć pieniądze, a przecież niekraść? nie oszukać? — Pytania te narzucają się naturalnie! — Lecz słuchajcie! słuchajcie! — Miejsce do budowania kościoła katolickiego w tym Czarnymlesie, na cześć Św. Józefa, uprosiłym już w roku zeszłym od opieki Schombirskiej[1]) do dyspozycji naszego Najprzewielebniejszego Książe Biskupa Dr. Henrika Förster. — Plac ten budowli i bardzo przyjemny położony blisko Gutehoffung, Hebziu i Frydenshütte itd. — Nie powątpiewajmy bynajmniej o materiał, gdyż cegły i kamienie, niemniej fabryki cynku w bliskości i drzewo w lesie na miejscu, a przeto bądźmy pełni nadziej żywej. — Furmanki mało wyrządzą nam kosztów. ponieważ liczni wekturanci których bezpłatnie udzielić przyrzekli, a roboty ręczne zbierzem i wykonamy samą pracą lub pieniędzmi przez niektóre dobrowolne i bez zapłaty szychty robotników i robotniczek. — Do zapłaty prac, jakich darmo uzyskać nie będzie można, mamy już kilka set Talarów w zapasie. Skoro więc tylko panowie faktorzy, majstrowie, kondukterzy szteigrowie, polierzy itp. ochoczo zajmną się tem planem, co poprzednim listem do wszystkich tych urzędników i dozorców wystósowanym uprosić się starałem: na ten czas przy porządnym podziale sił pracujących w krotce dzieło to rozpoczęte i ukończone będzie. — Wyposarzenie nowego tego Domu Bożego wewnętrznie, niemniej pęsyja dla księdza kościoła w Czarnym Lesie, już jest w pogotowiu; mieszkanie tylko dla niego tymczasowo będzie trzeba nająć, jeżli równocześnie Plebanij pobudować nie będzie można. — Rysunek kościoła jest gotowy, wielkość jego będzie, 40 stóp szerokości, 80 stóp długości, wystarczająca na objęcie kilku tysięcy odwiedzających kościół, stałych i przechodnich robotników i innych gości okolicy, w zimowym i latowym półroczu! —

Do zbudowania świątyni w Jeruzalem użył król Salamon pieniędzy Dawida króla, ojca swego, i powołał kunsztmistrzów,

[1]) Zarząd majątku Karola Goduli.

rzemieślników i robotników z wszystkich części świata.— My skarbów Salamona do dyspozycji niemamy, wszelako niepotrzeba nam szukać i sprowadzać zdaleka i kosztownie budowniczych, gdyż znawcy, majstrowie i polierzy przebywają z swemi pomocnikami po tysiącu u nas z różnych końcy świata. — Potrzeba więc tylko dobrego słowa, a wszystkich dobrych serca uznają tą iskrę, jako wolę Boską, aby śpiesznie przyłożyć rękę do świętego zamiaru tego.— Słowo to dobre podaję ja niniejszem listem; niech znajdzie miejsce dobre głęboko w duszy każdego Bogabojnego; aby, kto tylko ręce, siły i zdatności posiada, połonczono z nami skarbił, rozważał, starał się i wspierał radą i uczynkiem do ustalenia i wybudowania tego Domu Bożego. —

Dom ten powstawszy podobniesz, jak kościół w Niemieckich-Piekarach, ze szczodrobliwości ubóstwa, w krótce stanie się najśliczniejszym pomnikiem wszystkim współ pracownikom i fundatorom, a wieżą swoją i pozłacanym krzyżem majestatycznie błogosławiąc nad Gutami i Borami pod obłoki wznosić się będzie, niby cudowny słup ognisty w gęstych dymach Czarnego lasa, gdzie karawany lub mnostwa wielkie robotników sam i tem na rozpłaszeniu i porozchodzeniu pociągną, jak niegdyż Israelici na puszczy. — Wszystko to na większą cześć Boską a na pokój i zbawienie ludzkości. —

Jak wielu dobrych ojców familii swym żonom i dziatkom, ile godnych synów i córek, swym ubogiem rodzicom w daleką Ojczyznę pieniężne zapomocki z tąd odsyłają, aby uskarbić przez to zasługi wieczności, więcej to wiadomo Wszystkowiedzącemu, jak urzędom pocztowym, Bóg jest dawcą tego; a przeto przychylmy się z miłością do świętego miejsca Jego. — Kto przytym na jakikolwiek sposób przyczynić się może, niech nie uchyla swego datku, lecz niech pomaga darem, pracą, prośbą i staraniem.

Najważniejszą rzeczą jest, znaleźć majstra i rządcę budowli, który z miłości dla sprawy dobrej wielkich korzyści za pracę swoją niewymaga, lecz skromnie jedną część swego zarobku w dziękach teraźniejszości i przyszłości przyimie, a resztą owe „Bóg zapłać“ wszystkich nabożnych odwiedzicieli kościoła niezamało cenić zechce. — Mąż ten honorowy przyimie rysunek i kosztorys; poleci mu się prowadzenie porządkowe zarzędu, od

komitetu lub towarzystwa mającego się złączyć, i zasługuje podczas budowli na chętne posłuszeństwo.

Gotowi tak, ciężar i upały przy budowaniu Kościoła tego na Waszych pracowitych barkach dobrowolnie ponieść, na pożytek Wasz i Waszych potomków, prościesz ustawicznie Waszych wysokich i najwyższych przełożonych majstrów i inspektorów, aby za pomocą budownej deputacyi Was stósownym zarzędem cierpliwie wspierali, gdyż prócz tego słowo i wstawienie się ich, wiele znów zdoła u znakomitych i majętnych, natchnionych duchem kościoła.—

W reszcie ten list, Namilsi! przecię już bardzo długi jest, a jeszcze dużo mam mówić Wam. Lecz żniwo latośne hojno wnet będzie dojrzałe i przewiduję, że niektórzy z Was położywszy kielnią, siekierę i łopatkę, zatem pójdą do sierpa, kosiska i grabiska: A niektórzy ani już nie powrocą do tutejszego kraju świata. Przeto nie odwlećcież do jutrzejszego dnia, jeżeli potraficie, do dobrego dziś już wykonać. Bowiem chętliwy i niezwłoczny dar Wasz w dwójnasób płatny i u Pana Boga i ludzi. Więc albo już z tego niniejszego geldtagu ofiarujcie małowiela na ten nowy Wasz kościół tu w Czarnym lesie Bytomskim. Oddajciesz ten szczodrobliwości szeląg zatem do rąk Waszego mistrza, szteigra, szychtmeistra, szachtmeistra, poliera itd. Zbieraną tych odrobinek sumkę oni wiernie i sumiennie zaniesą do kościelnej kassy pod kościeln. kolleg: tak iż na powrót szczęśliwy po żniwach Wasze oczy już oglądają zaczęte ku czci św. Józefa kościoła nowego fundamenta. A ta nie skąpiąc przed tą skrzynią Bożą, obfitujcie dając, modląc się i śpiewając do opatrzności Boskiej ten wiersz:

„ Iżeś rzekł Panu, tyś nadzieja moja, iż Bóg najwyższy jest obrona twoja: nie dostąpi cię żadna zła przygoda, ani się znajdzie w doma twoim szkoda, Amen.

X. Józef Szafranek“
fararz Bytomski

Pierwszy projekt kościoła przewidywał budowlę wiązarkową, Kościołek miał mieć 9,42 m. długości i 7,85 m. szerokości (74 m²) i kosztować 1393 talarów. Projekt na różne życzenia uległ zmianie. Nowy projekt Sasego przewidział rozmiary

25,10 × 12,55 m. (315 m²). Wykonanie projektu z piaskowca z sklepieniem w surowym stanie obliczył budowniczy Rapacki z Bytomia na 7000 talarów, bez sklepienia na 5283 talary.

W sprawozdaniu do kurii z dnia 22 lipca 1857 r stwierdził ks. Szafranek, że akcja zbiorkowa rusza z miejsca, zwłaszcza akcja zarobków dziennych ubogich, że ma już 100 sążni kamieni w zapasie i tylko prosi o upoważnienie go przez kurię do rozpoczęcia budowy. Czas jest korzystny. Jeśli w sierpniu zacznie się z budową, do zimy wykonać można grunta, a w czasie zimy sprowadzi się resztę materiału budowlanego. Do sprawozdania załączono wybrany z pośród wielu projekt.[1])

W czerwcu 1857 r fundusz budowy wynosił kilka set talarów. Do grudnia tegoż roku fundusz budowy podniósł się, zapewne na skutek wydanych listów otwartych, o 102 talary. Okoliczność tę wykorzystał Wikariat Generalny do podniesienia wobec ks. Szafranka zarzutu, że ciągle snuje plany, nie przystępując do czynu. Zarzut ten nie był zresztą zupełnie pozbawiony pewnej słuszności, jeśli się zważy, że w dniu 7 września 1855 r ofiarowano dwie fundacje na budowę kościoła w Czarnym Lesie wysokości 1500 talarów, które byłyby starczyły na zrealizowanie pierwszego zamysłu, o ile doliczy się jeszcze nowe datki. Tymczasem budowy nie zaczęto.

Ks. Szafranek w roku 1860 tłómaczy swe niepowodzenie tym że już w chwili rozpoczęcia akcji zbiórkowej zmyślone, fałszywe wieści zahamowały akcję, nadto przesilenie przemysłowe i grożący wybuch wojny również ujemnie wpłynęły na sprawę. Dodać tu można, że nie bez skutku pozostała też sprawa generalnego remontu kościoła parafialnego w tym okresie; remont prawdopodobnie pochłonął zebraną w części lub całkowicie gotówkę. Wreszcie, zdaje się, przesądziła kwestję budowy spełniona groźba odbudowy górniczej placu pod kościół przez kopalnię „Luiza".

Na projektowane w roku 1860 umieszczenie na placu starego kościółka drewnianego z Biskupic władze nie wyraziły zgody, także nie na utworzenie stacji duszpasterskiej w Czar-

[1]) Niestety w odnośnych archiwach nie można było odnaleźć owego projektu.

nym Lesie w ogóle. Słusznie więc zauważył w roku 1863 Gramer w kronice o Bytomiu, że *„budowa nowego kościoła w Czarnym Lesie pozostała dotąd pobożnym życzeniem"*. Wprawdzie w roku 1865 wszczęto starania o inny grunt, który w roku 1869 miasto przyrzekło oddać, narazie pod cmentarz, później pod kościół i plebanię. Tymczasem utworzono wreszcie stację duszpasterską w Zgodzie, oddając do jej dyspozycji tamtejszą kaplicę szkolną.

b) Budowa kościoła św. Józefa.

Inicjator utworzenia się lokalii zgodzkiej zabiegał tylko o stację duszpasterską dla osady Zgoda samej. Gdy jednak okręg działania lokalii objął obszar całej dzielnicy Czarny Las, przewyższającej trzykrotnie liczbę mieszkańców Zgody, od razu stało się pewnikiem, że kaplica zgodzka jest najprowizoryczniejszym oratorium tylko, które w krótce zastąpić należy świątynią odpowiednich rozmiarów. Oficjalnie stwierdził taki stan rzeczy nowy kuratus w sprawozdaniu z dnia 24 lutego 1871 r, gdy prosił Rejencję Opolską o nałożenie Spółce Akcyjnej Zapotrzebowań Kolejowych (t. j. Hucie Pokój) przy udzieleniu spółce koncesji, obowiązku subsydjowania lokalii. W relacji z dnia 1 października 1871 r. do kurii w sprawie obranego miejsca na cmentarz w osadzie Kopalnia Otylia, ks. Korus wyraża zdanie, że przypuszczalnie przyszły kościół powstanie, jeśli nie na tym samym miejscu, to jednak w pobliżu tegoż.

Zresztą kaplica zgodzka, do której w roku 1870 przybudowano zakrystię, była stawiona do dyspozycji lokalii na lat dziesięć. Wybuch kulturkampfu, śmierć ks. proboszcza Szafranka i inicjatora lokalii Kremskiego zwiększyły obawy kuratusa co do przyszłości lokalii, z czym wypowiedział się przed kurią. Ta poradziła mu w lipcu 1874 r nabyć kaplicę na własność lokalii. Nie tylko, że się to nie udało, ale nadto wskutek utworzenia z osady Zgoda osobnej gminy szkolnej zarząd huty „Zgoda" wypowiedział kuratusowi prawo używania klasy-kaplicy szkolnej jako oratorium. Wprawdzie uzyskano wycofanie wypowiedzenia, jednak próba zniesienia oratorium utwierdziła lokalistę więcej jeszcze w przekonaniu, iż trzeba na serio myśleć o budowie nowej, własnej świątyni. Filia parafialna liczyła już 2400 katolików,

Akcję budowy wszczęto poufnymi naradami z członkami korporacyj kościelnych w dniu 11 czerwca 1876 r. W dniu 27 lipca 1876 r wniesiono do władz o zezwolenie na urządzenie kolekty domowej na fundusz budowy. Gdy ostatecznie w dniu 27 sierpnia 1876 r. korporacje kościelne oficjalnie uchwaliły na posiedzeniu w kaplicy przystąpić do budowy kościoła, nie przypuszczały jeszcze, że władze odmówią prośbie o zezwolenie na urządzenie kolekty, o czym w dniu 6 listopada 1876 r starosta powiadomił Zarząd Kościelny.

Ponieważ istniejący fundusz budowy rozporządzał dotąd tylko kwotą 1800 marek, wystosowano do kurii biskupiej w dniu 6 listopada 1876 r prośbę o zapomogę na budowę kościoła w kwocie 30000 marek. Koszty budowy kościoła wraz z plebanią obliczono na 90000 marek. Rzecz jasna, że narazie sprawa zapomogi nie mogła rokować nadziei na powodzenie.

Na żądanie starosty, do którego się również o pomoc zwrócono, by mu przesłano plan sytuacyjny miejsca budowy, w dniu 2 lutego 1877 r wybrano plac pod budowę kościoła na wschód cmentarza na zbiegu szosy Huta Rozamunda/Zgoda i ulicy Lompy, gdzie właśnie później miał stanąć. Plan sytuacyjny budowiska wykonał przędsiębiorca budowlany P. Świerz.

Plac budowlany wybrano w osadzie Kopalnia Otylia w porozumieniu z reprezentantami zakładów pracy, którzy ks. Korusa zapewnili, że potrzebne domy mieszkalne budować będą przy względnie w stronę kościoła[1]), tak, że z czasem kościół byłby w centrum zwartych zabudowań Czarnego Lasu[2]).

W dniu 29 sierpnia 1877 r ks. kuratus Korus poinformował bawiącego wskutek Kulturkampfu na Śląsku austriackim biskupa o zamiarze budowy i poczynionych już krokach. Tenże jednak z uwagi na panujące stosunki kościelno-polityczne poradził odroczyć budowę kościoła. Sprawa budowy utknęła więc, także i dlatego, że na miejscu wskutek zastoju na rynku

[1]) Ustna relacja ks. radcy Adamczyka z Moszczenicy
[2]) Przyrzeczeń tych nie spełniono, gdyż przyrzekający byli zwolennikami Kulturkampfu. Kościół pozostał w otwartym polu zupełnie samotny.

pracy[1]) rozprzestrzeniła się bieda. Ponieważ stan ten nie poprawił się, kryzys trwał, a i na horyzoncie walki z kościołem nie zapowiadały się żadne zmiany, zarząd kościelny w dniu 2 marca 1979 r postanowił, ze względu na niepomyślne czasy odstąpić od projektowanej budowy własnego kościoła do nastania lepszych czasów.

Tymczasem zaczęła się era polepszenia. Dzięki nowemu uregulowaniu sprawy ceł ochronnych poprawiła się koniunktura na rynku żelaza. W hucie Pokój w roku 1880 znajdowały się znowu trzy wysokie piece w ruchu. Także stosunki kościelno-polityczne zaczęły ulegać zmianie na lepsze. Już papież Leon XIII, który w roku 1878 objął rządy Kościoła, zaczął torować drogę do zakończenia walki Rzeszy z nim. Na zmianą stosunków jednak bezpośrednio wpłynął dopiero wynik wyborów do sejmu pruskiego w październiku 1879, w którym liczba posłów libelarnych, przeciwników Kościoła Katolickiego, z 171 spadła na 90, a wzrosły odpowiednio liczby posłów obozów konserwatywnych, przeciwnych walce kulturnej. Tych posłów potrzebował Bismarck do poparcia swych planów reformy finansów Rzeszy, co mu się przy ich pomocy udało, ale co z drugiej strony musiało także wpłynąć na rewizję swego stosunku do walki kulturnej. Ofiarą tej zmiany padł jeszcze w roku 1879 osławiony minister oświaty Falk, który ze stanowiska ustąpił. Miejsce jego zajął nadprezydent Śląska, konserwatysta von Puttkammer, cieszący się sympatią wśród katolików, chociaż był protestantem. W dniu 14 lipca 1880 r wyszła pierwsza ustawa, łagodząca ostrze niektórych przepisów antykościelnych ustaw majowych, w dniu 31 maja 1882 r i 11 lipca 1883 r następne.

W tym okresie, to jest w roku 1880, wyszła też w stadium końcowego załatwienia sprawa utworzenia się samodzielnej parafii, co przyspieszyć miało także budowę kościoła. W dniu 18 marca 1882 r diecyzja wrocławska otrzymała nowego ordy-

[1]) Deutsche Industrie, Deutsche Kultur, Oberbedarfsnummer, rocznik X, Berlin 1915 str. 26

nariusza w osobie ks. Roberta Herzoga, który urzędował już w Wrocławiu, a nie na wygnaniu jak poprzednik. Jest to o tyle ważne, że upadły w związku z tym różne ograniczenia co do administracji majątkiem diecezjalnym. Dzięki zezwoleniu władz na pobór podatku kościelnego można było zań w marcu 1882 r sprawić nowe organy.

W dniu 5 sierpnia 1882 r. ks. Korus ponownie przedstawił biskupowi palącą potrzebę budowy kościoła i poprosił o ofiarę na ten cel. W sprawozdaniu tym podniósł, że różne trudności nie pozwoliły mu na uregulowanie w pierwszym dziesięcioleciu spraw kościelnych filii parafialnej, a przeciwnie uległy one jeszcze pogorszeniu. Oratorium w klasie szkolnej stoi do dyspozycji za 3-miesięcznym wypowiedzeniem każdego czasu. Liczba katolików z 1400 wzrosła na 3329. Miejsce jest zbyt małe dla uczestniczących w dwu nabożeństwach po 500—700 osób, przychodzących czasem przy złej pogodzie i stojących zwiększa przed drzwiami i oknami. A wewnątrz co za ścisk! Do tego dochodzi, że huta „Pokój" z powodu wystawienia walcowni buduje 18 nowych domów familijnych, a więc po roku przybędzie 1000—1200 nowych parafian. Gdzie się oni pomieszczą?

Budowa jest więc koniecznie potrzebna. Nie ma jednak funduszu budowlanego prócz 1080 talarów gotówki w kasie kościelnej. Kościół ma być prosty ale obszerny, o rozmiarach 5500 stóp kwadratowych wewnątrz. Rysunek został przez Rejencję już zatwierdzony. Mieszkańcy są biedni. Łączna ich stawka podatkowa wynosi tylko 2700 marek. Ponieważ podatek komunalny wynosi już 200% tejże, nie można ściągać jeszcze podatku kościelnego.

Pomocą biskupią możnaby budowę chociaż zacząć, wykonać przynajmniej mury i dach, a resztę pozostawić na czas późniejszy.

W dniu 6 listopada 1882 r. uchwalono nowy kościół poświęcić ku czci św. Józefa, na co kuria reskryptem z dnia 13 listopada wyraziła zgodę. Równocześnie wróciła kuria rysunki

i kosztorys z roku 1876/7 z uwagą, że budowy nie można zacząć przed nadejściem zezwolenia ministerialnego. Także zaleciła rozważyć, czy z budową wieży nie zaczekać do czasu zebrania większych środków. W końcu, co najważniejsze, biskup przyobiecał ofiarować na budowę 30.000 marek, zastrzegając sobie nieopublikowanie ofiarodawcy i ofiarowanej sumy.

Rzecz jasna, że zapowiedź tak poważnej pomocy sprawę budowy musiała posunąć naprzód. Korporacje kościelne na obradach z dnia 3/17 grudnia 1882 r. rozważyły gruntownie sprawę budowy. Członek zarządu, inspektor górniczy Lis, stwierdził, że zebranie brakujących do budowy 60.000 marek jest niemożliwe. Wprawdzie Fundusz Wolnych Kuksów mógłby udzielić subwencji w kwocie najwyżej 15.000 marek, jednak na pewno na nią liczyć nie można. Na to ks. kuratus Korus, popierany przez nadleśniczego Jaegera, zaproponował zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w kwocie 20.000 do 25.000 marek z Prowincjonalnego Funduszu Zapomogowo-Budowlanego (Provinzialhilfsbaufonds), którą możnaby spłacić 20%-owym podatkiem kościelnym. Sprzeciwiła się temu energicznie część członków z uzasadnieniem, że amortyzacja pożyczki w 30, 40 lub 50 latach w Czarnym Lesie jest niemożliwa z następujących powodów: 1) Czarny Las jest obszarem dworskim,[1]) nie posiadającym prywatnej własności, mogącej gwarantować za zdolność spłaty pożyczki. Czarnoleśniczanie to głównie biedni robotnicy, którzy ewentualnie objęci będą prawie wszyscy projektowanym edyktem o ulgach w podatku klasowym, tak, że pociągnięcie ich do podatku jest bardzo problematyczne. Urzędnicy zaś ulegają częstym zmianom, przy czym możliwe jest nasłanie urzędników innowierców. Wreszcie upadek przemysłu na miejscu jeszcze więcej pogorszyć może położenie pozostałych robotników. 2) Jeszcze dziesięć lat temu miasto Bytom uważało się za pana Czarnego Lasu jako obszaru dworskiego, wskutek czego mieszkańcy tegóż nie płacili podatków komunalnych. Gdy jednak po etablowaniu na miejscu systemu kościelnego wskutek nowych osiedleń wzmógła się liczba mieszkańców, a z powodu wolności osiedlenia się w mało nad

[1]) Czarny Las uznano mylnie w roku 1874 jako obszar dworski miasta Bytomia.

zorowanym lesie osiadła się bieda, którą trzeba było wspierać, wreszcie właściciele prywatnych szkół hutniczych z uwagi na zapełnienie się takowych dziećmi nie swych robotników już nie chcieli sami ponosić kosztów szkolnictwa i zażądali utrzymania przez dominium, wtedy zaczęła się owa nieszczęsna walka mieszkańców Czarnego Lasu z miastem jako dominium, dotąd nie zakończona. Kto wie, jak długo walka ta ciążyć będzie na Czarnym Lesie, mimo, że od roku Wyższy Sąd Administracyjny orzekł, że miasto Bytom jest dominium Czarnego Lasu. Wynika z tego, że miasto jako dominium też jest zobowiązane ponieść 2/3 kosztów budowy kościoła. Należy o to zwrócić się do miasta i pod żadnym warunkiem nie zrezygnować z tych roszczeń prawnych i prędzej też nie obciążać gminy kościelnej, aż miasto zobowiąże się do poniesienia swego udziału w kosztach budowy kościoła i plebanii. 3) Wiadomo, że miasto stara się o przekształcenie obszaru dworskiego Czarny Las na gminę polityczną, by zrzucić ciężary publiczne na barki czarnoleśniczan. Nie należy miastu dostarczać nowych argumentów do tych jego dążeń, a takim właśnie argumentem byłoby utworzenie parafii.[1])

Nadto budowa samodzielna kościoła dostarczałaby miastu jeszcze dowodu zdolności prestacyjnej przyszłej gminy politycznej. Jakkolwiek więc w zasadzie dla potrzeby na miejscu kościoła i plebanii trzeba się zgodzić na budowę, to gmina kościelna oficjalnie nie może wykazać kapitału budowlanego, zwłaszcza, że brak do budowy jeszcze 45,000 marek.

Z wywodami oponentów replikowali zwolennicy budowy. Nadleśniczy Jaeger podniósł, że według zdania pewnego doświadczonego prawnika przyciągnięcia miasta jako dominium do budowy kościoła i plebanii w Czarnym Lesie ustawowo uzasadnić nie można. Dalej oświadczył, że system kościelny nie może uzasadnić etablowania gminy politycznej, przyznał jednak, że obok innych, niklejszych powodów budowa kościoła i plebanii z własnych środków może pomóc w uzasadnieniu zdolności prestacyjnej gminy politycznej.

Ks. kuratus Korus dodał, że po gruntownym rozważeniu

[1]) Czarnoleśniczanie byli przeciwni przekształceniu Czarnego Lasu na samodzielną gminę.

i omówieniu sprawy z budowniczym Jakischem w Bytomiu koszty budowy znacznie można obniżyć, gdy zaniecha się rozbudowy nawy poprzecznej według starego planu, w nawie podłużnej opuści się dwa okna i drzwi, a budowę opuszczonych części kościoła odstawi się na później. Kościół miałby jeszcze rozmiary 72 × 42 stóp i byłby czterokrotnie większy od obecnego oratorium. Wykonanie zmienionego planu kosztowałoby około 36.000 marek, które z uwagi na obietnicę biskupią właściwie stałyby już do dyspozycji. Na gminę kościelną przypadłby obowiązek wybudowania plebanii kosztem 20800 marek. Koszty te ma nadzieję zebrać za pomocą dobrowolnego opodatkowania się parafian w ciągu dwu lat. co przynieść może około 10.000 marek. Resztę ma przynieść kolekta kościelna i zbiórka za pomocą odezw w gazetach „Germania" i „Schlesische Volkszeitung".

W sprawie placu pod budowę inspektor Lis wyjaśnił, że grunt położony jest nad polem górniczym kopalni Otylia i opiera się na filarach bezpieczeństwa zachodniej i południowej granicy pola. Kopalnia od ośmiu lat jest unieruchomiona. Z tego względu oraz z uwagi na to, że w pobliżu brak otwartych szybów i budowli górniczych, z czego nie wynikałby zamiar bliskiego, ponownego uruchomienia kopalni, a więc budowę wykonanoby w czasie gdy nie grozi żadne niebezpieczeństwo, właściciel gruntu podpada pod ochronę ustawy górniczej. Wskazane jest powiadomić o zamiarze budowy gwarectwo kopalni Otylia, lecz dopiero po nabyciu gruntu. W razie podniesienia ze strony gwarectwa jakich pretensyj, ewentualnie na drodze prawnej, musi sąd wziąć w opiekę gminę kościelną jako właścicielkę budowli publicznej.

Po tak obszernych obradach uchwalono

a) zrezygnować z żądania w stosunku do miasta o jego udział dominalny w kosztach budowy,
b) zwrócić się do miasta z prośbą o bezpłatne odstąpienie placu budowlanego,
c) budować kościół według zmniejszonego projektu i postarać się o zezwolenie na to ze strony kurii i Rejencji,
d) zgodzić się na dwuletnie opodatkowanie dobrowolne, urządzanie kolekt i ogłoszenie reklam gazetowych.

Obrady te i ich wyniki ruszyły na dobrze sprawę budowy kościoła. Nie uwzględniając wspomnianych już 3500 marek, dnia 7 grudnia 1882 r. zebrano na budowę jeszcze 425 marek, a do końca miesiąca dalsze 1014 marek. Gdy w sierpniu 1883 r. wykonano próby badania gruntu, a więc właściwie zaczęto pierwsze roboty w związku z budową, uzbierany fundusz wzrósł na 4577 marek.

Miasto początkowo zajęło stanowisko odmowne na prośbę Zarządu Kościelnego o grunt w obawie, że w związku z budową mogą mu powstać ciężary. Gdy jednak tenże wyraźnie oświadczył, że powodu do tych obaw nie ma, a miasto nadto uzyskało od parafii macierzystej w Bytomiu grunt pod rzeźnię miejską. Magistrat w lipcu 1883 r. przychylił się do wniosku. Umową z dnia 13/24 marca 1884 r.[1]) pomiędzy miastem i kurią biskupią odstąpiono pod budowę 72,8 arów gruntu pod warunkiem, że miastu przez budowę nie powstaną żadne ciężary. Darowiznę tę uznano ze strony władz państwowych.

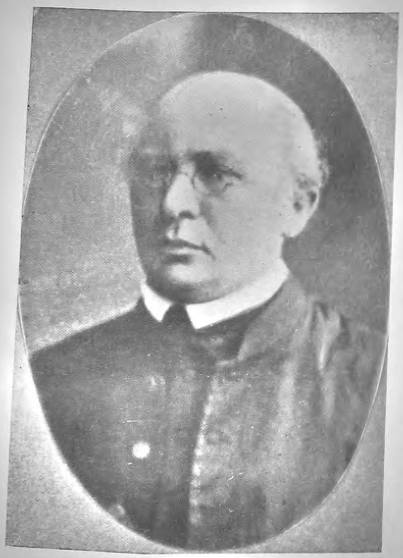
Na sprawę budowy wreszcie wpłynęła dodatnio zmiana filii na parafię samodzielną, a następnie wyrażenie w dniu 7 stycznia 1884 r zgody na budowę kościoła przez ministra oświaty. Z początkiem marca wpłynęła też pierwsza rata ofiary biskupiej w kwocie 10000 marek.

Z budową zaczęto w lutym 1884 r. Pierwszą pracą było otwarcie terenu budowlanego, usunięcie z niego drzew i krzewów. Te prace, dalej roboty ziemne, gaszenie wapna, sprowadzenie potrzebnej wody za pomocą kopania studzień i dołów, dowóz kamieni budowlanych itd. wykonano w własnym zakresie. Z początkiem kwietnia zaczęto zwozić materiały budowlane. Piasek i glinę eksploatowano na miejscu z terenów miejskich za niewysokim czyszem gruntowym (1 marka za 1000 cegieł). Cegły polne wyrabiano także w własnym zakresie z materiału na miejscu. Fabrykację cegieł prowadził Tomasz Rasik. Inny materiał sprowadzono, na przykład wapno, kamień kruszony (z kamieniołomów wireckich), kamienie cokołowe, lepsze cegły, dachówki, drzewo, żelazo i td.

Do załatwienia spraw budowy wybrano w dniu 9 marca 1884 r

[1]) Akta parafj. zg.: Bau einer neuen Kirche im Schwarzwald.

Komitet Budowy, w skład którego weszli ks. Korus, nadleśniczy Jaeger, mistrz kowalski Antoni Marek, Tomasz Rasik i mistrz maszynowy Poloczek. W miejsce Rasika wszedł w krótce Mierzowski. W tymże dniu omówiono też rozdanie robót. Do złożenia ofert wezwano trzech mistrzów murarskich. Nadzór techniczny nad budową spoczął w rękach budowniczego Jakischa z Bytomia, który już od dłuższego czasu był doradcą ks. Korusa w sprawie budowy kościoła i też wykonał projekt. Budowę powierzono mistrzowi murarskiemu Wojciechowi Klehrowi z Bytomia.



Ks. dziekan Hruby, który poświęcił kościół św. Józefa

W dniu 7 maja 1884r odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego.

Budowa zaczęła się wznosić. W lipcu 1884 r osiągnięto wysokość drugiego cokoła, w wrześniu wysokość poddasza, po czym zaczęto roboty ciesielskie. W lipcu 1885 r umieszczono krzyż, w następnym miesiącu wstawiono okna. Dalszy czas zużyto na wykonanie końcowych robót i urządzenia wewnętrznego. Wreszcie w dniu 26 października 1885 r nastąpiło oczekiwane poświęcenie kościoła.

Kościół wykonano jednonawowy z sufitem drewnianym. Długość jego wyniosła 100 stóp, a 30 stóp szerokość.

W wieży kościoła umieszczono trzy dzwony. Nosiły one imiona Leon, Robert i Emilius, co odpowiadało imieniom papieża Leona XIII, ordynariusza księcia-biskupa Roberta Herzoga i duszpasterza parafii, ks. Emila Korusa. Dzwony ważyły 100, 50 i 25 kg. W czasie wojny światowej, w roku 1917, pierwsze dwa



Kościół parafialny św. Józefa w Bytomskim Czarnym Lesie (1885/1931)

dzwony zostały skonfiskowane na potrzeby wojenne. Ostatni, najmniejszy, konserwator wrocławski uznał za dzieło sztuki, wskutek czego dzwon nie został skonfiskowany.

Budowa kościoła św. Józefa wraz z parkanem kosztowała okrągło 53000 marek. Na urządzenie wewnętrzne wydano 12500 marek. Uczyni to razem 65500 marek. Urządzenie wewnętrzne kościoła oczywiście musiano dalej uzupełniać. Wartość jego do roku 1892 wzrosła na blisko 30000 marek, a do roku 1900 o dalsze 4000 marek.



Radca budownictwa Jackisch z Bytomia, projektodawca i kierujący budową kościoła św. Józefa.

Na pokrycie wydatków do maja 1890 r, dotąd sięgają zachowane notatki, zebrano okrągło 68000 marek. Pożyczono z Powiatowej Kasy Komunalnej w Bytomiu 20000 marek, a z kasy parafialnej, zasilonej dotacją parafii bytomskiej, kwotę 13000 marek. Dochód wynosił więc razem 101000 marek[1]). Tu trzeba zaznaczyć, że część dochodu musiała pokryć także koszty budowy plebanii.

Pożyczki i dalsze wydatki na urządzenie wewnętrzne pokryto z dochodów podatkowych i dobrowolnych ofiar.

W roku 1908 wykonano przybudówkę (przedsionek) do kościoła św. Józefa, a w roku 1910 kościół wymalowano.

4. Kościół św. Pawła w Frydenshucie.

a) Zabiegi wstępne o budowę.

Projekt kościoła św. Józefa, starego kościoła parafialnego

[1]) Akta parafj. nowobyt. Budowa i utrzymanie kościoła św. Józefa i plebanii, 1883/1922

Czarnego Lasu, ustalił w roku 1873 pojemność tegóż na 1300 osób. Rozmiar płaszczyzny podłogi obliczono na 512,29 m². Z powodu braku funduszów rozmiary budowy zmniejszono do niecałych 5/7. Płaszczyzna podłogi liczyła w wybudowanym kościele tylko 329 m². mimo, że liczba katolików z 1300 podniosła się do roku 1885 na 3834, to jest blisko trzykrotnie, a rozwój huty „Pokój", a w związku z nią osady Frydenshuty, rokował dalszy, wielki i szybki wzrost liczby parafian.

W międzyczasie starano się spłacić długi budowy kościoła św. Józefa, których znaczne zmniejszenie pozwoliło w roku 1895 na obniżenie podatku kościelnego o jedną trzecią. Być może, że owe długi właśnie były powodem, iż rychlej o projektowanym na później rozszerzeniu świątyni na razie nie mówiono. Dochodzi do tego, że sterany pracą około utworzenia parafii i budowy kościoła św. Józefa ks. dziekan Korus zaczął chorować. Na razie trzeba więc było pomyśleć o pomocy dla niego w pracy duszpasterskiej.

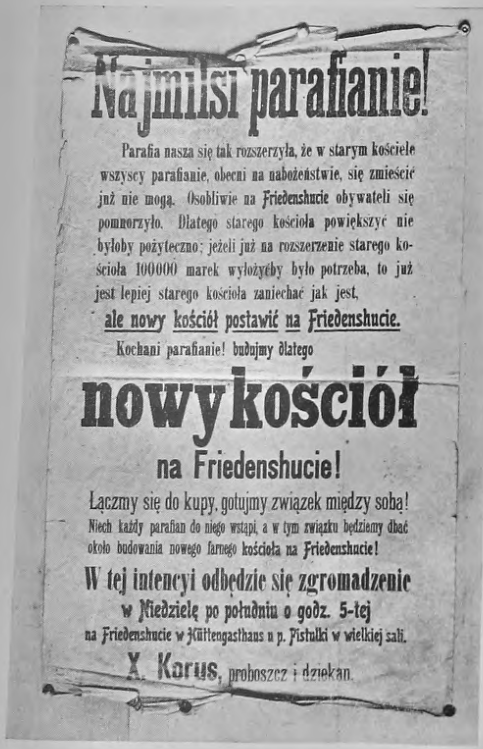
W roku 1903 liczba parafian przekroczyła 10.000. To też Zarząd Kościelny w dniu 22 lutego 1903 r. uznał konieczność powiększenia kościoła św. Józefa. Wkrótce jednak odstąpiono od projektu rozszerzenia starego kościoła według dawnego planu i postanowiono przystąpić do budowy nowego kościoła w Frydenshucie. Już w dniu 11 października 1904 r. ks. dziekan Korus zwrócił się do hrabiego Schaffgotscha[1]) o odstąpienie placu pod budowę.

Należy tu zaznaczyć, że po śmierci nadleśniczego Jaegera miasto zaprzestało w Czarnym Lesie gospodarki leśnej — lasu bowiem nie wiele już pozostało — i zaczęło rozmyślać nad sprzedażą Czarnego Lasu, będącego majątkiem miejskim. Zamiar swój miasto urzeczywistniło w roku 1898. Sprzedało 425,2187 hektarów gruntu i swe udziały górnicze księciu Donnersmarckowi, który z kolei części nabytku odstąpił hucie Pokój i hrabiemu Schaffgotschowi.

W dniu 6 stycznia 1905 r. zastępstwo kościelne uchwaliło jednomyślnie budowę nowego kościoła w Frydenshucie. Jako

[1]) Spadkobierczyni Karola Goduli, Joanna Gryzikówna, wyszła za mąż za hrabiego Schaffgotscha

plac pod budowę wybrało miejsce, na którym kościół obecnie stoi. Fundusz budowy przewidywano zebrać z ofiar oraz zapomóg z Funduszu Wolnych Kuksów i ze strony właścicieli huty Pokój. Celem usprawnienia akcji budowy od razu wybrano Komitet Budowy w osobach dyrektora Konrada Malchera, Karola



Najmilsi parafianie!

Parafia nasza się tak rozszerzyła, że w starym kościele wszyscy parafianie, obecni na nabożeństwie, się zmieścić już nie mogą. Osobliwie na Friedenshucie obywateli się pomnorzyło. Dlatego starego kościoła powiększyć nie byłoby pożyteczno; jeżeli już na rozszerzenie starego kościoła 100000 marek wyłożyćby było potrzeba, to już jest lepiej starego kościoła zaniechać jak jest,

ale nowy kościół postawić na Friedenshucie.

Kochani parafianie! budujmy dlatego

nowy kościół

na Friedenshucie!

Łączmy się do kupy, gotujmy związek między sobą! Niech każdy parafian do niego wstąpi, a w tym związku będziemy dbać około budowania nowego farnego kościoła na Friedenshucie!

W tej intencyi odbędzie się zgromadzenie

w Niedzielę po południu o godz. 5-tej

na Friedenshucie w Küttengasthaus u p. Pistulki w wielkiej sali.

X. Korus, proboszcz i dziekan.

Odezwa z roku 1905 w sprawie budowy kościoła w Frydenshucie.

Olbricha, sekretarza J. Szczodroka, zawiadowcę kopalni Adolfa Sliwy, kierownika szkoły Wojciecha Hammego, ks. dziekana Korusa i właściciela domu Ludwika Jeutnera.

Ofiary zamierzano zbierać za pomocą specjalnych zbieraczy,

w dniu wypłat zarobków. Zwrócono się o potrzebne na to zezwolenie do Nadprezydenta prowincji w Wrocławiu, który reskryptem z dnia 11 maja 1905 r[1]) zalecił zbieranie ofiar za pomocą mającego być powołanym do życia stowarzyszenia, którego członkowie, parafianie zgodzcy, mieli na zasilenie funduszu budowy kościoła opłacać składki.

b) Działalność „Kirchbausammelverein'u".

Ks. dziekan Korus zwołał więc zebranie parafian na dzień 28 maja 1905 r za pomocą ulotek i afiszów w niemieckim i polskim języku. Tekst polski przedstawia zdjęcie fotograficzne.

Na zebranie przybyło kilka set parafian, którzy po przemówieniu ks dziekana Korusa w obu językach uchwalili założenie stowarzyszenia *„Katholischer Kirchbausammelverein Friedenshütte"* (Katolickiego Stowarzyszenia Zbiórki na Budowę Kościoła w Frydenshucie). Po przyjęciu statutu wybrano przez aklamację zarząd, w skład którego weszli: generalny dyrektor Marcin Boecker, jako prezes honorowy, dyrektor Konrad Malcher jako prezes, kierownik szkoły Adolf Hahnel, jako wiceprezes, sekretarz hutniczy J. Szczodrok, jako sekretarz, nauczyciel Maks Rother, jako vicesekretarz, nauczyciel Józef Jüttner, jako zastępca vicesekretarza, zawiadowca kopalni Adolf Śliwa jako skarb-



Radca komercjalny Marcin Boecker, prezes honorowy „Kirchbausammelvereinu"

[1]) Akta: Kath. Kirchbausammel verein Friedenshütte, tom I

nik. Ostatniemu dodano do pomocy, tak zwanych zbieraczy czyli inkasentów składek. Okręgi zbiórkowe tworzyły każde dziesięć domów mieszkalnych. W krótce kooptowano jako czwartego sekretarza V. Miernika. Ponieważ ostatni oraz pierwszy sekretarz Szczodrok opuścili miejscowość, wybrano w ich miejsce korespondenta Feliksa Wencla i wikarego ks. Zygfryda Noconia. Zaraz na początku w związku z sprawą budowy nowego kościoła powstały w Zgodzie różne, nieuzasadnione obawy. Aby je rozproszyć, zwołano tamże w dniu 15 czerwca 1905 r osobne



Dr. inż. h. c. Konrad Malcher,
prezes stowarzyszenia zbiórki w latach 1905/09.

zebranie parafian, na którym zapewniono ich o tym, że Stowarzyszenie będzie pokrywało koszty utrzymania kościoła św. Józefa i spłaci pozostałe jeszcze długi jego budowy. Do zarządu Stowarzyszenia wybrano ze Zgody kierownika szkoły Wojciecha Hammego, który dobrał sobie także kilku zbieraczy z pośród zgodzian.

Stowarzyszenie poza akcją zbiórkową po domach urządzało festyny ludowe na rzecz budowy kościoła. Pierwszy taki festyn urządzono w dniu 2 lipca 1905 r, na który złożył się pochód, koncert, przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna. Impreza

ta przyniosła czystego dochodu 4314 marek. Drugi taki festyn odbył się w dniu 1 lipca 1906 r. Dochód czysty wyniósł 4512 marek. Nadto stowarzyszenia miejscowe na ten cel urządzały indywidualne imprezy.

Do czasu utworzenia się Stowarzyszenia, to jest do dnia 10 stycznia 1903 r, zebrał ks. dziekan Korus 3936,70 marek. Nowe stowarzyszenie zebrało do końca roku 1906 kwotę 19 695,42 marek, w tym 344,50 marek ze Zgody. Wraz z odsetkami fundusz budowy wynosił wtedy 24.104,62 marek.

Pierwsze walne zgromadzenie towarzystwa odbyło się dnia 4 lutego 1906 r. Z sprawozdania rocznego między innym wynika, że nowy kościół przeznaczony ma być dla mieszkańców Frydenshuty, Huty Rozamunda, Kopalni Litandra i Kolonii Czarny Las, stary zaś ma pozostać dla parafian Kopalni Otylia i Zgody.



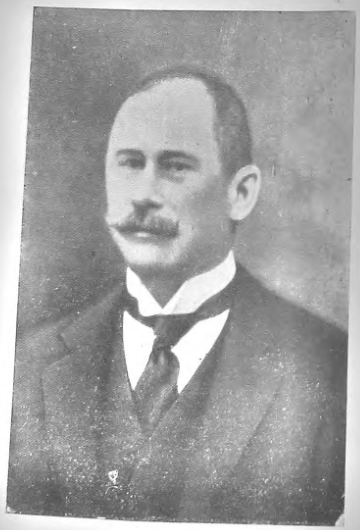
Inspektor górn. Adolf Śliwa, skarbnik stow. zbiórki.

Na zgromadzeniu tym przewodniczący, dyrektor Malcher, podał do wiadomości następujące szczegóły. Koszty budowy kościoła wynosić będą około 400000 marek. Liczy się na poważne zapomogi ze strony Funduszu Wolnych Kuksów, kurii biskupiej i huty Pokój oraz bezpłatne uzyskanie placu budowlanego. W końcu przewodniczący opisał projekt budowy i wezwał do dalszej ofiarności.

Sprawozdanie nie podaje liczby członków Stowarzyszenia. Pewnym jest, że wynosiła ona w dniu 21 czerwca 1905 r około 1000; do września wzrosła do liczby około 1600, a w końcu

roku wynosić mogła około 2000. Członkami były także niektóre osoby zamiejscowe.

W marcu 1937 r objął agendy kasjera zawiadowca kopalni „Litandra" Józef Preys. Na jednego z sekretarzy powołano nadmistrza Eugeniusza Słowika. W czerwcu ustąpił z zarządu kierownik szkoły Hahnel wskutek opuszczenia miejscowości. Przewodniczący stowarzyszenia, dyrektor Malcher, w jesieni 1907 r przeniósł się do Gliwic, zatrzymując narazie jeszcze agendy prezesa. W latach 1907/9 stowarzyszenie zebrało na budowę 22 071,92 marek. Z tego przypada na rok 1908 kwota 14.900,88 marek, a na rok 1909 około 2000 marek.



Dyrektor Paweł Gasz, prezes stow. zbiórki w latach 1910/14.

Za okres od 19 maja 1908 r do 24 maja 1911 r nie ma danych co do działalności Stowarzyszenia. Niewątpliwie działalność ta osłabła. Nie urządzano już imprez ludowych na zasilenie funduszu jak dawniej. Przyczynę tego stanu rzeczy to przede wszystkim pogarszający się stan zdrowia sędziwego ks. dziekana Korusa, a następnie wyprowadzenie się z miejscowości prezesa stowarzyszenia. Trwała jednak nieprzerwanie akcja zbiorowa, chociaż słabnąca wskutek przedłużania się sprawy budowy kościoła. Zastój w życiu towarzystwa najprawdopodobniej przypada na okres roku 1909 i pierwszych ośmiu miesięcy roku 1910.

Dopiero ks. Edward Adamczyk, który po odejściu ks. dziekana Korusa na emeryturę w dniu 23 lipca 1910 r objął zarząd parafii, ożywił znowu działalność Stowarzyszenia. Na czele Stowarzyszenia stanął Paweł Gasz, późniejszy dyrektor huty Po-

kój, który już poprzednio jako członek Zarządu Kościelnego wybitnie interesował się sprawą budowy i któremu zapewnie najwięcej do zawdzięczenia była ofiara huty Pokój w kwocie 15.300 marek, zadeklarowana w lipcu 1909 r. Dzięki ożywieniu Stowarzyszenia zbiórka ofiar w czasie od września do grudnia 1910 r osięgła kwotę 7264,09 marek.

W dniu 17 września 1911 r zorganizowano znowu wielką imprezę dobroczynnościową, która przyniosła czysty dochód w kwocie 7860,46 marek.

Zbiórka ofiar w roku 1911 wyniosła 19.234,62 marek; w roku 1912 osięgła kwotę 18.867,97 marek, w roku 1913 kwotę 11.804,43 marek, a w roku 1914 kwotę 4465,81 marek. W końcu roku 1914 Stowarzyszenie swoją działalność wskutek wojny zakończyło. W ogóle zebrało ono na budowę kwotę 133.096,38 marek. Dalszym zbieraniem ofiar na wewnętrzne urządzenie kościoła zajęły się stowarzyszenia parafialne i osoby pojedyncze.

c) Budowa kościoła.

Zarząd stowarzyszenia początkowo był zdania, że należy doń całokształt spraw budowy kościoła. Po dokładniejszych rozważaniach doszedł jednak do przekonania, iż jego zadaniem jest tylko zasilanie fnnduszu budowy, zaś budowa sama zadaniem korporacyj kościelnych. Oczywiście nie brakło ze strony Stowarzyszenia różnych zaleceń i propozycyj w sprawie budowy.

Ks. Korus już z końcem roku 1905 czy też początkiem roku 1906 zlecił architektowi Powolikowi z Bytomia wykonanie projektu nowego kościoła. Właśnie projekt ten podano do wiadomości uczestnikom pierwszego walnego zebrania Stowarzyszenia. Kosztorys projektu obliczony był na 600000 marek.

W tym czasie nie była jeszcze ostatecznie załatwiona sprawa placu pod budowę. Wprawdzie hrabia Schaffgotsch grunt ofiarował, jednak miasto Bytom życzyło sobie części tego gruntu na powiększenie targowiska w zamian za inny kawałek gruntu. Celem przyspieszenia przewłaszczenia parceli zarząd stowarzyszenia w dniu 1 września 1906 r uchwalił wezwać Zarząd Kościelny. by skłonić hrabiego Schaffgotscha do powzdania gruntu z tym, że zapisane zostanie do księgi gruntowej sto-

sowne zastrzeżenie. Zastępstwo kościelne do załatwienia tej sprawy wyłoniło specjalną komisję z radnych Gajewskiego, Preysa i Hahnela.

Na posiedzeniu swym w dniu 17 lutego 1907 r z łona zastępstwa kościelnego podniesiono gorące życzenie, by jeszcze w tymże roku zaczęto z budową kościoła, w związku z czym ks. dziekan Korus i inspektor Gasz zdali sprawę ze stanu sprawy budowy. W tym czasie studiowano także projekt budowy kościoła kochłowickiego dla porównania z projektem Powolika. Na walnym zebraniu Stowarzyszenia w dniu 16 czerwca 1907 r zapowiadano rozpoczęcie budowy na jesień.

W międzyczasie wezwano do złożenia projektu budowy kościoła jeszcze architekta Giemzę z Katowic. Oba projekty, Powolika i Giemzy, przesłał dyrektor Malcher inspektorowi Gaszowi do rozpatrzenia, co nasuwa wniosek, że kierownictwo spraw Stowarzyszenia zaczęło przesuwać się do rąk ostatniego. Ponieważ projekt Powolika wymagał wydatków w kwocie 600000 marek, zlecono mu zmianę projektu tak, by koszt budowy obniżył się o jedną trzecią.

W dniu 24 lutego 1909 r zastępstwo kościelne postanowiło zainterpelować Zarząd Kościelny, co zamierza on zrobić, aby w tym roku jeszcze urzeczywistniono tak konieczne wybudowanie kościoła. Dla zasilenia funduszu budowy na życzenie parafian uchwalono zbiórkę ofiar przed kościołem przez wikarych w dwie niedziele miesiąca. Pewną zachętę do sprawy wniosła także wspomniana już wielka ofiara huty Pokój. W międzyczasie wreszcie zbliżyła się do swego zakończenia sprawa nabycia gruntu pod budowę. W dniu 21 marca 1910 r nastąpiło przewłaszczenie gruntu. Wielkość gruntu wynosiła 74,89 arów a wartość 14978 marek.

W dniu 14 września 1909 r architekt Klomp z Dortmundu, Holender, przedstawił Zarządowi Kościelnemu nowy projekt budowy kościoła. Sprawą przyspieszenia budowy zainteresował się książę-biskup wrocławski, z którego polecenia ks. dziekan Buchwald z Bytomia zażądał prowizorycznego projektu z kosztorysem. Kosztorys kościoła z urządzeniem i plebanią przyjęto na 400000 marek, z tym, że kościół wykonany będzie z wieżą

w stylu romańskim w rozmiarach 60x55 m. Uchwałami z dnia 22 maja/2 lipca 1910 r przyjęto projekt architekta Klompa.

Z chwilą, gdy ks. Adamczyk został proboszczem parafii, sprawa budowy kościoła dostała się w właściwe ręce. Energiczny i obrotny, w sile wieku będący ksiądz ujął sprawę mocno w ręce i nie wypuścił aż do załatwienia.

Projektodawcy Klompowi powierzono kierownictwo budowy. W grudniu 1910 r złożył on ostateczny rysunek z kosztorysem, oferując wykonanie budowy za 270000 marek. W dniu 27 grudnia 1910 r Zarząd Kościelny uchwalił budowę z tym, że materiały budowlane sam dostarczy, a na pokrycie kosztów budowy zaciągnie się pożyczkę w kwocie 100000 marek z Prowincjonalnej Kasy Zapomogowej lub Zakładu Ubezpieczeń na 50 lat, zwrotną z podatków kościelnych i opłat za miejsce w ławkach. Zastępstwo kościelne przystąpiło do tej uchwały.

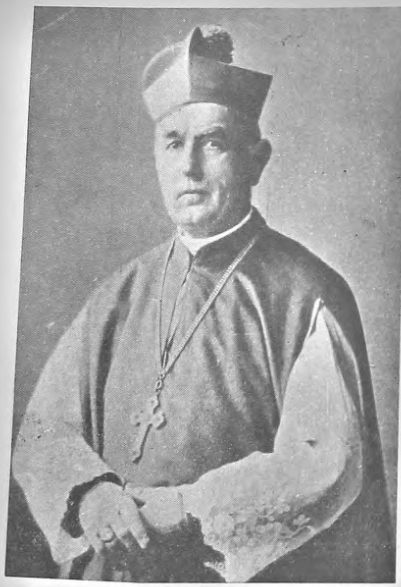


Książę-biskup wrocławski ks. kardynał Dr. Jerzy Kopp.

Ponieważ ministerstwo koszty budowy ustaliło na 340000 marek, postanowiono nie budować kaplicy-spowiednicy i wieży, czego się jednak później nie trzymano. Wykonanie budowy w dniu 8 kwietnia 1911 r powierzono budowniczemu Arturowi Allnochowi z Świętochłowic. Wreszcie w dniu 2 maja 1911 r odbył się pierwszy odkład ziemi pod budowę kościoła, a w dniu 2 lipca 1911 r, po udzieleniu zezwolenia ministerialnego z dnia 20 maja 1911 r, uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego.

Budowa kościoła ruszyła raźno naprzód. Blisko dwumetrowe w dniu poświęcenia kamienia węglowego mury do zimy doprowadzono pod dach. W połowie roku 1912 budowa tak daleko postąpiła, że można było sprowadzić dzwony oraz ustalić dzień poświęcenia kościoła.

Dzwony poświęcono w dniu 14 lipca 1912 r. Nosiły imiona Florian, Barbara, Edward, Józef i Maria i ważyły pierwszy 1643, drugi 1164, trzeci 823, czwarty 500 a piąty 103 kg. Miały tonację d, e, fis. Dzwon czwarty był dzwonem umarłych, a dzwon ostatni sygnaturką na sanctus. Trzeci dzwon ufundował na swój koszt ks. proboszcz Adamczyk. Wszystkie dzwony nosiły łacińskie napisy, pierwsze trzy poza imionami jeszcze pobożne wiersze.



Biskup-sufragan ks. Dr. Karol Augustin, konsekrator kościoła św. Pawła.

Dzwony zostały w dniu 30 czerwca 1917 r[1]) na zarządzenie władz oddane na cele wojenne z wyjątkiem sygnaturki. Otrzymanym za dzwony odszkodowaniem wyrównano dług u ks. proboszcza Adamczyka, który w większej części pieniądze za dzwony wyłożył.

Poświęcenie kościoła odbyło się dnia 15 września 1912 r po odbiorze surowego stanu budowlanego w dniu 29 sierpnia 1912 r.

Kościół, którego patronem w roku 1905 obrano św. Antoniego, poświęcono ku czci św. Pawła apostoła. Zmianę tę spo-

[1]) Akta parafj. nowobytomskie: Inwentarz kościoła św. Pawła



Kościół św. Pawła w Nowym Bytomiu, poświęcony w roku 1912.

wodował ks. proboszcz Adamczyk, wielki wielbiciel św. Pawła.

Nowy kościół zmieści do 3600 osób, w tym 1000 w ławkach. Długość kościoła wynosi 68 m, szerokość 32 m. Długość wewnętrzna aż do przedniej krawędzi chóru wynosi 42 m. Chór ma głębokość 14,5 m. Szerokość nawy środkowej pomiędzy murami wynosi 16 m, nawy głównej 30 m, a obu naw bocznych po 3,5 m. Przy opracowaniu planu zwrócono głównie uwagę na to, by ołtarz główny był widoczny dla możliwie największej liczby osób. Dlatego nawę środkową zrobiono szeroką, a miejsca pod chórem niczem nie zastawiono. Nawy boczne zaś są wąskie. Nawy poprzeczne wystawają tylko o tyle, by pomieściły portale wejściowe dla chłopców i dziewcząt. Główne wejście do kościoła położone jest w froncie placu Wolności, otoczone grupą wielkich obszernych portalów, połączonych wspólnym, otwartym, monumentalnym przedsionkiem. Po obu jego stronach znajdują się wejścia boczne dla mężczyzn i kobiet. Środkowe wejście pomyślane jest jako wejście w dni uroczyste i portal dla procesyj, czemu dają wyraz potężne rzeźby lwów u wejścia przedsionka. Przy projektowaniu przedsionka architekt miał na myśli motyw przedsionków, jaki znajdujemy często jeszcze u wielu starych, rodzimych kościołków drewnianych. Motyw ten dostosował do rozmiarów monumentalnej budowy. Przez to praktycznie na nowo powstał stary, lubiany motyw budowy kościołów.

Prezbyterium mieści się w przedłużeniu nawy środkowej i jest 17 m szerokie. Ołtarze boczne, Matki Boskiej i św. Józefa, znajdują się w bocznych chórach w przedłużeniu naw bocznych. Tworzą one z prezbyterium jednolitą grupę budowlaną, odgraniczoną od miejsca dla osób świeckich przez balustradę do przyjmowania komunii św. Prezbyterium oddzielone jest od grupy dalszą balustradą, przypominającą stare „Ambo“ lub urządzenia kazalnicowe, po lewej dla wygłaszania ewangelii, a po prawej lekcji. Pomiędzy obu urządzeniami kazalnicowymi prowadzą czterostopniowe schody do ołtarza głównego. Po prawej stronie ołtarza głównego zbudowana jest grupa zakrystii, składająca się z zakrystii, ubikacji dla ministrantów, przedsionka

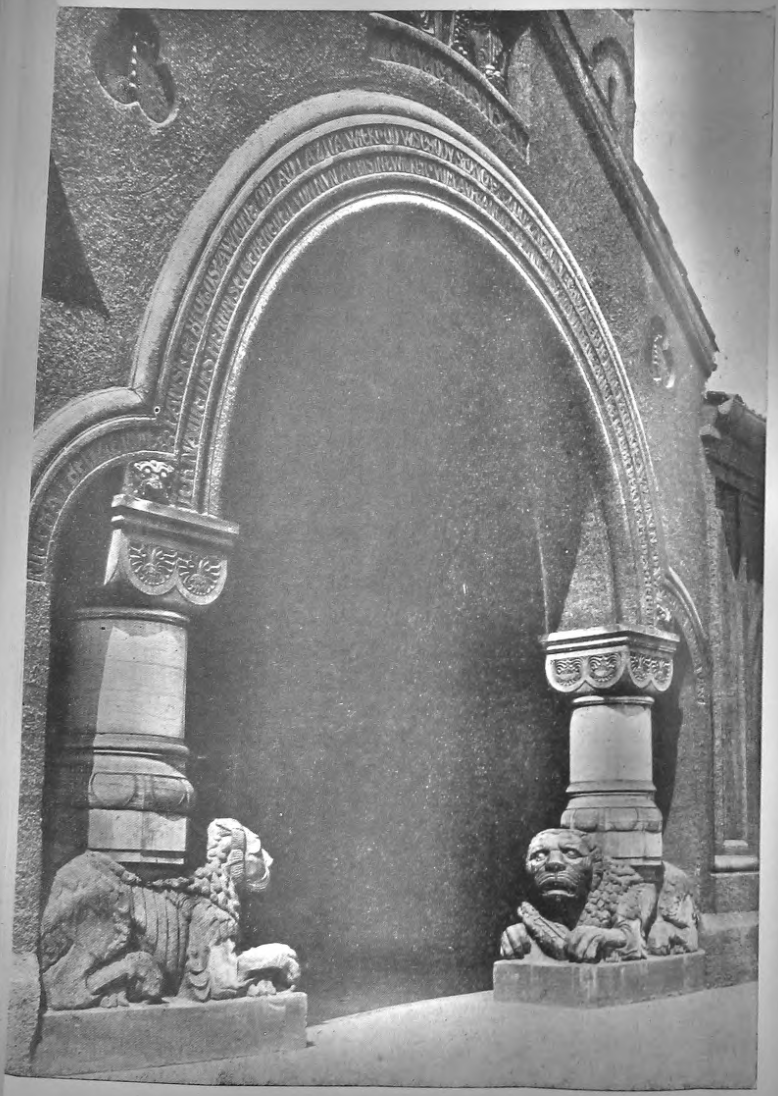
i ubikacyj bocznych. Po lewej stronie ołtarza głównego dobudowana jest 18 m długa kaplica dla spowiadających się z ubikacją dla osób o przytępionym słuchu. Specjalne przejście za ołtarzem łączy zakrystię z wspomnianą kaplicą, celem uniknięcia przeszkadzającego przechodzenia podczas nabożeństwa i w ogóle, by w ten sposób zachować wysoką cześć dla pomieszczenia głównego ołtarza, kaplica ma dwa wejścia, jedno z wnętrza kościoła z prezbyterium, drugie z zewnątrz przez portal podwójny.

Odnośnie konstrukcji kościoła należy zauważyć, że wypuszczono oparcia pod chórem. W związku z tym wypuszczono także na tym miejscu podparcie wieży i wykonano za to inne konstrukcje pomocnicze. W tym celu zrobiono nad chórem dwa silne łuki gurtowe, a między niemi w wyższej pozycji znowu dwa łuki gurtowe. Owe cztery łuki tworzą razem kwadrat płaszczyzny górnej wieży i przejmują wspólnie ciężar, by wielkość nacisku przenieść na niższe mury. Napięcia, powstałe zupełnie naturalnie w łukach gurtowych, są unieszkodliwione silnymi zakotwiczeniami w odpowiedniej pozycji.

Dachy kościoła oraz chełm wieży wykonano z drzewa Dachy kościoła, kaplicy i zakrystii pokryte są czerwonymi dachówkami. Wieżyce natomiast pokryte są miedzią na łatach Sklepienia kościoła wykonane są z „Moineru", konstrukcji z żelaza i cementu (coś innego od konstrukcji żelazo-betonowej). Mury kościoła wykonano z cegieł. Ponieważ środki na obszerną budowę były stosunkowo nieduże, musiano z góry zrezygnować z używania kamienia. Dlatego budowę wykonano w surowym tynku, a także roboty rzeźbiarskie są z tegóż samego materiału nakładane.

Jako styl kościoła wybrano styl romański z 11 i 12 wieku, zaprowadzony przez św. Bernarda, styl pielęgnowany wtedy szczególnie w Niemczech i doprowadzony tamże do największego rozkwitu. Wypada zaznaczyć, że użyte w architekturze lwy w średniowieczu były ulubionym sposobem wyrażenia pokonanej siły, zaprzągniętej do służby Kościoła. W tej myśli lwom dodano także jako opiekunów i stróżów Kościoła figury św. św. Piotra i Pawła.

Stosownie do stylu kościoła malunek jego jest prosty.



Portal lwów kościoła św. Pawła.

Okna są kolorowe. Ołtarz jest cały z kamienia. Przy bocznych wejściach do kościoła dla mężczyzn znajduje się kaplica chrzcielna. Kolorowe witrażyki przedstawiają wzory chrztu Chrystusa. Kaplica mariacka po drugiej stronie ma witrażyki z obrazami Matki Boskiej Pszowskiej, Piekarskiej, Częstochowskiej, z Kalwarii Jerozolimskiej i Nieustającej Pomocy. Przed portalem głównym kościoła znajdują się schody w całej szerokości kościoła. U boku tego głównego wejścia stoją na silnych filarach wykonane z tynku szlachetnego wielkie figury św. Floriana i św. Barbary, patronów hutników i górników.

Piękny kościół, wzbudzający podziw oglądającego, stanowi nadzwyczajne upiększenie miejscowości[1]).

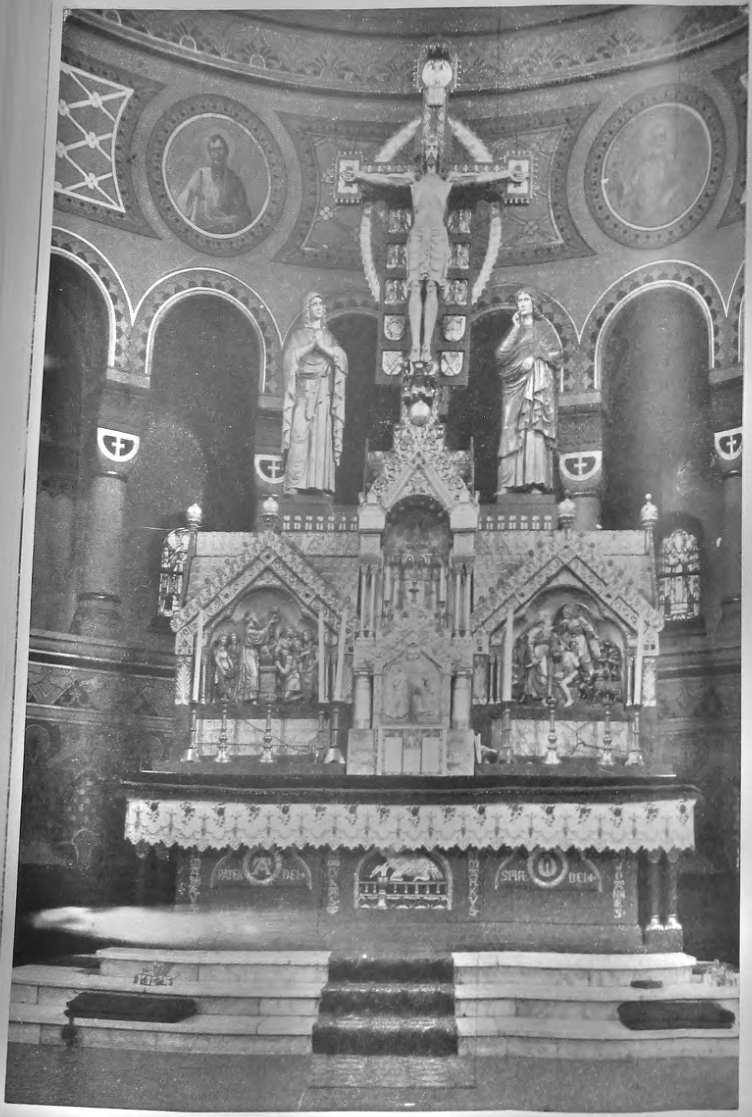
Górną część ołtarza głównego sprowadzono dopiero w roku 1919 i poświęcono w niedzielę, dnia 14 września 1919r w święto Podwyższenia Krzyża Swiętego. Z opisu ołtarza[2]) na marginesie uroczystości dowiadujemy się następujących szczegółów.



Artur Allnoch z Świętochłowic, który wybudował kościół św. Pawła

Z zadania, by nastrojowemu, romańskiemu wnętrzu świątyni przez ołtarz główny dać godny punkt centralny, wywiązał

[1]) Opis kościoła według „Oberschlesische Zeitung" nr. 212/3 z 15. i 17. 9. 1912r.
[2]) Opis ołtarza w „Oberschesische Zeitung" z 19. 9. 1919 r.



Wielki ołtarz kościoła św. Pawła.

się artysta-rzeźbiarz Maciej Beule z Bytomia w sposób godny podziwu. Pewną ręką potrafił dostosować do ram łuku triumfalnego szeroko zakrojoną obwodnicę, wychodzącą z cudownie opracowanej grupy ukrzyżowania. Przy podejściu bliżej podnosi się jeszcze wrażenie: z sylwetki uwypukla się subtelnie odmierzona nadbudowa architektoniczna i daje poznać ową pełnię ornamentyki, charakterystyczną dla mistrzów niemieckich wczesnego średniowiecza. Oczywisty jest zamiar artysty wyrażenia ołtarza w myśl pojmowania katolickiego jako grobu-relikwiarza, przyczym rzeźbiarzowi snuły się po myśli nie mające sobie równych relikwiarze szkoły biskupa Bernwarda z Hildesheimu z ich zakończeniami dachowatymi i szczytami zdobionymi bogatymi grzbietami; w ogóle przypomina ołtarz swym promieniejącym złoceniem wspaniałe dzieła wczesnośredniowiecznej sztuki złotniczej. Front ołtarza podzielony jest przez postacie modlących się aniołów na trzy boczne szczyty, z których średni, najbogaciej dekorowany, rozpina się nad zamykającym ekspozyturę wieńcem aniołów, gdy oba boczne, niżej położone dwie płaskorzeźby, wyobrażające ofiarę Abrahama i Melchizedeka, wieńczą. Tabernakulum, dzieło sztuki dla siebie, pokazuje na drzwiczkach zwiastowanie N. M. P. i jest w kompozycji i opracowaniu równie mistrzowsko wykonane. Grupa ukrzyżowania, panująca nad podstawą ołtarza jako motyw główny, daje poznać starania artysty, by przy zachowaniu stylu uniknąć surowości figur romańskich. Bogato dekorowany i złotą aureolą otoczony krzyż nie nosi cierniem ukoronowanego, z opuszczoną głową na krzyżu zmarłego Syna Człowieczego, lecz pokazuje nam triumfalnego nad śmiercią Zbawiciela, który z podniesioną głową, uwieńczoną złotą koroną i rozszerzonymi ramionami rzuca wzrokiem na zapełniające świątynię rozmodlone tłumy. Pod krzyżem stoją postacie Matki Boskiej i św. Jana, którzy postawą i wyrazem godnie włączają się do całości.

Ogólne wrażenie podnoszą harmonijne barwy. Bogate złocenie jest miejscami złagodzone za pomocą patynowania, by je na innym miejscu jeszcze promienniej uwypuklić. Do barw dostosowują się szczęśliwie ciepłe tony szat i ciemnobrunatnego drzewa. W ołtarzu parafia posiada dzieło sztuki, sprawiające jej trwałą radość, a twórcy zaszczyt.

Koszty budowy nowego kościoła wynoszą około 445.000 marek, koszty urządzenia wewnętrznego do roku 1918 około 54.000 marek, razem okrągło 500.000 marek (około 1.060.000 zł.)

Wydatki pokryto w kwocie: 133.097 marek z zbiórek Stowarzyszenia, 256 040 marek z innych ofiar i zapomóg oraz z kasy kościelnej, 110.000 marek z pożyczek. Pożyczki zaciągnięto z Miejskiej Kasy Oszczędności w Bytomiu w kwocie 100.000 marek i z miejscowej Kasy Oszczędności i Zapomogowej w kwocie 10.000 marek. Pożyczkę pierwszą spłacono w roku 1921/22.

5. Plebania.

a) Dotacja proboszczowska.

Sprawa wyposażenia duszpasterza Czarnego Lasu była jedną z przyczyn, utrudniających utworzenie systemu parafialnego. Tak miasto Bytom jako właściciel Czarnego Lasu, jak i właściciele zakładów pracy bronili się przeciwko przyciągnięciu ich do jakichkolwiek świadczeń na utrzymanie księdza. Wobec tego proboszcz bytomski przejął je na siebie.

Przy powołaniu do życia lokalii zgodzkiej objęli nad nią niejako patronat bracia Egellsowie, właściciele huty Zgoda. Poza kaplicą stawili kuratusowi do dyspozycji bezpłatnie mieszkanie z opałem i oświetleniem oraz 120 talarów rocznego zasiłku. Prócz tego dyrektor Kremski płacił kuratusowi rocznie 180 talarów za spełnianie u niego obowiązków nauczyciela domowego. Później, koło roku 1874 i te 180 talarów przejęli na siebie właściciele huty Zgoda.

Gdy ks. Korus zaczął starać się o usamodzielnienie Czarnego Lasu pod względem parafialnym, wszczął też i kroki o dotację dla probostwa z majątku parafii macierzystej. Mianowicie pismem z dnia 2 lipca 1872 r zwrócił się do kurii biskupiej, by z tytułu dotacji przyznano mu kwotę 5000 do 6000 talarów, aby zabezpieczyć stację duszpasterską przed ewentualną likwidacją na skutek niedostatecznych dochodów. Dalszym pismem z dnia 13 listopada 1872 r odniósł się z tą samą prośbą wprost do ks. proboszcza Szafranka, przedstawiając mu swój opłakany stan materialny. Kuria biskupia poleciła ks. proboszczowi Sza-

frankowi przedstawienie konkretnych propozycji dotacyjnych, przy czym podniosła, że w związku z ostatnimi korzystnymi sprzedażami gruntów parafialnych ma nadzieję, iż ks. Szafranek w myśl swych powtarzanych dawniej obietnic pamiętać będzie o utworzeniu w Czarnym Lesie stacji duszpasterskiej, możliwie plebanii[1]). Lokalia zgodzka jest bowiem tymczasowym i niedoskonałym urządzeniem pod każdym względem, zwłaszcza finansowym, co było przyczyną, iż żaden z wikarych bytomskich lokalii objąć nie chciał. Reskrypt biskupi zawierał w końcu uwagę, że mieszkańcy obwodu filialnego są przynależnymi do parafii i jako tacy mają prawo do słusznej opieki duszpasterskiej.

Ks. Szafranek przyznał kuratusowi tymczasem 100 talarów rocznego zasiłku, począwszy od 1 lipca 1872 r wstecz. W swym sprawozdaniu do kurii z dnia 12 grudnia 1872 r zauważył, że na wypadek, iż odpadłoby ks. Korusowi odszkodowanie, przyznane w swoim czasie przez dyrektora Kremskiego, gotów, takowe jeszcze ze swej strony dodatkowo przyznać. Zarazem stwierdził, że ks. Korus winien starać się o subsydia od innych gwarectw w Czarnym Lesie, oraz, iż ma on dzienne stypendium, poważny dochód z kolędy i 2500 parafian, wprawdzie rodziny robotnicze, żyjące jednak w uporządkowanych stosunkach.

Na razie ks. Szafranek prosił o udzielenie zwłoki do załatwienia sprawy dotacji stacji duszpasterskiej w Czarnym Lesie, pomyślanej jako stałej i mającej się przekształcić w formalną parafię. W sprawie dotacji filii zgodzkiej zaznaczył, iż na razie nie mógł mimo dużych zachodów zebrać potrzebnego do sprawozdania materiału. Sprawa utworzenia gminy politycznej jest ciągle jeszcze pobożnym życzeniem, częściowo wskutek zmiany poglądów na sprawę plenipotentów gwarectw i ich urzędników. Także sprawa kupna gruntu dla nowej parafii uległa zmianie na gorsze, gdyż grunty te nowi władcy miasta uznali jako wartościowe place budowlane. W końcu sprawozdania ks. Szafranek oświadczył, iż będzie się znowu starał o sprawy filii i z chwilą sprzedaży roli folwarcznej przedsiębiorcy Pringsheimowi uzys-

[1]) Akta parafj. byt.: Kuratie Eintrachthütte

kane stąd 3000 talarów przeznaczy jako fundusz dotacyjny dla kościoła w Czarnym Lesie.

Pismem z dnia 5 czerwca 1873 r ks. Szafranek poradził ks. Korusowi, aby postarał się o zahipotekowanie przejętego świadczenia dla parafii w kwocie 300 talarów ze strony nowych właścicieli huty Zgoda, spółki „Märkisch-Schlesische Maschinenbau — und Eisenbetriebs-Aktien-Gesellschaft" i objęcia przez nią patronatu parafii. Ks. Korus na to odpowiedział, że zły stan finansowy spółki przemawia za załatwieniem tych spraw dopiero po ustaniu kryzysu, spodziewanego po koniec roku.

Wiadomo, że właściciele huty Zgoda oraz dyrektor Kremski subsydia swe przyznali na dziesięć lat. Termin ten upłynął w roku 1879. Zarząd huty Zgoda wstrzymał wtedy dalszą wypłatę subsydiów gotówkowych, pozostawił filii parafialnej jedynie bezpłatne używanie kaplicy, a kuratusowi wolne mieszkanie. Przyczyną, że zabiegi o utrzymanie subsydiów nie dały wyniku, nie leży tylko w ówczesnych stosunkach kościelno-politycznych, ale przede wszystkim też w przesileniu gospodarczym, które zwłaszcza dotknęło hutę Zgoda i w roku 1886 doprowadziło takową do bankructwa, pociągającego za sobą utratę wolnego mieszkania dla proboszcza.

W roku 1882, po złagodzeniu się walki z Kościołem, ordynariusz diecezjalny wznowił sprawę dotacji dla filii parafialnej. Na przedstawienia kurii biskupiej administrator parafii bytomskiej, ks. Norbert Bończyk, który razem z ks. Korusem otrzymał święcenia kapłańskie, w dniu 27 grudnia 1882 r na podstawie zgody korporacyj kościelnych zaofiarował filii parafialnej dotację w kwocie 40000 marek, którą na życzenie kurii podniósł do 45000 marek (około 95000 zł) i w dniu 7 lutego 1885 r wypłacił.

Z chwilą utworzenia parafii Zgoda przyznano proboszczowi tytułem wyposażenia, poza bezpłatnym mieszkaniem i opłatami kościelnymi także odsetki od kapitału dotacyjnego.

Z dotacji wypożyczono w roku 1886 na budowę kościoła św. Józefa 13000 marek, a w roku 1888 na budowę sierocińca w Chorzowie na hipotekę kwotę 32000 marek. Hipoteka została

dopiero przed kilku latami zwaloryzowana i probostwu w Zgodzie wypłacona. Rzecz jasna, że wskutek dewaluacji pieniądza po wojnie upadł dochód z odsetek z hipoteki.

Parafia Zgoda nie miała i nie ma patronatu. Jest ona wolną kolaturą biskupią[1]). Podobnie ma się rzecz z parafią św. Pawła w Nowym Bytomiu i tworzącą się parafią Ducha św. w Czarnym Lesie.

Proboszczowie mają więc obecnie prócz poborów z stuły prawo do wolnego mieszkania na plebanii i uposażenia ustawowo ustalonego.

b. Mieszkanie proboszcza.

Gdy w roku 1876 postanowiono przystąpić do budowy kościoła parafialnego, uchwalono równocześnie wybudować także plebanię, zwłaszcza, że kościół miał stanąć o dwa km od Zgody, gdzie ks. kuratus Korus miał przy kaplicy swe mieszkanie. Obowiązek wybudowania plebanii i oddanie jej proboszczowi do bezpłatnego użytku, nałożył zresztą parafii także dokument jej erekcji.

Plebanię tę wybudowano przy kościele św. Józefa w osadzie Kopalnia Otylia, pomiędzy Zgodą i Frydenshutą, w roku 1885/6. W roku 1886 zajął ją proboszcz i mieszkał w niej do roku 1913. W roku 1912/3 wybudowano bowiem także plebanię przy nowym kościele św. Pawła. Proboszcz opuścił więc starą plebanię i wydzierżawił ją kopalni Pokój. Gdy w roku 1923 Zgoda otrzymała lokalistę, ten w roku 1926 starą plebanię znowu zajął. Wskutek obowiązującej umowy prędzej zająć jej nie mógł i mieszkał w Zgodzie.

W latach 1931/2 parafia Zgoda wybudowała nowy kościół i nową plebanię na obszarze Świętochłowic. Proboszcz zajął więc nową plebanię, a starą odstąpiono księciu Donnersmarckowi. Używana jest do dziś jako dom mieszkalny.

Koszty budowy starej plebanii wraz z zabudowaniami gospodarczymi i parkanem wyniosły 32.650 marek.

W jesieni 1911 r korporacje kościelne uchwaliły wybudować przy nowym kościele św. Pawła także i plebanię według

[1]) Schematismus des Bistums Breslau, rocznik 1884

projektu architekta Klompa. Budowę wykonano w latach 1912/13. W październiku 1913 r przeniósł się proboszcz do nowej plebanii.

Koszty budowy nowej plebanii wyniosły okrągło 79000 marek. Zapłacone zostały przez zapomogi i ofiary w kwocie okrągło 43000 marek oraz dodatkiem kasy kościelnej wysokości reszty kosztów.

6. Cmentarze.

a) Stary cmentarz.

Powiedziano już, że zmarłych z Czarnego Lasu grzebano na cmentarzu przy kościele św. Małgorzaty w Bytomiu. Dopóki Czarny Las był mało zaludniony i pogrzeby rzadko kiedy miały miejsce, daleka droga do Bytomia przez Świętochłowice i Łagiewniki nie wywoływała sprzeciwów. Zmiana zaszła dopiero z chwilą, gdy rządy parafii bytomskiej objął ks. Szafranek, który zwrócił uwagę na upośledzenie najodleglejszego zakątka parafii. Starania o cmentarz jako części integralnej projektowanej osady kościelno-szkolnej podzielić musiały te same trudności, na jakie całość napotkała.

Gdy w roku 1855 ks. Szafranek wniósł o utworzenie w Czarnym Lesie stacji duszpasterskiej, poruszył w wniosku tym także sprawę urządzenia cmentarza. W każdym razie w jesieni tegoż roku zwrócił się do zarządu miasta o odstąpienie 3–4 mórg gruntu pod budowę kościoła, cmentarza i plebanii. Rada miejska wybrała w dniu 15 listopada 1855 r komisję do zbadania wniosku[1]). O ujemnym wyniku akcji już wzmiankowano.

Tymczasem miał na sprawę cmentarza wpłynąć inny czynnik. Mianowicie zapanowała wśród więźniów, którzy zaludnili miejscowe więzienie, bardzo duża śmiertelność. Być może, wpłynęły na to rygor więzienny i ciężka praca w hucie Pokój. W pierwszym roku uruchomienia więzienia z około 150 więźniów 34 zmarło[2]). Z pośród innej miejscowej ludności, liczącej ponad 1000 osób, było tylko 28 wypadków śmierci. W roku 1856 sprawy przedstawiały się niewiele lepiej. Wzrost ogólnej

[1]) Beuthner Stadtblatt, rocznik 1855 nr. 47
[2]) Księga pogrzebów parafii N. M. P. w Bytomiu

śmiertelności wskutek wzrostu ludności zagroził możliwością braku miejsca na cmentarzu parafialnym. Gdy nadto doszły jeszcze trudności w uzyskaniu za grzebanie więźniów opłat pogrzebowych, wysłał ks. Szafranek w dniu 9 marca 1856 r petycję do ministerstwa sprawiedliwości o płacenie za miejsce na cmentarzu dla więźniów taryfową opłatę w kwocie 20 groszy srebrnych (około 5,— zł) lub, o założenie osobnego cmentarza w Frydenshucie. Dla uzasadnienia strony ekonomicznej drugiej propozycji podał, że transport zwłok do miasta kosztuje w pojedynczym wypadku 2,5 talara, zaś dwie morgi gruntu pod cmentarz możnaby nabyć już za 200 — 300 talarów, względnie wydzierżawić za czynsz wysokości 10 — 20 talarów rocznie. Nadto na własnym cmentarzu kopanie grobu wykonywać mogą więźniowie sami. Sąd Apelacyjny w Raciborzu, któremu ministerstwo petycję odstąpiło do załatwienia, wydał decyzję odmowną.

W dniu 28 kwietnia 1856 r ks. Szafranek odniósł się do spadkobierczyni Goduli o oddanie ze swej posiadłości 4 mórg gruntu między innymi także pod cmentarz. Wniosek został uwzględniony. Gdy władze sprzeciwiły się ustanowieniu na miejscu stacji duszpasterskiej, a gwarkowie kopalni „Luiza" odmówili ochrony terenu przez wyłączenie gruntu z pod odbudowy górniczej, ks. Szafranek próbował teren zużytkować przynajmniej na cmentarz i pismem z dnia 16 kwietnia 1860 r prosił starostę o koncesję na cmentarz, na którym chciał umieścić jako kaplicę cmentarną stary kościołek biskupicki. Na odbudowę górniczą pod terenem ks. Szafranek z góry wyraził zgodę na wypadek, że *„gwarectwa kiedykolwiek faktycznie musiały by ponieść zbyt duże ofiary, by chronić mogiły swych robotników"*. Zamiar ten niestety również nie udał się.

Tymczasem sytuacja o tyle zmieniła się, że zmarłych czasem grzebano także w okolicznych, nieco bliższych parafiach, na przykład w Królewskiej Hucie, Kochłowicach i Wirku.

Niestrudzony ks. Szafranek w dniu 4 sierpnia 1865 r wznowił pertraktacje z miastem o oddanie gruntu pod kościół, plebanię i cmentarz. Po kilkuletnich staraniach miasto Bytom

wreszcie w dniu 9 lipca 1869, gdy już sprawa utworzenia filii parafialnej zbliżyła się do szczęśliwego zakończenia, wyraziło zgodę na oddanie czterech mórg gruntu pod cmentarz, na terenie, położonym w kącie skrzyżowania się obecnych ulic Miarki i Wojewody Rymera. Miasto zastrzegło się z góry, że cmentarz będzie wspólny dla osób wszelkich wyznań chrześcijańskich Czarnego Lasu i oddany na własność i pod zarząd mającej się utworzyć gminy politycznej.

Ks. Szafranek warunki miasta przyjął, zapewniając zastosowanie się do życzeń miasta z tolerancją, tak, jak czynią to katolicy bytomscy od 300 lat na cmentarzu kościoła św. Trójcy. Aby kwestia własności cmentarza nie wisiała w powietrzu, zaproponował ks. Szafranek powzdanie gruntu parafii macierzystej lub kurii biskupiej. względnie też prowizorycznie powołanemu do tego Komitetowi.

Na razie przypuszczał ks. Szafranek, że może uda się wyznaczyć na cmentarzu protestantom oddzielną parcelę. Także Wikariat Generalny zalecał próbować w drodze poufnej uzyskania własności przez parafię części cmentarza, przynajmniej części dla katolików. Miasto zdecydowało jednak w dniu 3 września 1869 r oddać sprawę cmentarza specjalnemu Komitetowi, do którego powołało ze swej strony ks. Szafranka, dyrektora Kremskiego i inspektora Innerlinga i zaleciło, Komitet ostatecznie ukonstytuować, aby mu teren cmentarny można było oddać. Ukonstytuowanie Komitetu nastąpiło w październiku.

Przeciwko obecnie obranemu miejscu pod cmentarz wystąpiło z zastrzeżeniem gwarectwo kopalni „Georgina“, co wpłynęło na opóźnienie powstania cmentarza. Miasto wprawdzie chciało potrzebny grunt oddać, jednak, śladem gwarectwa kopalni „Georgina“ żaden z właścicieli pól górniczych nie chciał zrezygnować z odbudowy węgla pod gruntem, a kolegium kościelne zapewnie pod takim warunkiem gruntu pod cmentarz przyjąć nie chciało. Ostatecznie miasto zleciło kolegium wyszukać odpowiedni grunt, na którym można będzie grzebać zwłoki bez sprzeciwu właścicieli kopalń i miejskiej administracji leśnej. Zaczęto więc poszukiwania, uwieńczone w końcu roku 1869

znalezieniem gruntu, obecnej naistarszej części starego cmentarza w osadzie Kopalnia Otylia. Miejsce to położone było na szczęście na granicy pól górnicznych kopalń „Otylia", „Eintracht" i „Antonia". Pismem z dnia 27 grudnia 1869 r ks. Korus prosił Miejski Urząd Leśny o podarowanie drzewa na wykonanie krzyża cmentarnego, a policję miejscową o zezwolenie na grzebanie zwłok, przy czym zaznaczył, że wprawdzie terenu jeszcze nie przewłaszczono gminie kościelnej, ale nastąpi to wkrótce. O tym ks. Korus doniósł też ordynariuszowi diecezjalnemu sprawozdaniem z dnia 29 września 1870 r, przedstawiając równocześnie projekt statutu Spółki Cmentarnej, opracowany na podstawie statutu podobnej instytucji w Wirku z roku 1867.

W wspomnianym sprawozdaniu ks. kuratus Korus prosił o poświęcenie miejsca pod cmentarz. Na prośbę jego kuria odpowiedziała, że w diecezji wrocławskiej poświęcanie cmentarzy symultannych nie jest praktykowane. Jakkolwiek więc władza diecezjalna z góry nie odrzucała warunku symultanności cmentarza, to widocznie zwlekała z wyrażeniem ostatecznej swej zgody na taki. Jeszcze w wrześniu 1871 r zażądała w tej sprawie pewnych wyjaśnień. W odpowiedzi swej ks. Korus podniósł, że ciągłe grzebanie zmarłych wskutek znacznej odległości obwodu filialnego od cmentarza parafialnego na cmentarzu sąsiedniej parafii wireckiej może spowodować jego zamknięcie dla czarnoleśniczan, a więc jest życzenie godne, by oni otrzymali cmentarz własny. Obecnie obrane miejsce jest położone w środku Czarnego Lasu i przy nim, a w każdym razie w jego pobliżu stanie późniejszy kościół. Ponieważ jest to jedyne odpowiednie miejsce i jedyna możliwość otrzymania go przez miasto, chociaż pod warunkiem uznania charakteru symultanności, dalej, że wskutek małej liczby protestantów[1]) pogrzeb protestancki będzie rzadkością, zakończył ks. Korus swój memoriał prośbą o potwierdzenie projektu przedstawionego już statutu.

Charakter symultanności nie uśmiechał się zresztą ani kuratusowi, ani parafianom. Kolegium kościelne poszukiwało w ca-

[1]) Liczba protestantów wynosiła wtedy 138

łej okolicy miejsca pod cmentarz, niestety daremnie. Stan ten w końcu wytworzył sytuację bez wyjścia i zmusił kolegium do przyjęcia warunku.

Memoriał ks. Korusa spowodował wyrażenie przez kurię biskupią w dniu 7 października 1871 r zgody na utrzymanie cmentarza symultannego i jego zarząd w myśl zasad zawartych w projekcie statutu. Zgoda Ewangelickiego Konsystorium Prowincjonalnego w Wrocławiu nastąpiła już poprzednio. Również Rejencja w Opolu projekt statutu zaaprobowała. Ukonstytuowano więc *„Spółkę dla urządzenia i utrzymania cmentarza w Bytomskim Czarnym Lesie dla jego katolickich i ewangelickich mieszkańców"*. Statut Spółki z dnia 6 października 1872[1]) został w odniu 7 kwietnia 1873 r przez Rejencję Opolską zatwierdzony.

Już poprzednio, w dniu 31 maja 1872 r, deputowany Schramm oddał teren pod cmentarz dyrektorowi Kremskiemu. Kosztem 881 marek ogrodzono jedną morgę terenu cmentarnego i wybudowano kostnicę. Koszty te pokryto ofiarami i podatkami. Teren sam miasto oddało bezpłatnie.

W dniu 20 października 1872 r ks. dziekan Hruby z Bielszowic poświęcił cmentarz w obecności pastora Fuchsa z Królewskiej Huty oraz ks. kuratusa Korusa i ks. proboszcza Michalskiego z Lipin. Fakt poświęcenia cmentarza potwierdzają notatki w zgodzkim archiwum parafialnym[2]), wbrew wątpliwościom kurii biskupiej wyrażonym w roku 1870. Pierwszy pogrzeb na nowym cmentarzu odbył się jednak już dnia 29 września 1872 r i to żony górnika Franoszka z kopalni Georgina.

Spółka Cmentarna działała należycie do roku 1891. W tymże roku wskutek uznania Czarnego Lasu wyrokiem Wyższego Sądu Administracyjnego w Berlinie z dnia 21 lutego 1891 r jako integralnej części miasta, Spółka złożyła swe agendy do rąk Magistratu[3]), który na życzenie ks. proboszcza Korusa powierzył mu w dniu 30 kwietnia 1891 r prowadzenie kasy cmentarnej.

---

[1]) Acta der bischöflichen Geheimen Kanzlei betr. die Errichtung eines Kirchensystems im Beuthener Schwarzwald.
[2]) Kirchhofsjournal und Grabstellenbuch, fol. 1/2
[3]) Akta gminne: Charakter komunalny Czarnego Lasu.

Odtąd też w jego rękach spoczął faktyczny i całkowity zarząd cmentarza.

Na uchwałę zarządu kościelnego z dnia 2 grudnia 1896 r powiększono w roku następnym cmentarz o 1,5 morgi, to jest o resztę pozostałego gruntu. W roku 1901 cmentarz zdrenowano, ponieważ wskutek naporu wód gruntowych trumny w istniejących grobowcach pływały, a nowe zwłoki musiano składać w mogiłach wprost do wody, co powodowało żale parafian, zwłaszcza zamożniejszych.

W roku 1899 zmniejszono cmentarz o 6,98 arów wskutek sprostowania trasy szosy Huta Rozamanda-Zgoda. W związku z tym musiano ekshumować kilka zwłok.

Ludność Czarnego Lasu wzrosła z 6930 w roku 1896 na 10368 w roku 1902. Tak szybki wzrost ludności zwiększył oczywiście także zużycie cmentarza i to w takiej mierze, że w roku 1902 na cmentarzu nie było już miejsca. Zaczęto więc powtórnie używać dawniejszych grobów. Z chęci dopomożenia parafii zamiany cmentarza symultannego na cmentarz wyznaniowy, właściwie katolicki, a może też w obawie przewidywanych komplikacyj, Magistrat miasta Bytomia w dniu 1 grudnia 1902 r wystąpił do parafii Zgoda oraz Wikariatu Generalnego w Wrocławiu z inicjatywą wszczęcia kroków celem uregulowania stosunków cmentarnych w Czarnym Lesie. Uregulowanie wyobrażono sobie w ten sposób, że stary cmentarz, odpowiednio powiększony, odda się parafii katolickiej, zaś dla protestantów założy się nowy cmentarz. Dla przyspieszenia sprawy Magistrat powziął w dniu 4 lipca 1904 r uchwałę, odmawiającą sobie prawa i obowiązku udziału w administracji cmentarza symultannego, czego właściwie nie przestrzegał w latach 1891/8 na skutek mylnych założeń radcy miejskiego Schaala, uważającego cmentarz za komunalny. W dniu 8 września 1904 r ks. dziekan Korus wniósł do miasta o oddanie gruntu pod cmentarzem parafii i poparcie jej dążeń o powiększenie tegoż, wreszcie o uznanie Spółki Cmentarnej jako nie istniejącej, ponieważ od wielu lat brak zarządu. Magistrat pismem z dnia 30 maja 1905 r na odstąpienie gruntu wyraził zgodę, zastrzegając sobie tylko utrzy-

manie dotychczasowego charakteru cmentarza. Następnie jednak ks. Korus zdanie swoje zmienił. W dniu 18 maja 1906 r wystąpił do miasta z wnioskiem, by nabyło od księcia Donnersmarcka 2—3 morgi gruntu pod nowy cmentarz, ponieważ jego starania tak u księcia jak i zarządu huty Pokój nie dały rezultatu. Wniosku swym ks. Korus stwierdził, że na nabyciu zapełnionego, starego cmentarza mu nie zależy. Na to Magistrat uchwałą z dnia 6 września 1906 r wyraźnie postanowił, iż nie przystąpi do założenia cmentarza komunalnego. Domyślił się, zresztą słusznie, takiego wniosku w staraniach ks. Korusa.

W dniu 20 sierpnia 1908 r Magistrat postanowił sprzedać parcelę cmentarną parafi katolickiej Zgoda i gminie ewangelickiej w Wirku dla wspólnego posiadania. Temu projektowi przeciwstawili się jednak protestanci. W dniu 8 maja 1909 r niektórzy protestanci frydenshuccy wnieśli do miasta prośbę o przyjęcie ich do wegetującej Spółki Cmentarnej. Pragnęli przez to wpłynąć na zatrzymanie stanu dotychczasowego. Miasto oczywiście prośby wnioskodawców uwzględnić nie mogło, ponieważ w myśl statutu Spółki nowych członków winien przyjmować zarząd tejże. Dalszy sprzeciw wpłynął ze strony gminy ewangelickiej z obawy, iż nabycie przez nią współwłasności cmentarza pociągnie za sobą obowiązek późniejszego założenia własnego cmentarza. W dniu 17 stycznia 1910 r protestanci wystosowali swój protest do Rejencji Opolskiej, domagając się założenia cmentarza przez miasto, ponieważ obecny 45% dodatek kościelny już ich nadmiernie obciąża. Na skutek tych posunięć miasto w dniu 8 marca 1910 r zdecydowało się przystąpić do założenia nowego cmentarza, właściwie powiększenie starego cmentarza. Wychodziło ono z tego założenia, że w razie wybudowania kościoła na obszarze osady Zgoda — sprawa budowy kościoła w Frydenshucie już dojrzała — obecny kościół św. Józefa stanie się kościołem cmentarnym. Reskryptem z dnia 19 grudnia 1910 r Rejencja Opolska uznała obowiązek miasta do postarania się o teren cmentarny, mający wynosić 2,5 do 3 hektarów, który należy oddać Spółce, a nie parafiom. Miasto postanowiło przystąpić więc do pertraktacyj o kupno gruntu z tym, że w sprawie kwestii zwrotu wydatków zostanie wszczęte postępowanie

sporno-administracyjne. Jakkolwiek lekarz urzędowy wybrał na teren cmentarny parcelę wielkości jednego hektara na przeciw cmentarza, po północnej stronie szosy, nabyto dwie parcele, przyległe do cmentarza na zachód i południe, a mianowicie od księcia Donnersmarcka parcelę wielkości 17,83 arów na podstawie umowy z dnia 4/12 maja 1911 r, a od zarządu huty Pokój parcelę wielkości 50,99 arów na podstawie umowy z dnia 24 kwietnia/12 maja 1911 r. Próbowano otrzymać od księcia teren na południe cmentarza, ograniczonego od zachodu przedłużoną, zachodnią linią graniczną cmentarza aż do granicy gminy, od południa i wschodu zaś granicą gminy i ulicą Lompy, ale książe absolutnie na to się nie zgodził.

Dalszym reskryptem z dnia 1 sierpnia 1911 r Rejencja Opolska uznała cmentarz stary jako komunalny, wychodząc z założenia, że prywatnych cmentarzy ustawa nie zna, miasto od roku 1891 oddało zarząd cmentarza ks. Korusowi, uważając się za pana cmentarza, a na skutek obserwancji przypadł na miasto obowiązek utrzymania cmentarza. Miasto orzeczenia tego nie uznało. Gdy kwestia rozszerzenia cmentarza stała się palącą, dotąd bowiem wskutek sporu robót rozszerzeniowych nie wykonano, miejscowa władza policyjna zarządziła w dniu 11 grudnia 1911 r wykonanie robót. Na skargę miasta z dnia 24 grudnia 1911 r Wydział Obwodowy w Opolu zawyrokował w dniu 29 października 1912 r[1]) zniesienie zarządzenia policyjnego, ponieważ miasto nigdy dobrowolnie na siebie utrzymania cmentarza nie wzięło; co do obowiązku utrzymania cmentarza wyrok uznał, że obowiązek ten spoczywa na zainteresowanych gminach wyznaniowych. Katolicki Zarząd Kościelny uchwałą z dnia 14 marca 1913 r postanowił domagać się przewłaszczenia terenu cmentarza na parafię Zgoda-Frydenshuta, Do wniosku tego miasto przychyliło się z tym, że teren starego cmentarza oddany będzie bezpłatnie, nowo nabyty teren za cenę kupna i koszty nabycia = 6746,15 marek. Umowę kupna zawarto w dniu 13 marca 26 września 1914 r. W umowie ustalono dotychczasowe zasady międzywyznaniowości cmentarza, rezygnację ze szkód górniczych

[1]) Akta gminne: Stary cmentarz

i uznanie prawa puścizny, gdyż teren oddano tylko na cele publiczne.

Na konferencji przedstawicieli gmin wyznaniowych i miasta w dniu 16 kwietnia 1912 r porozumiano się, że własność gruntu pod cmentarz oddana będzie obu gminom wspomnianym. Chociaż parafia ewangelicka w dniu 1 maja 1913 r zgodziła się na przewłaszczenie cmentarza na parafię katolicką, po zawarciu umowy kupna zmieniła zdanie. Zaczęła je manifestować zapytaniami o zapewnieniu prawa protestantów do używania cmentarza, a następnie zapewne odpowiednio poinformowała swą władzę, Konsystorium Prowincjalne. Wynikałoby to z odmownej odpowiedzi czynników centralnych na prośbę Wikariatu Generalnego z dnia 8 października 1914 r o zatwierdzenie darowizny, jaką stanowił podarowany, stary cmentarz. Decyzja odmowna umotywowana była właśnie rzekomym naruszeniem postanowień wspomnianej konferencji. Na razie nie pomogły perswazje ze strony ks proboszcza Adamczyka, że posiadanie cmentarza w częściach, odpowiadających stosunkowi liczb członków obu parafij, stworzy jabłko niezgody pomiędzy nimi, gdyż trudno ustalić wytyczne dotyczące zarządu cmentarza, wreszcie dotychczasowe prawa protestantów są zagwarantowane. Wysunięty przez proboszcza argument zbędności zgody parafii ewangelickiej na nabycie gruntu pod cmentarz przez parafię katolicką skłonił Konsystorium do ograniczenia protestu swego do sprzeciwu przeciwko oddaniu parafii katolickiej starej części cmentarza, jak o tym doniosła Rejencja Opolska pismem z dnia 31 stycznia 1919 r. Na dalsze przedstawienia orzekł minister w dniu 17 stycznia 1920 r, że fakt, wymagający zezwolenia na darowiznę, nie zachodzi, a zatwierdzenie umowy kupna poleci Rejencji pod warunkiem, że parafia katolicka jeszcze wyrazi zgodę na grzebanie zmarłych protestantów według ich obrządku religijnego. Po wyrażeniu na to zgody Rejencja zatwierdziła umowę kupna dnia 21 kwietnia 1920 r. Wreszcie w dniu 11 lutego 1921 r, po upływie 7 lat, nastąpiło sądowe przewłaszczenie parcel cmentarnych.

b) Nowy cmentarz.

W międzyczasie cmentarz, który w maju roku 1913 o na-

byte przed dwoma laty parcele powiększono, znowu stał się za mały. W dniu 27 marca 1919 r wszczęto kroki o nabycie dalszej parceli celem powiększenia cmentarza. Książe Donnersmarck traktował wniosek przychylnie, ofiarował jednak na ten cel tylko 640 m². Starania o grunt w zarządzie huty Pokój po początkowej odmowie doprowadziły w dniu 15 stycznia 1921 r do tego, że zgodzono się oddać na cmentarz dwie morgi gruntu. Cena za ów grunt, ustalona na 3000 marek, parafia zapłaciła. Odwlekło się jednak powzdanie wskutek tego, że musiano odczekać przekazania sądowi hipotecznemu w Królewskiej Hucie akt gruntowych z Bytomia, gdzie po podziale Śląska jeszcze się znajdowały.

Jednak wykazało się, że nabyty grunt, część przylegająca od zachodu do starego cmentarza, nie nadaje się pod cmentarz, ponieważ jest to teren bagnisty, znajdujący się w najbliższym miejscu nieckowatego zagłębienia, spowodowanego górnictwem. Parafia zrezygnowała więc z tego terenu. Na wniosek ks. proboszcza Czardybona z dnia 1 listopada 1924 r huta Pokój odstąpiła parafii grunt, wielkości 106,87 arów pod obecny nowy cmentarz. Dochodzi do tego część cmentarza wielkości 6,39 arów, położona na obszarze gminy Nowa Wieś. Grunt należy Spółce Akcyjnej „Wirek Kopalnie" w Chebziu.

W roku 1925 oparkaniono go. Poświęcenie odbyło się w dniu 1 listopada, a pierwszy pogrzeb w dniu 6 listopada1925 r.

7. *Zmiana granic parafialnych.*

a) Drobne zmiany obwodu parafialnego.

Obwód parafii został dwukrotnie powiększony o drobne parcele. Mianowicie w dniu 1 lipca 1893 r przyłączono trzy grunty osady Kopalni Otylia, w tym okresie także osady Huta Franciszka i Friedrichswerk, położone na obszarze Bykowiny, przynależne dotąd do parafii Kochłowice, a w czerwcu 1907 r skrawek gruntu koło domu ul. Niedurnego nr. 44[1]), przynależny do parafii Wirek. Tymsamem parafia Zgoda osiągnęła największy swój obszar, około 600 hektarów, na których mieszkało około 14000 parafian. Z obszaru tego należało do

[1]) Księga protokółów zastępstwa kościelnego parafii Zgoda

obecnej gminy Nowy Bytom około 523 hektarów (włącznie Zgody)
" " Nowa Wieś " 34 "
" " Bykowina " 43 "

Gdy w roku 1920 utworzono lokalię Bykowina[1]), włączono do jej obwodu cały obszar gminy Bykowina. Wtedy to odpadły znowu przyłączone do parafii Zgoda koło 1893 części gminy Bykowina.

b) Utworzenie parafii Nowy Bytom.

Już w roku 1910, gdy dojrzała sprawa budowy kościoła w Frydenshucie, istniała myśl wybudowania później kościoła także w Zgodzie. Konkretnie po raz pierwszy zajął w tej sprawie stanowisko ks. proboszcz Adamczyk w wrześniu 1913 r, gdy prosił kurię o zezwolenie na opuszczenie starej plebanii i zajęcie nowej, co nastąpiło w dniu 2 października 1913 r. Sprawozdanie ks. Adamczyka zawiera następujące rozważania.

Od rozdzielenia parafii musi obecnie odradzić. Stary kościół z plebanią nie znajdują się w Zgodzie, jak to zawsze mylnie podaje schematyzm diecezjalny, lecz w odległości 2,5 km od Zgody w osadzie Kopalnia Otylia. Oległość ta sprawia, że zgodzianie mało przywiązani są do starego kościoła. Uczęszczają słabo do kościoła, zwłaszcza w tygodniu i przy niepogodzie. Powodem tego prócz odległości jest jeszcze niepewna droga, biegnąca przez niezabudowany teren. Wielka część zgodzian chodzi do kościoła świętochłowickiego. Stan ten uszczupla stypendia, bez których nie mogły utrzymać się w starym kościele samodzielny duszpasterz. Tylko kapelan lokalny, wspomagany stypendiami z Frydenshuty, mógłby wejść w rachubę. Jednak nie znalazłby się na to kandydat, głównie dlatego, że samotny pobyt jego w starej plebani jest tembardziej niebezpieczny, że miały już miejsce napady na plebanię, gdy przebywało w niej więcej osób. Zresztą nie ma potrzeby ustanowienia tamże kapelana lokalnego, ponieważ pastoryzację wykonać można wygodnie z Frydenshuty.

Wspomniane powody zdaniem ks. Adamczyka zmuszają

[1]) Knossalla, str. 550

już obecnie do pomyślenia o budowie kościoła w Zgodzie samej. Parcela budowlana znalazłaby się. Mianowicie miasto jest gotowe oddać na ten cel tanio teren starego leśnictwa, położony w środku Zgody. Parafianie są również gotowi do składkowania na ten upragniony przez nich cel. Zarząd huty Zgoda złożyłby również ofiarę. Za 50000 – 60000 marek, zebranie których nie nadstręczyłoby nadzwyczajnych trudności, dałoby się wybudować piękny i wystarczający dla Zgody kościół.

Dalej zaznacza ks. Adamczyk, że do robót przygotowawczych przystąpi, skoro uporządkuje stosunki w Frydenshucie. Uważa za najkorzystniejsze sprzedać stary kościół z plebanią i gruntem i zużyć dochód z sprzedaży na budowę nowego kościoła w Zgodzie. Oczywiście zachodzi pytanie, czy to sprawie katolickiej wejdzie na dobre. Jest bowiem możliwe, że przy starym kościele powstanie kolonia, dla której kościół będzie potrzebny. Ostatecznie stary kościół zawsze spełnić może swój cel jako kościół cmentarny. Najidealniejszym rozwiązaniem byłoby oddanie budowli osadzie klasztornej i wybudowanie tamże jeszcze szpitala, sierocińca lub czegoś innego podobnego, co niewątpliwie w niezadługim czasie w dzielnicy Bytomski Czarny Las stanie się konieczne.

Na razie te wszystkie propozycje ks. Adamczyka pozostały niezrealizowane. Z chwilą zajęcia nowej plebanii administrację przeniesiono do Frydenshuty. Do starego kościoła dochodzili celem odprawiania nabożeństw i innych czynności księża z Frydenshuty, Ponieważ liczba księży mimo, iż trzeba było obsługiwać dwa kościoły, pozostała ta sama, a liczba parafian, przynależnych do starego kościoła, wynosiła tylko $^1/_7$ ogólnej ilości parafian, ograniczono tamże ilość nabożeństw. Wywołało to pewne niezadowolenie zgodzian, którzy jeszcze w roku 1913 wysłali petycję o ustanowienie przy starym kościele osobnego duszpasterza. Starania te załatwiono odmownie, być może wskutek negatywnego stanowiska w tej sprawie ks. proboszcza Adamczyka,

Stanowisko ostatniego opierało się na opisanych już przesłankach. Chcąc przystąpić do swych zamiarów, ks. proboszcz Adamczyk w dniu 5 marca 1914 r wniósł do władz o zezwole-

nie na założenie *„Stowarzyszenia Zbiórki na Budowę Kościoła w Zgodzie"*. Prośbę swą motywował właśnie zbyt znacznym oddaleniem starego kościoła dla mieszkańców Zgody oraz, że chodzi o wybudowanie tamże skromnego tylko kościołka. W międzyczasie wybuchła wojna i unicestwiła na razie te zbożne zamiary.

Ks. proboszcz Adamczyk jednak sprawy nie zaniechał. Jeszcze w czasie wojny w dniu 31 marca 1917 r zlecił architektowi Klompowi wykonanie projektu na budowę kościoła. W roku następnym sam ordynariusz wrocławski ks. kardynał Bertram uznał potrzebę podziału parafii. Stanęło na przeszkodzie ważenie się losów ziemi śląskiej po zakończeniu wojny światowej.

Zgodzianie w dniu 13 marca 1920 wznowili swe starania o ustanowienie przy starym kościele lokalisty. Ks. proboszcz Adamczyk petycję poparł i zaproponował oddanie kościoła i pastoryzacji Zgody jakiemuś towarzystwu zakonnemu. Jeśli wniosku na razie nie załatwiono. to zapewne z powodu niepomyślnych czasów walki plebiscytowej. W jesieni roku następnego parafianie zgodzcy wybrali na wiecu parafian coś w rodzaju prowizorycznego zarządu kościelnego i wysłali do Wrocławia nową petycję, tym razem o ustanowienie przy starym kościele samodzielnego kuratusa. Podobny wniosek ustnie przedstawili delegatowi biskupiemu, ks. Kapicy. Sytuacja obecnie o tyle uległa zmianie, że budynkowi starego kościoła zagroziła odbudowa górnicza, co na szczęście miało realizacje zamiarów budowy kościoła w Zgodzie przyspieszyć.

W dniu 14 czerwca 1922 r ks. Josiński, administrator tymczasowy parafii po odejściu ks. proboszcza Adamczyka, sam odniósł się do kurii wrocławskiej z prośbą o ustanowienie dla starego kościoła osobnogo duszpasterza. Sprawa ta posunęła się więc o dalszy ważny krok naprzód. Gdy bowiem dekretowano do Nowego Bytomia nowego proboszcza, ks. Ludwika Czardybona, tenże musiał wyrazić zgodę na oddzielenie z parafii osady Zgoda z jej posiadłością kościelną. W dniu 17 stycznia 1923 r zgodzianie w nowym memoriale przedstawili swe żale nowemu Administratorowi Apostolskiemu, zarządzającemu spra-

wami tworzącej się diecezji śląskiej i wyrazili życzenie, by duszpasterzem mianowano dawniejszego wikarego, ks. Franciszka Sitka, obecnego proboszcza w Wriezen na Dolnym Śląsku. Administrator Apostolski wszczął postępowanie odłączenia z obwodu parafialnego Zgody, żądając od proboszcza sprawozdania o tym, które kolonie parafii chcą należeć do parafii Zgoda. Również polecił przeprowadzić uchwały korporacyj kościelnych, wypowiadające zgodę na utworzenie samodzielnej parafii w Zgodzie. Jednak już w maju 1923 r stary kościół otrzymał wreszcie upragnionego lokalistę w osobie ks. Jana Pachy. Wskutek wydzierżawienia starej plebanii zamieszkał w Zgodzie, gdzie w cztery dni robocze w kaplicy sióstr św. Maryi w szpitalu huty Zgoda odprawiał nabożeństwa.

Zastępstwo kościelne w dniu 20 lipca 1923 r wprawdzie zaakceptowało wyłączenie z obszaru parafii osady Zgoda, odmówiło jednak odstąpienia nowej parafii jakiegokolwiek majątku. W dniu 24 czerwca 1924 r ks. proboszcz Czardybon zgodził się bezwarunkowo na wydzielenie osad Zgoda i Kopalnia Otylia. W dniu 9 kwietnia 1924 r zastępstwo kościelne zgodziło się na wydzielenie Zgody z kościołem bez plebanii, jednak bez oddania prawa własności. Tymczasem sytuacja zmieniła się. Mianowicie postawiono sprawę tak, że nie Zgodę należy wydzielić z obwodu parafialnego, a przeciwnie z parafii Zgoda w części parafii, dla których wybudowano nowy kościół w Frydenshucie. Korporacje kościelne w dniu 18 listopada 1924 r postanowiły zaprotestować przeciwko takiemu stanowisku i przeciwnie domagać się nadania parafii nazwy Nowy Bytom, a nowemu kościołowi św. Pawła charakteru kościoła parafialnego. Korporacje uznawały, że faktycznie taki stan już od lat istnieje, a obecnie należało by go jeszcze formalnie usankcjonować. Sprzeciwił się temu wnioskowi Śląski Urząd Wojewódzki, Reskryptem z dnia 6 grudnia 1924 r ustalił, że faktycznie i prawnie istnieje tylko parafia Zgoda, a częścią jej jest Frydenshuta, której dotąd ordynariat wrocławski za zezwoleniem państwowym nie ukonstytuował ani jako parafii, ani nawet jako gminy filialnej parafii; wprawdzie ks. Czardybona mianowano proboszczem parafii Nowy Bytom, jednak jest to mylne i nie stworzo-

no przez to żadnych podstaw prawnych potrzebnych dla powstania parafii Nowy Bytom. Stanowisko to podzieliła także Administracja Apostolska i dekretem z dnia 29 lipca 1925 r[1]) wyłączyła osady Frydenshuta, Huta Rozamunda i Kolonię Czarny Las z obszaru gminy parafialnej Zgoda. Na obszarze ostatniej prócz osady Zgoda pozostały jeszcze osady Huta Klara i Kopalnia Otylia oraz niezabudowane tereny na wschód drogi, prowadzącej z osady Kopalnia Otylia do miejsca, gdzie do roku 1910 stały zabudowania dawniejszego leśnictwa. Z obszaru dawnej parafii, o ile położony był na obszarze gminy politycznej Nowy Bytom, pozostało przy parafii Zgoda około 189 hektarów. Na obszar parafii Nowy Bytom odpadło około 343,5 hektara.

b) Druga zmiana granic parafii Zgoda.

Wszczęte w międzyczasie kroki o wydzielenie osady Zgoda z obszaru gminy Nowy Bytom skończyły się tym, że z dniem 31 grudnia 1928 r. Zgoda i Kolonia Klara stały się częścią gminy politycznej Świętochłowice. Okoliczność ta dodała nowej podniety dążeniom utworzenia na terenie Świętochłowic drugiej parafii. Myśl ta przybrała wyraźniejsze kształty z okazji bierzmowania w Świętochłowicach, które odbyło się jesienią 1929 r., w okresie którego poruszono sprawę utworzenia nowej parafii. Konferencja proboszczów okolicznych parafij w dniu 3 grudnia 1929 r. stwierdziła, że zgodzki kościół parafialny jest zbyt oddalony od siedzib parafian, a nadto zagrożony odbudową górniczą. Wynika z tego konieczność wybudowania nowego kościoła na odpowiedniejszym miejscu, a mianowicie na przeciw kopalni „Niemcy" na terenie Świętochłowic, który to plac książę Donnersmarck odda pod budowę. Do obszaru nowej parafii postanowiono włączyć obszar obecnej parafii Zgoda i skrawki parafij Królewska Huta, Świętochłowice, Wielkie Hajduki i Kochłowice. Nazwą parafii ma być parafia św. Józefa w Świętochłowicach. Na skutek zażądanego przez kurię oświadczenia Zarząd Kościelny parafii Zgoda w dniu 14 stycznia 1930 r. wyraził zgodę na utworzenie nowej parafii i budowę nowego kościoła Zastrzegł się jednak

[1]) Rozporządzenia Administracji Apostolskiej z r. 1925 Nr. 28 poz. 411

przeciwko włączeniu do obszaru nowej parafii osady Kopalnia Otylia, będącej częścią gminy Nowy Bytom, oraz przeciwko proponowanej nazwie, domagając się zatrzymania nazwy Zgoda ponieważ stary kościół św. Józefa wybudowany został z inicjatywy ludności Zgoda.[1])

Rozważania co do utworzenia nowej parafii zakończyły się dekretem z dnia 11 listopada 1931 r.[2]), na mocy którego nową parafię powołano do życia. Formalnie rozszerzono obszar dotychczasowej parafii Zgoda o części wspomnianych wyżej parafij sąsiednich, żaś następnym dekretem z dnia 29 listopada 1931 r.[3]) siedzibę parafii przeniesiono do Świętochłowic. Nazwa parafii jest Świętochłowice — Zgoda.

Stary cmentarz znajduje się do dziś jeszcze pod jej zarządem.

W międzyczasie stan budowlany starego kościoła zagroził bezpieczeństwu publicznemu. Zainteresowani w odbudowie górniczej ks. Donnersmarck, Spółka Akcyjna „Huta Pokój" i Spółka Akcyjna „Wirek Kopalnie" zgodzili się na kupno starego kościoła z plebanią i gruntem za 345.000 zł. Budynek kościoła oddano parafii bezpłatnie do rozbiórki, a nadto z placu pod nowy kościół parafia otrzymała 3000 m² darmo. Na podstawie tak pomyślnych transakcyj śmiało przystąpiono do budowy nowego kościoła. Już w dniu 5 lipca 1931 r. mogło odbyć się poświęcenie kamienia węgielnego, a w dniu 29 listopada 1931 r. poświęcenie kościoła. Kościół budowano według projektu i pod nadzorem architekta Affy z Katowic. Koszty budowy Kościoła i plebanii wyniosły około 560,000 zł.

Ostatnie nabożeństwo w starym kościele odbyło się również w dniu 29 listopada 1931 r. Na podstawie zezwolenia policyjnego z dnia 31 sierpnia 1932 r. przystąpiono do rozbiórki budynku kościoła. Wieżę zwalono dopiero w dniu 13 czerwca 1933 r.[4]) Pozostały gruz zużyto dla podniesienia poziomu szosy do Nowego Bytomia.

---

[1]) Twierdzenie to jest mylne.
[2]) [3]) Wiadomości Diecezjalne, rocznik 1931
[4]) Parafianie nowobytomscy patrzeli z żalem na znoszenie budynku kościoła. Obecnie domagają się wybudowania na tym miejscu kapliczki.

d) Zmiana granic parafii św. Pawła w Nowym Bytomiu wskutek utworzenia parafii Nowy Bytom — Czarny Las.

Dookoła punktu, w którym szosa Nowy Bytom – centrum, Kolonia Czarny Las łączy się z szosą Ruda/Wygoda, rozprze-



Nowy kościół św. Józefa w Świętochłowicach.

strzeniła się dość znaczna osada, złożona z części trzech gmin, Nowego Bytomia, Bielszowic i Nowej Wsi. Dochodzi także niezabudowana część gminy Ruda. Część gminy Nowy Bytom

to Kolonia Czarny Las, część gminy Bielszowice to osada Pniaki, a część gminy Nowa Wieś to tak zwana „Kreiskolonia". Osada Pniaki jest największą z wspomnianych osad. Cały ten kompleks liczy około 8000 mieszkańców.

Przynależność kompleksu do trzech gmin, a nadto do dwóch powiatów, wytworzyła tamże z czasem dziwne stosunki. Przede wszystkim ucierpiały na tym stosunki bezpieczeństwa wskutek czuwania nad nimi do ostatnich czasów z trzech różnych miejsc. Taka organizacja służby bezpieczeństwa nie mogła działać sprężyście. To też nic dziwnego, że osiadły się tam liczne elementy przestępcze i wywrotowe, które zwłaszcza Pniakom przyniosły nieszczególną sławę. Ten stan rzeczy pogarszała dalej okoliczność, że wielkie oddalenie kościołów parafialnych nie wciągnęło mieszkańców w orbitę umoralniającej działalności kościoła. Stąd wynikł łatwiejszy dostęp agitatorów wywrotowych do dusz tamtejszej ludności robotniczej. Okazało się to jaskrawiej już w roku 1894[1]), gdy wywołane przez socjalistów rozruchy robotnicze na Pniakach osławiły okolicę tę na całą Rzeszę Niemiecką. W rozruchach tych uczestniczyli mieszkańcy wszystkich trzech osad. Ostatni kryzys gospodarczy z jego konsekwencjami stał się pożywką dla komunizmu, który zaczął się tamże szerzyć w zastraszający sposób. Wprawdzie na razie nie doprowadziło to do wybuchu głośniejszych konfliktów, jednak przyczyniło się walnie do tego, że życie religijne wielkiej części ludności katolickiej tamże całkowicie zamarło.

Z tego stanu rzeczy zdawali sobie sprawę niektórzy obywatele i zaczęli domagać się osobnego duszpasterza. Pismem z dnia 17 grudnia 1930 r.[2]) Kuria Biskupia w Katowicach zwróciła się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o udzielenie subwencji w kwocie 30000 do 40000 zł na wybudowanie prowizorycznego, barakowego kościoła i uruchomienie stacji duszpasterskiej w Pniakach, co miałoby nastąpić z wiosną roku 1931. Zwrócono się także o pomoc do Spółki Akcyjnej Godula jako najwięcej zainteresowanej, która przyrzekła wydatne poparcie,

[1]) „Katolik" rocznik 1894 (6. 10.)

[2]) Akta lokalne nowej parafii Czarny Las/Nowy Bytom

Celem przyśpieszenia realizacji przedsięwzięcia zamierzano nawet przenieść stary kościół zgodzki do Czarnego Lasu.

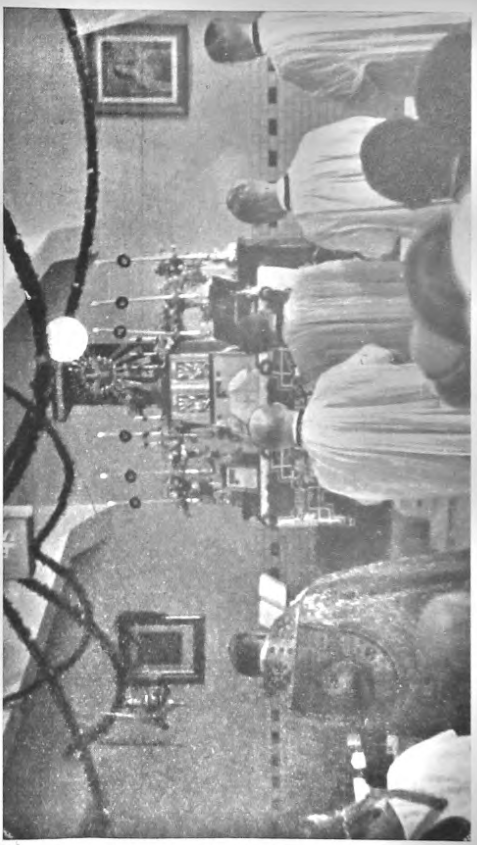
W dniu 6 kwietnia 1932 r odbył się termin lokalny w sprawie utworzenia nowej placówki duszpasterskiej Czarny Las — Pniaki. W terminie ustalono granice mającej powstać parafii. Na tym sprawa na razie utknęła, głównie wskutek tego, że dyrektor Jungels, który przyrzekł oddać bezpłatnie grunt pod kościół, plebanię i cmentarz, oraz poprzeć sprawę dalszymi ofiarami, przestał być przedstawicielem Spółki Godula, która później swą pomoc ograniczyła, żądając zapłaty za mający być oddany grunt pod budowę kościoła.

Przyrzeczenie dawnej pomocy ze strony wspomnianej spółki głównie z uwagi na osadę Czarny Las jako dostarczającej przeważnie robotników do kopalni Wanda, przeniosło punkt ciężkości, o ile chodzi o siedzibę parafii, z Pniaków na Czarny Las. Gdy w końcu roku 1932 kuria wniosła o zapomogę z Funduszu Wolnych Kuksów, mówiło się już tylko o stacji duszpasterskiej w Czarnym Lesie. Również późniejszy kuratus, ks. Ligoń, otrzymał mandat organizowania stacji duszpasterskiej w Czarnym Lesie. Przy dalszych rozważaniach czynniki miarodajne doszły do przekonania, że organizacja nowej parafii prawdopodobnie doznałaby zapewne najwięcej pomocy z Nowego Bytomia. To też proponowaną nazwę parafii Czarny Las/Pniaki zarzucono, a dekretem z dnia 26 września 1935 r[1]) powołano do życia stację duszpasterską Nowy Bytom — Czarny Las. Dalszym dekretem z dnia 8 listopada 1935 r[2]) eregowano formalnie lokalię Nowy Bytom—Czarny Las.

Według dekretu erekcyjnego wyłączono z parafii św. Pawła w Nowym Bytomiu teren na zachód szosy do Wirku od granicy gminy do mostu przy przystanku Czarny Las, dalej od toru kolei Czarny Las — Chebzie do mostu na szosie do Czarnego Lasu, stąd na południe i zachód od szosy do Kolonii Czarny Las i starej drogi do dawniejszej kopalni „Błogosławieństwo Belowa". Teren ten wynosi około 66,5 hektarów. Obszar parafii Nowy Bytom wynosi więc około 277 hektarów. Nowa lo-

[1]) i [2]) Wiadomości Diecezjalne. rocznik 1935

kalia od dnia 1 października 1935 r prowadzi osobne księgi kościelne. Do czasu uzyskania własnego cmentarza odprawiano pogrzeby na tych cmentarzach, do których zmarli dotychczas należeli.



Wnętrze kościoła tymczasowego w Czarnym Lesie. Zdjęcie w dniu poświęcenia.

Nowy kuratus lokalii Czarny Las, Ks. Ligoń, zaczął swą akcję duszpasterską od urządzenia kaplicy. Od spółki Godula otrzymał na ten cel ubikacje na parterze domu ul. Janasa 9, tak



Znajdujący się w budowie parafialny kościół św. Ducha.

zwanego domu sypialnego. Ubikacje, używane dotąd jako kuchnia ludowa i ochronka w Czarnym Lesie, urządzono na tymczasowy kościołek, który w dniu 1 października 1935 r. poświęcono pod wezwaniem Ducha Świętego

Nowa lokalia posiada od dnia 29 listopada 1936 r. już także cmentarz na gruncie dzierżawionym na terenie gminy politycznej Ruda, oraz plac budowlany pod kościoł w Pniakach, nabyty od Spółki Godula.

Obecnie już jest w budowie nowy kościół parafialny. Budowę zaczęto w dniu 18 maja 1937 r po otrzymaniu potrzebnego do budowy zezwolenia. W dniu 11 lipca 1937 r odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego kościoła. Obecnie świątynia już jest pod dachem, poświęcenie jej nastąpi w roku przyszłym.

Koszty budowy z urządzeniem i plebanią wyniosą około 250.000 zł.

8. Nadzwyczajne uroczystości parafialne.

W ciągu minionych blisko 100 lat na obszarze parafii odbyło się cały szereg uroczystości. Poniżej podaje się z nich tylko najważniejsze. Opis ich jest obszerniejszy lub krótszy, zależnie od zachowanych o nich notatkach.

W roku 1851 odbyły się w Czarnym Lesie misje, ażeby ożywić ducha religijnego czarnoleśniczan. Prowadzili je ks. proboszcz Szafranek i zakonnik Ojciec Wach.

Dnia 6 czerwca 1854 r odbyło się poświęcenie szkoły ludowej w Zgodzie. Do szkoły udano się w procesji z pieśnią *„Kto się w opiekę"*. Tu po kazaniu w niemieckim i polskim języku ks. proboszcz Szafranek w obecności młodszego z braci Egellsów dokonał aktu poświęcenia. Na końcu odśpiewano hymn *„Ciebie Boże wielbimy"*.

W dniu 8 kwietnia 1855 r poświęcił ks. proboszcz Szafranek kaplicę więzienną w Frydenshucie. Przed aktem poświęcenia wymieniony wygłosił kazanie w polskim i niemieckim języku.

W roku 1864 przebywał w kościele parafialnym w Bytomiu książe-biskup wrocławski Förster. Czarnoleśniczanie udali

się wtedy do Bytomia celem przyjęcia św. sakramentu bierzmowania[1])

W dniu 10 października 1869 r odbyło się opisane już poświęcenie kościoła filialnego w Zgodzie przez ks. proboszcza Szafranka.

W dniu 20 października 1872 r ks. dziekan Hruby dokonał poświęcenia starego cmentarza w obecności ks. kuratusa Korusa i ks. proboszcza Michalskiego z Lipin oraz pastora ewangielickiego Fuchsa z Królewskiej Huty.

W dniu 7 maja 1884 r odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego kościoła parafialnego św. Józefa. Przebieg uroczystości, opisany w pewnej gazecie niemieckiej, był następujący:

Eintrachthuta, 7 maja

Poświęcenie kamienia węgielnego.

Jak już ogłoszono, odbyła się dziś uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego nowego kościoła w Czarnym Lesie. Po uroczystych nieszporach, odprawionych o godzinie 2 minut 30, ruszyli parafianie, do których przyłączyły się tysiące parafian sąsiednich parafij, na czele z krzyżem i 200 dziećmi szkolnymi oraz licznymi duchownymi i gośćmi honorowymi, ku placu budowy. Podczas procesji, której towarzyszyła kapela kościelna z Lipin, bezpłatnie do dyspozycji stawiona przez ks. proboszcza Michalskiego, śpiewano pieśń uroczystościową, ułożoną przez ks. proboszcza Bończyka w Bytomiu, zaczynającą się od słów „Witaj nam dniu pożądany" oraz znane powszechnie „Kto się w opiekę". Gdy procesja przyszła na plac budowy, położony dokładnie w środku parafii, do której należą Eintrachthuta, Frydenshuta, Kopalnia Otylia, Huta Rozamunda, Kopalnia Litandra i Huta Klara, zaintonowało stowarzyszenie śpiewacze z Wirku pieśń „Veni Sancte Spiritus". Następnie ks. proboszcz Michalski z Lipin, znany kaznodzieja, wygłosił kazanie niemieckie. Potem nastąpiło przy zwykłych ceremoniach poświęcenie kamienia węgielnego przez ks. dziekana Hrubego z Bielszowic. Po ceremonii poświęcenia wykonał gospodarz budowy, ks. proboszcz Korus, pierwsze uderzenie młotkiem, po nim starosta powiatu bytomskiego von Wittgen, dalej pierwszy burmistrz miasta itd. Następnie znowu zaśpiewali wirczanie „Psalm" Hauptmanna, a później jeszcze psalm „Panie, Boże nasz". Polskie kazanie wygłosił ks. dziekan sam, wywierając głębokie wrażenie na swych nabożnych słuchaczach. W końcu przemówił ks. Bończyk, proboszcz kościoła bytomskiego, właściwego kościoła macierzystego całego Czarnego Lasu; zaapelował on do ofiarności słuchaczów. Z „Te Deum laudamus" zgromadzeni ruszyli następnie do kaplicy w Eintrachthucie i uroczystość na tym o godz. 5 zakończono.

[1]) **Akta parafj. zg.: Visitationsprotokolle**

Pamiątka uroczystości
Poświęcenia Kamienia Węgielnego kościoła katolickiego
w Czarnym Lesie bytomskim
dnia 7 Maja 1884 r.

(Melod.: O Marya u.oja radość.)

Witaj nam dniu pożądany,
Witaj chwilo przebłoga;
Spocznij ludu spracowany,
Wznieś twe serce do Boga!
Czegoś pożądał,
Będziesz oglądał:
Pamiętny dzień nie daleki:
Śród tych drzew cienia
Stanie świątynia
Sławiąca Boga na wieki.

Boże Ty z ziemi wnętrzności
Dajesz nam chleb powszedni:
My tąż drógą dziś z wdzięczności
Dziękujem' w sercu jedni.
Ty dajesz z ziemi,
My zaś do ziemi,
Ty chleb — my kamień mizerny;
Tyś dał wspaniale,
My tak niedbale,
My biedni — a Tyś niezmierny!

Tén więc kamień ozdobiony
W łono ziemi wpuszczamy,
Niech wnet nad nim ukończony
Kościół Twój oglądamy!
Głazu węgielny
Pod mur kościelny,
Wzrastaj wysmukle w obloki,
Wspnij się nad lasy!
Groźneć są czasy,
Lecz Bóg nad wszystko wysoki.

Czarnoleśny ludku drogi,
Szczęście dziś cię spotkało:
Świata Pan stał się ubogi
Aby się okazało:
Że dla kościołów
Śród twy mozołów
Nie skąpisz szczerodusności;
On cię u Siebie
W prześlicznem niebie
W nagrodę wiecznie ugości.



Odbitka pieśni ks. Norberta Bonczyka.

Pieśń „*Witaj nam dniu pożądany*", śpiewano w czasie procesji, ułożona i drukowana była w obu językach. Tekst polski wynika z umieszczonej w książce odbitki fotografii.

„Katolik" bytomski z dnia 9 maja 1884 r tak opisuje uroczystość:

Do Czarnego Lasu pod Świętochłowicami dążyło w środę po południu mnogo ludzi wozami i pieszo z wszystkich stron, aby być świadkiem położenia kamienia węgielnego pod nową świątynią górnoszląską, która będzie przeznaczona dla kolonij około Eintrachthuty. Zebrało się ludzi mniej więcej 8000, a procesją nie było można okiem przejrzeć. Po polsku przemówił ks. Hruby, a po niemiecku ks. Michalski, a w końcu prosił ks. Bończyk, aby katolicy pomagali ofiarami ubogiej parafii do wykończenia budowy, aby pomagano poczciwemu ks. Korusowi w Eintrachthucie do tego, aby miał kościoł prawdziwy, a nie amerykański, misjonarski. I parafia i fara uboga, a ksiądz jest tu prawdziwie misjonarzem apostolskim. Na każdy kościół w powiecie bytomskim przypada jakie 300 karczem i szynków. Niechaj 300 karczem i szynków upadnie a niech powstanie jedna świątynia Boska. Zamiast kłaść grosze na stół szynkarski, kładźcie je na ołtarz Bogu w kościele w Eintrachthucie.

W dniu 26 października 1885 r odbyło się poświęcenie kościoła św. Józefa. Oto przebieg uroczystości poświęcenia kościoła św. Józefa według „Katolika" z dnia 3 listopada 1885 r:

Poświęcenie nowego kościoła w Czarnym Lesie odbyło się 26 października. W niedzielę, dnia 25. wieczorem zebrało się mnóstwo parafian, aby oddać hołd i dziękczynienie księdzu proboszczowi za starania przy budowie kościoła. Pochód wyruszył z sali pana Harazima ku probostwie z muzyką, która zaintonowała pieśń „Kto się w opiekę". Przed probostwem stanął pochódwieczorem o godzinie 8,30 zaopatrzony w świece i wręczono ks. proboszczowi pieśń tą w wielkim formacie piękno ozdobioną przez organistę. Ks. proboszcz wyszedł do zgromadzonych, a pan organista Pelka powiedział stosowne słowa w imieniu parafian, tłómaczył początek założonej świątyni aż do dnia wybudowania nowej w Czarnym Lesie. Po

czym ks. proboszcz przemówił do zgromadzonych i podziękował za uczciwość i miłość swych owieczek parafialnych. W poniedziałek o ½ 9 godzinie odbyło się nabożeństwo w starej świątyni, po mszy świętej wyruszyła procesja z wszystkiemi narzędziami kościelnymi, które używano do umieszczenia Przenajświętszego. Konsekracją odbył ks. dziekan Hruby z Bielszowic w asystencji kilku księży z innych parafij. Kazanie niemieckie wypowiedział ks. Schirmeisen, polskie ks. Bonczek i wyjaśnił, że kościół stoi na epoce serc katolickich, także wytłumaczył, jak parafia powstała. Sumę odprawił ks. dziekan Hruby w asystencji trzech księży, po mszy świętej zaintonowali księża „Te Deum laudamus".

W dniu 4 lipca 1887 r. obchodzono 25-lecie kapłaństwa ks. proboszcza Korusa. Parafianie udali się w pochodzie przed plebanię. Po przemówieniu polskim nauczyciela Pelki odśpiewali ułożony specjalnie na uroczystość hymn ku czci jubilata. Przy tej okazji wystąpiła parafialna orkiestra.

W dniach od 24 do 16 października 1892 r odbyły się misje, prawdopodobnie pierwsze w parafii. Prowadzili je ks. proboszcz Korus i jeden misjonarz. W gazecie parafianie gorąco dziękowali za urządzenie misyj.

W dniu 10 października 1894 r parafianie uroczyście obchodzili 25-letni jubileusz pracy duszpasterskiej ks. proboszcza Korusa na miejscu.

W dniu 4 i 5 maja 1896 r. odbyła się wizytacja parafii przez księcia-biskupa i kardynała Dra Jerzego Koppa. Na powitanie jego wybudowano trzy bramy triumfalne. W pierwszym dniu pobytu parafianie złożyli kardynałowi hołd przez przedefilowanie z pochodniami przed plebanią, gdzie książe kościelny zamieszkał. Bierzmował on wiernych z parafij Zgoda, Godula, Wirek i Kochłowice.

W dniu 2 lipca 1901 r odbyły się prymicje ks. Jana Nettera, urodzonego dnia 25 kwietnia 1873 r w Ligocie Zabrzkiej wyświęconego dnia 22 czerwca 1901 r. Neoprezbiter i jego rodzice mieszkali już od wielu lat na obszarze parafii, wskutek czego uroczystość prymicyj odbyła się w kościele św. Józefa.

W dniach 4 i 5 lipca 1908 r odbył się w Frydenshucie

uroczysty zjazd katolickich stowarzyszeń młodzieńców, na który zjechali się młodzieńcy z dziewięciu stowarzyszeń. Stowarzyszenie miejscowe przy tej okazji wydało jednodniówkę uroczystościową i odprawiło uroczystość poświęcenia swego sztandaru.[1])

W dniu 2 maja 1911 r odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego kościoła św. Pawła w Frydenshucie. Z opisu uroczystości w pewnym dzienniku[2]) dowiadujemy się, co następuje: *Odbyła się ona w pierwszą niedzielę po święcie św. św. Piotra i Pawła. Po nieszporach w starym kościele wyruszyła procesja na miejsce budowy. Na czele procesji kroczyły dzieci szkolne, potem kolejno stowarzyszenia, robotnicy, wóz z kamieniem węgielnym i panny w bieli. Wóz ciągnęły cztery konie. Obok kroczyli strażacy. Za wozem postępowali duchowni, goście honorowi i członkowie korporacyj kościelnych, wreszcie rozśpiewany lud z pieśnią „Te Deum laudamus" na ustach. Przed budowiskiem stała brama triumfalna. Na wstępie Stowarzyszenie „Cecylia" odśpiewało pieśń, po czym ks. dziekan Buchwald z Bytomia kamień węgielny poświęcił. Następnie chór znowu odśpiewał psalm. Kazanie niemieckie wygłosił kapelan więzienny ks. Komor z Bytomia, a kazanie polskie ks. proboszcz Sigulla z Orzegowa. Ogólna pieśń zgromadzonych tłumów zakończyła podniosłą uroczystość, w której między innymi uczestniczyli naczelny dyrektor Boecker, dyrektorzy Böhm i Malcher, nadburmistrz Dr. Brüneing, radca miejski Dworzak i przewodniczący Rady Miejskiej adwokat Galluschke.*

W dniu 14 lipca 1912 r. poświęcone zostały dzwony kościoła św. Pawła przez ks. proboszcza Adamczyka na podstawie biskupiego upoważnienia.

W dniu 15 września 1912 r odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła św. Pawła. Miała ona przebieg bardzo imponujący. Frydenshuta przybrała uroczystą szatę, której zbudowane bramy triumfalne nadały szczególnego blasku. Najwspanialszą była bra-

[1]) Festschrift des Katholischen Jünglingsvereins Friedenshütte, Frydenshuta 1908

[2]) Opis według „Oberschlesischer Kurier" Nr. 150 z 5. VII. 1911 r.

ma u wylotu ul. Niedurnego w kierunku Chebzia, wystawiona przez hutę Pokój.

Ks. sufragan Dr. Augustin przyjechał już w sobotę, 14 września wieczorem o godz. 18 min. 30. Przywitał go w imieniu własnym i duchowieństwa dekanatu ks. proboszcz Strzyż z Goduli, a z kolei generalny dyrektor Boecker imieniem huty Pokój i dyrektor górniczy Tlach imieniem Zakładów Schaffgotscha. Przed dworcem złożyły mu hołd dzieci szkolne parafii godulskiej z kierownikiem szkoły Skibą na czele i wielkie tłumy ludności. Przez wystawioną przez kopalnie „Paweł" bramę triumfalną w Chebziu biskup przeszedł w towarzystwie Boeckera i zgodzkiego Zarządu Kościelnego i po podziękowaniu za przyjęcie odjechał do Frydenshuty.

Przed starym kościołem powitał dostojnika burmistrz Friedrich imieniem miasta. Córka inspektora Gasza po wygłoszeniu wierszyka podała mu bukiet kwiatów. Następnie wygłosił mowę powitalną ks. proboszcz Adamczyk. W kościele biskup podziękował za przyjęcie w niemieckim i polskim języku, po czym na zakończenie odbyło się błogosławieństwo sakramentalne. Biskupowi, który następnie odszedł na plebanię, chóry śpiewackie, robotniczy i kościelny, sprawiły serenadę.

Konsekracja zaczęła się w niedzielę rano o godz. 7-mej. Mimo niepogody zebrały się miejscowe towarzystwa i liczne tłumy ludzi (przeszło 3000). Konsekrator, który przyszedł w towarzystwie dam honorowych, po zakończeniu konsekracji o godz. 10-tej, odprawił mszę św. pontyfikalną w asyście ks. ks. proboszczów Tunkla z Kochłowic, Strzyża z Goduli i Gutsfelda z Wirku, oraz katechety Durynka i starszego wikarego Melza Podczas mszy śpiewał chór „Cecylia" mszę D-dur Filke'go. Po mszy biskup wygłosił kazania niemieckie i polskie. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Te deum" i błogosławieństwem sakramentalnym, po czym ks. proboszcz Adamczyk odczytał dokument odpustowy.

Po południu odbyło się przyjęcie na cześć konsekratora z udziałem około 150 osób, podczas którego uczczono osoby cesarza i papieża oraz wniesiono liczne toasty na cześć tych, którzy przyczynili się do budowy, zwłaszcza ks. proboszcza

Adamczyka i inspektora Gasza. W końcu przyjęcia wysłano telegram hołdowniczy ordynariuszowi wrocławskiemu, ks. kardynałowi Koppowi.[1])

W czasie od 16 maja do 7 czerwca 1914 r odbyły się w Kościele św. Pawła misje. W kazaniach i nabożeństwach misyjnych wzięły udział olbrzymie tłumy ludności. Zwłaszcza śpieszyła ludność na kazania ks. Dominika. O misjach tych parafianie często i chętnie wspominają.

W dniach 6-8 października 1918 r przybył do Nowego Bytomia książe-biskup wrocławski Dr. Adolf Bertram, a w następnym dniu sufragan ks. Dr. Augustin na wizytację i bierzmowanie. Przyjęcie biskupa odbyło się wsposób dotąd najbardziej uroczysty. Na ulicy Niedurnego wystawiono trzy bramy triumfalne oraz szpalery masztów z sztandarami, na co wydano około 30000 marek. Nadjeżdżającego biskupa witały tysiące parafian, załogi hut i kopalń oraz liczni goście.

W dniu 21 stycznia 1923 r wizytował parafię Administrator Apostolski diecezji śląskiej, Dr. August Hlond. Odprowadzono go w uroczystej procesji do kościoła, gdzie wygłosił kazanie w polskim i niemieckim języku.

W dniu 6 lipca 1924 odprawił w kościele św. Pawła prymicje ks. Franciszek Kałuża, wyświęcony na kapłana w dniu 29 czerwca 1924 r. Były to od 25 lat znowu pierwsze prymicje w parafii. To też obchodzono uroczystość okazale. Ks. Kałuża urodził się dnia 7 marca 1899 r. w Królewskiej Hucie. Rodzice jego od roku 1922 mieszkali w Nowym Bytomiu.

W dniu 19 grudnia 1926 r poświęcił biskup śląski ks. Arkadiusz Lisiecki nowe dzwony kościoła św. Pawła. Na marginesie uroczystości pojawił się w „Gazecie Komunalnej" w Nowej Wsi z dnia 8 stycznia 1927 r następujący artykuł:

Dzwony św. Pawła w Nowym Bytomiu.

Przed oczyma duszy, przesuwają się zszarzałe już nieco obrazki wojny światowej. Jednak jeden z nich zarysował się dobrze w pamięci parafian kościoła św. Pawła w Nowym Bytomiu.

W dniu 29 czerwca 1917 r wieczorem wszystkie dzwony kościelne zabiły. Co zwiastował piękny spiżowy ich głos? Czy zwycięstwo wojsk państw

[1]) Opis według „Oberschlesische Zeitung" nr. 212/3 z 15. i 17. 9. 1912 r.

centralnych, — czy też znowu bił na trwogę przed zbliżającemi się falangami armji wielkiej Rosji?

Ludzie zalegli licznie plac przed kościołem. Miny ich poważne zdradzały smutek.

A dzwony wciąż nie milkną. Dlaczego?

Oto po raz ostatni echo ich odgłosu odbijało się o uszy parafjan. Wojna, która zniszczyła bezlitośnie wszystko, co jej w drogę wchodziło, potrzebowała nowych ofiar. Zażądano dzwonów kościelnych, by dzieło zniszczenia dokończyć. Czy tylko zwycięsko?

Wojna minęła, Mały dzwoneczek, który pozostawiono, odzywał się z dużego kościoła, budząc u jednych wspomnienia straty, która nie wyszła na korzyść, u drugich nadzieję, że Bóg pozwoli stratę znów rychło powetować. Wprawdzie noszono się z zamiarem sprowadzenia stalowych dzwonów, ale kryzys powojenny w postaci dewaluacji pieniądza i zaniku gospodarczego wraz z jego złymi skutkami, długo nie dał myśleć o sprowadzeniu nowych dzwonów. Dopiero w roku bieżącym, gdy stosunki te nieco uległy zmianie na lepsze, pomyślano na serjo o tejże sprawie. Zabrano się do niej rzeczywiście z godną podziwu energją i ofiarnością. To też niespełna trzy miesiące upłynęło od projektu do wykonania zamiaru. Dziewięć lat po chwili pamiętnej roku 1917 inny, weselszy obraz stanął nam przed oczyma.

Noc wigilijna 1926 r.

Pół przed dwunastą rozkołysały się nowo sprowadzone dzwony, zwołując pierwszy raz swym donośnym pięknym głosem, parafian na pasterkę. Po tylu latach próżnego oczekiwania znów odezwały się z dumnej wieżycy i wycisnęły z oczu łze rozrzewienia dla chwili, którą Opatrzność Boska pozwoliła parafji dożyć. Nie dziw, że wierni tłumnie zdążali do kościoła, a napływali czterema rzędami jakby rzekami, napełniając mury świątyni, jak nigdy dotąd. A dzwony spokojnie rozlewały swój głos na daleką okolicę, głosząc światu radosną nowinę pamiętnej nocy betlejemskiej: „Chwała bądź Bogu na wysokości, a pokój ludziom dobrej woli".

Migotanie świeżych płatków śniegu, który ziemię pokrył jakby całunem, dopełniło niezwykłego czaru podniosłej nocy wigilijnej, tak, że nawet księżyc, dotąd skryty za chmurami, wychylił ciekawie swe srebrne oblicze, by być świadkiem rozkoszy, przeżywanej przez parafjan.

Nowe dzwony noszą imiona. Paweł, Franciszek (z Asyżu) i Stanisław. Tony ich są: h, dis i fis; ważą 4208 kg, z tego pierwszy 2398 kg, drugi 1166 kg a trzeci 644 kg, Wysokość ich wynosi 1,50 wzgl. 1,30 wzgl. 1,00 m, a średnica 1,60 wzgl. 1,20 wzgl. 0,95 m. Wykonane zostały przez firmę Karol Schwabe w Białej,

Dzwony sprowadzono dnia 18 grudnia rb. Poświęcenia dokonał biskup śląski Ks. Dr. Arkadiusz Lisiecki w dniu 19 grudnia 1926 r.

W dniu tym, przy dwóch bramach triumfalnych witała swego arcypasterza cała parafja św. Pawła, z przedstawicielami władz i przemysłu na czele. Imieniem parafjan powitał dostojnego gościa ks. Proboszcz Jan Szy-

mała, który położył najwięcej starań około sprowadzenia dzwonów. Ks. Biskup w swem przemówieniu do parafjan, po dokonanym akcie poświęcenia podniósł z uznaniem i wdzięcznością trud i pracę ks. Proboszcza, oraz wyraził podziękowanie ofiarodawcom.

Na dzwony złożyła gmina polityczna przy szczerych zabiegach Naczelnika p. Machonia 15000 zł, a Zarząd Huty Pokoju za poparciem Naczelnego Dyrektora p. Dr. Glücka, członka Rady Kościelnej, również 15000 zł. Resztę około $^1/_3$ części złożyli ofiarni parafjanie.

Sprawę zakupna dzwonów popierały także bardzo żywo stowarzyszenia miejscowe i to finansowo, przez urządzenie imprez dochodowych jak też moralnie, agitując pomiędzy członkami na rzecz rozpoczętej akcji. Przy uroczystości poświęcenia występowało Tow. Śpiewu „Harmonia" i niemieckie koło śpiewackie. Wykonane pieśni obu kół były bez zarzutu i wykazały wysoki poziom artystyczny.

Nowe dzwony niewątpliwie u każdego parafianina i miejscowego obywatela wzbudzają radość. Do tej radości ogólnej dołączyć należy usilne życzenia, by Opatrzność nie pozwoliła jeszcze raz nawiedzić naszą kochaną Ojczyznę pożogą wojenną i zabrać nam poraz wtóry dzwony. Oby chwila, w której metaliczne głosy dzwonów, złączone z głosem parafian, a wypływający z tysiąca piersi na pasterce pamiętnej nocy wigilijnej roku 1926 wymodliła u Opatrzności trwały pokój, jaki głosi odwieczna legenda betlejemska.

W duiu 8 czerwca 1927 r przybył do parafii Nowy Bytom ks. biskup Lisiecki celem odbycia wizytacji i udzielenia sakramentu bierzmowania. O godz. 15 powitano nadjeżdżającego biskupa, a wieczorem stowarzyszenia miejscowe urządziły mu owację przed probostwem. W dniu 10 czerwca dokonał pierwszego odkładu ziemi pod budowę ratusza.

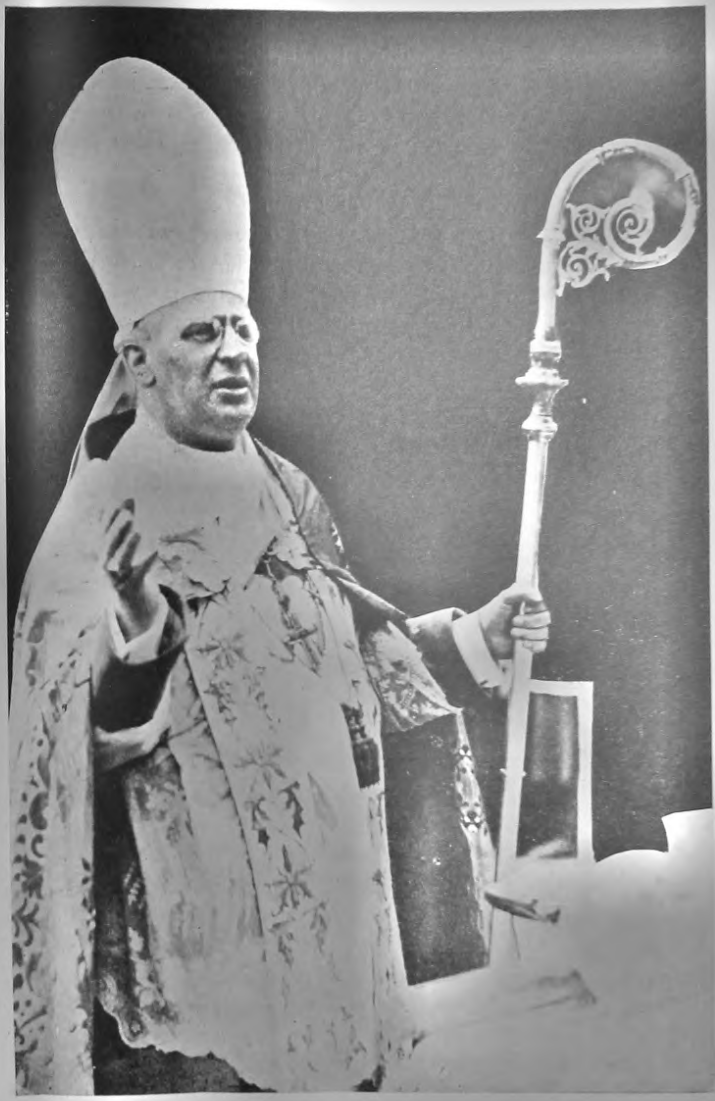
W dniu 29 czerwca 1928 r[1]) odbyła się uroczystość poświęcenia nowych organów kościoła św. Pawła. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Lisiecki.

Z okazji poświęcenia wykonał na nowym instrumencie recital organowy znany, polski kompozytor Feliks Nowowiejski. Również występowało Tow. Śpiewu „Harmonia" z śpiewem chóralnym.

W czasie od 9 do 18 marca 1929 r OO. Franciszkanie odprawili w parafii Nowy Bytom misje, pierwsze po założeniu parafii.

W dniu 1 października 1935 r poświęcono tymczasowy kościół dla parafian Czarnego Lasu i okolicy. Kościołek, a raczej

[1]) „Polonia" z dnia 30. 6. 1928 r.



Biskup śląski ks. Arkadiusz Lisiecki.
Zdjęcie z okresu wizytacji parafii Nowy Bytom w czerwcu 1927 r.

kaplicę, w obecności parafian i gości, licznego duchowieństwa i przedstawicieli władz i zakładów przemysłowych poświęcił ks. dziekan Pucher z Łagiewnik. Czarny Las przybrał w tymże dniu odświętną szatę. Uroczystość poświęcenia kaplicy miała imponujący przebieg. Ponieważ dzień był pogodny i ciepły, wzięło w uroczystości udział około 10000 osób.

W dniach 14/15 października 1936 r przebywał w parafii Nowy Bytom ks. biskup—sufragan Bromboszcz celem odbycia wizytacji i bierzmowania. Na przywitanie jego wystawiono dwie bramy triumfalne, jedną przez hutę Pokój, drugą przez gminę polityczną. Wieczorem złożono biskupowi hołd przed plebanią



Powitanis ks. biskupa-sufragana Dra Bromboszcza przez Naczelnika Gminy Basistę w chwili przyjazdu na wizytację parafii w roku 1936.

przy wspaniałej iluminacji kościoła i rzucaniu ogni bengalskich.

W dniu 29 czerwca 1937 r ks. proboszcz Jan Szymala obchodził 25-lecie kapłaństwa, które parafia obchodziła bardzo uroczyście. Po nabożeństwie, na które odprowadzono go w uroczystej procesji pod bramą triumfalną przed kościołem, wręczono jubilatowi wartościowy podarunek. Po nieszporach odbyła się akademia, na której Naczelnik Ggminy, przedstawiciele huty i kopalni Pokój oraz prezesi zespołów organizacyj miejscowych złożyli jubilatowi życzenia. Wieczorem przeciągnął przed probost-

wem wspaniały pochód z lampionami i pochodniami przy dźwiękach dwu orkiestr. Imieniem tysięcznych tłumów przemówił jeden z parafian. Przemówieniu towarzyszyły niemilknące okrzyki na cześć solenizanta i ognie sztuczne. Tak akademię jak i wieczorną manifestację zakończono uczczeniem głowy państwa i Ojca Świętego. W uroczystości wzięli udział ks. infułat Kasperlik, ks. kanonik Szwajnoch, ks. prałat Uliczka z Raciborza, liczni proboszczowie i księża z okolicy oraz przedstawiciele władz, przemysłu i społeczeństwa.

W dniu 11 lipca 1937 r odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego kościoła Swiętego Ducha w parafii Czarny Las. Aktu poświęcenia w zastępstwie biskupa dokonał ks. infułat Kasperlik. Kamień węgielny[1]) nieśli w uroczystej procesji na miejsce budowy górnicy. Po akcie poświęcenia wmurowano do kamienia dokumenty erekcyjne. Przy uroczystości występował chór kościelny.

9. Dobrodzieje kościoła.

Jest rzeczą z wielu względów słuszną, by przy opisie dziejów parafii nie zapomnieć o jej dobrodziejach, którzy swą wspaniałomyślnością dopomogli do zaspokojenia jej potrzeb, co zwłaszcza w parafii nowobytomskiej, robotniczej i będącej bez patronatu, miało wielkie znaczenie.

Na pierwszy plan wysuwają się tu księża proboszczowie Szafranek i Korus, pierwszy wskutek opieki, jaką wszczął i roztoczył nad Czarnym Lasem, przekraczającą bardzo ramy normalnych obowiązków duszpasterskich. Od niego też zapewne wyszła inicjatywa, by bytomianki, Brygida Józefa Ullmannowa i Karolina Maciągowa, gdy w dniu 7 września 1855 r[2]) złożyły fundacje w kwocie 1000 względnie 500 talarów, przeznaczyły na budowę kościoła św. Józefa w Bytomskim Czarnym Lesie i przezto również stały się dobrodziejkami parafii. Fundacje te przeszły na własność parafii jako część dotacji, z której blisko 1/3 obrócono faktycznie na budowę kościoła św. Józefa. Ks. Korus zaś przez 40 lat przeszło w ciężkich warunkach materialnych, w tym przez

[1]) Jako kamień węgielny zużyto ten sam kamień, który posłużył jako taki dla starego kościoła św. Józefa

[2]) Acta der bischöflichen Geheimen Kanzlei betr, die Errichtung eines Kirchensystems im Beuthener Schwarzwald

28 lat na swych wyłącznych barkach nosił brzemię pracy duszpasterskiej. W czasie akcji na rzecz budowy nowego kościoła ofiarował na budowę część swych dochodów.

Z rokiem 1869 liczba dobrodziejów zaczyna się mnożyć. Bracia Franciszek i Karol Egellsowie z Berlina z inicjatywy ich siostry i szwagra, państwa Kremskich ze Zgody, doprowadzają do powstania lokalii, zapewniając jej na lat dziesięć podstawy materialne. Egellsowie ofiarowali ołtarz wartości 2.300 marek, przeniesiony później do kościoła parafialnego, stacje drogi krzyżowej i 600 marek na urządzenie starego cmentarza. Klementyna Egellsowa, zapewne żona Franciszka Egellsa, ofiarowała kuratusowi kapę, Kremscy 150 marek na potrzeby cmentarne, albę oraz witraż św. Józefa, wartości 600 marek, huta Zgoda w roku 1899 na potrzeby probostwa kwotą 2000 marek.

Do wyposażenia kaplicy zgodzkiej przyczynili się dalej mistrz kowalski Antoni Marek, ofiarowując dzwon i kandelaber za 300 marek oraz 200 marek na chorągwie kościelne. Marek wspólnie z nadleśniczym Jaegerem ofiarowali krzyż ołtarzowy. Paweł Gittner podarował obraz Matki Boskiej w złotych ramach, który umieszczono na ołtarzu. Nadto Marek ufundował jeszcze w latach 1886/8 obraz i krzyż przydrożny na szosie do Zgody. Jaeger w końcu swego życia przeznaczył 300 marek jako fundację mszalną.

Hrabiostwo Schaffgotschowie już w latach 1856/7 stawili do dyspozycji bezpłatnie grunt pod kościół, szkołę i cmentarz oraz kamienie do budowy kościoła. Z placu, jak wiadomo, nie skorzystano. W roku 1870/1 ofiarowali na urządzenie cmentarza 300 marek. Zakłady Schaffgotscha w roku 1898 podarowały do kościoła św. Józefa witraż św. Barbary wartości 1000 marek, dalej plac pod kościół św. Pawła wartości 14978 marek, wreszcie 1000 marek na budowę plebanii w Nowym Bytomiu.

W dalszym szeregu dobroczyńców kroczy miasto Bytom. W roku 1869 stawiło do dyspozycji 1,1762 hektara gruntu pod cmentarz wartości około 12000 marek, który w roku 1914 podarowano parafii. W roku 1884 podarowało dalsze 72,8 arów gruntu pod budowę kościoła św. Józefa i plebanii. Gmina Nowy Bytom w roku 1926 ofiarowała dla kościoła św. Pawła 15000

złotych na kupno nowych dzwonów, w roku 1927/8 na kupno nowych organów 49000 złotych, a w latach 1934/7 na malowanie kościoła św. Pawła 20500 złotych.

Kuria wrocławska ofiarowała na budowę kościoła św. Józefa 30000 marek, a na budowę kościoła św. Pawła 15000 marek.

Ks. Norberta Bończyka należy tu też wymienić ze względu na to, że swym życzliwym ustosunkowaniem się do sprawy umożliwił wypłacenie parafii Zgoda znacznej dotacji w kwocie 45000 marek przez parafię bytomską, której był administratorem.



Generalny dyrektor Dr. Henryk Glueck.

Huta Pokój złożyła na potrzeby kościoła św. Józefa 3000 marek, w roku 1895 jako fundację 600 marek, na budowę kościoła św. Pawła i plebanii około 100000 marek, na kupno dzwonów w roku 1926 dla kościoła św. Pawła 15000 złotych, na kupno organów w roku 1927/8 kwotę 67000 złotych, na malowanie kościoła św. Pawła kwotę 20000 zł. Nadto w roku 1936 podarowała do kościoła wspaniałą figurę św. Floriana.

Dalsze ofiary na potrzeby starego kościoła złożyli

ks. Girth z Goerlitz w kwocie	1000	marek,
mistrz koksowni Gawron na kupno dzwonów	600	„
fabrykant Kunce na kupno chorągwi	520	„
właścicielka cynkowni von Schweinitzowa na kupno kandelabrów	333	„
a ks. proboszcz Michalski z Lipin	280	„

Nieznani ofiarodawcy sprawili w roku 1898 figury św. Barbary i św. Elżbiety wartość 960 marek.

Jednym z większych dobrodziejów parafii Nowy Bytom to ks. Edward Adamczyk. Poza pełnym poświęcenia kierowaniem budowy kościoła św. Pawła i plebanii i oddaniem ich prawie bez długu swemu następcy, złożył ks. Adamczyk wiel-

kie, osobiste ofiary. Mianowicie ofiarował w roku 1912 trzeci dzwon do nowego kościoła, XII stację drogi krzyżowej, pożyczył albo raczej przejął w roku 1917 kwotę 10000 marek tytułem pożyczki na budowę nowego kościoła, która wskutek wojny uległa dewaluacji, oraz podarował kwotę 10000 marek na budowę nowej plebanii. Razem ofiary jego wynoszą więc około 24000 marek czyli 50000 złotych.

Następnie wymienić należy jako dobrodziejów te osoby, które złożyły fundacje mszalne, a mianowicie Franciszkę Zielosko i Mariannę Jakóbczyk w kwocie 150 względnie 90 marek w roku 1873, Jakóba Wanieka w kwocie 150 marek w roku 1893, ks. dziekana Pressfreunda w kwocie 900 marek w roku 1899 (przeznaczoną między innym też na odprawianie nabożeństw majowych), Karola Kuncego, Pawła Stefka i Adolfa Śliwę w kwocie 2000, wzgl. po 300 marek w roku 1910, Annę Wutke w kwocie 300 marek w roku 1911, Pawła i Paulinę Kubisów w kwocie 1000 marek w roku 1912, Mariannę Dudkową w kwocie 300 marek w roku 1915, wreszcie Pawła i Jadwigę Frychlów oraz Marię Neumann w kwocie 1500 wzgl. 600 marek w roku 1919.

Wincenty i Albina Pykowie z kolonii Czarny Las w roku 1891 ufundowali tamże piękną Bożą Mękę. Pyka w roku 1921 ofiarował jeszcze 1000 marek na kupno stacji drogi krzyżowej.

Na budowę i wyposażenie kościoła św. Pawła złożyli ofiary generalni dyrektorzy huty Pokój Hegenscheidt i Boecker po 1000 marek, przemysłowiec Friedlaender z Berlina 1000 marek, cynkownia Rozamunda 2000 marek, a osobno jeszcze 3716 marek na dzwony, nieznany ofiarodawca 5500 marek, Henryk Salzbrunn 100 marek, rodziny Lokaj i Rychlik oraz nieznany ofiarodawca po 2000 marek na kupno stacyj drogi krzyżowej. Generalny Dyrektor Dr. Henryk Glück w roku 1925 podarował kościołowi św. Pawła nowy, piękny baldach wartości kilku tysięcy złotych. Kopalnia Pokój w roku 1934 sprawiła do kościoła św. Pawła figurę św. Barbary.

Także witraże w kościele św. Pawła po większej części zapłacono z ofiar różnych osób. Dla braku na miejscu notatek nie można niestety służyć nazwiskami.

Na budowę plebanii w Nowym Bytomiu ofiarowali jeszcze
nieznani trzej ofiarodawcy . . . 7234 marek,
hrabia Edwin Henckel von Donnersmarck 1000 „
właściciele cegielń Loebinger i Minkus 748 „

Jest jeszcze wiele zbiorowych ofiar na potrzeby parafialne. Złożyli takowe

w roku 1885	stow. „Rauchklub Friedenshütte“	320	marek
„ 1891	robotnicy cynkowni Rozamunda i Bytomska na chorągiew . .	470	„
„ 1894	panny z parafii . . .	200	„
„ 1907/13	chór kościelny św. Cecylii .	200	„
„ 1907	tow. „Jünglingsverein“ . . .	552	„
„ 1916	jeńcy wojenni polscy .	350	„
„ 1918	Stow. św. Wincentego a Paulo	360	„
	Związek Katolickich Mężów	261	„
	Stowarzyszenie „Kaufmännischer Verein weiblicher Angestellten“	300	„
	Stowarzyszenie „Jugendverein“	150	„
	Stowarzyszenie Katolickich Mistrzów i Czeladników . .	100	„
	Apostolstwo Modlitwy . .	1165	„

W roku 1921 Apostolstwo Modlitwy złożyło ofiarę na ołtarz Serca Pana Jezusa, Związek Kat. Mężów, oddział niemiecki, i stowarzyszenie „Verein erwerbstätiger Frauen und Mädchen“ na stacje drogi krzyżowej, a Trzeci Zakon na figurę św. Franciszka.

Osobno wyszczególnić należy Bractwo Różańca Swiętego i Kongregacje Mariańskie. Bractwo Różańcowe kupiło baldach i stacje dla starego kościoła, oraz złożyło w roku 1906 kwotę 1000 zł na budowę kościoła św. Pawła, a w roku 1918 kwotę 2891 marka na kupno wielkiego ołtarza. Razem ofiary uczynią 8992 marek (ok. 15000 zł). Kongregacje złożyły w latach 1907/18 kwotę 2368 marek, w latach 1920/2 kwotę 1527 marek. Obie kwoty uczynić mogą razem około 5300 zł.

W roku 1933 kolejarze ufundowali do kościoła św. Pawła figurę św. Katarzyny, a Towarzystwo Polek figurę Chrystusa Króla.

Do dobrodziejów należy wreszcie zaliczyć inkasentów „Stowarzyszenia Zbiórki", a mianowicie Józefa Boronowskiego, Jana Blanię, Cypriana Chmielarskiego, Jana Czecha, Ignacego Cierpioła, Emila Czekałę, Roberta Dufka (który zebrał w latach 1905/14 kwotę 2469,70 marek), Augusta Fika, Emila Gorela, Adolfa Gellnera, Józefa Głąbika, Ernesta Hensela, Karola Kluczniока, Franciszka Kurpasa, Franciszka Kokota, Józefa Kocybę, Antoniego Knebla, Pawła Kehla, Pawła Kruka, Pawła Leśnika, Teodora Mazurka, Andrzeja Migasa, ks. Zygfryda Noconia, Andrzeja Pocwę, Wojciecha Przybylskiego, Franciszka Pietscha, Józefa Respondka, Karola Rothera, Jana Rottaua, Augusta Skudlika, Franciszka Steuera, Józefa Szymika, Ignacego Szczepańskiego, J. Szczodroka, Roberta Schmottermeyera, Pawła Skwarę, Franciszka Szymę, Franciszka Śledzionę, Edwarda Ticmanna, Franciszka Urbaniaka i Augusta Wernera. Zebrali oni na budowę kościoła św. Pawła około 133000 marek. Dalej wdzięcznie wspomnieć należy członków zarządu Stowarzyszenia i korporacyj kościelnych z dyrektorami Malcherem i Gaszem na czele oraz wielu, bardzo wielu tu niewymienionych, o których ofiarności dla braku wyszczególnienia w książce niechże świadczą wspaniała bazylika nowobytomska oraz nowy kościół św. Józefa w Swiętochłowicach.

10. Duchowieństwo i osoby zakonne.

a) Proboszczowie.

Ks. Stefan Nawrat[1]*).*

Z proboszczów bytomskich pierwszym, który urzędował w czasie, gdy zaczęła się kolonizacja Czarnego Lasu, to ks. Stefan Nawrat. Był on zakonnikiem z zakonu O. O. Norbertanów wrocławskich, do których należał kościół św. Małgorzaty w Bytomiu. Urodził się dnia 5 kwietnia 1767 r w Powicku. Swięcenie kapłańskie otrzymał w dniu 13 czerwca 1790 r.

Zarządzał on parafią od roku 1795 aż do swej śmierci dnia 13 stycznia 1839 r. Na jego czas przypada okres ciężkich przejść. Wojny napoleońskie przyniosły upadek miasta i parafii. Raz po raz epidemie zabierały liczne ofiary. Prusy po upokorze-

[1]) Knossalla, str. 487

niu przez Napoleona ratowały swoją biedę sekularyzacją majątków kościelnych na mocy edyktu z dnia 30 października 1810 r[1]). Ks. Nawrat, zostawszy księdzem świeckim, nadal pełnił obowiązki proboszcza kościoła mariackiego i przeprowadził drogą żmudnych procesów to, że majątku kościoła św. Małgorzaty nie skonfiskowano, lecz przelano na dobro kościoła mariackiego. Na czas ks. Nawrata przypada przejście ziemi bytomskiej pod rządy kościelne biskupów wrocławskich.

Poza sprawianiem czynności duszpasterskich dla czarnoleśniczan ks. Nawrat w historii Czarnego Lasu nie występuje. Jeśli abstrahujemy od tego, że mógł pod koniec swego życia rzucić wobec swego następcy pewne myśli co do przyszłej pastoryzacji czarnoleśniczan i przypuścimy, że w tej sprawie nic nie uczynił, to można to przypisać raz trudnym czasom jego okresu urzędowania, powtóre zaś okoliczności, że zbyt małe skupisko parafian czarnoleśnych nie wymagało jeszcze specjalnych urządzeń duszpasterskich. W chwili śmierci ks. Nawrata liczba katolików Czarnego Lasu nie zdołała przekroczyć jeszcze setki. Rozwój jego zaczął się właściwie dopiero około roku 1840.

Zapisać należy jednak ks. Nawratowi na dobro pomyślne zabiegi przy ratowaniu mienia kościoła św. Małgorzaty. co w roku 1885 umożliwiło przydzielenie parafii Czarny Las bardzo znacznej dotacji.

Ks. Józef Szafranek[1]).

W osobie ks. Szafranka parafia bytomska miała nie tylko wzorowego kapłana, ale obywatela, który działalnością swą zasłynął daleko poza granice ziemi śląskiej.

Urodził się on w dniu 19 lutego 1807 r w Gościeńcinie jako syn młynarza. W dniu 26 lutego 1831 r przyjął święcenie kapłańskie. Parafię objął w dniu 15 sierpnia 1840 r, działał w niej jednak już przedtem. Zarządzał parafią do swej śmierci w roku 1874 r. Dzięki jego zabiegom przeprowadzono kapitalny remont kościoła parafialnego w latach 1852/7, usamodzielniono pod względem parafialnym Królewską Hutę z okoli-

[1]) Reinelt, str. 34/41 i ks. Kudera, Obrazy Ślązaków, Mikołów 1920 str. 30/5

cą, otwarto katolickie gimnazjum w Bytomiu, a wreszcie w roku 1869, co tu najważniejsze, utworzono w Czarnym Lesie ekspozyturę parafialną, która rozrósłszy się na wielką parafię, dała początek dwum nowym parafiom.

Sprawą opieki duchowej czarnoleśniczan, zwłaszcza sprawą religijnego wychowania robotników huty Pokój, zajął się ks. Szafranek zaraz po przybyciu do Bytomia. Ponieważ najwięcej narażone pod tym względem były dzieci, zabrał się ks. Szafranek, będący równocześnie lokalnym inspektorem szkolnym, do organizowania szkoły, w której dzieci otrzymały by najelementarniejsze wiadomości w sprawach wiary. Miał on także na uwadze, że przez szkołę najprędzej zdobędzie możliwości do etablowania osobnej stacji duszpasterskiej dla swej *„diaspory czarnoleśnej"*. Po długich staraniach otwarł na swój koszt na wiosnę 1843 r szkołę w Frydenshucie, która czasowo przeniosła się poza peryferię Czarnego Lasu, jednak w roku 1851 wróciła, by już na stałe tu pozostać. Ponieważ jednak plany ks. Szafranka trafiły na nieprzezwyciężalne przeszkody, a dłużej nie chciał tolerować braku należytej opieki duszpasterskiej, zaincjował w Czarnym Lesie i okolicy akcję nabożeństw misyjnych, które po przerwie w latach 1855/9, gdy odprawiano na miejscu nabożeństwa dla więźniów, przetrwały do roku 1869. Trzydziestoletnie starania doprowadziły wreszcie do tego, że w dniu 10 października 1869 r ks. Szafranek poświęcić mógł pierwsze oratorium w Zgodzie i uruchomić osobną stację duszpasterską dla Czarnego Lasu. Praca jego położyła podwaliny pod parafię Zgoda i świątynię św. Józefa w centrum Czarnego Lasu.

Ks. Szafrankowi przypada więc zasługa, że on właśnie *„rozświetlił nieprzeniknione dotąd mroki Czarnego Lasu"*, gdy jego mieszkańcom dał pierwsze urządzenia do zaspokojenia potrzeb kulturalnych. A winni przecież byli uczynić to inni, miasto i właściciele zakładów górniczo-hutniczych, eksploatujący teren i mieszkańców.

W zabiegach ks. Szafranka odzwierciadlają się jego zalety, opisywane w licznych o nim publikacjach Jako gorliwy kapłan przez zaspokojenie potrzeb duchowych paraliżował w Czarnym Lesie macki heretyków w rodzaju Rongego i hamował zapędy

miejscowych protestantów do usadowienia się tu na dobre. Jako człowiek mający *„serce dla ludu"*, z którego z resztą pochodził, utrzymywał z nim żywy kontakt. Ciągnął go do stowarzyszeń modlitwy i czytania[1]) i bractwa wstrzemięźliwości. Był opiekunem dzieci czarnoleśnych, obchodząc z nimi dzień swych imienin i organizując dla nich zabawy ludowe, mające służyć także celom patriotycznym.

Niewątpliwie czarnoleśniczanie darzyli go wielką miłością i dopomogli do wyboru na posła w roku 1848, gdy jako *„kamień graniczny po lewicy"*, jak siebie samego charakteryzuje, w pamiętnym roku *„wiosny narodów"* domagał się z lewicą niemieckich państw związkowych swobód konstytucyjnych dla upośledzonego ludu, zwłaszcza na Górnym Śląsku.

Stanął on po przeważającej wtedy bardzo znacznie stronie ludności polskiej na Śląsku, a służąc jej szczerze, pokochał ją i dbał o jej potrzeby narodowe według własnej maksymy, że *„macierzyńska mowa jest kluczem do wszlkiego moralnego i politycznego wychowania ludu"*[2]). Przy tym ks. Szafranka zawsze i nieodstępnie cechowała wielka tolerancja, tak w życiu kościelnym jak i świeckim.

Ks. proboszcz Szafranek zmarł dnia 7 maja 1874 r. Pochowany jest na cmentarzu Matki Boskiej Bolesnej w Bytomiu. Na kamieniu grobowym wyryte są poza niemieckim napisem słowa w języku polskim: *„Sługo dobry i wierny, wnijdź do radości Pana twego!"*. W słowach tych tkwi wymowny hołd dla zmarłego ze strony ludu śląskiego, któremu, zdaniem Bismarcka, ks Szafranek *„pokazał palec przyszłości"*[3]).

Ks. Emil Korus.

Ks. Emil Korus urodził się dnia 2 maja 1838 r w Nysie. Studia teologiczne odbył w Wrocławiu, po skończeniu których otrzymał w dniu 4 lipca 1862 święcenia kapłańskie. Następnie został wikarym przy kościele św. Barbary w Królewskiej Hucie, a wkrótce starszym wikarym. W dniu 15 września 1869 r mianowany został kuratusem nowoutworzonej filii parafialnej Zgoda,

[1]) Akta parafj. byt.: Polnische und Deutsche Gebet-und Lesevereine
[2]) Josef Schaffranek, Lexicon der Bergmannssprache, Berlin 1850
[3]) Katolik, czasopismo, Nr. 8 z 19. 1. 1911 r.



Ks. dziekan Emil Korus, proboszcz zgodzki w latach 1869/1910.

a w dniu 1 października 1869 r wprowadzony w urząd. Wskutek „Kulturkampfu" nowa filia parafialna stała się samodzielną parafią dopiero w roku 1884, a ks. Korus jej proboszczem dopiero w dniu 3 marca 1887 r. W dniu 7 lipca mianowano ks. Korusa zastępcą dziekana (actuarius circuli), a w dniu 20 marca 1901 r dziekanem dekanatu bytomskiego. Urząd dziekana ks. Korus piastował do 11 grudnia 1908 r. W dniu 1 maja 1910 r zrezygnował z probostwa, a w dniu 1 lipca 1910 r odszedł na emeryturę do Wrocławia, gdzie dnia 25 września 1910 r zmarł i jest pochowany. W pogrzebie wzięło udział liczne duchowieństwo i delegacje sztandarowe oraz wielu parafian.

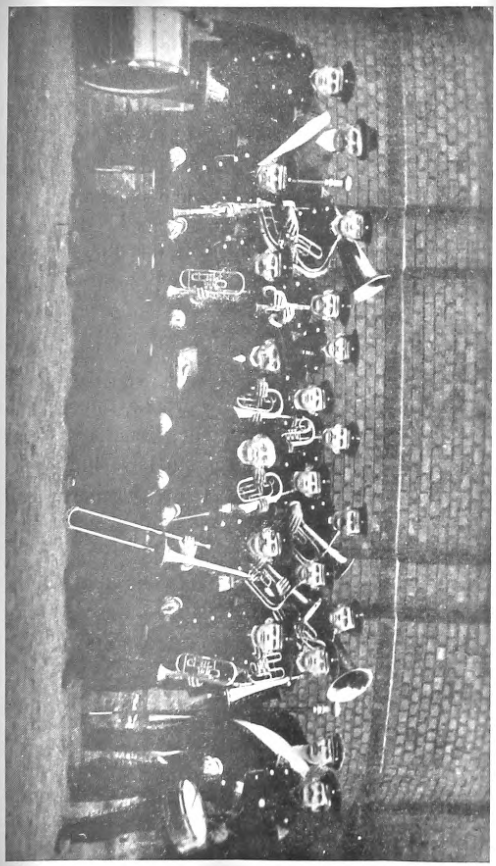
Ks. dziekan Korus był jednym z tych księży, którym życie szczególnie nie ściele drogi żywota różami, którzy jednak mimo przeszkód wytrwale kroczą do celu. Lokalię zgodzką objął w roku 1869, mając lat 31, służąc jej i parafii przeszło 40 lat. A były to lata ciężkie. Zaraz z początku zamiary jego, o ile chodzi o rozwój parafii, utrudniała walka państwa z Kościołem. Jako prawdziwy kapłan Chrystusowy odrzucił nęcące propozycje władz świeckich i wybrał raczej biedę, byle być posłusznym swemu posłannictwu, przy czym tak postawa ludu jak i kleru, zwłaszcza biskupa wrocławskiego i ks. Norberta Bończyka[1]), administratora parafii macierzystej, była mu drogowskazem. Zakończył podjęte przez ks. Szafranka zabiegi o cmentarz dla czarnoleśniczan i starania o ich potrzeby szkolne. Dzięki jego inicjatywie utworzono z obszaru Czarnego Lasu gminę szkolną, wskutek czego prywatne szkoły hutnicze w Frydenshucie i Zgodzie stały się szkołami publicznymi, do których wkrótce doszła szkoła w nowej Kolonii Czarny Las, wybudowana kosztem miasta.

Z pomocą Bożą udało mu się po 15 latach wybudować kościół św. Józefa i plebanię, czym także postawił szczęśliwie kamień graniczny po wieloletnich, bo od roku 1840 trwających staraniach.

Za jego staraniem parafia miała od roku 1898 jednego, a od roku 1905 dwóch wikarych. Na czas jego urzędowania

[1]) Victor Durynek, Festschrift zum 25-jährigen Jubiläum der St. Trinitatiskirche zu Beuthen O/S, Bytom 1911 str. 27

przypada powstanie licznych bractw kościelnych i stowarzyszeń religijno-kulturalnych, zaprowadzenie procesyj do Piekar i orkiestry parafialnej. W ostatnich latach urzędowania, niosąc siódmy



Orkiestra parafialna, organizowana w latach 1888/91.

krzyżyk żywota, rozpoczął starania o budowę kościoła w Frydenshucie, zostawiając następcy swemu fundusz w kwocie około 76000 marek.

Staraniem ks. dziekana Korusa powstała w dniu 5 listopada 1901 r w Frydenshucie osada klasztorna Sióstr Boromeuszek, istniejąca po dziś dzień.

Mimo nawału pracy duszpasterskiej poświęcił swój czas także innym sprawom świeckim. Przeszło 30 lat sprawował urząd lokalnego inspektora szkół powszechnych. Nie brakło jego głosu w staraniach o porządne drogi i usunięcie trapiącego ludność przez wiele lat braku wody do picia. Także specjalne potrzeby ludu znalazły w nim życzliwego trybuna. Przez pierwsze dwadzieścia lat swego urzędowania przy wyborach trzyma za kandydatami ludu[1]), pomaga mu w organizowaniu jego walki o zachowanie języka i byt i prowadzi pracę oświatową na terenie stowarzyszeń. Jeśli później szedł po innej linii i czasem zanadto uniósł się przeciwko objawom emancypacji ludu od politycznego przodownictwa kleru, to następnie starał się naprawić zło przepraszaniem dotkniętych.

Niemałą pociechę sprawić musiał mu fakt, iż dwuch parafian podążyło za nim do stanu duchownego, a mianowicie ks. Jan Netter i ks. Karol Wierzba.

Szkoda, że po zakończeniu swego pracowitego żywota nie spoczął wśród swych parafian jako pierwszy ich pasterz. Opowiada sobie lud, że widuje się nocą postać zmarłego, stąpającą w milczeniu po ścieżce z miejsca, gdzie dawniej stał kościół, na cmentarz. Opowiadania snują dokoła ks. Korusa legendę, w której tkwi jakby zarzut niespełnionej wobec niego powinności. Zaistniał wprawdzie w roku 1914 zamiar sprowadzenia zwłok na stary cmentarz, jednak przeszkodził temu opór krewnych, których nie potrafiły złamać nawet dwukrotne wyjazdy i prośby ks. dziekana Buchwalda[2]). Pamięć o ks. Korusie uwieczniła parafia przez umieszczenie w roku 1920 w starym kościele tablicy z odpowiednim napisem.

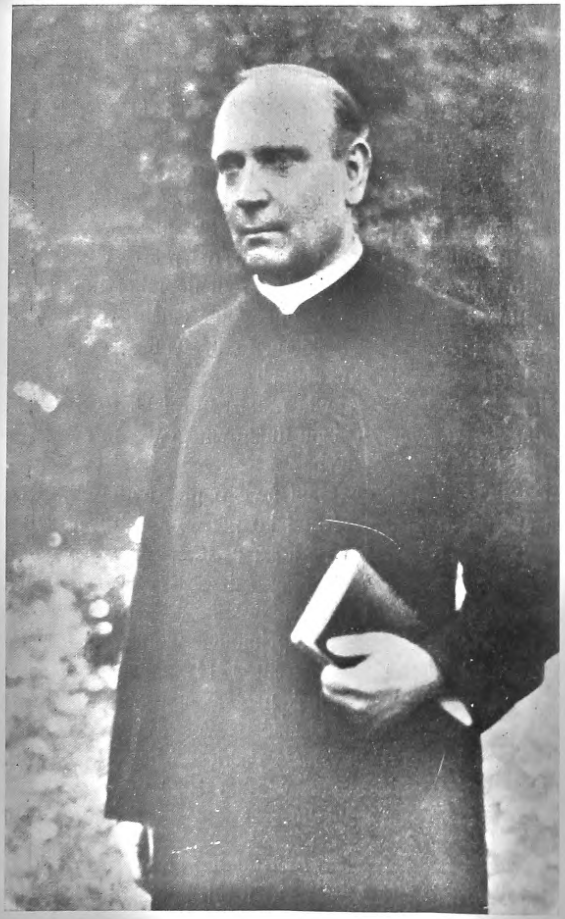
Ks. Edward Adamczyk.

Ks. Edward Józef Adamczyk urodził się dnia 3 października 1868 r w Łaziskach.

---

[1]) „Katolik" rocznik 1878
[2]) Ustna relacja ks. radcy Adamczyka z Moszczenicy.

Studia teologiczne odbył w Wrocławiu, gdzie też w dniu 21 sierpnia 1897 r przyjął święcenia kapłańskie. Pierwszym miej-



Ks. radca Edward Adamczyk, proboszcz w latach 1910/22.

scem działalności jego była parafia Lędziny. Stąd w dniu 27

sierpnia 1898 r dekretowano go jako wikarego do Zgody. W tym charakterze objął wskutek choroby ks. dziekana Korusa prezesurę w Stowarzyszeniu Katolickich Mężów, w którym dał się poznać jako przyjaciel robotnika, propagując myśl koalicyjną w myśl zasad encykliki papieskiej *„Rerum novarum"*. Czynność tę kontynuował na życzenie członków jeszcze po przeniesieniu go w dniu 20 marca 1901 r do Goduli, gdzie był przez 9 lat kuratorem i tytularnym proboszczem.

Z tego stanowiska odwołano go w dniu 22 lipca 1910 r na probostwo w Zgodzie, gdzie z powodu choroby ks. dziekana Korusa i odejścia tegoż na emeryturę sprawa budowy kościoła utkwiła na dobre. Energią i wytrwałością ks. Adamczyk ożywił działalność *„Stowarzyszenia Zbiórki na Budowę Kościoła"* i po niespełna roku już budowę rozpoczął. Mianowany w dniu 16 listopada 1911 r proboszczem parafii Zgoda doprowadził w roku 1912 budowę kościoła szczęśliwie do końca. Gdy prawie, że wypłacił pozostałe długi budowy kościoła, odszedł na własne życzenie w dniu 22 maja 1922 r do Moszczenicy, gdzie dotąd spełnia obowiązki proboszcza. W dniu 16 marca 1926 r mianowany został w dowód uznania zasług radcą duchownym.

Ks. Adamczyk w historii Nowego Bytomia zajął jedną z najchlubniejszych kart. Jemu zawdzięcza parafia św. Pawła swój kościół, jedną z największych i najpiękniejszych świątyń Śląska, którą, jako gorący czciciel św. Pawła temuż poświęcił. Ale ileż go kosztowało zabiegów, by przeprowadzić piękną stylową budowę i odpowiadające wewnętrzne wyposażenie bazyliki, wbrew przeszkodom, stawianym przez czynniki miarodajne z uwagi na koszt i różnym pretensjom ze strony niektórych parafian, nie mających zrozumienia dla sztuki i jej wymagań.

Budowę kościoła jak i plebanię realizował ks. Adamczyk poważnymi materialnymi ofiarami własnymi. Zadłużył się, ufny w pomoc Bożą i ofiarność parafian. Do nowego kościoła ufundował dzwon własnego imienia, który niestety w czasie wojny zabrany został na cele wojenne. Na budowę plebanii ofiarował ks. Adamczyk kwotę 10000 marek, a taką samą kwotę wypożyczył na budowę kościoła.

Ks. Adamczyk był tym, który wszczął pierwsze kroki dla

powstania kościoła w osadzie Zgoda. Początkiem tego było powstanie tamże osady klasztornej sióstr Boromeuszek. W roku 1914 przystąpił ks. Adamczyk do organizowania zbiórki na budowę kościoła w Zgodzie. W roku 1916 nabył dla parafian stare leśnictwo w Zgodzie, którego grunt właściwie przeznaczony był na plac pod nowy kościół. Niestety wojna, a następnie powojenny kryzys walutowy, sparaliżował te zabiegi.

W roku 1918 nabył nieruchomość Dudka w Kolonii Czarny Las, w której ulokować zamierzał osadę klasztorną. Niestety i ten zamiar, podobnie jak starania o oddanie starego kościoła z plebanią zakonowi, nie udał się, a tymsamym nie spełniło się jedno z jego najgorętszych pragnień.

Ks. Adamczyk wiele czasu poświęcił pracy w stowarzyszeniach religijno-kulturalnych i instytucjach dobroczynnych. Z pracy tej szczególnie wiele skorzystały Stowarzyszenia Katolickich Mężów i Młodzieńców oraz Sodalicja Mariańska Panien, zrzeszenia, które stały srę filarami rozbudowującej się obecnie coraz silniej Akcji Katolickiej. Aby ułatwić pracę stowarzyszeniom i uniezależnić je od czynników niepożądanych, podjął ks. Adamczyk już w roku 1910 myśl budowy parafialnego domu związkowego. W roku 1912 zamiar ten stanął nawet bezpośrednio przed realizacją, gdyż utworzyła się spółdzielnia, gotowa i zdolna do sfinansowania projektu. Jeśli wojna i jej następstwa dobre chęci unicestwiły, to jednak starania te pozostawiły po sobie ślad w postaci dużego placu budowlanego pod dom, który ciągle przypomina potrzebę urzeczywistnienia jednego z życzeń zasłużonego ks. proboszcza Adamczyka.

Ks. Ludwik Czardybon.

Ks. Ludwik Czardybon urodził się dnia 22 lipca 1879 r w Gostyniu. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 23 czerwca 1902. Spełniał obowiązki wikarego w Toszku, Koźlu i Ostrogu, dalej w latach 1908 — 1915 obowiązek kuratusa w Soldin, następnie został proboszczem w Wielkich Zimnicach przy Opolu. Stąd w roku 1922 musiał uchodzić na polski Sląsk, gdzie zatrzymał się przejściowo jako kuratus w Józefowcu. W dniu 28 września 1922 r mianowany został proboszczem parafii św. Pawła

w Nowym Bytomiu. Tu zaskoczyła go w dniu 4 marca 1926 r. śmierć wskutek udaru serca, do czego przyczyniły się ciężkie przejścia w związku z opuszczeniem parafii na Śląsku Opolskim, a następnie także pewne nieporozumienia na miejscu.

Zmarły działał krótko w parafii nowobytomskiej i to w trudnym czasie, w okresie dwukrotnego kryzysu walutowego. Chociaż ułatwił mu kryzys spłatę reszty długu budowy kościoła, to jednak nie pozwolił mu doprowadzić do szczęśliwego zakończenia wszczętej w roku 1922 akcji zbiórkowej na sprawienie nowych organów.



Ks proboszcz Ludwik Czardybon (1922/6)

Na czas urzędowania ks. proboszcza Czardybona przypadają dwa wielkie wydarzenia w życiu parafii. Pierwszym to podział parafii Zgoda, do której poza Zgodą należała reszta dawnego Czarnego Lasu i wydzielenie z parafii Zgoda obszaru Nowego Bytomia bez osad Zgoda i Kopalnia Otylia oraz utworzenie z wydzielonych obszarów parafii Nowy Bytom. Drugim wydarzeniem to zakończenie wszczętych przez ks. proboszcza Adamczyka starań o powiększenie starego cmentarza w ten sposób, że założono dla parafii nowy, wyznaniowy cmentarz, wyzwalając się przezto po 56 latach od obowiązku używania starego, symultannego cmentarza.

Na jego czas przypada też mianowanie nowej Rady Parafialnej oraz sprawienie nowego wspaniałego baldachimu.

Ks. Jan Pacha.

Ks. Pacha został w maju 1923 r mianowany kuratusem mającej się utworzyć parafii św. Józefa przez wydzielenie osady Zgoda z dotychczasowego obszaru parafialnego. Po podzieleniu

obszaru tego na dwie parafie, w dniu 1 sierpnia 1925 r, został ks. Pacha proboszczem parafii Zgoda. W roku 1929 opuścił Zgodę i objął probostwo w Sławięcicach na Śląsku Opolskim.



Ks. Jan Pacha, kuratus i proboszcz zgodzki w latach 1923/9.

Urodził się dnia 9 maja 1885 r w Kosztowach. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 16 lipca 1911 r. Dnia 19 stycznia 1937 r zmarł w Sławięcicach.

Ks. Jan Szymała.

Ks. Jan Szymała urodził się dnia 21 listopada 1886 r w Wielkim Dobrzyniu, bardzo starej wsi Śląska Opolskiego. Wywodzi się z rodu, który wydał wiele księży i osób zakonnych.[1]) Obecnie jeden z braci jest duchownym i przełożonym Akademii Handlowej w Junia de Fora (w Brazylii), a jeden z krewnych kapelanem wojskowym w Lublińcu. Uczęszczał do gimnazjum w Opolu i Bytomiu, a następnie studiował teologię

[1]) Ks. Roch Scheitza, Kronika Parafii Wielko-Dobrzyńskiej, 1934, str. 61, 66, 67, 68, 76 i 78.

w Wrocławiu. Tam też w dniu 22 czerwca 1912 r z rąk ks. biskupa—sufragana Dr. Augustina otrzymał święcenia kapłańskie. Prymicje odprawił w dniu 26 czerwca 1912 r w swej wiosce rodzinnej. Następnie pełnił obowiązki wikarego przy kościele św. Trójcy w Bytomiu, dalej w Szczecinie, w Rudzie, Raciborzu — Starej Wsi, Namysłowie, Strzeleczkach i Zabrzu przy kościele



Ks. Jan Szymała, obecny proboszcz nowobytomski.

św. Andrzeja. Po objęciu przyznanej Polsce części Śląska został katechetą Seminarium Nauczycielskiego w Mysłowicach. Dekretem z dnia 7 czerwca 1926 r został mianowany proboszczem parafii Nowy Bytom, gdzie od dnia 6 lipca 1926 r jest czynny.

Na okres urzędowania ks. Szymały przypada sprawienie

dzwonów kościelnych i organów, jednych z największych w Polsce, ostatnio remont wewnętrzny kościoła. Wszystkie te inwestycje kosztem około 260000 zł przeprowadzone zostały całkowicie za pomocą dobrowolnych ofiar. W czasie urzędowania ks. Szymały w roku 1935 nastąpiło wyłączenie z obwodu parafii Nowy Bytom Kolonii Czarny Las z kopalnią Wanda, które weszły w skład nowej parafii Czarny Las.

Od roku 1926 siedem osób, pochodzących z tutejszej parafii, przyjęło święcenia kapłańskie.



Ks. Emil Śliwka, proboszcz parafii Świętochłowice—Zgoda.

Ks. Emil Śliwka.

Następca ks. Pachy, ks. Emil Śliwka, mianowany został administratorem parafii w listopadzie 1929 r. Urodził się dnia 3 lutego 1889 r w Gliwicach. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 13 czerwca 1915 r. Na jego czas przypada szczęśliwe wybudowanie nowego kościoła i plebanii w Świętochłowicach i prze-

niesienie tamże siedziby parafii Zgoda. W roku 1932 ks. Śliwka mianowany został proboszczem nowej parafii Swiętochłowice -- Zgoda.

Ks. Jan Ligoń.

Ks. Ligoń mianowany dnia 26 września 1935 r kuratusem lokalii Nowy Bytom — Czarny Las, urodził się dnia 14 maja 1898 r w Królewskiej Hucie. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 17 marca 1923 r w Wrocławiu z rąk ks. kardynała Bertrama.

Był wikarym przy kościele św. św. Piotra i Pawła w Katowicach w latach 1923/5, a w latach 1925/35 w Wielkich Piekarach.



Ks. Jan Ligoń,
kuratus lokalii Czarny Las.

Ks. Ligoń zabrał się z godną podziwu energią do budowy kościoła parafialnego. Mimo krótkiej działalności na nowej placówce daje się już dziś zauważyć znaczne podniesienie ducha religijnego wśród parafian.

b) Wikarzy parafialni.

Ks. kuratus i późniejszy proboszcz Korus do blisko 60 roku

życia pracował sam. Wiek, szwankujące zdrowie, a przede wszystkim wielki wzrost liczby parafian uczynił koniecznie potrzebnym dodanie proboszczowi pomocy w pracy duszpasterskiej.

Potrzebę tę poruszono po raz pierwszy w roku 1895, uchwalając wniosek o ustanowienie wikarego. Sprawa jednak tak szybko nie posuwała się naprzód. Od marca roku 1897 pomagał przejściowo w pracy duszpasterskiej wskutek choroby proboszcza zakonnik O. Taistra oraz ks. Fudalla. Dopiero na ponowny wniosek ks. Korusa mianowano w dniu 3 sierpnia 1898 r wikarego w osobie ks. Edwarda Adamczyka, późniejszego proboszcza. Kolejno czynni byli w parafii następujący wikarzy:

1. ks. Edward Adamczyk w latach 1898/1901
2. „ Wojciech Kokot „ 1901/03
3. „ Zygfryd Nocoń „ 1903/08
4. „ Franciszek Bromm „ 1905/06
5. „ Jan Jendrysek „ 1906/07
6. „ Alfred Hartenberg w roku 1907
7. „ Franciszek Sitek w latach 1907/11
8. „ Franciszek Gebauer w roku 1908
9. „ Stanisław Kubiński w latach 1908/09
10. „ Feliks Borzucki „ 1909/11
11. „ Dr. Antoni Fojcik „ 1911/12
12. „ Augustyn Melc „ 1911/13
13. „ Robert Josiński „ 1912/16
14. „ Augustyn Mrugała „ 1914/15
15. „ Maksymilian Garbas w roku 1915
16. „ Józef Kober w latach 1916/19
17. „ Franciszek Kupilas „ 1916/18
18. „ Karol Tokarz „ 1917/19
19. „ Józef Kaduk „ 1918/19
20. „ Adrian Pilot „ 1919/21
21. „ Paweł Macierzyński „ 1919/23
22. „ Jakób Hermann w roku 1922
23. „ Jerzy Brejza w latach 1922/24
24. „ Karol Burger „ 1924/6
25. „ Jan Matea „ 1924/6
26. „ Ryszard Cichy „ 1926/9

27.	„ Edward Pawlak	„	1926/30
28.	„ Wł. Kręczkowski	w roku	1927
29.	„ Franciszek Kałuża	w latach	1929/30
30.	„ Rudolf Juroszek	„	1930/31
31.	„ Maksymilian Kret	„	1930/4
32.	„ Feliks Ficek	„	1931/2
33.	„ Leopold Wolf	„	1932/6
34.	„ Alfons Nowak	„	1934/5
35.	„ Alfons Wolny	od	1935 r
36.	„ Sylwester Durczok	od	1936 r



Ks. wikary Wolny.



Ks. wikary Durczok.

Wśród wikarych odegrali większą rolę w życiu parafii ks. ks. Adamczyk, Kokot, Nocoń, Sitek, Josiński, Kupilas, Macierzyński i Cichy, zwłaszcza w pracy w stowarzyszeniach parafialnych i pracy społecznej. Księża Nocoń i Sitek wspomagali chorego ks. dziekana Korusa w akcji na rzecz budowy kościoła św. Pawła.

Poza tym przez dłuższy czas bez przydziału pomagali w pracy duszpasterskiej księża Jerzy Taistra, Martynian Fudalla, i Jan Bujara. Ostatnio od szeregu lat dojeżdża do pomocy w pracy duszpasterskiej ks. misjonarz Antoni Kuczera.

c) Księża w parafii urodzeni.

Z obszaru dawnej parafii św. Józefa pochodzą następujący księża:

1. Ks. Karol Wierzba, urodzony dnia 22 listopada w Frydenshucie. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 23 września 1899 r w Spoleto we Włoszech. Prymicje odprawił dnia 2 października 1899 r w tutejszym kościele św. Józefa. Obecnie jest kanonikiem i czynny w Neustadt na Śląsku Opolskim. Ks. Wierzba to pierwszy ksiądz z parafii pochodzący.
2. Ks. Konstanty Niechoj, urodzony dnia 11 lutego 1903 r w Frydenshucie. Święcenia kapłańskie otrzymał dnin 24 czerwca 1928 r w Katowicach. Prymicje odprawił dnia 1 lipca 1928 r w kościele św. Pawła w Nowym Bytomiu. Obecnie jest wikarym w Załężu.
3. Ks. Antoni Steuer, urodzony dnia 5 sierpnia 1903 r w Frydenshucie. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 23 czerwca 1929 r w Katowicach. Prymicje odprawił dnia 25 czerwca 1939 r w kościele św. Pawła w Nowym Bytomiu. Obecnie jest wikarym w Imielinie.
4. Ks. Wilhelm Salbert, urodzony dnia 1 stycznia 1905 r w Frydenshucie. Święcenia kapłańskie otrzymał dnie 22 czerwca 1930 r w Katowicach. Prymicje odprawił dnia 29 czerwca 1930 r w kościele św. Pawła w Nowym Bytomiu. Obecnie jest katechetą w gimnazjum państwowym w Nowej Wsi.
5. Ks. August Klement, urodzony dnia 28 sierpnia 1902 r w Frydenshucie. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 2 lutego 1930 r w Wrocławiu. Prymicje odprawił dnia 9 lutego 1930 w kościele św. Pawła w Nowym Bytomiu. Obecnie jest proboszczem w Welcowie w Dolnych Łużycach w Niemczech.
6. Ks. jezuita Gerard Otton Bernardt, syn kierownika szkoły, urodzony dnia 22 lipca 1908 r w Frydenshucie. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 24 czerwca 1937 r w Berlinie. Prymicje odprawił dnia 7 lipca 1937 r w Bytomiu na Śląsku Opolskim.



Ks. Antoni Steuer. Ks. Konstanty Niechoj. Ks profesor Wilhelm Salbert. Ks. Gerard Otton Bernard, S. J. Ks. kanonik Karol Wierzba. Ks. proboszcz August Klement. Ks. Wilhelm Sowka. Ks. Rudolf Gromotka.

7. Ks. Rudolf Gromotka, urodzony dnia 27 grundnia 1912 r w Frydenshucie. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 5 kwietnia 1936 r w Wrocławiu. Prymicje odprawił dnia 8 kwietnia 1936 r w Gliwicach. Obecnie jest wikarym w Wielkich Strzelcach na Śląsku Opolskim.
8. Ks. Wilhelm Sówka, należący do zakonu św. Rodziny, urodzony dnia 15 grudnia 1904 r w Frydenshucie. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 23 maja 1937 r w Bąblinie, w Poznańskim z rąk ks. biskupa Dymka. Prymicje odprawił dnia 26 maja 1937 r w Bykowinie,

d) Zakonnice.

Następne osoby, z parafii pochodzące, odeszły do klazstoru:

1) Marta Linke	w roku	1905
2) Agnieszka Pasoniówna	„	1907
3) Anna Warzecha	„	1914
4) Magdalena Leksy	„	1915
5) Joanna Glosnekówna	„	1916
6) Emma Różańska	„	1917
7) Maria Klementówna	„	1919
8) Emila Szczepańska	„	1921
9) Agnieszka Kasprzykówna	„	1923
10) Gertruda Glosnekówna	„	1926
11) Albertyna Goleniówna	„	1930
12) Marta Laudówna	„	1930
13) Luiza Thiel	„	1930
14) Elżbieta Piecuchówna	„	1930
15) Maria Kuczera	„	1931
16) Bronisława Cesarzówna	„	1931
17) Zofia Huczówna	„	1932
18) Małgorzata Rottau	„	1932

Wymienione są tu tylko osoby, urodzone w parafii. Osób, które na terenie parafii nie urodziły się, ale z terenu parafii do zakonu odeszły, będzie też około dwadzieścia.

11. Bractwa i zrzeszenia parafialne.

Pierwsze stowarzyszenia parafialne w Bytomiu, dokąd należeli w drobnej liczbie mieszkańcy Bytomskiego Czarnego Lasu, to Stowarzyszenie Modlitwy i Czytelnictwa oraz Bractwo Wstrze-

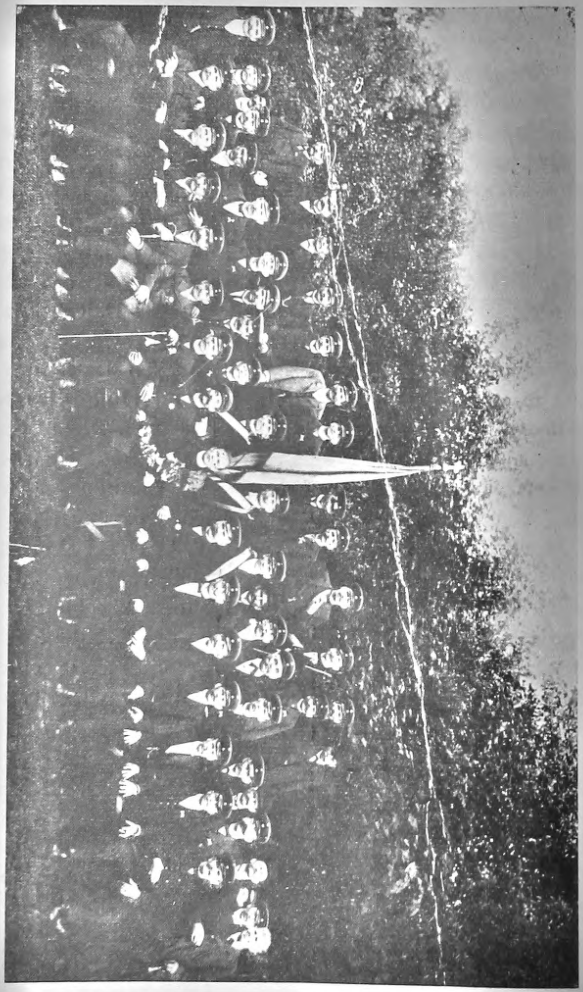
mięźliwości. Powstały one w latach 1839 względnie 1844. Do ostatniego przyjmowano zwłaszcza dzieci po pierwszej spowiedzi względnie komunii św; po raz pierwszy miało to miejsce, o ile chodzi o teren tutejszej parafii, w dniu 18 marca 1852 r[1]) z okazji nabożeństwa misyjnego w Frydenshucie.

Z chwilą powołania do życia filii parafialnej Zgoda zaczęto organizować własne zrzeszenia. A mianowicie powstały w dniu 18 października 1869 r[2]) Bractwo Różańca Swiętego, w dniu 19 października 1869 r Bractwo Najświętszego Serca Jezusa i Bractwo Serca Najświętszej Marii Panny, około roku 1870 Bractwo Oblicza Pana Jezusa, w roku 1871 Bractwo Najświętszego Sakramentu Ołtarza, w dniu 18 lipca 1880 r Bractwo Szkaplerza Swiętego, w dniu 3 marca 1887 r Towarzystwo Dziecęctwa Jezusowego, w dniu 2 kwietnia 1890 r Bractwo Wstrzymięźliwości, koło roku 1891 r Bractwo Pocieszenia, w roku 1894 Chór Kościelny Sw. Cecylii, przed lutym 1894 r Straż Honorowa Najśw. Sakramentu Ołtarza, w roku 1895 Bractwo Swiętej Rodziny, w dniu 21 sierpnia 1904 r Kongregacja Mariańska Panien, w roku 1907 Bractwo Matki Boskiej Dobrej Rady w dniu 13 grudnia 1908 r Kongregacja Mariańska Młodzieńców, w roku 1909 Związek Matek Chrześcijańskich, w roku 1912 Trzeci Zakon św. Franciszka, w roku 1914 Bractwo Komunii św. Wynagradzającej, w roku 1916 Apostolstwo Modlitwy i Stowarzyszenie św. Bonifacego, koło roku 1917 Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo, Stowarzyszenie św. Karola Boromeusza, Stowarzyszenie św. Franciszka Ksawerego, Stowarzyszenie św. Piotra Clavera, a w roku 1920 Grupy św. Agnieszki i św. Alojzego.

Z Stowarzyszeń religijno-kulturalnych powstały w dniu 4 sierpnia 1889[3]) Związek Robotników św. Józefa, w dniu 2 marca 1890 r Stowarzyszenie Katolickich Mężów, w dniu 26 maja 1890 r Tow. św. Alojzego w Zgodzie, w dniu 24 maja 1892 r Katolicki Związek św. Alojzego w Frydenshucie, w dniu 15 października 1893 r Stowarzyszenie Katolickich Młodzieńców

[1]) Akta parafialne bytomskie: Mitsionsgottesdients im Beuthner Schwarzwald.
[2]) Rejestr Członków bractw parafii Zgoda, 1869/1909
[3]) Katolik, rocznik 1889 (9. 8.)

(niemieckie), koło roku 1893 Związek Czeladników Katolickich



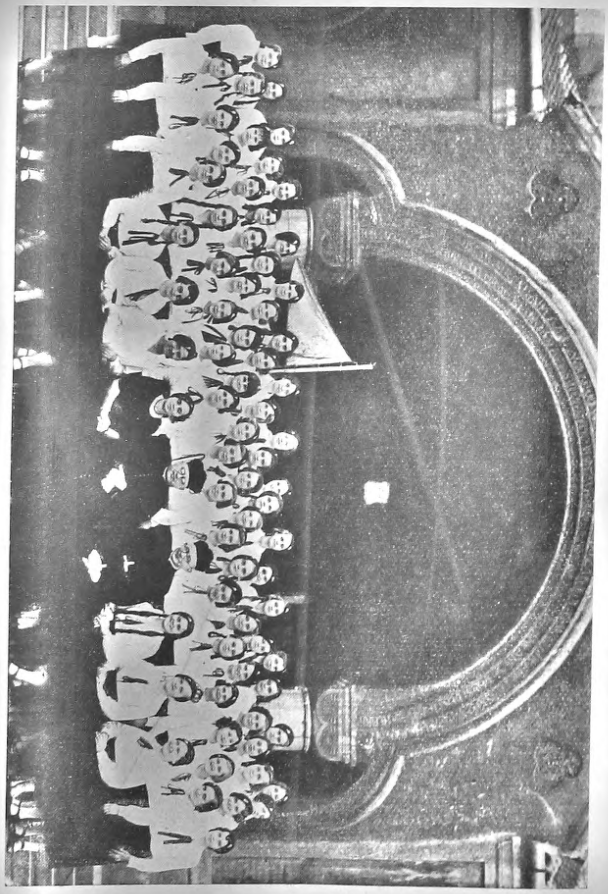
Stow. Katolickich Mężów w roku 1911.

w Zgodzie (niemiecki), w roku 1900 Stowarzyszenie Katolickich



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w dniu obchodu swego 25-lecia w czerwcu 1933 r.

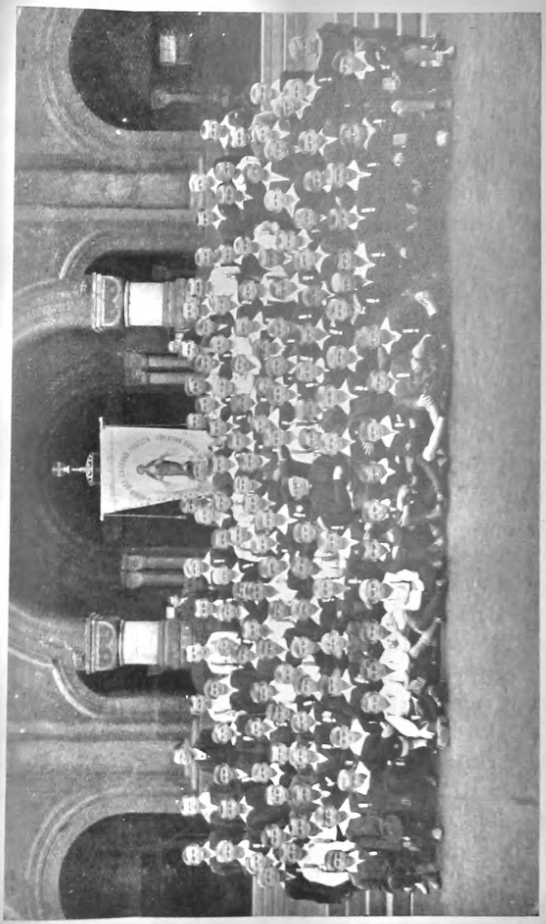
Kobiet i Panien (niemieckie). w dniu 15 lipca 1911 r Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej (niemiecki), w dniu 14 czerwca 1914 r polska Kongregacja Mariańska Młodzieńców, w roku 1914 Stowa-



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej.

rzyszenie Katolickich Mistrzów i Czeladników (niemieckie), w dniu 6 stycznia 1919 r Związek Katolickich Młodzieńców, w roku 1919

Stowarzyszenie „Kaufmännischer Verein für Frauen und Jungfrauen“ i „Verein Erwerbstätiger Frauen und Mädchen“.



Grupa św. Alojzego.

Niektóre z bractw i stowarzyszeń miały osobne oddziały według narodowości, a dalej jeszcze według miejscowości Fry-

denshuta i Zgoda. Wiele z nich po dłuższym lub krótszym żywocie przestały istnieć, lub przekształciło się na inne, podobne organizacje. Na przykład przestały istnieć Bractwo Najśw. Serca Pana Jezusa, Bractwo Najśw. Serca Marii Panny, Bractwo Świętej Rodziny, Stowarzyszenie św. Bonifacego, Stowarzyszenie św. Karola Boromeusza, Stowarzyszenie św. Franciszka Ksawerego, Stowarzyszenie św. Piotra Clavera, Zwiazek Robotników św. Józefa, Związki św. Alojzego, Stowarzyszenia Katolickich Młodzieńców i Katolickiej Młodzieży (niemieckie), a powstały podobne religijno-kuluralne organizacje, na przykład w miejsce Bractwa Wstrzemięźliwości i Kongregacji Młodzieńców.

Niektóre z wymienionych zrzeszeń odegrały w życiu parafii poważną rolę, tak przez krzewienie zasad religijnych wśród parafian jak też przez ofiarne wspomaganie wysiłków koło zaspokojenia potrzeb materialnych parafii.

Obecnie istnieją poza wymienionymi już bractwami Różańca św., Oblicza Pana Jezusa, Najśw. Sakramentu Ołtarza, Szkaplerza św., Pocieszenia, Matek Chrześcijańskich, Dziecięctwa Jezusowego, Sodalicji Mariańskiej, Matki Boskiej Dobrej Rady, III. Zakonu św. Franciszka i Apostolstwa Modlitwy, Stowarzyszeniem św. Wincentego a Paulo, Chórem Kościelnym, Stow. Katolickich Mistrzów i Czeladników, Katolickim Stowarzyszeniem Mężów, Katolickim, Stowarzyszeniem Młodzieży Męskiej, Grup św. Agnieszki i św. Alojzego, jeszcze III. Zakon Karmelitański od roku 1928, Katolickie Koło Abstynentów od 21 czerwca 1931 r, Krucjata Eucharystyczna od 29 czerwca 1932 r, Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej od 1 września 1933 r, Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary od 1 czerwca 1934 r, Stow. św, Zyty od 6 marca 1935 r, Kat. Stow. Kobiet od 14 marca 1935 r i Bractwo Nocnej Adoracji Najśw. Sakr. Ołtarza od 1 stycznia 1937 r.

Bractwa kościelne tworzą organizację Misji Wewnętrznej, a katolickie stowarzyszenia Mężów, Kobiet i Młodzieży, Akcję Katolicką.

Niemcy pod względem wyznaniowym na terenie parafii są zorganizowani nadto jeszcze w Związku Katolików Niemieckich.

Razem jest na miejscu 39 bractw i stowarzyszeń parafialnych, w tym 25 polskich i 14 niemieckich.

12. Świecka służba kościelna.

W latach 1852/1937 spełniali obowiązki organisty i kościelnego Jan Moczygęba, Karol Schramm, Edward Pelka, Paweł Skwara i Leon Litwa. Obecnie organistą jest od roku 1930 Józef Rzeź-



Nauczyciel Edward Pelka,
pierwszy organista i kościelny.

niczek. Z wymienionych stałymi organistami byli Pelka w latach 1869/1901 i Skwara w latach 1901/30. Od roku 1885 jest osobny organista i osobny kościelny. Od roku 1912 byli w obu kościołach osobni urzędnicy. W starym kościele organistami byli Leon Litwa i Karol Cichos.

Kościelnymi w latach 1885/1931 przy starym kościele byli

Franciszek Bednarek i Franciszek Marczok, a w latach 1912/37 przy Nowym kościele Jakób Sabasz, Konrad Lukowski, Franciszek Kuczera, Karol Wysłucha, Konrad Górniok, Jerzy Büchs



Służba kościelna przy kościele św. Pawła w roku 1930.

i Jan Klaka. Obecnie nie ma ustalonego kościelnego przy kościele św. Pawła. Bednarek pełnił obowiązki przez 27 lat.

Grabarzami w latach 1873/1937 byli Jan Dyląg, górnik Kinder, Strzelczyk, Andr[illegible]reja i Karol

Piątek. Obecnie od roku 1927 jest grabarzem na nowym cmentarzu Józef Raspondek, na starym od roku Jan Piątek, syn dawniejszego grabarza.

13. Korporacje kościelne.

Przy administracji majątku kościelnego i załatwieniu innych ważnych spraw, zwłaszcza budowy kościołów i ich wyposażenia, współdziałali z proboszczami członkowie korporacyj kościelnych. Wystarczy powiedzieć chociaż parę słów o Zarządzie Kościelnym. Rzuci to część splendoru na Radę Gminy Kościelnej samą, ponieważ z niej właściwie po roku 1876 wychodzili wybitniejsi jej członkowie do Zarządu Kościelnego.

Do roku 1876 istnieli tylko tak zwani przełożeni kościelni. Pierwszych z nich ks. Korus mianował jeszcze w roku 1869, a mianowicie nadleśniczego Jaegera, dyrektora Kremskiego i nadsztygara Schernera. W sprawozdaniu do ordynariusza diecezjalnego z dnia 25 października 1869 r wniósł o potwierdzenie wymienionych na przełożonych kościelnych, ponieważ są to osoby najodpowiedniejsze, gotowe do objęcia urzędu, najwięcej doświadczone i wpływowe, gdyż reprezentują wszystkie trzy gałęzie administracji cywilnej na miejscu, przemysł, leśnictwo i górnictwo. W miejsce Schernera koło roku 1872 wstąpił mistrz kowalski Antoni Marek.

W czasie Kulturkampfu wprowadzono instytucje korporacyj kościelnych drogą wyborów. Na postawie ustawy z dnia 25 czerwca 1875 r o zarządzie majątku kościelnego odbyły się w dniu 8 grudnia 1875 r pierwsze wybory korporacyj kościelnych. Wybrano 8 członków zarządu kościelnego oraz 24 zastępców gminy kościelnej. Udział w wyborach był nikły, głosowało na około 500 wyborców tylko 66 osób.

Przewodniczącym Zarządu Kościelnego został nadleśniczy Juliusz Jaeger, zastępca naczelnika obszaru dworskiego. Pierwsze posiedzenie zarządu i zastępstwa gminy kościelnej odbyło się dnia 23 stycznia 1876 r.

Jaeger był jednym z tych ludzi miejscowych, którzy w czasie Kulturkampfu bronili interesów Kościoła. Chociaż był ur[illegible]ym, a mianowicie zastępcą naczelnika

obszaru dworskiego i okręgu, utrzymywał kontakt z klerem i bronił jego czci[1]). Odwagę swoją posuwał nawet do tego stopnia, że n. p. w roku 1888 wzywającym go władzy odmówił podania przynależności partyjnej wybranych walmanów. Władzy chodziło tu najwięcej o podanie tych, którzy byli „ultramontami"; to właśnie skłoniło Jaegera do zajęcia negatywnego stanowiska, gdyż sam takim był.

Pierwszym korporacjom kościelnym przypadł zaszczyt wszczęcia budowy kościoła parafialnego. Trudno byłoby wymie-



Nadleśniczy Juliusz Jaeger.

nić tutaj wszystkie osoby, które weszły w kilkunastu wyborach, w latach 1875/1923, w skład Zarządu Kościelnego. Wystarczy może, jeśli wymieni się tych z pośród nich, którzy spełnili wielkie zadania lub przez długie członkostwo w kolegium kościelnym za tę bezinteresowną pracę na to wyróżnienie szczególnie zasługują.

Do nich należą poza Jaegerem i Kremskim jeszcze Paweł

[1]) Knostalla, str. 400
[2]) Akta gminne: Wahlen zum Abgeordnetenhause.

Gasz, Konrad Malcher, Adolf Śliwa, Józef Preyhs, Leopold Glatschke, Antoni Marek, Eugeniusz Słowik, Juliusz Komenda, Karol Schramm, Karol Olbrich, Józef Sobczyk, Wojciech Przybylski, Wojciech Hamme, Józef Werner, Franciszek Harazim, Maks Rother, Emanuel Neuman i Ludwik Jeutner.

W roku 1925 na podstawie konkordatu zamianowała kuria w miejsce dotychczasowych korporacyj kościelnych Radę Parafialną z ośmiu osób poza proboszczem jako przewodniczącym. Wyszli w jej skład Emanuel Chmurczyk, Dr. Hugon Chodiński, Dr. Henryk Glueck, Jan Nawrat, Józef Respondek, Benedykt Sobel, Konrad Wypchoł i Antoni Wojciechowski. W roku 1926 wszedł w miejsce Dra Gluecka inż. Brunon Absolon, a w roku 1928 weszli w miejsce Wypchoła i Dr. Chodińskiego Paweł Poloczek i Ryszard Frank. W roku bieżącym w miejsce inż. Absolona, Chmurczyka, Nawrata i Franka weszli Naczelnik gminy Basista, inż. Stanisław Borkowski, Alfons Josiński i Franciszek Rottau.

Z pośród wymienionych zaszczytnie wymienić należy za zabiegi około wydatnego poparcia potrzeb parafialnych śp. Dra Gluecka i śp. Chmurczyka.

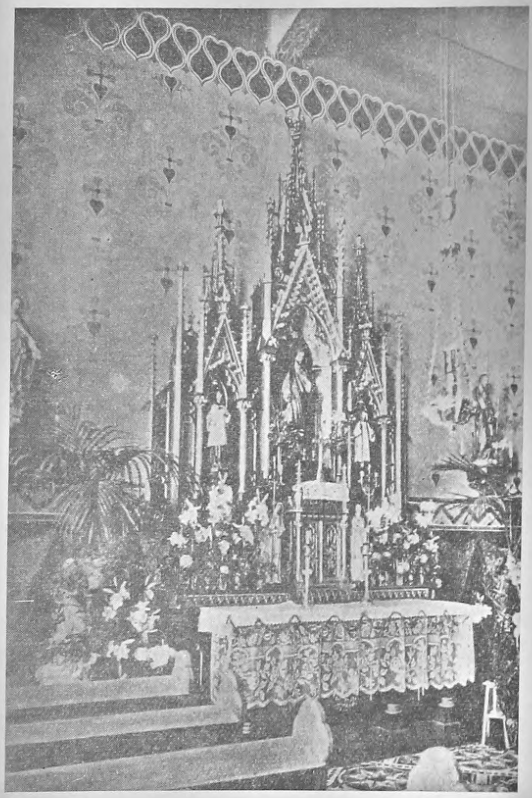
IV. Kaplice oraz krzyże i obrazy przydrożne.

W roku 1907 huta Pokój powiększyła szpital hutniczy od strony północnej i urządziła tam mieszkania dla sióstr Boromeuszek oraz kaplicę. Kaplicę poświęcono ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa. Odbywają się tam nabożeństwa przynajmniej co niedzielę.

Także w Zgodzie mieści się w szpitalu huty Zgoda przy klasztorze kaplica sióstr św. Marii. Poświęcona jest również ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa. Gdy kościół św. Józefa w roku 1923 otrzymał lokalistę, to nabożeństwa w tygodniu zwiększa odbywały się w zgodzkiej kaplicy klasztornej. Trwało to do chwili wybudowania nowego kościoła św. Józefa w Świętochłowicach.

Krzyże przydrożne postanowiono w Zgodzie, w osadzie Kopalnia Otylia, w Hucie Rozamunda i Kolonii Czarny Las. Krzyż w Zgodzie przy zbiegu szos Nowy Bytom (Zgoda i No-

wa Wieś Świętochłowice jest najstarszy z istniejących. Powstał on już w roku 1869[1]) lub nieco prędzej. Gdy w roku 1882 dom, przed którym krzyż stoi, nabył żyd Juliusz Guttmann,



Wnętrze kaplicy szpitalnej w Nowym Bytomiu.

a krzyż chciano usunąć, Guttmann sam odradził od tego i chętnie zgodził się na dalsze pozostawienie krzyża. W roku 1902 krzyż został odnowiony, a ostatnio koło roku 1919, przy czym

[1]) Ustna relacja Alfonsa Wojtalli z Nowej Wsi

na krzyżu niżej figury umieszczono czerwoną lampę elektryczną, zaświecaną w nocy.

Krzyż przy starym kościele postawiono prawdopodobnie w roku 1880 w związku z zaczęciem budowy kościoła św. Józefa. W roku 1931 został krzyż usunięty i przeniesiony do nowej parafii św. Józefa w Swiętochłowicach.

Krzyż, stojący obecnie przy domu ul. Niedurnego 50, do roku 1928 stał po drugiej stronie ulicy Miarki. Postawiony został w roku 1888 przez mistrza kowalskiego Antoniego Marka, wzorowego katolika i poważanego obywatela miejscowego.

Krzyż kamienny przy ul. Dąbrowskiego w kolonii Czarny Las poświęcony został dnia 27 września 1891 r. Ufundował go oberżysta Wincenty Pyka, również jeden z znanych i poważanych obywateli, który w czasie Kulturkampfu za akcję wyborczą na rzecz katolików był karany.

Przydrożne obrazy stojące istnieją obecnie dwa na szosie do Zgody, jeden między Zgodą i ulicą Lompy, drugi pomiędzy cmentarzami. Pierwszy postawił po wybudowaniu kościoła św. Józefa, około roku 1888, wspomniany już Antoni Marek. Według opowiadań wśród ludu stał na miejscu obecnego obrazu olbrzymi, wiekowy buk. Gdy Marek pewnego późnego wieczora wracał wozem od ks. proboszcza Korusa, konie przed drzewem stanęły dęba i w żaden sposób nie chciały ruszyć naprzód. Marek miał rzekomo widzenie, o którym jednak prócz woźnicy nikt się nie dowiedział bliższych szczegółów. Kazał tylko woźnicy, Karolowi Magierze, nawrócić do Zgody i jechać do domu okrężną drogą. Na pamiątkę tego wydarzenia umieścił na buku obraz religijny. Gdy wreszcie buk uległ zębowi czasu, postawiono na jego miejsce drewniany obraz Serca Pana Jezusa[2]).

Drugi obraz ufundowali parafianie zgodzcy w grudniu 1911 r ku czci Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na miejscu,gdzie po świętokractwie, dokonanym w kościele św. Józefa, znaleziono porzucone hostie święte. Koło roku 1924 harcerze zgodzcy podniszczony obraz zastąpili nowym Matki Boskiej Częstochowskiej.

W latach 1898/1903 wisiał także obraz na jednym z drzew lasku bukowego w pobliżu kolonii Czarny Las.

[1]) i [2]) Ustna relacja śp. Błażeja Nowaka z Nowego Bytomia

V. Zakłady zakonne.

Pierwszą osadą klasztorną na miejscu jest osada sióstr Boromeuszek w Frydenshucie. Powstała ona za staraniem ks. dziekana Korusa na podstawie zezwolenia biskupiego z dnia 26 lutego 1901 r i zezwolenia ministerialnego z dnia 6 września 1901 r[1]). W dniu 5 listopada 1901 r rozpoczęły siostry z pielęgnacją chorych, od 1 maja 1802 r też w nowym szpitalu huty „Pokój". W dniu 7 stycznia 1902 r objęły także prowadzenie ochronki, a w dniu 3 kwietnia 1909 prowadzenie prywatnej szkoły robót ręcznych dla katolickich dziewcząt pozaszkolnych w zamian za rezygnację z danego im przy utworzeniu osady uprawnienia prowadzenia nauki gospodarstwa domowego, którą odtąd prowadzić miały nauczycielki świeckie przy szkołach. Czynności obecne osady są prawie takie same. Zmiana zaszła o tyle, że od roku 1916 siostry pielęgnują także chorych w szpitalu gminnym, a co do prowadzenia ochronek dzielą się z pracą z ochroniarkami świeckimi.

Osada początkowo mieściła się w obecnym budynku pocztowym przy ul. Niedurnego 20. W listopadzie roku 1907 przeniosły się siostry do nowowybudowanej części szpitala hutniczego. Liczba sióstr osady wynosi dziewiętnaście. W Zgodzie najpierw czynna była osada sióstr Boromeuszek w Świętochłowicach, która objęła tamże prowadzenie ochronki oraz pielęgnowanie chorych na podstawach zezwolenia ministerialnego z dnia 19 sierpnia 1908 r.

Własną osadę klasztorną otrzymała Zgoda w dniu 20 grudnia 1913 r[2]) na wniosek ks. proboszcza Adamczyka z 12 września 1913 r. Osada ta, składająca się z trzech sióstr Boromeuszek, została wkrótce wskutek wybuchu wojny w roku 1914 zwinięta. Mieściła się ona w domu Wieczorka przy ul. Hilgera 21. Kroki o ponowne urządzenie takowej wszczął burmistrz bytomski Friedrich już w lipcu 1916 r, ofiarując na ulokowanie jej starą leśniczówkę zgodzką. Leśniczówkę parafia w październiku 1916 nabyła na własność, jednak zabiegi o reak-

[1]) Akta parafj. nowobyt: Miejscowe osady klasztorne
[2]) Akta parafj. zg.: Schwesterniederlassung Eintrachthütte i Schematyzm Diecezji Śląskiej, rocznik 1927

tywowanie osady dały wynik pomyślny dopiero po wojnie. Utworzono osadę sióstr św. Marii w dniu 31 stycznia 1920 r[1]) w sile trzech sióstr. Mieszkają w domu, mieszczącym ambulatorium hutnicze. Wykonują one pielęgnowanie chorych, zwłaszcza w szpitalu huty Zgoda oraz prowadzą szkołę robót ręcznych i kuchnię ludową.

VI. Statystyka

1. Liczby parafian i dzieci szkolnych.

W roku	Parafian	Dzieci szkolnych	W roku	Parafian	Dzieci szkolnych
1840	ok. 130	ok. 25	1890	5213	853
1843	„ 300	41	1895	ok. 6400	1215
1845	„ 400	ok. 60	1900	„ 8900	1725
1850	„ 500	„ 75	1905	„ 12100	2584
1855	„ 1100	„ 185	1910	17239	ok. 3400
1860	„ 1420	„ 255	1915	17273	„ 3570
1865	„ 1480	„ 295	1920	16338	„ 3500
1870	1484	297	1925	ok. 19595	3168
1875	2105	ok. 420	1930	16553	2530
1880	3241	„ 600	1931	16355	2331[2])
1885	3900	„ 684			

Obecnie na obszarach parafij, w obrębie gminy politycznej Nowy Bytom, mieszka na obszarze

parafii Nowy Bytom 14388 katolików
Czarny Las 1872 „
Zgoda 25 „

[1]) Akta parafj. zg.: Schwesternniederlassung Eintrachthütte i Schematyzm Diecezji Śląskiej, rocznik 1927.
[2]) Liczbami z dat 1925 i 1931 objęte są jeszcze osady Zgoda i Kolonia Czarny Las

2. Liczby chrztów, pogrzebów i ślubów.

W roku	Chrztów	Pogrzebów	Ślubów	W roku	Chrztów	Pogrzebów	Ślubów
1840	3	1	—	1890	338	148	46
1843	14	11	—	1895	355	184	52
1845	28	18	—	1900	580	245	58
1850	27	13	—	1905	727	375	46
1855	37	62	—	1910	726	294	91
1860	78	38	—	1915	511	355	53
1865	95	55	—	1920	493	297	190
1870	96	62	7	1925	450	198	111
1875	154	100	19	1930	441	195	179
1880	164	119	18	1935	321	180	141
1885	193	135	42				

3. Liczby udzielonych komunii św.

W roku	I. komunii św.	Komunii św. wielkanocnej	Komunii św. w całym roku
1852	23	ok. 100	ok. 307
1873	44	1153	„ 3000
1880	50	2000	„ 4800
1884	89	ok. 2400	„ 6000
1890	104	3618	„ 7500
1895	ok. 100	3770	9651
1900	„ 150	ok. 6400	ok. 19000
1905	„ 260	„ 8500	„ 25000
1910	437	11784	36957
1915	592	ok. 13000	121271
1920	527	„ 13000	108940
1926	473	„ 13000	98558
1930	306	„ 13000	97886
1935	304	„ 13000	134099

4. Liczby bierzmowanych:

w roku	1864	około	100 osób[1])
	1896	„	1000 „
	1902		790 „
	1909	„	1200 „
	1918		3834 „
	1927		3341 „
	1936		2486 „

5. Liczby członków w stowarzyszeniach i bractwach parafialnych.

w roku	1870	około	280 osób
	1885	„	1210 „
	1900	„	2600 „
	1920		9288 „
	1937		9339 „

VII. Zbiór dokumentów.

I. Zezwolenie na zaprowadzenie nabożeństw misyjnych w Czarnym Lesie i okolicy, z 20 stycznia 1852 r. Przetłumaczenie z niemieckiego oryginału.

„Ks. proboszcz Szafranek z Bytomia prosił nas o zezwolenie, by dla licznych robotników w kopalniach i hutach tamtejszej okolicy, ktorych brak ubrania i inne mogące być udowodnione przyczyny wstrzymują od uczęszczania na parafialne nabożeństwa w niedziele i święta, od czasu do czasu mógł odprawić nabożeństwo,

1) w szpitalu miejskim i brackim w Bytomiu,
2) w odległych osadach górniczych i
3) w hutach żelaza i cynkowniach, nawet w lasach i na polach z użyciem portatyla.

Chociaż nie mamy przeciwko temuż zbawiennemu przedsięwzięciu zastrzeżeń, przeciwnie z pochwałą uznajemy gorliwość i poświęcenie ks. Szafranka, widzimy się skłonni, polecić Wa-

[1]) Bierzmowanie w latach 1864, 1902 1909 odbyły się w Bytomiu wzgl. Kochłowicach wzgl. Goduli

szej Wielebności jako Naszemu komisariuszowi i dziekanowi, by zważał na odprawianie takich nabożeństw każdocześnie w sposób godny i odpowiadający przepisom Kościoła.

Wrocław, dnia 20 stycznia 1852 r

Kardynał i Książę-biskup
Melchior

Do

Wielebnego Kanonika Honorowego Księcia-biskupiego Komisariusza, Dziekana i Proboszcza, Kawalera p. p. Ks. Fitzka

w Niemieckich Piekarach

II. Utworzenie lokalii zgodzkiej, 31 lipca 1869 r. Przetłumaczenie z niemieckiego oryginału.

Wrocław, dnia 31 lipca 1869 r

Do

Wielmożnego Pana Dyrektora Huty Kremskiego

w Zgodzie, przy Świętochłowicach.

Na przedstawienie Wielmożnego Pana z dnia 25 ubiegłego miesiąca przyjmujemy chętnie Pana i panów Braci Egellsów propozycję założenia stacji duszpasterskiej w Zgodzie. Wdzięcznie szacujemy pobożną troskliwość o zbawienie wielu dusz; do mocnego podziękowania obowiązuje nas wykonany przez panów Egellsów okazały budynek szkoły i kaplicy i jej bardzo godne wyposażenie. Wdzięcznością napełniają nas Wasze obustronne przyrzeczenia, zapewniające istnienie lokalii nasamprzód na jedno dziesięciolecie. W dniu 1 września rb. dotychczasowy starszy wikary ks. Korus z Królewskiej Huty obejmie poza duszpasterstwem w Czarnym Lesie i nauką religii w szkołach w Zgodzie i Frydenshucie obowiązek przygotowania Pańskich synów w tych przedmiotach nauczania, które przekraczają zdolność nauczycieli miejscowej szkoły powszechnej, aż do tercji gimnazjum. Niechaj Bóg błogosławi nową lokalię i jej szlachetnych założycieli i dobroczyńców.

Książę-biskup
Henryk

III. Protokół otwarcia lokalii zgodzkiej z 10 października 1869 r. Przetłumaczenie z niemieckiego oryginału.

Na podstawie zarządzenia wysokiej władzy z dnia 18 września ustalono jako termin poświęcenia kościoła filialnego w Zgodzie i następnego oddania filii mianowanemu przez Jego Książęco-biskupią Mość ks. E. Korusowi dzień dzisiejszy (Dom. XXI p. P.)

O godz. 9 tej zjawili się w tym celu oddający, ks. proboszcz Szafranek, odbierający, ks. kuratus Korus, ks. proboszcz Deloch, katecheta ks. Maliske, ks. wikary Lipiński, a ze strony patronatu względnie fundatora panowie E. Egells i J. Kremski.

Poświęcenia dokonał w sposób przepisany przez Agendę Diecezjalną, ks. proboszcz Szafranek i po łacińskiej przemowie wręczył następnie ks. kuratusowi Korusowi urzędowy dekret upoważniający go do wykonywania w obrębie Bytomskiego Czarnego Lasu wszelkich czynności duszpasterskich i pobierania za to wyznaczonych w ordynacji opłat kościelnych i emolumentów. Potem ks. Korus odprawił uroczystą sumę w asyście ks. ks. Maliske i Lipińskiego. Po ewangelii wygłosił katecheta ks. Maliske niemieckie, a po nabożeństwie ks. proboszcz Szafranek polskie kazanie. Z „*Te Deum*" i błogosławieństwem sakramentalnym zakończono uroczystość kościelną, po czym fundator oddał sprawione przez siebie sprzęty kościelne według załączonego i podpisanego przez p. Kremskiego i ks. Korusa spisu inwentarza nowemu systemowi kościelnemu do rąk ks. kuratusa Korusa.

Pertrakcje z powodu cmentarza trwają. Do czasu poświęcenia tegóż zwłoki grzebane będą jeszcze w Bytomiu.

Rozliczenie pomiędzy gminą kościelną Bytom i nowym systemem kościelnym Czarny Las względnie Zgoda proboszcz bytomski chce zachować na czas późniejszy. Zaś stosunek obu duszpasterzy przez powyższe jest całkowicie rozwiązany, tak, że ks. Korus swe funkcje z dniem dzisiejszym wykonywa samodzielnie.

Kartę obwodu filii parafialnej załącza się.

p. p. p.

Karol Egells Kremski

Ks. Korus, ks. Deloch, ks. Maliske, ks. Lipiński

zamknięto

ks. Szafranek."

IV. Uznanie państwowe lokalii zgodzkiej, 9 maja 1870 r.

„Na zarządzenie księcia-biskupa w Wrocławiu i za naszą zgodą ukonstytuowano z położonego w obrębie obwodu parafialnego katolickiego kościoła parafialnego w Bytomiu tak zwanego Czarnego Lasu z miejscowościami Frydenshuta, Eintrachthuta, Kopalnia Litandra, Huta Rozamunda i częścią Kopalni Otylia z zachowaniem dotychczasowego związku parafialnego, lokalię, stojącą pod samodzielną administracją kuratusa w Zgodzie.

Podając o tym do publicznej wiadmości, zauważamy, że na podstawie wyższego upoważnienia zezwolono owemu kuratusowi na prowadzenie pieczęci służbowej i osobnych ksiąg kościelnych dla odwodu lokalii.

Opole, dnia 9 maja 1870 r
Rejencja Królewska

(K. S. VIII 701)

V. Statut cmentarny z 6 października 1872 r 7 kwietnia 1873 r. Przetłumaczenie z niemieckiego oryginału.

Statut Spółki dla urządzenia i utrzymania cmentarza w Bytomskim Czarnym Lesie dla jego katolickich i ewangelickich mieszkańców.

§ 1. Spółka Cmentarna w Czarnym Lesie składa się z przynależnych do filii parafialnej Zgoda katolickich jako też do ewangelickiej gminy kościelnej w Królewskiej Hucie ewangelickich obecnych i przyszłych mieszkańców terenu, oznaczonego obecnie nazwą *„Beuthner Schwarzwald“*, o ile przystąpią do niniejszego statutu przez jego podpisanie. Tymże miasto Bytom przekazało do użytkowania plac cmentarny o czterech morgach, na którym mają być grzebane zwłoki mieszkańców Czarnego Lasu.

§ 2. Własność owych czterech mórg zatrzymuje gmina miejska Bytom. Miałaby następnie być utworzona osobna gmina Czarny Las, to własność placu cmentarnego przechodzi na nową gminę.

§ 3. Spółkę zastępuje zarząd, składający się z 3 członków, wśród których ma być dwóch katolików i jeden protestant. Zarząd ten wybrany będzie po raz pierwszy po zatwierdzeniu sta-

tutu na okres trzyletni, a po upływie tego okresu znowu każdorazowo na trzy lata absolutną większością głosów mieszkańców Czarnego Lasu, uznanych przez podpisanie statutu za członków Spółki.

§ 4. Za używanie cmentarza dla grzebania członków i ich przynależnych ustala się następujące taksy:

A. Dla dorosłych:

1. w klasie pierwszej, to znaczy, ci, którzy płacą miesięcznie powyżej 15 groszy srebrnych podatku klasowego, płacą 1 talara.

Jednego talara za grób.

2. w klasie drugiej (7,5 do 15 groszy srebrnych miesięcznie podatku klasowego) 20 groszy.

Dwadzieścia groszy srebrnych za grób.

3. w trzeciej klasie (7, 5 groszy srebrnych miesięcznie podatku klasowego i poniżej) 10 groszy srebrnych.

Dziesięć groszy srebrnych za grób.

B. Dla dzieci do 10 lat, 7,5 groszy srebrnych.

Siedem i pół grosza srebrnego za grób.

C. Za każdy murowany grobowiec względnie grób z pomnikiem trwałym, kamiennym lub żelaznym, 10 talarów,

Dziesięć talarów.

§ 5. Taksy powyższe są ważne dla wszystkich w § 1 bliżej oznaczonych mieszkańców Bytomskiego Czarnego Lasu, także tych, którzy wyraźnie nie zostali członkami Spółki Cmentarnej.

§ 6. Osoby, zamieszkałe w sąsiedztwie Czarnego Lasu, mogą używać cmentarz za zezwoleniem zarządu za uiszczeniem podwójnej taksy.

§ 7. Zarząd ustanawia zewnętrzny porządek na cmentarzu oraz przyjmuje i nadzoruje grabarza, który ma prawo pobierania od osób, odbywających pogrzeb, tytułem opłaty za kopanie grobu przeciętnej głębokości sześciu stóp, przy osobach dorosłych 15 groszy srebrnych, przy dzieciach 7,5 groszy srebrnych.

§ 8. Członek zarządu, co do którego członkowie zarządu uzgodnią się między sobą, jest jego przewodniczącym, kieruje sprawami i zwołuje posiedzenia zarządu i zebrania generalne.

§ 9. Zarządowi przydziela się wybranego w ten sam sposób, co zarząd, rendanta, który prowadzi kasę cmentarną i kasuje opłaty za miejsca na cmentarzu.

§ 10. W grudniu każdego roku zwołuje zarząd zgromadzenie generalne, któremu składa roczne sprawozdanie rachunkowe. Termin zgromadzenia ogłasza się w spósób, praktykowany na miejscu.

§ 11. O ile zasoby kasowe składają się tylko z inkasowanych opłat, może oczywiście zarząd nimi w okresie operacyjnym dysponować, jednak tylko na cele cmentarne.

§ 12. O ile mają być wykonane urządzenia, na które środki kasy cmentarnej nie wystarczają i pobrane być muszą osobne składki od członków Spółki, zadecyduje o tym absolutną większością głosów generalne zebranie, zwołane przez zarząd i pod jego przewodnictwem.

§ 13. Zarząd rozstrzyga nad zażaleniami dotyczącymi administracji cmentarza. W razie różnicy zdań w łonie zarządu może przegłosowany członek zarządu odwołać się o rozstrzygnięcie do starosty. Nad zażaleniami na zarząd Spółki decyduje starosta.

§ 14. W ogóle należy trzymać się zasady, że nie urządzi się dla katolickich i ewangelickich członków osobnych oddziałów, lecz grzebać się będzie zwłoki bez różnicy wyznania obok siebie.

Wyjątki może dopuścić zarząd;

Czarny Las, dnia 6 października 1872 r

Franz Russek, Thomas Kowala, Dr. Leo, Anton Buchczik, H. Schantz, Thomas Brzezina, J. Jaeger, G. Bonk. N. Magiera, Schlisz, Albert Maron, Magiera, Daniel Winkler. Mazurek, Madelnik, Koston ††† Weber. Koźlik. W. Stanek, Pollak, P. Weinert ††† Kniot. Schiller. ††† Karl Piontek, I. -- Muschalik, Kotzur. Worbs. Glatschke. ††† Michael Gonschior. Maron. Ochmański. Boronowski, Sowada. ††† Carl Lantsch. Wojtyne. Schramm, Freitag Hawellok, Sandkühler. Skrzypczyk. Carl Görlich. Louis Leo, Philipp Baron. Donatus Wochnik. Carl Cibis. Robert Skoda. August Dziewon. Laqua. Carl Horn. Fritz Beyer. J. Korus. Johann Nowak. Franz Pahson. Franz Schuhmann. Nowobilsky. Franz

Smuda. Józef Patzelt. Heinrich Thiel. Wilhelm Bernarth. Franz Nitsch. Florian Larisch. Johann Muschiol. Johann Niewiak. Joseph Nowakowsky. ††† Jakob Schweda. Philipp Schindzielorz, Thomas Zwinzek. Albert Lyko. Ignatz Kalkowsky. Ennoch Innerling. Kremski. Korus.

Postanowiono jak wyżej

Zarząd Policji Czarnego Lasu:

(—) Dembczak

Opole, dnia 7 kwietnia 1873 r

Załączony statut dotyczący urządzenia i utrzymania cmentarza w Bytomskim Czarnym Lesie zatwierdza się w drodze nadzoru,

L. S. Rejencja Królewska, Oddział dla Spraw Kościelnych i Szkolnych

(—) Ballhorn

Zatwierdzenie K. A. VIII 667 b.

VI. Dokument erekcyjny parafii Zgoda z dnia 17 maja 1883 r. Przetłumaczenie z niemieckiego oryginału.

„Dokument utworzenia parafii Eintrachthuta.

Ponieważ Konsystorz Święty w Triencie (posiedzenie 21 z tłumaczenia rozdz. 4 i posiedzenia 24 z tłumaczenia rozdz. 13) nam biskupom nakazuje celem większego bezpieczeństwa zbawienia powierzonych nam dusz lud podzielić na pewne określone i dokładnie ograniczone własne parafie i każdej z nich wyznaczyć osobnego, stałego proboszcza, który jest w stanie poznać parafię, uznałem się zobowiązany ze względu na wielokrotne prośby katolików Czarnego Lasu, liczbę dusz 3500, siedmiokilometrową odległość od kościoła parafialnego w Bytomiu i ograniczoności tegoż budynku kościelnego, gdy dzięki wybudowaniu kaplicy i innych ofiar panów właścicieli huty Egellsa i Kremskiego[1]) już od 10 października 1869 r w Eintrachthucie działał własny duszpasterz w osobie kuratusa ks. Korusa i temuż na podstawie reskryptu z dnia 9 maja 1870 r (K. S. VIII 701) Królewska Rejencja, Oddz. dla Spraw Kościelnych i Szkolnych w Opolu, na podstawie upoważnienia mini-

[1]) Kremski nie był właścicielem huty Zgoda

sterialnego wyraźnie zezwoliła na prowadzenie pieczęci urzędowej i osobnych ksiąg kościelnych, a organa gminy kościelnej w Bytomiu na wydzielenie wyraziły zgodę, do utworzenia w Eintrachthucie własnej parafii. Mocą udzielonego mi biskupiego pełnomocnictwa wynoszę dlatego kościół filialny w Eintrachthucie, w miejsce którego, skoro środki wystarczą, wybudowany będzie nowy, większy kościół św. Józefa, do rzędu samodzielnego katolickiego kościoła parafialnego.

I. Obwód parafialny nowej parafii Eintrachthuta obejmuje katolików obszaru dworskiego Bytomski Czarny Las z głównymi miejscowościami Eintrachthuta, Frydenshuta, Rozamundahuta, Kopalnia Litandra i inne poroztrząsane na obszarze dworskim domy mieszkalne. Wszyscy katoliccy mieszkańcy parafii winni uznać tylko proboszcza w Eintrachthucie jako swego duszpasterza i przez niego dać wykonywać wszystkie u nich zachodzące czynności urzędowo parafialne, za co jednak są zwolnieni od wszelkich budowlanych i innych kościelnych zobowiązań w stosunku do parafii bytomskiej.

II. Proboszcz ma swą siedzibę w Eintrachthucie.

III. Do wyposażenia probostwa służą:

1. bezpłatne mieszkanie w mającej być wybudowanej przez gminę parafialną plebanii,
2. odsetki od odgałęzionych z majątku parafii w Bytomiu G. Sl. według uchwały tamtejszych organów gminy kościelnej 45000 marek tytułem kapitału wyposażeniowego, na co Królewska Rejencja w Opolu, Oddz. dla Spraw Kościelnych i Szkolnych w dniu 21 marca rb. przyrzekła swe zezwolenie,
3. opłaty kościelne, ofiary i inne dochody poboczne, które proboszcz w swej parafii uprawniony jest pobierać,
4. dotacyjne udziały z ustanowionych lub mających później powstać mszalnych i innych darowizn parafii.

IV. Patronat dla parafii nie istnieje; gmina parafialna ponosi więc sama ciężary budowlane.

V. Prawo obsady parafii przysługuje księciu-biskupowi wrocławskiemu.

VI. Dla chrześcijańskiego cmentarza w Bytomskim Czarnym Lesie ważny jest statut z dnia 6 października 1872 r.

VII. Parafia pozostaje w okręgu archipresbiteriatu Bytom G. Śl.

Do nowej parafii i ukochanej gminy kościelnej błagam o pełnię wszelkiej łaski i zmiłowania Bożego.

Wrocław, 17 maja 1883 r.

Książę-Biskup
(—) Robert.

VII. Uznanie państwowe parafii Zgoda, 1 grudnia 1883 r. Przetłumaczenie z niemieckiego oryginału.

„Królewska Rejencja
w Opolu.

Gdy ze strony Zarządu Kościelnego i Zastępstwa Gminnego Katolickiej Gminy Parafialnej Bytom G. Sl. w dniu 25 listopada 1882 r względnie w dniu 7 lutego 1883 r oraz ze strony Zarządu Kościelnego i Zastępstwa Gminnego przynależnego do wspomnianej gminy parafialnej obwodu filii parafialnej Eintrachthuta w dniu 27 maja 1883 r wyrażono zgodę na odłączenie obwodu filii parafialnej Eintrachthuta od parafii Bytom G. Śl. wyniesienie do rzędu parafii samodzielnej, postanawia się niniejszym, co następuje:

1. Katolickich mieszkańców obszaru dworskiego Bytomski Czarny Las z głównymi miejscowościami Eintrachthuta, Frydenshuta, Rozamundahuta, Kopalnia Litandra i pozostałymi na obszarze dworskim poroztrząsanymi miejscami zamieszkania wydziela się z gminy parafialnej Bytom G. Sl. i łączy w jedną samodzielną gminę parafialną Eintrachthuta.

2. Gminę tę zwalnia się od wszystkich przysługujących jej dawniej praw i ciążących obowiązków w stosunku do kościoła w Bytomiu i ogranicza do wykonywania tych praw i świadczenia tych zobowiązań, które wynikają z przepisów ustawowych z charakteru tejże jako samodzielnej gminy kościelnej.

3. Proboszcz nowej gminy kościelnej ma swą siedzibę w Eintrachthucie.

4. Patronat przy parafii Eintrachthuta nie istnieje; fiskus, będący patronem kościoła parafialnego w Bytomiu G. Śl. nie będzie przyczyniał się do ciężarów budowy i innych ciężarów patronalnych i kościoła w Eintrachthucie lecz ciężar budowy poniesie gmina parafialna Eintrachthuta sama.

5. Obsada probostwa przysługuje księciu-biskupowi w Wrocławiu.

Dokumentarnie wygotowano z pieczęcią i podpisem.

L. S.

Opole, dnia 1 grudnia 1883 r.

Królewska Rejencja

Oddział dla Spraw Kościelnych i Szkolnych

na podstawie Nauczania i Medycynalnych upoważnienia pana Ministra Spraw Duchownych, z dnia 16 listopada 1883 r G. II 3962.

VIII. Dokument poświęcenia kamienia węgielnego kościoła św. Józefa z 7 maja 1884 r.

„Dokument założenia węgielnego kamienia do budowy kościoła parafialnego w Czarnym lesie bytomskim (Schwarzwald).

Huta Eintracht, dnia 7-go maja 1884 roku.

Haec est domus Domini firmiter aedificata, bene fundata est supra firmam petram. Domus mea domus oriationis vocabitur.

Okręg dóbr Czarnego-Lasu, dawniej obejmujący blisko 2000 jutrzni przestrzeni, podpadł od 1830-go roku przemysłowi, gdyż od tegoż czasu po różnych tam miejscach węgle kamienne znajdowano; rychło więc powstawały w głębi Czarnego Lasu obszerne kopalnie, jako to: Otilia, Luiza, Georgia, Sara, Litandra i inne dotychczas nieotwarte. Oprócz tych kopalń węgli niemal równocześnie powstały także zakłady pieców żelaznych, czyli hutów na topienie rudy żelaznej, a to: Huta „Pokoju“ (Friedenshütte) wybudowana przez Hrabiego Jana Renarda[1]) w Wielkich Strzelcach, dalej Huta „Zgody“ (Eintrachthütte) przez Hrabiego de Einsiedeln i pana F. A. Egels z Berlina. A do tych przyłączył się w krótce zakład na budowanie maszyn. Cała oko-

[1]) Hutę Pokój nie wybudował Hrabia Renard, a tylko w roku 1851 nabył i następnie znacznie rozbudował

lica aż do 1869 roku tak silnie była ukolonizowaną, iż Czarny Las liczył 1400 mieszkańców.

Ówczesny dyrektor Huty Eintracht pan Józef Kremski, katolik, żądał od J. W. księcia biskupa wrocławskiego Henryka Förstera dla swoich dorastających dziatek nauczyciela domowego, a to utrakwistę, aby robotnikom w Hucie Eintracht zatrudnionym w niedziele i święta odprawiał nabożeństwa, gdyż Kochłowice, Królewska-Huta i Bytom, do których Czarnoleśniacy pod względem prawa parafialnego należeli, z powodu milowej odległości odwiedzane być nie mogły[1]) KW. Książę Biskup raczył wysłuchać prośbę dekretując kapłana do Huty Eintracht, pod tym jednak warunkiem: iżby cały Czarny-Las bytomski za czasem jednę tylko tworzył parafiją. Tak tedy ksiądz Emil Korus, ówczesny pierwszy wikaryusz w Królewskiej-Hucie zawitał do Einrtacht, jako nauczyciel domowy pana Kremskiego oraz duszpasterz Czarnego Lasu.

Dziesiątego Października 1869 r oddał ks. proboszcz Józef Szaffranek z Bytomia, w przytomności ks. Edwarda Delecha, proboszcza w Królewskiej-Hucie i inspektora szkół, a biskupiego w tej sprawie komisarza nowo założoną expozyturę w „Czarnym-Lesie" księdzu Emilowi Korus, któremu Zarząd hut zobowiązał się płacić przez 10 lat po 300 talarów rocznej pensyi i dać pomieszkanie i opalenie. W październiku 1879-go r skończył się ów kontrakt, tak więc zarząd kościelny w Bytomiu wziął na się obowiązek płacenia pensyi, oraz z owych 100 talarów rocznej subwencyi, do której krótko przed śmiercią r. 1874 zdecydował się Ks. proboszcz Schaffranek.

Tymczasem 1873 r wszczęła się tak zwana walka kulturna, której zaciętość Najprzewielebniejszego także Księcia Biskupa Henryka zmusiła opuścić stolicę wrocławską, a za granicą kraju szukać przytułku. W zamku na Górze św. Jana, w bliskości miasta Jawornik w Austryi przepędził, Biskup Henryk cztery lata smutnego osamotnienia i umarł 1881 r wprzód niż powstały zorze przyszłego pokoju kościoła.

[1]) Czarnoleśniczanie pod względem prawa parafialnego należeli tylko do Bytomia. Błąd pochodzi z mylnego tłomaczeniu na język polski dokumentu wypisanego najprzód w języku niemieckim.

Zatem liczba ludności Czarnego-Lasu doszła do 4 tysięcy dusz, ale parafią niepodległą jeszcze nie była, ani też z powodu zawikłań politycznych stać się samodzielną nie mógła. Dopiero kiedy na Stolicy Wrocławskiej z łaski Ojca św. Leona XIII. Papieża zasiadł książe Biskup Robert Herzog, doczekał się Czarny Las pożądanej wolności, stawszy się parafią niepodległą; natychmiast więc budowę rozpoczął. Dotąd bowiem nabożeństwa odprawiono w szkole.

Dzisiaj, 7 maja 1884 roku zgromadziła się cała parafia Czarnego-Lasu oraz nieprzeliczone tłumy parafii sąsiednich, aby obchodzić uroczyście poświęcenie kamienia węgielnego nowej Świątyni Pańskiej. Niechaj Pan Bóg błogosławić raczy zacne dzieło rozpoczęte. Pobłogosław o Boże nas tu zebranych, pobłogosław wszystkich, którzyby czynem i radą i jałmużną do tej budowy się przyczynili. Błogosław im teraz i zawsze aż do owego dnia, kiedy przyjdziesz aby ich wzbudzić z grobów na żywot wieczny! Amen!

Założenie i ukonstytuowanie kanoniczne gminy parafialnej Huty Eintracht w Czarnym-Lesie bytomskim nastąpiło pod panowaniem Wilhelma I, króla pruskiego i Cesarza Niemiec.

Naczelnym prezesem prowincyi Śląskiej jest obecnie Jego Excelencja pan v. Seydewitz.

Prezydent rządu opolskiego jest Hrabia Seidlitz-Trützschler.

Radca ziemiański w Bytomiu jest pan v. Wittken.

Pierwszy burmistrz w Bytomiu pan Dr. Brüning.

Duchowieństwo. Zarząd kościoła. Zastępstwo gminy. Goście honorowi"

IX. Zezwolenie państwowe na powołanie do życia osady klasztornej Sióstr Boromeuszek w Frydenshucie z dnia 6 września 1901 r.

Przetłumaczenie z niemieckiego oryginału.

Minister Spraw Duchownych Nauczania i Medycynalnych.
G. II Nr. 6765 U III A. M. d. g. A.
I b 2826 M. d. J.

Berlin, dnia 6 września 1901 r

Do Rejencji Królewskiej

w Opolu

Na sprawozdanie z dnia 29 lipca r. b. — II d XII 8102 — pragniemy na podstawie artykułu 6 ustawy z dnia 14 lipca 1880 r i artykułu 13 ustawy z dnia 21 maja 1886 r zezwolić, że w Frydenshucie, powiat miejski Bytom G. Sl., założona zostanie nowa osada Kongregacji Siostr Św. Karola Boromeusza z Domu Macierzystego z Trzebnicy celem wykonywania ambulatoryjnego pielęgnowania chorych, oraz objęcia równocześnie do odwołania pobocznie opiekowania się i nauczania dzieci wyznania katolickiego, nie będących jeszcze w wieku szkolnym, w mającej tamże powstać ochronce, jakoteż kierownictwa i nauczania w szkole gospodarstwa domowego katolickich dziewcząt w wieku pozaszkolnym.

Odnośnie do powołania pojedyńczych siostr w osadzie względnie mających wykonywać czynności poboczne, które język niemiecki muszą mieć doskonale opanowany i w rozmowie z wychowankami posługiwać się wyłącznie językiem niemieckim, miarodajne są wydane postanowienia zasadnicze o przyjmowaniu i używaniu członków zakonu.

Te siostry, które zatrudnione są przy pielęgnowaniu chorych, nie śmią być czynne ani w ochronce, ani w szkole gospodarstwa domowego.

Minister Spraw Duchownych, Nauczania i Medycynalnych
w z. Werner

Minister Spraw Wewnętrznych
w z. Peters

X. Ustawy

Związku zbierania ofiar na budowę drugiego kościoła parafialnego w Frydenshucie.[1])

§ 1. Związek ma cel zbierania darów pieniężnych na koszta budowy drugiego kościoła parafialnego w Frydenshucie, który ma być poświęcony św. Antoniemu z Padwy.

[1]) Związek identyczny z „Kath. Kirchbausammelverein".

§ 2. Członkiem Związku może być każdy katolik, który ukończył szesnasty rok życia. Składka miesięczna wynosi przynajmniej 50 fenygów.

§ 3. Sprawy polityczne są od tego Związku wykluczone.

§ 4. Zarząd, składający się z przewodniczącego i tegóż zastępcy, jako też kasyera, mianuje Proboszcz parafii Eintrachtshütte.

§ 5. Kasyer ściąga za pomocą zbieraczy wszelkie składki i oddaje takowe za poświadczeniem proboszczowi.

§ 6. Kasyerowi dodaje się do pomocy pewną liczbę zbieraczy, z których każdy, zwykle w 10 domach, składki ściąga i takowe oddaje kasyerowi.

§ 7. Członkiem honorowym może zostać każdy, kto w całości przynajmniej 200 marek na cel tego związku ofiaruje. Nazwiska tychże zostaną zapisane do „złotej księgi."

§ 8. Raz w roku odbędzie się walne zebranie, jako też otrzyma Najprzewielebniejszy Książę — biskup ks. Kardynał Kopp corocznie sprawozdanie rachunkowe.

§ 9. Niniejsze ustawy mogą być zmienione tylko na wniosek 15 członków stawiony na walnem zebraniu i jeżeli większość obecnych członków na to się zgodzi.

§ 10. Związek zostanie rozwiązany, skoro w § 1 oznaczony cel się osięgnie.

Wpłaconych składek nie wraca się w razie wystąpienia z związku. Członkowie nie mają też żadnego prawa do majątku związku.

XI. Dokument poświęcenia kamienia węgielnego kościoła św. Pawła w Nowym Bytomiu z dnia 2 lipca 1911 r.

„Katholisches Pfarramt Eintrachthütte, d. 2. lipca 1911
Eintrachthütte

W Imię Ojca i Syna i Ducha św.!

W roku zbawienia tysiąc dziewięćset i jedynaście 2 lipca za Cesarza niemieckiego Wilhelma II, króla pruskiego, w ósmym roku pontifikatu Papieża Piusa X, podczas gdy Jerzy Kardynał Kopp był książe biskupem Wrocławskim, Guenther, nadnaczelnikiem prowincyje śląskiej, von Schwerin prezesem rejencyji Opolskiej, Dr. Brüning nadburmistrzem miasta Bytom, został założony i poświęcony kamień węgielny nowego kościoła na Frydenshucie.

Poświęcenie wykonał za roskazem jego Eminencyji ks. proboszcz Emanuel Buchwald z Bytomia, dziekan Dekanatu Bytomskiego.

Kościół ten wybudowany przez architekty i Ingenieura J. F. Klomp'a z Dortmundu i przez budowniczego mistrza Arthura Allnoch'a z Schwientochlowitz w stylu romańskim, jest 73,50 m długi i 22 m szeroki i zmieście w sobie razem 3500 ludzie. Kościół św. Józefa na Ottilii zbudowany w roku 1883[1]) tylko dla 1000 uczestników już od kilku lat bynajmniej nie odpowiada ludności parafii, która dzisiaj 16239 katolików liczy.

Dla tego postanowiono nowy kościół na Friedenshucie wybudować i dla regularnych składek na tę budowę założono 28 Maja 1905 związek zbieraczy, który za staraniem swego przewodniczącego direktora Malchera i pilnych zbieraczy w ciągu pierwszego roku niemniej jak 24 104,62 marek kapitału nazbierano na nowy kościół.

Budowa kościoła stała się rzeczą pewną, kiedy za pośrednictwem dyrektora generalnego p. Dr. Stephana Hrabia Hans Ullrich Schaffgotsch ofiarował miesce na budowę i kiedy direktia generalna Friedenshütte przez swojego temczasowego pierwszego urzędnika Marcina Boeckera na budowę kościoła 65000 marek złożyła. Fabryka dla wyrabiania żelaza i ocelu „Friedenshütte", założona w roku 1840 została w ostatnim czasie istnienia przedewszystkiem przez direktora generalnego Edwarda Majera tak powiększona, że dzisiaj mniej więcej 7000 robotników zatrudnia.

Czarny Las Bytomski niegdyś własnością miasta Bytom, komunalnie należące do Bytomia i składając się z następujących gmin Eintrachthütte, Ottiliengrube, Friedensgrube, Rosamundehütte i Schwarzwald Colonie, stanowi parafię Eintrachthütte założoną w 1869. W tem roku mieszkało w Czarnym Lesie Bytomskim czyli w parafii Eintrachthütte 1400 katolików, dzisiaj 16239. 13431 katolików zamieszkałych na Friedenshucie, Rosamundzie i Colonii — Schwarzwald należeć będą do nowego kościoła, którego kamień węgielny dzisiaj poświęcamy, 2406 katolików zamieszkałych na Eintrachthucie i Ottilii pozostaną przy starym kościele św. Józefa.

Pierwszym duszpasterzem w Czarnym Lesie Bytomskim

[1]) Kościół wybudowano w latach 1884/5.

był Ks. Emil Korus, który nieomal 40 lat tutaj pracował od 9. października 1869 aż do 1 lipca 1910 r. Ks. proboszcz i dziekan dekanatu Bytomskiego Emil Korus umarł 25 września w r. 1910. Onymu zawdzięczamy założenie parafji Eintracht i wybudowanie kościoła św. Józefa.

Teraźniejszy proboszcz Ks. Edward Adamczyk kieruje parafią Eintrachthucką od 23 lipca 1910. Razem z nim pracują w winnicy Pańskiej Ks. kapelani Franciszek Sittek i Felix Borsutzky.

Błagajmy Boga Wszechmogącego aby nowy kościół, którego parafianie Friedenshuccy długie lat już pragnęli, stał się dla nich i ich potomków opoką i śródłem silnej wiary i prawdziwej chrześcijańskiej pobożności, błogosławieństwem rodzin, gminy Bytomskiej i rzeszy pospolitej za przeczeną św. Pawła przes Jezusa Chrystusa Pana naszego Amen.

(—) Edward Josef Adamczyk
proboszcz"

XII. Dokument konsekracji kościoła św. Pawła w Nowym Bytomiu z dnia 15 września 1912 r.

Przetłumaczenie z niemieckiego oryginału.

„Dokument konsekracji.

W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Bogu Wszechmogącemu i Najdobrotliwszemu, który daje nie tylko wolę, ale także spełnienie, dziś tysiąckrotne dzięki za łaskę, czyniącą nas godną wzniesienia tej świątyni. Nadzwyczaj wielka była tęsknota za własną świątynią w Frydenshucie, ale jeszcze większa jest dziś radość, gdy wspaniałą świątynię w całej swej okazałości widzimy przed sobą.

Krótki był okres budowy. W dniu 2 maja 1911 r dokonał podpisany proboszcz pierwszego odkładu ziemi, dziś w dniu 15 września 1912 r, dniu konsekracji, której dokona Jego Biskupia Mość, Ks. Dr. Augustin, sufragan wrocławski, stoi przed nami gotowa, a więc po 1 $^1/_4$ roku.

Dzięki podziwu godnemu zapałowi i ofiarności parafian, dzięki niezmordowanej czynności zbieraczów, mogących być nazwanymi współbudowniczymi w właściwym tego słowa znaczeniu, i których nazwiska później, wyryte na kamieniu w kościele

uwieńczone będą, dzięki niezmordowanej współpracy członków Zarządu Kościelnego, podpisanych poniżej własnoręcznie, dzięki życzliwości gwarectw Zakładów Hrabiego Schaffgotsch'a, huty „Pokój", Górnośląskich Zakładów Cynkowych itd. udało się dokonać dzieła tego z Bożą pomocą.

Następujący mistrzowie pracowali przy budowie kościoła pod naczelnym kierownictwem architekta inżyniera dyplomowanego Klompa:

1) mistrz murarski i ciesielski Artur Allnoch z Swiętochłowic,
2) firmy dacharskie Buchwald z Królewskiej Huty i Ewald Ritter z Wrocławia (nakrycie miedzi),
3) roboty blacharskie Kotzolt z Wirku,
4) malowanie Wrana i Krause z Wrocławia,
5) witraże Karol Busch z Berlina, Karol Zersch z Düsseldorfu i król. – dworski Zakład Artystyczny Meyer z Monachium,
6) rzeźby i roboty sztukatorskie rzeźbiarz Maciej Beule z Düsseldorfu, który dostarczył też ołtarz główny,
7) posadzkę wykonał Emil Elsner z Bytomia G. Sl.,
8) ławki dostarczył mistrz stolarski Ehl z Opola,
9) inne roboty stolarskie Zjednoczeni Mistrzowie Stolarscy z Nysy,
10) dzwony dzwonarz Otto z Hemelingen koło Bremy,
11) cegły dostarczył właściciel cegielni Czaja z Wirku,
12) wapno Wincenty Ratka z Śmiłowic pod Mikołowem,
13) piasek Jan Wypior z Nowej Wsi,
14) zegar zegarnik Oswald z Bytomia G. Sl.[1])

Z powodu niskiego położenia terenu musiano dookoła kościoła wykonać częściowo 2—3 metrowy nasyp.

Koszt ogólny kościoła bez urządzenia wewnętrznego wynosi okrągło 350000 marek.

Eintrachthuta — Frydenshuta, dnia 15 września 1912 r

Katolicki Zarząd Kościelny."

[1]) Dokument nie wymienia jeszcze następujących firm:
15) roboty kamieniarskie: Rosenthal z Bytomia,
16) instalacje świetlne: Zakłady Elektryczne w Gliwicach,
17) roboty ślusarskie: Solorz z Wirku.

XIII. Dokument konsekracji kościoła św. Pawła i głównego ołtarza w Frydenshucie z dnia 28 grudnia 1912 r.

Przetłumaczenie z oryginału łacińskiego.

Dokument poświęcenia kościoła
i ołtarza wielkiego w Friedenshütte.
G. K. Nr. 553.

Karol Augustyn

ze zmiłowania Bożego i z łaski Stolicy św, Apostolskiej Biskup diocezarejski, Sufragan Biskupstwa wrocławskiego, kanonik rzeczywisty kapituły kościoła katedralnego wrocławskiego, doktor teologii św.

Wszem wobec i każdemu z osobna, pismo to czytającym, pozdrowienie w Panu!

Niniejszym ogłaszamy wszystkim i zaświadczamy, że dnia 15-tego września 1912 roku w miejscowości zwanej Friedenshütte, diecezji wrocławskiej, poświęciliśmy nowowybudowany kościół filialny i ołtarz wielki w nim się mieszczący, na cześć i chwałę Wszechmocnego Boga, Najświętszej Panny Maryi i Wszystkich Swiętych jako też na cześć i pamiątkę św. Pawła Apostoła i w wymienionym ołtarzu złożyliśmy relikwie świętych Męczenników Felicjana i Pacyfiki; obecnym zaś przy poświęceniu wiernym udzieliliśmy jeden rok odpustu, a odwiedzającym ten kościół w rocznicę poświęcenia, którą obchodzić nakazaliśmy corocznie w dniu 15 września, jeżeli przypada na niedzielę, w innym zaś razie w niedzielę następną, czterdzieści dni prawdziwego odpustu w formie zwykłej Kościoła. Uroczystość patronalną tego kościoła należy obchodzić corocznie w niedzielę po uroczystości św. św. Apostołów Piotra i Pawła.

Dla uwierzytelnienia powyższego pismo niniejsze własnoręcznie podpisaliśmy i zaopatrzyliśmy naszą Biskupią pieczęcią.

Dan we Wrocławiu, dnia 28 grudnia 1912 r

(—) Karol

XIV. Zezwolenie państwowe na powołanie do życia osady klasztornej Sióstr Boromeuszek w Zgodzie z dnia 15 września 1913 r.

Przetłumaczenie z niemieckiego oryginału.

„Curia Epalis
Wratislavien.

Johannesberg, dnia 15 września 1913 r.

Na wniosek z dnia 12. bm. zezwalam na założenie w Eintrachthucie powiat miejski Bytom G. Sl. osady Sióstr Boromeuszek z Domu Macierzystego w Trzebnicy celem wykonywania pielęgnowania chorych oraz objęcia przez siostry tejże nowej osady pobocznie opieki i nauczania dzieci w wieku przedszkolnym w istniejącej tam już ochronce, wykonywanych dotąd na podstawie zezwolenia ministerialnego z dnia 19 sierpnia 1908 r przez osadę z Swiętochłowic.

Książę — biskup
J. Kard. Kopp

Do
Czcigodnej Przełożonej Generalnej Boromeuszek
G. K. 9826 w Trzebnicy

XV. Zezwolenie państwowe na powołanie do życia osady klasztornej Sióstr Św. Marii w Zgodzie z dnia 5 listopada 1919 r.

Przetłumaczenie z niemieckiego oryginału.

Kuria Książęco — biskupia
w Wrocławiu Wrocław, dnia 5 listopada 1919 r
G. K. 9073

Gdy Kongregacja Sióstr Boromeuszek osadę w Eintrachthucie G. Sl. zwinęła, wyrażam na wniosek z dnia 30 bm. niniejszym moją zgodę na nowozałożenie osady sióstr z Kongregacji Sióstr Św. Maryi w miejscu w Eintrachthucie celem wykonywania pielęgnowania chorych w szpitalu hutniczym, ambulatoryjnego pielęgnowania chorych i niemowląt i nauczania dzieci nie będących jeszcze w wieku szkolnym.

Książę — biskup
Adolf

Do
Czcigodnej Przełożonej Generalnej
Sióstr Sw. Marji
w miejscu

XVI. Dekret erekcyjny parafii Nowy Bytom z dnia 29 lipca 1925 r.

Administracja Apostolska Śląska Polskiego
Katowice
L. Nr. 2997/25. Katowice, dnia 29 lipca 1925 r.

D e k r e t.

Po wysłuchaniu stron interesowanych ustanawiam w Nowym Bytomiu samodzielną parafię na warunkach następujących:

1) Parafia Nowy Bytom obejmuje katolickich mieszkańców osad Huta Pokoju, Huta Rozamunda i Czarny Las, których się w tym celu z parafii Zgoda wyłącza. Granicę na wschód tworzy granica terenu cmentarzowego przy kościele św. Józefa tak, że cmentarz pozostaje parafii Zgoda, potem szosa Rozamunda-Zgoda, następnie droga polna prowadząca do byłego nadleśnictwa, które z zabudowaniami swemi,[1]) również pozostaje w parafji Zgoda.

2) Siedzibą proboszcza jest Nowy Bytom

3) Tamtejszy proboszcz ma prócz wolnego pomieszkania i poborów z stuły prawo do uposażenia ustawowo ustalonego.

4) Parafja Nowy Bytom należy do dekanatu Rudzkiego.

5) Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1925 r.

Administracja Apostolska
w z.
Ks. Teofil Bromboszcz
Wikariusz Generalny
do tego szczególnie upoważniony.

Dekret o zmianie granic parafii Zgoda z dnia 11 listopada 1931 r

Episcopus Katowicensis.
L. dz. L Z VI 74/31.

---

[1]) Zabudowania starego nadleśnictwa już od roku 1910 nie istnieją.

Dekret

§ 1

Po wysłuchaniu zdania Prześwietnej Kapituły Katedralnej oraz stron interesowanych, wyłączam z parafji Swiętochłowice, Król. Huta (kościół św. Barbary i św. Jadwigi), W. Hajduki oraz Kochłowice i przyłączam do parafji Zgoda katolickich mieszkańców, mających swą siedzibę wśród niżej podanych granic.

§ 2

Nowa granica parafji Zgoda biegnie:

1. Wzdłuż potoku Nowo-Bytomka do ul. Falwy w Świętochłowiach.
2. Ul. Falwy w Swiętochłowicach aż do t. zw. „Granicy" (południowy płot hutniczy huty Falwa).
3. „Granicą" wzdłuż płotu hutniczego, tak, że huta Falwy pozostanie przy parafji św. Piotra i Pawła Swiętochłowice, a kop. Niemcy przy parafji św Józefa Swiętochłowice — Zgodka.
4. Wschodnią granicą targowiska w Swiętochłowicach między koleją główną Chebzie — Wielkie Hajduki i ul. Wolności w Swiętochłowicach.
5. Ul. Wolności wzdłuż targowiska i ul. Szpitalną aż do szpitala hutniczego w Swiętochłowicach.
6. Granicą między szpitalem hutniczym i Domem gminnym w Swiętochłowicach wzdłuż cmentarza aż do ul. Rawy w Wielkich Hajdukuch.
7. Granicą między obrębami Swiętochłowice — Nomiarki, aż do parceli Nr. 1704/12 włącznie.
8. Granicą parceli Nr. 1704/12 (właściciel: Kowacz Józef, Nowe Hajduki), parcel nr. 1943/14 i 2395/16, włącznie (właściciel: Głogowski Andrzej w Nomiarkach) i parceli Nr. 2394/59 włącznie) właściciel: Mikuła Herman, stolarz w Wielkich Hajdukach) aż do szlaku kolejowego Król. Huta — Wielkie Hajduki w obrębie N. Hajduk.
9. Szlakiem kolejowym Królewska Huta — Wielkie Hajduki w obrębie Nowych Hajduk aż do Rawy.

10. Rawą aż do kolei państwowej Król. Huta — Wielkie Hajduki przy ul. Ogrodowej.
11. Szlakiem kolei państwowej Król. Huta — Wielkie Hajduki przy ulicy Ogrodowej aż do parceli Nr. 994/92.
12. Granicą wschodnią parceli Nr. 994/92 parcela nr. 992/92 (właściciel: Polski Skarb Państwa — Zarząd Kolejowy.
13. Ul. Kolejową w Wielkich Hajdukach aż do ul. Kaliny.
14. Ul. Kaliny aż do fabryki p. Neumana w Wielkich Hajdukach włącznie.
15. Torem kolejki na południe od fabryki Neumana na zachód przez parcelę Nr. 1182/20 (hałda — właśc: Związek Koksowni) i parc. Nr. 1192/32 i 33 (właściciel: Książę Donnersmarck), aż do granicy gmin politycznych Wielkie Hajduki i Swiętochłowice.
16. Granicą (wzdłuż chodnika polnego) między gminami politycznemi Wielkie Hajduki i Swiętochłowice.
17. Granicą między obrębami Swiętochłowice — Kochłowice (Niedźwiedziniec) aż do szosy Nowa Wieś—Swiętochłowice.
18. Torem kolejki wąskotorowej Cegielnia Zgoda-Szyb Mencel aż do dotychczasowej granicy parafii Zgoda.[1])

§ 3

Dekret niniejszy wchodzi w życie w pierwszą niedzielę Adwentu 1931 r.

Katowice, dnia 11 listopada 1931 r.

(—) Stanisław, Biskup
(—) Ks. Bieniek, Kanclerz.

XVIII. Dekret o przeniesieniu parafii Zgoda z dnia 29 listopada 1931 r.

D e k r e t

Po wysłuchaniu stron interesowanych postanawiam niniejszem, co następuje:

[1]) Nie wyłączono dotąd z obszaru parafii Świętochłowice-Zgoda osady kopalnia Otylia i reszty gruntów obszaru parafii Zgoda, które po przyłączeniu osady Zgoda do Świętochłowic pozostały przy gminie Nowy Bytom. Obszar ten wynosi około 116,5 hektarów. Dla mieszkańców ulicy Lompy (dawniej Kopalnia Otylia) jest to niewygodne, gdyż droga do kościoła św. Józefa w Świętochłowicach jest blisko trzykroć dalsza niż do kościoła w Nowym Bytomiu.

§ 1

Na mocy can. 1426 przenoszę ze względów duszpasterskich siedzibę parafji Zgoda do nowowybudowanego kościoła św. Józefa w Swiętochłowicach.

§ 2

Dotychczasową nazwę parafji zmieniam na „Swiętochłowice-Zgoda. Kościół św. Józefa".

§ 3

Kościołem parafialnym parafji Swiętochłowice-Zgoda będzie nowowybudowany kościół św. Józefa w Swiętochłowicach.

§ 4

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 grudnia 1931 r

Katowice, dnia 29 listopada 1931 r.

Biskup
d. m. sp.
(—) Ks. Kasperlik, Wik. Gen.

Kanclerz
(—) Ks. Bieniek

XIX. Dekret erekcyjny lokalii Nowy Bytom-Czarny Las z dnia 8 listopada 1935 r.

„Epicopus Katowicensis
L. C. X 36/35.

D e k r e t

Po wysłuchaniu Prześwietnej Kapituły Katedralnej i stron zainteresowanych powołuję niniejszem do życia po myśli can. 1427 nową stację duszpasterską (lokalję,vicariam perpetuam) pod nazwą N. Bytom-Czarny Las na następujących warunkach:

§ 1. Granicę Lokalji N. Bytom-Czarny Las tworzą: Most nad koleją państwową Chebzie-Kochłowice na szosie N. Bytom Czarny Las, tor tej kolei aż do mostu kolejowego na szosie N. Bytom-N. Wieś, środek wspomnianej szosy aż do punktu, w którym szosa krzyżuje się z idealnem przedłużeniem ul. Mickiewicza w kierunku tejże ulicy, środek ul. Mickiewicza i ul. Głównej aż do ul. Czarnoleśnej, idealna linja do punktu, w którym krzyżuje się ul. Cynkowni z ul. Damrota, od tego punktu idealna linja aż do kamienia kilometrowego Nr. 2,3 na szosie N. Wieś-Ruda,

polna droga prywatna prowadząca w kierunku wschodnio-południowym ku szosie Czarny Las-N. Bytom, środek tej szosy aż na most nad koleją państwową Chebzie-Kochłowice.

§ 2. Teren leżący w obrębie granic, wymienionych w § 1-szym wyłączam niniejszem pod względem duszpasterskim i administracyjnym z parafij N. Bytom, N. Wieś, Bielszowice i Ruda N. M. P.

§ 3. Majątkiem Lokalji zarządzać będzie na mocy can. 1183 ks. Lokalista z Radą Kościelną.

§ 4. Lokalista, który nosi tytuł Kuratusa ma wszystkie prawa i obowiązki Proboszcza z wyjątkiem obowiązku aplikacji pro populo w myśl dekretu Św. Kongregacji Soboru z dnia 13 VII. 1918.

§ 5. Uposażenie Lokalisty składa się z dochodów przysługujących na podstawie prawa ogólnego i diecezjalnego Księżom Proboszczom.

§ 6. Lokalja N. Bytom-Czarny Las należy do Dekanatu Rudzkiego.

§ 7. Dekret niniejszy wchodzi w życie w 1-szą niedzielę Adwentu 1925 r.

Katowice, dnia 8 listopada 1935 r.

(—) † Stanisław Adamski

L. S. Biskup

(—) Ks. Bieniek

Kanclerz.

Chrześć. Drukarnia „Nakładowa" Będzin, Pierackiego 10.

ŹRÓDŁA.

LITERATURA.

1) Polska Akademia Umiejętności. Historia Śląska, Kraków 1933,
2) Grünhagen und Markgraf, Lehns und Besitzurkunden Schlesiens, Lipsk 1881,
3) Fr. W. de Sommersberg, Silesiacarum Rerum Scriptores, Lipsk 1729,
4) W. Wattenbach und C. Grünhagen, Registrum St. Wenceslai, Wrocław 1865,
5) F. Gramer, Chronik der Stadt Beuthen in Oberschlesien, Bytom 1863,
6) Zimmermann, Beiträge zur Beschreibung von Schlesien, Brzeg 1784,
7) Weltzel Augustin, Geschichte der Stadt und Herrschaft Ratibor, Raciborz 1881,
8) Wahner, War der hl. Adalbert in Beuthen?, Wrocław 1868,
9) Dr. Paul Reinelt, 700 — Jahrfeier der St. Marienkirche Beuthen O/S, Bytom 1931,
10) Dr. Josef Knossalla, Das Dekanat Beuthen O/S, Katowice 1935,
11) Mazura Paul, Die Entwickelung des politischen Katholizismus in Schlesien, Wrocław 1925,
12) Deutsche Industrie, Deutsche Kultur, Oberbedarfsnummer, rocznik X. Berlin 1915,
13) Ks. Kudera, Obrazy Ślązaków, Mikołów 1920,
14) Josef Schaffranek, Lexicon der Bergmannssprache, Berlin 1850,
15) Viktor Durynek, Festschrift zum 25—jährigen Jubiläum der St. Trinitatiskirche zu Beuthen O/S, Bytom 1911,
16) Józef Stolarz, Monografia gminy Godula, Godula 1934,
17) Dr. J. B. Kissling, Geschichte des Kulturkampfes im Deutschen Reiche, Freiburg 1916,
18) Ks. Roch Scheitza, Kronika Parafii Wielko-Dobrzyńskiej, 1934,
19) Festschrift des Katholischen Jünglingsvereins Friedenshütte, Frydenshuta 1908,
20) Schematismus des Bistums Breslau, różne roczniki,
21) Schematyzm diecezji śląskiej, różne roczniki.

CZASOPISMA I DZIENNIKI URZĘDOWE.

1) Kwartalnik Historyczny,
2) Preussische Gesetzsammlung,
3) Schlesisches Kirchenblatt,
4) Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln,
5) Beuthener Stadtblatt (Intelligenzblatt), Bytom,
6) Katolik, Bytom,
7) Oberschlesische Zeitung, Bytom,
8) Rozporządzenia Administracji Apostolskiej i Wiadomości Diecezjalne, Katowice,
9) Oberschlesischer Kurier, Chorzów,
10) Gazeta Komunalna, Nowa Wieś,
11) Polonia, Katowice,

INNE ŹRÓDŁA

1) Księgi kościelne parafii N. M. P. w Bytomiu,
2) Dr. Zivier, Urkundenbuch der Stadt Beuthen O S,
3) Akta nadań górniczych,
4) Kroniki szkół nowobytomskich,
5) Księgi protokołów korporacyj kościelnych parafii Zgoda,
6) Archiwa: miejskie w Bytomiu, parafii N. M. P. w Bytomiu, diecezjalne w Katowicach, parafii Zgoda i Nowy Bytom, gminy Nowy Bytom,
7) Ustne relacje osób wiarygodnych.

Ważniejsze omyłki drukarskie.

Na str.	Wiersz od góry	Wiersz od dołu	Zamiast	Ma być
3	1	—	dobiec	dociec
36	—	8	katolicyzm niemiecki	wyznanie starokatol.
49	—	5	1881/6	1882/6
55	16	—	dostatecznie	dostatecznie bliski jako też
61	11	—	w	o
62	9	—	że	te
67	13	17	znani — Lasu	znami — lasa
69	17	—	Gutami	Hutami
74	4	—	1979	1879
77	5	—	utrzymania	utrzymania szkół
79	2	—	dnia	do dnia
87	6	—	10 stycznia 1903	28 maja 1905 r
88	3	—	1937	1907
91	1	—	55	25
92	2	—	węglowego	węgielnego
97	3		wzory	symbole
103	—	8	Proboszcz	Proboszcz zgodzki
117	—	14	w	te
129	9	18	epoce — 16	opoce — 26
130	6	12	maja -- Brüneing	lipca — Brünning
138	—	7	1000	10000
141	17	4	300 — 1517	200 15274
147	4	—	7 lipca	7 lipca 1887 r
149	8	—	specjalne	socjalne
150	2	—	sierpnia	czerwca
157	4	8	Jan	Henryk
158	—	12	1915	1914
160	4	—	22 listopada	22 listopada 1876 r
173	—	3	postanowiono	postawiono
175	4	—	1880	1884
176	7	—	1802	1902
180	8	—	Księcia	Książęco
182	12	—	odwodu	obwodu
187	5	16	Do — wyniesienie	Dla — i wyniesienie
188	4	—	i kościoła	kościoła
188	14	—	Spraw Duchownych	Spraw Duchownych, Nauczania i Medycynalnych
189	10	13	K W — z owych	J W — owych
198	—	5	Dekret	XVII Dekret
191	—	18	, które	— siostry

